POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.
Rozprawy. Serja II. Tom XL (Ogólnego zbioru t. 65). Nr. 5.

JÓZEF FELDMAN

POLSKA A SPRAWA WSCHODNIA

1709—1714

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806103799

KRAKÓW 1926.
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ - POZNAŃ
WILNO — ZAKOPANE

Seminarium Historyczno - Prawne
Dział I-2652 Nr inw. 9802

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

PRZEDMOWA.

Pięciolecie wielkich przesileń wojennych i politycznych po Połtawie zajmuje odrębne miejsce również w dziejach Polski. Wraz z całą wschodnią Europą przeżywa ona najgłębsze przeobrażenie sytuacji międzynarodowej. Jak nigdy w ciągu XVIII w., zagrożona pochłonięciem przez wzbierający zalew rosyjski, stwarza dostosowaną do zmienionych warunków nową orjentację polityczną. Powstaje pierwszy sojusz polsko-turecki przeciw Moskwie. Pierwsza w dziejach naszych emigracja polityczna przygotowuje na obczyźnie oswobodzenie kraju i uświadamia obcym konieczność utrzymania niezawisłej Polski jako ochrony przed ekspansją caratu. Poraz pierwszy zarysowuje się z całą wyrazistością wzajemny związek i oddziaływanie pomiędzy dwoma naczelnemi zagadnieniami stulecia, sprawą polską a sprawą wschodnią. Jak gdyby zaś dla zadokumentowania przełomowości tego okresu skrzyżowania się dwóch epok, Turcja, równolegle z nową misją ratowania niezawisłości Polski, ostatnim odruchem zamierających dążności zaborczych gotować będzie podbój Ukrainy i Kamieńca.

Powszechnodziejowa treść spraw polskich tego okresu wymagała przedstawienia ich w ścisłym związku z całością przeobrażeń europejskich. Ponieważ zagadnieniem dominującem po Połtawie był raptowny wzrost ekspansji rosyjskiej i grożące stąd dla Europy następstwa, przeto starałem się w pierwszym rzędzie odtworzyć proces stopniowego przenikania świadomości tego niebezpieczeństwa oraz nastroje i plany przeciwrosyjskie. Okazało się nieodzownem zgłębić skomplikowaną grę dyplomacji francuskiej, wglądnąć w tajniki polityczne dworu habsburskiego i państw morskich, zatrzymać się dłużej przy planach i poczynaniach Prus. Zetknięcie z głównym bohaterem kryzysu wschodniego, Karolem XII, nasunęło konieczność skreślenia obrazu jego polityki, krańcowo odbiegającego od ostatnich zapatrywań historjografji szwedzkiej. W szerokiej mierze należało wreszcie uwzględnić sprawy cesarstwa ottomańskiego. Dopiero na tem tle uwypukla się należycie znaczenie spraw polskich i ich związek z przesileniem południowo-wschodniem.

Spraw wewnętrznych Rzpltej dotykałem, o ile wiążą się one z omawianym problemem międzynarodowym. Główny nacisk spoczął na mało dotąd rozświetlonych dziejach konspiracyj szwedzko-stanisławowskich, oraz działalności dyplomatycznej Augusta Mocnego, którego postać, na tle powszechnej reakcji popołtawskiej przeciwko Rosji, występuje w odmiennem niż dotąd oświetleniu. Niejedno zagadnienie polityki wewnętrznej czy nadbałtyckiej należało odłożyć do zamierzonej pracy o konfederacji tarnogrodzkiej. Traktując niniejszą rzecz jako ciąg dalszy mej książki o „Polsce w dobie wielkiej wojny północnej", unikałem obciążenia jej niepotrzebnym wstępem retrospektywnym, nawiązując z miejsca do przerwanego wątka opowiadania.

Ujęcie spraw polskich jako cząstki dziejów wschodnioeuropejskich wymagało szerokiego podkładu źródłowego. Obok cennych a wciąż mnożących się publikacyj, od wydanych współcześnie „Pamiętników" Theylsa, „Spostrzeżeń" Poniatowskiego, „Listów" Fabrice'a, poprzez zbiory Kogalniceana, Bodianskiego, Theinera, do ostatnich wydawnictw Quennerstedta, Jorgi, Jensena, Lukinicha, wykorzystałem świeży materjał archiwalny. Głównych danych dostarczyło Archiwum Państwowe w Dreźnie i Archiwum Spraw Zagr. w Paryżu: oprócz tego rozporządzałem odpisami wiedeńskiemi Jarochowskiego i watykańskiemi ks. Theinera. Wśród zbiorów krajowych naczelne miejsce zajęła Bibl. ks. Czartoryskich z dwoma wielkiemi, niezużytkowanemi dotąd opisami legacyj: Chomentowskiego do Porty i Krzysztofa Szembeka do Wiednia. Uwzględniłem nadto zasoby Akademji Umiejętności, Archiwum ziemskiego w Krakowie, Zakł. Narodowego im. Ossolińskich, Bibljotek hr. Raczyńskich i hr. Krasińskich.

Pierwszy zarys niniejszej pracy, oparty na częściowem wyzyskaniu materjałów drukowanych i rękopisów Bibl. Czartoryskich, powstał przed sześciu laty w seminarjum historji polskiej Uniw. Jagiellońskiego. Oddając dziś do druku rzecz na nowo opracowaną, poczuwam się do obowiązku wyrażenia najgłębszej wdzięczności prof. Władysławowi Konopczyńskiemu, który towarzyszył moim pierwszym poczynaniom naukowym wytrawną radą i życzliwą pomocą i umożliwił przez to opanowanie skomplikowanego tematu, obecnie zaś dopomógł mi do uzyskania odpisów z Arch. Spr. Zagr. w Paryżu i udzielił własnych wyciągów, dotyczących sejmów 1712 i 1713 r. Kilka cennych danych zawdzięczam pomocy koleżeńskiej dra Czesława Chowańca.

Kraków, w lutym 1926.

ROZDZIAŁ I.

Nazajutrz po Połtawie.

I.

W chwili, gdy pod Połtawą ważyły się losy wojny, Rzplta przeżywała głęboki kryzys wewnętrzny. Obaj współzawodnicy, około których ogniskowała się dotychczasowa akcja polityczna, najwyraźniej tracili grunt pod stopami. August, zdyskredytowany od zawarcia pokoju altransztadzkiego, szalbierczem odwlekaniem powrotu do Polski wyczerpał cierpliwość najwierniejszych stronników. Leszczyński, znienawidzony wśród szerokiego ogółu za rzekome zamachy na katolicyzm i wolną elekcję, niewolniczo zależny od tyrańskiego Szweda, nie miał posłuchu w własnym nawet obozie, podminowanym intrygą i waśnią możnowładczą. Z powszechnego niezadowolenia czerpała siły partja trzecia, formująca się około podkanclerzego litewskiego Szczuki, partja „niewinnej Rzpltej", zmierzająca do urzeczywistnienia bezwiednych pragnień, nurtujących duszę narodu szlacheckiego, przez wyniesienie na tron wolno obranego, niezawisłego od obcych potencyj władcy narodowego [1]).

W takim momencie przyszła wieść o Połtawie. Pierwsze jej wrażenie spotęgowało te chęci. Nietylko obóz Leszczyńskiego, ale i zwycięscy augustowcy odczuli ogrom niebezpieczeństwa od wschodu. „Zguba i ostateczna ruina króla szwedzkiego nie cale się podobała" — stwierdza Anonim Otwinowski. „Gdy jeden z koligatów Rzpltej naszej tak wielkim został zwycięzcą, bardzo była rzecz niebezpieczna". Przywódcy konfederacji sandomierskiej, mimo pobranych ostatniemi czasy rubli moskiewskich, pragnęli w duszy „carowi za opiekę podziękować, a obrawszy króla *liberis suffragiis*, oprzeć mu się, *in quantum* by nie chciał od protekcji *desistere*" [2]). Strona przeciwna tem bardziej wzywała do zjednoczenia sił, „ażeby się oddalić *ab externa contagione*". Stanisław wydał pod dyktandem Szczuki „manifest opatowski", w którym przekazał koronę do rozporządzenia narodowi: przez oddanego mu posła francuskiego Bonaca raz jeszcze wyciągnął rękę do najpotężniejszego z przeciwników, hetmana Sieniawskiego; głównych swych doradców: Teodora Potockiego, Szczukę i Jabłonowskiego pchnął do Warszawy dla przygotowania nowego zjazdu elekcyjnego. Skądinąd wypłynęła forsowana przez Szczukę, a mile widziana przez augustowców, a nawet przez dwór pruski, kandydatura któregoś z ks. Sobieskich. Atoli zbawienne próby ratowania udzielności narodowej załamały się pod naciskiem swojskich ambicyj i przemocy po-

[1]) Feldman, Polska w dobie wielkiej wojny północnej (1925) 310 i n.

[2]) Otwinowski, Dzieje Polski za panowania Augusta II (wyd. 1849) 148 i n.

stronnej. Filar konfederacji sandomierskiej, Sieniawski, sam wpatrzony w koronę, na pojednawczą misję Stanisława odpowiedział uwięzieniem jego wysłanników. Car Piotr, spragniony zastąpienia znienawidzonego Wettyńczyka uległą kreaturą rosyjską, nie bez podszeptu z pewnych kół polskich wrócił do dawnych kandydatur carewicza Aleksego, Menszykowa, w najgorszym razie pana wojewody bełzkiego [1]). Przerażeni ponownem widmem elekcji pod patronatem Rosji, konfederaci sandomierscy wyrzekli się swych planów, by co rychlej ściągnąć z Drezna Augusta. Leszczyński, wyczerpawszy siły na akcji pośredniczącej, nie pokusił się o poważniejszy opór. Nie popróbował rozgromić upojonej zwycięstwem, bez ładu i ostrożności idącej Moskwy, ani powstrzymać Sasów na obronnej linji Warty. Do reszty odebrała mu serce zdrada hetmana litewskiego, Jana Sapiehy, który, znęcony przez Flemminga obietnicą zatrzymania buławy, wraz z całą armją przeszedł na stronę Augusta [2]). Ulegając woli dowódcy wojsk szwedzkich Krassaua, niemal bez wystrzału wycofał się Stanisław na szwedzkie Pomorze, rzucając swe królestwo na łup nadchodzącym Sasom i Moskalom: wierne mu wojska koronne pod Józefem Potockim, zewsząd naciskane przez nieprzyjaciela, rejterowały się na Śląsk.

Restauracja rządów wettyńskich dokonała się na pozór gładko i sprawnie. Przy bliższem atoli wglądnięciu okazuje się ona raczej zbiegiem okoliczności, aniżeli wynikiem woli uczestniczących w niej czynników. Zarówno konfederaci sandomierscy, jak Piotr, bez szczególnego zapału wprowadzali z powrotem na tron saskiego elektora. Od pierwszej też chwili ujrzał się August pozbawionym trwałych podstaw panowania. Większość narodu daleką była wprawdzie od ujmowania się za przegraną sprawą Leszczyńskiego. Anonimowy publicysta słusznie wywodził, „że się szlachcie po województwach już nader uprzykrzyła wojna i te kłótnie, dla których ani domów ani fortun, ni osób swoich nie są bezpieczni, ale *continuis rapinis expositi*“ [3]). Siedmioletnia wojna zobojętniła ogół na sprawy polityczne; uczuciem dominującem stało się

[1]) Kroniczka litewska 1707—1710. Rp. Bibl. Ord. Krasińskich 2879. Bonac do Ludwika XIV 14/VIII 1709. Główne Arch, Państw. w Dreźnie loc. 3670. List niewiadomego do Augusta (b. d.): „Sire, En discutant avec le dernier courier, j'ai compris, comme si l'on avait voulu persuader au Czar de consentir à une nouvelle élection, et que le Grand Général, aussi bien que le prince Menszykow se forment quelques espérances. Ce serait une chose très pernicieuse: ainsi V. M. a très bien fait de faire venir le Primat et les autres senateurs de Silesie, pour delibérer, comment obvier à ces inconvenients“. Arch. drezd. loc. 3670. Otwinowski 150. Whitworth do sekr. stanu Boyle 7/VIII 1709. Sbornik imp. russ. istor. obszcz. t. L. (1886) 219.

[2]) Kroniczka litewska l. c.

[3]) Pisemko ulotne z r. 1708. Arch. drezd. loc. 3687.

pragnienie pokoju. Szlachta gotowa była pogodzić się z powrotem Augusta w zamian za zabezpieczenie jej możliwej egzystencji: stało się jednakowoż inaczej. Restauracja rządów wettyńskich przyniosła nowy najazd wojsk saskich, z ich komisarjatami, kontrybucjami, rekwizycjami, co gorsza, stokroć cięższe jarzmo wojsk „auksyljarnych". Już w kilka miesięcy po Połtawie kraj ogarnięty był wrzeniem antymoskiewskiem, które z natury rzeczy zwracało się również przeciw sprzymierzonemu i protegowanemu przez Moskwę królowi. Nastrój ten potrafiła rozdmuchać i do swych celów wyzyskać wroga dworowi opozycja magnacka.

Mimo gorżkich doświadczeń lat ostatnich, mimo opłakanych następstw waśni domowej i obcej protekcji, w niczem nie zmienił się duch możnowładztwa polskiego, z jego wieczną konspiracją przeciw tronowi i oglądaniem się na obcych bogów. Zastępowi wiernych królowi konfederatów sandomierskich z Szembekami, Szaniawskim, Denhoffem, Chomentowskim, Rybińskim na czele, odpowiadała liczba zdeklarowanych antagonistów z pod znaku szwedzko-stanisławowskiego. Prym wiedli Sapiehowie na Litwie. Starostę bobrujskiego spotkało srogie rozczarowanie: zamiast oczekiwanej buławy ledwie wyżebrał za cenę zdrady amnestję. Zmuszony złożyć komendę nad wojskiem i rozpuścić prywatne zaciągi, patrzył bezradnie, jak śmiertelni wrogowie jego rodu z Pociejem i Wołłowiczem na czele panoszą się w dobrach sapieżyńskich i wyciągają ręce po ostatnie dygnitarstwa potężnych niegdyś oligarchów. Nic dziwnego, że niebawem, sekundowany przez wpływową na Żmudzi rodzinę Kryszpinów, rozpoczął wśród swych zwolenników agitację przeciw tronowi, przepowiadając rychłą zmianę rządów [1]).

Wśród malkontentów w Koronie pierwsze skrzypce grał wojewoda ruski, Jan Stanisław Jabłonowski, pozornie pojednany z nowem panowaniem, w głębi duszy nie mogący przeboleć utraty wielkiej pieczęci ani bogatego starostwa białocerkiewskiego [2]). Ręka w rękę szli z nim wojewoda krakowski Janusz Wiśniowiecki wraz z wojewodą lubelskim, Adamem Tarłą. Zdawna zakorzenione sympatje ku Leszczyńskiemu żyły w Wielkopolsce. Nieprzyjazną wobec króla postawę zajmowało stronnictwo Jakóba Sobieskiego [3]). Obok tych zdecydowanych przeciwników byli ludzie pozornie dworowi oddani, naprawdę z gruntu niepewni, a właśnie w ich rękach spoczywała najwyższa władza. Pieczęć wielką koronną objął z powrotem Załuski, mimo jawnego wstrętu króla, prze-

[1]) Pociej do J. Szembeka 20/XII 1709. Rp. Bibl. Czartoryskich 455.

[2]) Jarochowski, Jan St. Jabłonowski i zatarg jego z królem Augustem II. Opow. i stud. hist. (1874).

[3]) Memorjał dworu drezdeńskiego, 4/III 1711. Arch, drezd. loc. 2733.

SEMINARIUM PRAWNO-HIST... Uniwersytetu Jagiellońskiego

świadczonego o dawniejszych jego przewinach [1]); z westchnieniem ulgi przyjęto w otoczeniu Augusta niebawną śmierć tego „ukrytego a niebezpiecznego wroga“ [2]). Sieniawski, zawiedziony w górnych ambicjach, poróżniony z carem, od żony i przyjaciół coraz mocniej ciągniony ku Francji, był jak zawsze stronnikiem chwiejnym i dwulicowym. Najgorszy nabytek przedstawiał nowy hetman w. lit. Ludwik Pociej, marny służalec rosyjski, równocześnie zaś bardzo wrażliwy na podszepty szwedzkie, w niedalekiej przyszłości sprawca najcięższych klęsk dla dworu i całego kraju.

Przed laty August, czując się niepewnym wśród swych poddanych, szukał przeciw nim oparcia w sojuszu z Piotrem. Po przewrocie połtawskim zmieniła się postać rzeczy. Piotr poczynał sobie w Polsce zdobywać wasali i sojuszników przeciw królowi; August po niewczasie rad był zjednoczyć całą Rzpltą dla odparcia nacisku od wschodu.

Wzbierające nad Polską od wstąpienia na tron Piotra W. niebezpieczeństwo rosyjskie osiągnęło po Połtawie swe apogeum. Po Altransztadzie istniał jako przeciwwaga moskiewskiego nad Rzpltą panowania obóz szwedzko-stanisławowski; po „sejmie niemym“ znajdzie August korzystne ugrupowanie mocarstw europejskich, w oparciu o które zdoła podjąć swą politykę wyjarzmiającą. W r. 1709 Rzplta opuszczona, bezbronna, zdana była całkowicie na łaskę najpotężniejszego ze swych sąsiadów.

Gorżką była dla Augusta chwila spotkania z dawnym sojusznikiem w Toruniu. Stanął przed nim nie jak monarcha przed monarchą, koligat przed koligatem, lecz jako skruszony winowajca, z piętnem odstępstwa altransztadzkiego na czole przed potężnym zwierzchnikiem. Piotr wyrzekł słowa przebaczenia [3]), ale w praktyce począł go traktować w taki sposób że Flemming niebawem wręcz oświadczył ministrom rosyjskim, że pan jego nie życzy sobie być niewolnikiem carskim, ani odgrywać rolę Leszczyńskiego wobec królotwórcy-protektora [4]). Analogja ze wszech miar była trafna. Zawarty 20 października traktat sojuszniczy pomiędzy carem a królem-elektorem pod wieloma względami był jak gdyby powtórzeniem nieszczęsnego przymierza polsko-szwedzkiego 1705 r. Treścią jego miał być związek zaczepno-odporny przeciw Karolowi, Leszczyńskiemu i jego stronnikom; naprawdę stał się on oficjalnemu sankcjonowaniem piotrowej supremacji nad Augustem.

---

[1]) Feldman 162. Załuski, Epistolae historico-familiares t. IV (1764), przedm.

[2]) Goltz do J. Szembeka 5/V 1711 Rp. B. Cz. 459.

[3]) Al. Gordon, Geschichte Peters des Grossen t. II (1765) 5. Bergmann, Peter der Grosse, t. III (1826) 80.

[4]) Flemming do Manteuffla 12/XI 1709. Droysen, Geschichte der preussischen Politik t. IV cz. I (1867) 340.

W art. I obowiązywali się obaj kontrahenci pokryć „wieczystem zapomnieniem“ wszystkie przeciwności, jakie pomiędzy nimi zaszły, poniechać „wszelkich mogących stąd wyniknąć sporów i wyrzutów“, oraz „rozciągnąć tę amnestję na swych ministrów“ [1]). Mimo pozorów obustronnej umowy był to najoczywistszy akt łaski carskiej wobec Augusta i ministerjum drezdeńskiego za uwięzienie Patkula i traktat altransztadzki. Jeżeli postanowienie to drażniło dumę Augusta, to wręcz zabójczym dla jego powagi i samodzielności był artykuł V, brzmiący dosłownie: „J. Carska Mość oświadcza gotowość dopomóc J. K. Mości do dostania się z powrotem na tron polski, utrzymywać go na nim, i zarówno wspierać wojskiem, jak każdego czasu iść jej na rękę *bonis officiis* u Rzpltej polskiej“. Car staje tu nietylko w roli królotwórcy i opiekuna, który orężem swym wprowadza przepędzonego króla na stolec Rzpltej i zapewnia mu bezpieczne korzystanie z niego; jest on już urzędowym rozjemcą pomiędzy majestatem a wolnością. Dla sprawowania tej opieki, rozciągniętej również na Saksonję, przyrzekał car trzymać w Polsce korpus wojska, którego siła zależną będzie od niebezpieczeństwa z zewnątrz. Król obowiązywał się skłonić na najbliższym sejmie Rzpltą do ratyfikowania „pokoju wiecznego“. Po ukończeniu wojny stanąć miał sojusz obu monarchów z udziałem Rzpltej przeciwko Szwecji, gwarantujący wieczyste posiadanie dawniejszych i świeżo nabytych terytorjów. Warunki te przekreślały myśl rewindykacji Kijowa, sankcjonowały przewagę rosyjską nad Bałtykiem. Na osłodę otrzymał August w artykule sekretnym obietnicę Inflant jako elektor saski, ale w ówczesnym stanie rzeczy zapewnienia te brzmiały dość problematycznie [2]).

Wraz z królem dostała się pod jarzmo cała Rzplta. Wojska „auksyljarne“ szeroką falą zalały kraj, łupiąc i paląc, wywożąc zboże na zasiew, bydło i podwody, więżąc, raniąc i mordując obywateli. W województwach pogranicznych gwałty te przybrały formę systematycznego wywłaszczania z królewszczyn i majątków prywatnych: mieszkańców gnano precz lub przenoszono do sąsiednich prowincyj rosyjskich [3]).

[1]) Traktat toruński 20/X 1709. Artykuł oddzielny 21/X 1709. Arch. drezd. O. U. 14346. Sołowjew, Ist. Rossij t. XV (1865) 387.

[2]) Gordon, który był w tym czasie jednym z komenderujących generałów rosyjskich w Polsce, podaje, jakoby Piotr miał w Malborgu oświadczyć Flemmingowi, że nie zamierza ustąpić nikomu Inflant, na co Flemming w imieniu Augusta zrzekł się ich (!). O. c. II, 6. Wersję tę powtarza Herrmann, Geschichte des russischen Staates t. IV (1849) 248.

[3]) Memorjał ministrów polskich do cara X 1710: „Musi to być bez wiadomości cara Imci, że niektóre po województwach miasta, jako Lublin i miasteczka, mimo prowjanty, depaktowane są gotowizną przez wojska Cara Imci, kościołom, klasztorom i dworom szlacheckim *nulla securitas*, księża, zakonnicy i szlachta pobici, *inhoneste* trakto-

Po zdobyciu ostatniej warowni szwedzkiej, Elbląga, Piotr połowę ludności rzemieślniczej przesiedlił gwałtem do Rosji i nakazał odprawiać po kościołach modły za siebie jako za pana kraju; Gdańsk zamierzał poprostu zbombardować i obsadzić załogą[1]). Najgłówniejsze twierdze polskie znalazły się w rękach sojuszników; wojska polskie, przepędzane z kwater zimowych, bez dachu nad głową i pożywienia, tułały się w własnym kraju[2]). Piotr, upojony triumfem, ukazał Polakom prawdziwe oblicze. W niepamięć poszły obietnice ustępstw dla katolicyzmu, któremi tak hojnie szafował car w ciężkich chwilach dla przypodobania się Rzpltej i Stolicy Apostolskiej. „Niczego na razie nie mogliśmy uzyskać prócz odległych nadziei i nazbyt wątpliwych ogólników, może z powodu wrodzonego genjuszu tego ludu, który, przyciśnięty koniecznością, z łatwością wszystko przyrzeka, wyzwoliwszy się zaś, nie wypełnia obietnic“ — z rozczarowaniem donosił nuncjuszowi główny promotor całej akcji, Szaniawski[3]). Ciężka godzina wybiła dla unji. Kanclerz rosyjski Gołowkin zażądał stanowczo od dworu polskiego niedopuszczania unitów na biskupstwa greckie[4]). Z całą forsą poczęła Moskwa wspierać zamierającą dyzunję. Z województw wschodnich nadlatywały żałobne wieści o gwałtach wojsk auksyljarnych, popełnianych na współwyznawcach św. Józefata, o wypędzaniu i mordowaniu zakonników, zwłaszcza nieszczęsnych Bazyljanów, o odbieraniu świątyń, konfiskowaniu dóbr: ofiarą padały

---

wani, cugi, rumaki, stada bydła robocze pod tytułem poczty i podwód zabierane, obory i jałowniki owiec wyniszczone, przejazd nawet po gościńcach niebezpieczny, bo ludzie Cara Imci bez dystynkcji osób w rabunkach i grabieżach potrzebom swoim dogadzają“, Rp. B. Cz. 580. Sieniawski do Flemminga (b. d. 1710): „...la noblesse depouillée par cette extorsion, aussi bien que le paysan, n'a pas de pain à manger, et encore pour les reduire dans un état de desolation, on leur ôte le moyen de semer, on leur enleve les cheveaux et bestiaux“. Arch. drezd. loc. 706. Instr. liwska 5/II 1710: „Bezpieczeństwa po drogach publicznych od ludzi N. Cara Imci przejeżdzający nie maja, nawet i po dworach szlacheckich rabunki się dzieją“. Instr. sochaczewska 4/II 1710 skarzy się, że wojska moskiewskie „nietylko stanowiskiem, prowjantami, futerażami, ale co *in praesenti egestate publica insupportabile ac impossiblile*, pieniężnemi ciężkiemi kontrybucjami *onerant et premunt*, ciężkie sprowadzając w domy szlacheckie egzekucje, które bracią naszą aresztami, wodzeniem z miejsca na miejsce przy koniach *et abominabili contemptu gravant*“. Zbiory Akademji Umiejętności. J. Szembek do Gołowkina 16/XI 1710. Rp. B Kr. 4082.

[1]) Droysen, Gesch. d. preus. Pol. IV/I, 344. O wywiezionych z Polski chłopów upomina się instr. zakroczymska 23/II 1712. Zbiory Akad. Umiej. Whitworth 28/VIII 1710. Sbornik L. 233.

[2]) Sieniawski do J. Szembeka 22/I 1710. Rp. B. Cz. 457.

[3]) Szaniawski do nuncjusza 23/XI 1709. Arch. watykańskie. (Odpis w Tece Theinera w Bibl. Kras. rp. 4558).

[4]) Sołowjew XVI, 65.

również kolegja najgorliwszych propagatorów unji, Jezuitów[1]). Akcja była tak masowa i systematyczna, że agent Leszczyńskiego słusznie ostrzegać mógł Rzym przed całkowitem wytępieniem katolicyzmu na ziemiach wschodnich w razie, jeżeli Moskwie uda się zagnieździć w Rzpltej[2]).

Samowola carska zawisła nad głowami najpotężniejszych magnatów. Nikt nie był pewnym urzędu, mienia, ni wolności. „Mizerny był natenczas stan Rzpltej“,— ubolewa Otwinowski. „Więcej opiekun, car moskiewski, rządził, niż król, bo kogo chciał, podwyższył, a kogo chciał, poniżył... Wojska, gdzie chciał i jak wiele, lokował, panów polskich zdradą w niewolę brał, a król August przez szpary na to patrzył..[3])“. Ofiarą pomsty carskiej padł ks. Michał Wiśniowiecki, który, zaufawszy obietnicom Pocieja, sam wybrał się na spotkanie Rosjan. Z rozkazu Piotra zesłany do więzienia w Głuchowie, napróżno wyczekiwał skutków próśb całej Rzpltej[4]). Podobny los spotkał biskupa unickiego Zabokrzyckiego. Niejeden pomniejszy więzień stanu zawędrował w owym czasie z woli cara „aż na kraj rozumnego świata, w sąsiedztwo samojedzkiej dziczyzny[5])“. Car niepo-

---

[1]) August do Piotra 21/VIII 1710: protestuje przeciw gwałtom wojsk moskiewskich wobec unitów: w tej samej materji do Kurakina 30/VIII 1710: widownią gwałtów są zwłaszcza województwa ruskie i woj. połockie. J. Potocki do papieża 17/XI 1710: „Trecenta templa nec non tria collegia Iesuitorum in ecclesias schismaticorum conversa: septem uniti Basiliani interfecti“. Teka Theinera w Bibl. Kras. Paulucci do nuncjusza 28/VIII 1710: Wojska rosyjskie wypędzają Bazyljanów z klasztorów, rabują kościoły i konfiskują dobra. Tenże 16/VIII: klasztory unickie zamienia się w schizmatyckie. Arch. drezd. loc. 3304. Obszerne pismo O. Wawrzyńca Kaparschi, przełożonego klasztoru połockiego do papieża Klemensa XI z r. 1710, Turgeniew, Histor. Russiae monum., t. II (1842) 298 i n. Por. konstytucję rady warszaw. 1710 r. p. t. „*Securitas* dóbr, metropolitj, władyctw i archimandryj peczarskich, tudzież osób wszystkich *ritus uniti graeco-rutheni*“. Vol. leg. VI, 168. O protegowaniu dysunji, o sprawie władyki łuckiego Szumlańskiego, zob. Likowski, Dzieje kościoła unickiego, t. I (1906), 25 i n.

[2]) Memorjał p. t.: Roma informata z r. 1710: „Videat posteritas... praevidisse me in tota nostra Ucraina, Podolia et florentissima catholica nobilitate Volhynia, etsi quid ultra Moschus Augusto non vetante possidebit, Romanam fidem perpetuum exitium passuram“. Teka Theimera w Bibl. Kras.

[3]) Dzieje 165.

[4]) Kron. litew. Rp. B. Kr. 2879.

[5]) Jeden z najwcześniejszych listów polskich z wygnania: Leszyński z portu archangielskiego do J. Szembeka 30/VII 1709: „Dostawszy się tu na kraj rozumnego świata w sąsiedztwo samojedzkiej dziczyzny, *flebili cum gemitu* odzywam się i przypominam respektowi WMPDobrodzieja, supplikując pokornie, abyś *in virtute* tak wielkiego, który Pan Bóg za rzewliwemi modlitwami naszemi dać raczył nad nieprzyjacielem Rzpltej Najjaśniejszemu i niezwyciężonemu Carowi Imci triumfu, raczył poważną swoją wnieść za mną do Majestatu Cara Imci interpozycję, żeby niewinnego i zmizerowanego czteroletnią niewolą kłodnika do boku i usług WMPDobr. miłosiernie dopuścić rozkazać

dzielnie rządził wakansami. Na jego skinienie August odebrał buławę litewską Sapiesze i nadał ją znienawidzonemu powszechnie Pociejowi [1]). Poseł rosyjski Grzegorz Dołhoruki dopilnowywał rozdrapania resztek schedy sapieżyńskiej [2]). Niedawny kandydat carski do korony, Sieniawski, teraz postponowany przez Piotra i Menszykowa, patrzeć musiał, jak pod bokiem dawnego protektora Moskwa pustoszyła mu włości, a na dobitkę drżeć o swą buławę, Piotr bowiem, rozżarty na hetmana, szukał śladów jego porozumiewania się z Leszczyńskim, by móc strącić go z urzędu i powołać w to miejsce antagonistę jego, Józefa Potockiego [3]). Lubomirscy krótki swój udział w obozie Stanisława odpokutować musieli utratą dziedzicznych włości wołyńskich, w które wdarł się Menszykow, z wymuszonych nadań, rabunków i konfiskat budujący sobie w granicach Rzpltej olbrzymią fortunę [4]).

Instynktownie czuła Rzplta, że nieoczekiwane wzmożenie się potęgi rosyjskiej stanowi ponurą wróżbę jej upadku. „Ten rok zaczął car Imć od triumfu, ale my, Polacy, od lamentu“ — zapisuje współczesny. Jak gdyby dla usymbolizowania Połtawy, w pochodzie triumfalnym na Kreml kroczył w liczbie więźniów, obok szwedzkiego wodza i kanclerza, hetman Rzpltej i potomek jej władcy [5]). Z równym niepokojem śledziła ten raptowny zalew Polski przez wzbierającą falę moskiewską Europa. Dwory postronne były przeświadczone, że Piotr przygotowuje zabór całej Rzpltej. Pogłoski na ten temat tak były rozpowszechnione, że car, dla rozproszenia podejrzeń, jedynym chyba w dziejach dyplomacji przykładem umieścił w traktacie jarosławskim z Augustem (9 czerwca 1711), oraz w konwencji ze sprzymierzonymi w Husum (4 marca 1713), uroczyste zaręczenie, że nie zmierza do opanowania Rzpltej [6]).

A jednakowoż wszechwładza Rosji była w tej chwili odwróceniem gorszego jeszcze zła. Poseł francuski Bonac słusznie wyczekiwał w prze-

---

raczył“. Rp. B. Cz. 580. Instrukcja liwska 5/II 1710 domaga się wypuszczenia z więzów rosyjskich panów Magnuskich. Zbiory Akad. Umiej.

[1]) Kron. lit. Rp. B. Kr. 2879. Otwinowski 158.

[2]) Kazimierz Sapieha do Fleminga 17/II 1710: „On me mande depuis, que Mr. le Prince Dolhoruki, ambassadeur de S. M. Cz., a fait aussi au roi des propositions desavantageuses pour ma maison“. Arch. drezd. loc. 703.

[3]) Kron. lit. Rp. B. Kr. 2879.

[4]) Feldman, Polska w dobie wielkiej wojny półn. 235. Zebrany tam materjał uzupełnić należy faktami, podanemi w memorjale J. Szembeka z 16/IX 1710, że Menszykow zajął gwałtem Korzyńsk wraz z wsiami, dziedziczne miasteczko kasztelanowej bracławskiej Stępowskiej, oraz Samostrzały, dzierżawę w posiadaniu miecznika pińskiego Korzeniowskiego. Rp. B. Kr. 4082.

[5]) Pisemko ulotne 1710. Tamże.

[6]) Ob. zał. 3 i 4.

łomowym momencie po Połtawie trojakiego rozwiązania: powrotu Augusta narzucenia kandydata z ramienia Rosji lub rozbioru [1]). Już zarysowywał się na horyzoncie złowrogi dla Augusta i Rzpltej zwrot. Car moskiewski i król pruski, wśród sporów i nieporozumień, jak gdyby instynktownie szukać poczynali zbliżenia poza plecyma Wettyńczyka [2]). Fryderyk I wyczuł katastrofalne położenie Polski i wystąpił z „wielkim planem" rozbiorczym, w konkluzjach i argumentacji stojącym zupełnie na wyżynie 1772 r. Jest tam i podział kraju na trzy części pomiędzy Rosję, Prusy i dziedzicznego suwerena Augusta, i powołanie się na „uspokojenie Północy" i „prawdziwy interes narodu polskiego, którego rządy były dotąd tak zgubne dla niego i jego sąsiadów", i system nagród dla senatorów uległych a kar dla tych, „którzy sprzeciwią się prawdziwemu interesowi swej ojczyzny", i środki pogodzenia z transakcją rozbiorczą domu austrjackiego i rzpltej holenderskiej [3]). Całość Rzpltej uratowała wówczas imperjalistyczna koncepcja Piotra W.

W tym momencie August dojrzał już w zupełności do „polityki emancypacyjnej" wobec Rosji, która brzemieniem swych wpływów podkopywała jego rządy i pozbawiała istoty władzy. Całe społeczeństwo, wyjąwszy garstkę zaprzedańców, zgodne było w antyrosyjskim porywie. Otwierała się możność porozumienia pomiędzy narodem a majestatem. O ile w początkach wojny opowiedzieć się za Augustem znaczyło iść z Rosją, to teraz zdeklarowani przeciwnicy supremacji moskiewskiej mogli zjednoczyć się z królem na wspólnej platformie politycznej. A jednakowoż do zjednoczenia takiego nie przyszło. Łatwiej było uzgodnić program polityczny, aniżeli interes osobisty i rodowy. Zepchnięte z przodującego stanowiska stronnictwo stanisławowskie nie zdobyło się na przezwyciężenie swych ambicyj partykularnych w imię wyższego interesu narodowego, i miast podać rękę królowi dla strząśnięcia przewagi rosyj-

---

[1]) Bonac do Ludwika XIV 14/VIII 1709: „Il va s'ouvrir une nouvelle scène dans ce pays-ci... On ne pourra bien juger de l'intérêt, que V. M. y doit prendre, qu'après, les premiers demarches, que le Czar fera: il parait cependant en général, qu'il ne peut s'agir que de trois choses: ou du partage de la Pologne, que serait très prejudiciable a V. M., ou du rétablissement du roi Auguste, qui songera plus que jamais à la souveraineté, ou de l'élection d'un nouveau prince, qui dependra absolument du Czar". Arch. drezd. loc. 3670.

[2]) Flemming do Bothmara z Torunia 14/X 1709: „Je vous dirai sub rosa, que nous avons arrêté le Czar et le Roi de Prusse, qui avaient fort envie de pousser leur pointe sans nous. Nous l'avons decouvert sous pretexte de vouloir seconder leur dessein, et nous leur avons fait de fortes representations, qu'ils ont pourtant écoutés". Arch. drezd. loc. 3670.

[3]) Droysen IV/I, 345. Redakcja franc. p. t. „Projet pour un partage de la Pologne". Arch. drezd. loc. 3296.

skiej, jęło podkopywać jego rządy, pchając go przez to w objęcia Rosji. Stąd August zmuszonym był prowadzić podwójną grę: oficjalnie trzymał się Rosji dla odparcia grożących mu zamachów, cichaczem przygotowywał na dalszą metę akcję przeciw niej. Pozornie okres popołtawski przedstawia się jako dalszy ciąg zmagań o tron polski pomiędzy sprzymierzoną ze Szwedem opozycją, a Augustem szukającym schronienia pod skrzydłami Moskwy; przy głębszem wejrzeniu dostrzec można wiążącą wysiłki obydwu stron wspólną nić antyrosyjską.

Wobec niemocy Rzpltej usiłowania te szukać musiały punktu oparcia na zewnątrz. W ówczesnem położeniu Europy, gdy Szwecja leżała zdruzgotana, a mocarstwa, najbezpośredniej zainteresowane w zahamowaniu ekspansji rosyjskiej, jak Austrja, Francja, Anglja, pochłonięte były wojną na zachodzie, oczy wszystkich kierowały się w stronę państwa, które, w równej jak Rzplta mierze zagrożone gwałtownem wzmożeniem się potęgi carskiej, najłacniej pospieszyć jej mogło na ratunek. Rozumiano powszechnie, że jeżeli skąd, to tylko z nad Złotego Rogu przyjść może zachwianie rosyjskiego panowania nad Polską.

II.

Rozległe państwo Osmanlisów w zaraniu XVIII wieku znajdowało się w stadjum przejściowem zstępowania ze szczytu wielkości ku stopniowemu upadkowi. Nie był to jeszcze rozkład ani wyczerpanie sił żywotnych. Mimo wielkich klęsk w wojnach z Ligą Św. nie zamarła bitność oręża ani instynkty zaborcze. „*L'antica ferocia non è morta, ma addormentata*“ — stwierdzali posłowie weneccy [1]). W głębi społeczeństwa dokonywały się doniosłe przeobrażenia: powstanie nowej warstwy przodującej uczonych „effendich“ otwarło świeże źródła sił ożywczych, sprowadziło podniesienie kultury, złagodzenie obyczajów, rozkwit życia gospodarczego. Obok tego ujawniały się jednakowoż wyraźne oznaki dekadencji: częste zaburzenia wewnętrzne, wzrastające rozprzężenie w armji, finansach i administracji, ciążenia odśrodkowe ludów chrześcijańskich, wreszcie najcięższa, nieuleczalna choroba demoralizacji warstw rządzących.

Sułtan Achmed III, wyniesiony na tron w r. 1703 przez krwawą rewolucję po trupie brata swego, Mustafy, przedstawiał skończony typ władcy wschodu. Barbarzyńca ciemny, okrutny i bezgranicznie chciwy, przytem skryty a kapryśny; polityk niezgorszy [2]), zazwyczaj stronił od

[1]) Jorga, Geschichte des osmanischen Reichs, t. IV (1911) 275.

[2]) Bonac do Ludwika XV 11/XI 1716. Hurmuzaki, Documente privitore l'istoria Romanilor. Supl. I cz. I (1886) 434. Fabrice do ks. holsztyńskiego 23/IV 1712: „Le

spraw państwowych, spędzając życie w haremie, na gromadzeniu skarbów i upiększaniu stolicy. Przy takim padyszachu ster rządów spoczywał w ręku wielkich wezyrów. Ogrom ich władzy równoważyła krótkość jej trwania: w ciągu pierwszego trzechlecia rządów Achmeda przesunęło się ich pięciu. Obok tych spadkobierców staroturecckiego konserwatyzmu i tradycyj wojowniczych wyrosła wpływowa warstwa Greków-fanarjotów, którzy na swych stanowiskach dostojników kościoła wschodniego hospodarów księstw naddunajskich, zwłaszcza zaś wielkich drogomanów, coraz wyłączniej zagarniali w swe ręce rządy państwem, kierując je na drogi nowoczesnej dyplomacji i tchórzliwego pacyfizmu. Współzawodnictwo obu czynników paraliżowało jednolitość polityki zagranicznej, od czasu zaś do czasu wywoływało krwawe wstrząśnienia. Obok nich wpływał na tok spraw cały szereg dostojników, od muftiego, którego fetwa decydowała o wojnie lub pokoju, do kizler-agi, trzymającego w ręku nici intryg seraju. Każdy z tych dygnitarzy brał pieniądze z innej ambasady zagranicznej, mącił i wichrzył w innym kierunku. Dodać do tego przemożny wpływ czynników postronnych, a otrzyma się istny chaos sprzecznych dążeń, ciągłe zygzaki i wahania, raptowne przedsięwzięcia i równie nieoczekiwane porzucanie ich, grożące porywy i tchórzliwe cofnięcia się. „Na dworze tym panuje najwyższe zamieszanie i niepewność, co postanowić, tak, że niepodobna wyrobić sobie jakikolwiek sąd o ich zamiarach... W ciągu ostatnich dwóch miesięcy nic innego nie potrafili uczynić, jak zmieniać jednego dnia to, co postanowili uprzedniego. Ciągle jeszcze zmieniają co chwila swe postanowienia, ministrów zaś niemal równie często, jak bieliznę" — tak charakteryzuje stosunki, panujące na dworze tureckim, rezydent angielski Jefferyes [1]).

Zarysowujący się u schyłku XVII w. przełom w stosunkach wschodnio-europejskich najwcześniej ujawnił się nad Bosforem. Państwo padyszacha, rozległe jeszcze i potężne, lecz już dotknięte postępującym bezwładem i bezładem, od paktów karłowickich z postrachu sąsiadów staje się przedmiotem ich pożądliwości i planów zaborczych. Nikt wcześniej nie odczuł pojawienia się na widnokręgu europejskim niezwykłego czło-

---

Grand Seigneur... est un prince, qui a temoigné beaucoup d'esprit, de finesse et de politique dans ces conjonctures et qui s'applique plus aux affaires, que jamais prince ottoman n'a fait". Anecdotes du séjour du roi de Suède à Bender, ou lettres de mr. le baron de Fabrice (1760) 105. Moment ten przeoczają historycy, charakteryzujący Achmeda jako uosobienie zniewieściałości i nieuświadomienia politycznego; tak Rambaud w swojej Histoire générale t. VI (1895) 826, Bourgeois, Manuel historique de politique étrangère t. I (1901) 278.

[1]) Jefferyes 24/V 1713. Kapten Jefferyes brèf till engelska regeringen 1711--1715, ed. E. Carlson. Historiska handlingar N. F. XVI/2 (1897) 45.

wieka, który dokonać miał wielkiej przemiany, bo też wobec żadnego z sąsiadów nie zainaugurował Piotr polityki tak zasadniczo różnej od tradycji, pozostawionej w puściźnie przez poprzedników.

Od czasu podboju chanatu kazańskiego i astrachańskiego przez Iwana Groźnego stosunek Moskwy do świata muzułmańskiego wyrażał się w wielokrotnych aktach pokory, tchórzliwych haraczach i uniżonych ofertach sojuszniczych. Pierwsze wojny, podjęte za cara Aleksego i regentki Zofji, dały świadectwo całkowitej nieudolności broni moskiewskiej. Dopiero z chwilą objęcia rządów przez Piotra następuje zwrot. W r. 1696 na czele zorganizowanej po europejsku armji i świeżo zbudowanej flotyli rzecznej zmusza car do kapitulacji Azow. W dwa lata później na konferencji pokojowej w Wiedniu wysuwa Rosja żądania, kryjące w zarodku cały program jej wschodniej polityki na XVIII stulecie: odstąpienia przesmyku Kercz, przez to zaś wpływu na półwysep krymski, wolności żeglugi na M. Czarnem, opieki nad miejscami świętemi w Jerozolimie, protektoratu wyznaniowego, prawnego i gospodarczego nad chrześcijańskimi poddanymi Porty. W cztery lata później pełnomocnik rosyjski, Emeljan Ukraińcow, pierwszy raz przybył na rosyjskim okręcie wojennym do przystani nad Złotym Rogiem, i hukiem dział oznajmił stolicy padyszacha, że w miejsce pokornego hołdownika wyrósł jej pod bokiem nieprzyjaciel groźny a zaborczy. Pokój konstantynopolitański nie urzeczywistnił dumnych pragnień Rosji, był też tylko odwleczeniem, nie poniechaniem dalszego porachunku [1]). Prowadząc wytężającą walkę o szmat ziemi nad Bałtykiem, ani na chwilę nie zaniedbywał Piotr przygotowań wojennych nad M. Czarnem. Wśród najzacieklejszych zmagań w Inflantach czy na Ukrainie, nawet w rozstrzygającym momencie przed Połtawą, wyrwie się na południe, by osobiście dojrzeć budowy floty w Woroneżu i Taganrogu, przekonać się o postępie robót fortyfikacyjnych około Azowa i Kamiennego Zatonu. Równocześnie dokonywało się wszechstronne przenikanie wpływów rosyjskich w głąb państwa ottomańskiego. Rezydent rosyjski przy Porcie był przedewszystkiem szpiegiem, obowiązanym donosić carowi o wszystkiem: jak przedstawia się stan społeczeństwa, dworu, dyplomacji obcej, dochody państwa, finanse i handel, stosunki Porty z zagranicą i poddanymi. W pierwszym rzędzie śledzić miał siły wojskowe przeciwnika: dyslokację i gotowość armji i floty, sposób wyćwiczenia różnych gatunków broni, stan obronności M. Czarnego, roboty fortyfikacyjne koło Oczakowa, Kilji

[1]) Übersberger, Russlands Orientpolitik in den letzten zwei Jahrhunderten (1913) 66. Jorga najopaczniej podaje, jakoby Rosja uzyskała w pokoju konstantynopolitańskim prawo dostępu dla okrętów wojennych na M. Czarne, zaś dla handlowych na Śródziemne. Gesch. d. osm. Reiches IV, 278.

i Białogrodu, plany akcji na wypadek wojny[1]). Równocześnie był szerzycielem propagandy rosyjskiej wśród „raji" tj. chrześcijan bałkańskich. Pomagał mu w tem cały sztab opłacanych lub dobrowolnych powierników, donosicieli, agentów, całe falangi rzekomych czy prawdziwych mnichów i kupców, rokrocznie roznoszących po państwie padyszacha obrazy greckich świętych i zapowiedź rychłego wyzwolenia z pod jarzma muzułmańskiego. Zdrada gnieździła się na każdym kroku, od maluczkich aż do sfer rządzących. Cóż było się dziwić hospodarom naddunajskim, którzy od r. 1707 pozostawali w tajnem porozumieniu z kanclerzem rosyjskim Gołowkinem, gdy tak wypróbowany wróg Rosji, jak chan Dewlet-Girej, po nieudałej kampanji pruckiej 1711 r., zachwieje się i wyciągnie rękę po protektorat carski?[2]).

[1]) Instrukcja dla Tołstoja 12/IV 1702. Pisma i bumagi Petra Welikago t. II (1889) 31 i n.

[2]) Poseł saski w Petersburgu Loss do Augusta 5/IV 1712: „Von dem Admiralitätsrat Kirken, der beim Czaar in grossem Ansehen und dem selbiger von den allersekretesten Sachen Confidence macht, ist mir ohne des Czaars Vorwissen als ein Geheimnis offenbaret worden, dass der Szeremetow einen wallachischen Obristen anhero gesandt, welcher dem Czaar zu erkennen gegeben, dass er von Tartern geschickt war, um deroselben zu wissen zu tun, dass der Tarterhan erbotig wäre, nicht allein des Königs von Schweden Partei zu abandonnieren, sondern gar sich der Türken Botmässigkeit zu entziehen und sich mit seinem gantzen Lande unter des Czaars Protection zu begeben. Weswegen er dann verlangte, der Czaar möchte von seinen Leuten jemanden mit einem Plein-pouvoir an ihn abschicken, mit welchem er desfalls in geheim tractiren und dem er seine Intention mit mehreren selbst offenbaren konnte. Weile nun dieser wallachische Obrister mit keinem Kreditiv vom Tarterhan versehen oder sonst schriftlich dartun kan, dass er wirklich vom erwähnten Han abgeschicket wurde, so wusste Czaar. Mtät nicht, was Sie von diesem Kerl glauben sollte, indessen hatten Sie diesen Emissarium gestern wieder zurück zum Tarterhan gesandt und ihm durch selberen versichern lassen, dass sie dessen Intention mit grossem Vergnügen vernehmen, und ganz geneigt waren, dessen Offres zu acceptieren, wobei sie ihm folgende Puncta proponieren lassen: 1) Dass er sich vollig unter Cz. M. Protection begebe, 2) den König von Schweden in des Czaars Hände liefere 3) und falls die Türken wider den Czaar den Krieg fortsetzen, ihm mit seiner ganzen Macht wider die Pforte assistiren sollte. Wogegen Cz. M. ihm verspreche, dass er bei den Privilegiis solle gelassen werden, die er anjetzo unter Protection der Pforte geniesset, und dass nun ihm auf sein Begehren noch grössere Freiheit verstatten wolle, sich anheischig machte, ihm ein Pressent von 600 m. Rubel bares Geldes zu tun, welche Summe alsdann soll ausgezahlet werden, wann er den König von Schweden Cz. M. überantwortet habe". Tenże 19/VI 1712: „Der wallachische Obrister... ist vom Tarterhan wieder zurück anhero gekommen, es hat aber selber nur eine mündliche Antwort von angezogenem Tarterhan auf die ihm namens Cz. M. proponierte Puncte mitgebracht, welche darin bestehe, dass nunmehro nachdem die Pforte den Frieden mit I. Cz. M. bestätiget, die Sachen dadurch ein ganz anderes Ansehen gewonnen, er nun ganz andere Mesures nehmen müsse und sich in nichts mit dem Czaar einlassen könne. Inzwischen sollte der Czaar versichert sein, daas er allzeit ein Freund von Ihm verbleiben würde; würden aber die Coniuncturen sich aufs neue ändern und er sehe

Wysoki Dywan zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa rosyjskiego. Rozumiał, że wojna jest w przyszłości nieuniknioną i że interes Turcji nakazuje podjąć ją najrychlej, dopóki cesarz zaprzątnięty jest na zachodzie, car zaś szczerbi oręż w zapasach ze Szwecją. Do wojny rwali się zwłaszcza Tatarzy, od zawarcia pokoju konstantynopolitańskiego pozbawieni dotychczasowego haraczu i możności wypraw łupieskich. Mimo to Porta trwała w bezwładności. Obok przyczyn wewnętrznych działały na nią w tym kierunku wpływy postronne. Większość obcej dyplomacji czuwała troskliwie, by z tlejących na gruncie stambulskim iskier nie wybuchnął pożar. Najusilniej zabiegał o to, rzecz jasna, pierwszy rosyjski rezydent akredytowany przy rządzie Porty, Piotr Andrzejowicz Tołstoj, jeden z najtęższych dyplomatów Piotra W., późniejszy sprawca kaźni carewicza Aleksego, niewyczerpany w intrygach, czujny, niezmordowany, śliski i niebezpieczny jak wąż. Współdziałał z nim rezydent austrjacki Thalmann, szanowany i wpływowy jako przedstawiciel cesarza. Największego poważania zażywali od czasu ostatniej medjacji i pokoju karłowickiego posłowie państw morskich, których wpływ zarówno w dziedzinie politycznej, jak handlowej, przeważył chwilowo nad francuskim. Anglję reprezentował po twórcy traktatu karłowickiego, lordzie Pagecie, lord Sutton, Holandję Jakób Colyer, hrabia cesarstwa rzymskiego, który w ciągu swego trzydziestosiedmioletniego pobytu nad Bosforem wyrobił się na najgruntowniejszego znawcę spraw tureckich i zyskał u rządu Porty ogromną powagę i zaufanie [1]). Wszyscy oni pracowali w interesie swych państw nad utrzymaniem Porty w neutralności.

Znacznie słabiej oddziaływały impulsy wojenne. W r. 1706 agenci ks. Rakoczego, Papay i Horwath, ostrzegali Portę przed zbrojeniami cara, jego związkami z „rają“ i zamiarami stworzenia moskiewsko-orjentalnej monarchji [2]). O pomoc przeciw Rosji kołatali w r. 1708 wysłańcy zbuntowanego hetmana kozaków dońskich, Buławina, ale Turcy zatkali uszy i wypuścili z rąk korzystną sposobność odbicia Azowa [3]). W tym czasie zaczynają też docierać wpływy mazepińskie. Ośrodkiem tej roboty wojennej była ambasada francuska. Poseł króla arcychrześcijańskiego, margr. Ferriol, usiłował skierować Portę na utarte tory dywersji antyhabsburskiej.

einige Möglichkeit, um sein frühero gehabtes Dessain, sich unter dos Czaars Protection zu begeben, ins Werk zu stellen, so wolle er eine autorisierte Person mit Plein-Pouvoir an den Czaar absenden, mit welcher man darüber tractiren und schliessen könne“. Arch. drezd. loc. 3628.

[1]) Zinkeisen, Geschichte des osmanischen Reiches t. V (1857) 337. Szczegóły o Colyerze, jego orjentalizacji, haremie u Fabrice'a 62.

[2]) Memorjał wysłanników Rakoczego 13/III 1706. Hurmuzaki, Docum. Supl. I, cz. 1, 365. Tenże, Fragmente zur Geschichte der Rumänen t. IV (1885) 22 i n.

[3]) Jorga IV, 293.

Wobec początkowej przewagi oręża francuskiego Porta wcale życzliwie słuchała tych podszeptów. Zamierzony marsz francuski w głąb Bawarji w r. 1704 podniósł zapały wojenne Turków do zenitu; bitwa pod Hochstädt i następujący po niej szereg niepowodzeń kazał im wsunąć nawpół wyciągnięty oręż do pochwy. Równocześnie coraz mocniej torowała sobie drogę świadomość niebezpieczeństwa rosyjskiego i niemożność walki na dwa fronty. Pokój karłowicki stawał się dla Turków drogocenną rękojmią bezpieczeństwa z jednej przynajmniej strony. Dwór wersalski, który początkowo zapatrzony w cele antyhabsburskie gasił zapały tureckie przeciw Moskwie (a również przeciw Polsce), po powtórnym zawodzie u schyłku 1706 r. dał chwilowo za wygraną i począł pchać Portę przeciw carowi, nie bez cichej nadziei, że orda tatarska, raz siadłszy na koń, nie zatrzyma się u węgierskich dzierżaw Habsburgów [1]). Skuteczność wysiłków Ferriola paraliżowały jednak jego wady osobiste: nadmierna drażliwość, pycha i nieoględność, które zdyskredytowały go u Porty, by wkońcu przerodzić się w całkowity rozstrój umysłowy. Dopiero z początkiem r. 1710 posterunek konstantynopolitański dostał się w wytrawne ręce dotychczasowego przedstawiciela Francji przy Rakoczym, hr. Desalleursa, który obrotnością i taktem rychło odzyskał utracony przez niefortunnego poprzednika teren i podniósł nadwątlony autorytet króla arcychrześcijańskiego [2]).

W takich okolicznościach Porta pozwalała przechodzić mimo najkorzystniejszym sposobnościom rozprawy z Rosją, zadawalniając się zarządzeniami czysto obronnemi, jak obwarowywaniem brzegów M. Czarnego, coroczną demonstracją flotową, lub usuwaniem rusofilskich hospodarów. Inercję i krótkowzroczność przyuczono się utożsamiać z wyższą dyplomacją [3]). Próby wyrwania państwa z zabójczej bierności z reguły kończyły się niepowodzeniem. Wojowniczy chan Dewlet Girej, który w r. 1702 omal nie wywołał wojny z Moskwą, przepłacił to kilkoletniem wygnaniem. Roznieconą przezeń żagiew usiłował rozdmuchać wezyr Dal-

[1]) Legrelle, La diplomatie française et la succesion d'Espagne t. IV (1892) 321 i n. 440.

[2]) Perrin do Flemminga z Konstantynopola 9/IV 1711: „Desalleurs est un fin ministre, qui s'y prend très bien et qui redressera bientôt tout ce que son fou de predecesseur leur a gâté". Arch. drezd. loc. 3552. Fabrice „...c'est un homme de mérite, très obligeant et qui a des manières fort aisées". Lettres 61.

[3]) Por. kapitalny w swej naiwności sąd kronikarza mołdawskiego Jana Neculce: „...Il n'y avait que la Turquie, qui jouissait des bienfaits de la paix. Cette puissance profitait habilement de la discorde de ses voisins pour augmenter son influence; toutes les routes étaient couverts de ses ambassades et de ses depêches qu'elle envoyait à tous les souverains de la chrétienté pour les exciter les uns contre les autres". Kogalniceanu, Fragments tirés des chroniques moldaves et valaques t. I (1845) 23.

taban i padł przed czasem ofiarą partji pokojowej. Janczarowie i orda pomścili obu krwawym buntem, ale niebezpieczeństwo zostało od Rosji odwrócone, Piotr w spokoju dokończyć mógł podboju Ingrji [1]). Alarmy wojenne podnosiły się jeszcze parokrotnie, najgłośniej po Altransztadzie, zawsze atoli brała górę dyplomacja Tołstoja. Na poważną interwencję zanosiło się w związku z powstaniem Mazepy. Wezyr Ali-Czorli wydał chanowi rozkaz wsparcia całą siłą imprezy hetmana kozackiego, obiecując poruszyć Portę za wkroczeniem Karola XII na Ukrainę [2]). W przededniu Połtawy Tatarzy krymscy, czerkiescy i nogajscy wysłali do Konstantynopola „pismo z wieloma pieczęciami", domagając się wyruszenia w pole wspólnie ze Szwedami i Polską [3]). W ostatniej chwili zwyciężyła, jak zwykle, tchórzliwość Porty i złoto rosyjskie. Karol XII napróżno wyczekiwał pomocy tureckiej na Ukrainie, Porta bezczynnie doczekała się rozstrzygnięcia wojny.

Tak przedstawiały się sprawy w państwie ottomańskiem w chwili, gdy w granice jego przybył szukający schronienia po katastrofie połtawskiej Karol XII w otoczeniu dość licznego zastępu wojskowych i dyplomatów oraz resztek wojsk szwedzkich i kozackich z hetmanem Mazepą. Przyjęty gościnnie przez seraskiera Benderu, Jussufa-Baszę, Polaka z pochodzenia, który z rozkazu Porty śledził od r. 1708 ze swej placówki pogranicznej przebieg działań wojennych [4]), rozbił w pobliżu miasta obozowisko, do którego coraz liczniej ściągać poczęli ocaleni z pogromu i niedobitki. Obóz benderski stał się ośrodkiem sięgającej do wszystkich stolic europejskich akcji dyplomatycznej pod hasłem odwetu za Połtawę. Naczelne miejsce zajmowało pozyskanie Porty Ottomańskiej. Było to konsekwentnym wynikiem dotychczasowej polityki karolińskiej, której wytyczną stanowiło strącenie Augusta i „przetopienie całej Rzpltej w posłuszny naród Leszczyńskich" [5]). Owóż po Połtawie stało się widocznem, że tylko z pomocą szabel pohańskich uda się przepędzić z Rzpltej nawałę sasko-moskiewską i ugruntować z powrotem tron stanisławowy [6]).

---

[1]) Hammer, Geschichte des osmanischen Reiches t. IV (1836) 47 i n. Jorga IV, 286, 292.

[2]) Kantemir, Geschichte des osmanischen Reiches (1745) 758. Stille, Karl XII och Porten, w zbior. dziele o Karolu XII pod red. Bringa (1918) 343. Inicjatywie wojennej wezyra przeczy, zdaniem mojem, niesłusznie Jorga IV, 295.

[3]) Sołowjew XVI, 50.

[4]) Jorga IV, 295. Dziennik Poniatowskiego, wyd. Goriainow p. t. Journal d'un frère d'armes de Charles XII (1910) 52 i n.

[5]) Konopczyński, Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzpltej (1924), 69.

[6]) Fabrice do Geortza 5/I 1711: „...n'y a point d'autre ressource pour ce prince (Leszczyński) afin de remonter sur le trône, que la rupture des Turcs". Lettres 36. Raczyński, Materjały do życia i działalności Stanisława Leszczyńskiego (1844) 35.

I tu zatem decydujący wpływ wywarła nie świadomość niebezpieczeństwa rosyjskiego, lecz nienawiść ku Augustowi. Stąd w podjętej na gruncie tureckim akcji dyplomatycznej szczególny nacisk spocznie na sprawach polskich. Król szwedzki wykazywać będzie Porcie, że celem jej polityki samoobronnej winno być nietylko odparcie bezpośrednich zamachów carskich przeciw państwu ottomańskiemu, lecz również wyrugowanie z Polski rosyjskich wojsk i wpływów, zagnieżdżających się tam pod patronatem narzuconego przez Rosję monarchy. Z przedmurza chrześcijaństwa miała się Polska stać bastjonem ochronnym dla Porty przeciw ekspansji moskiewskiej. Po sprzymierzeniu się dotychczasowych antagonistów w walce o Bałtyk, przyszła kolej na pośredniczenie przyjaźni pomiędzy narodem obrońców Krzyża a spadkobiercami Mahometa IV.

Myśl zbliżenia polsko-tureckiego nie była bezwzględnie nową. Sporadycznie pojawiała się już od r. 1648. Zachwianie potęgi Rzpltej skierować musiało jej politykę zagraniczną na nowe tory, coraz silniejszy nacisk zaborczy Moskwy nakazał szukać nowych przymierzy. Poseł polski do Krymu Bieganowski ostrzegał w r. 1654 wyznawców Proroka, że Chmielnicki w tym celu „do Moskwy się przyłączył, ażeby przez potęgę złączonej greckiej wiary mógł potem przez praktyki Wołochy i Multany posiąść". Pod formą jeszcze niewyklarowaną mieściło się tu pierwsze ostrzeżenie polskie przed moskiewską propagandą wśród chrześcijan bałkańskich. Na sejmie tegoż roku poprzysiągł Jan Kazimierz wieczyste przymierze z chanem i jego ordami przeciwko Moskwie[1]). Myśl ta wraca najniespodziewaniej w chwili najwyższego napięcia ekspansji tureckiej. Podczas układów żórawińskich Turcy i chan występują wobec Sobieskiego z propozycją natychmiastowego złączenia broni przeciw Moskwie, obiecując dopomóc do odzyskania Smoleńska i Kijowa. Jan III, wyprawiając w r. 1677 w poselstwie do Porty Jana Gnińskiego, nakazuje mu zamówić subsydjum tatarskie i skłonić Portę, by przy zawieraniu traktatów z Moskwą „nas w tychże inkludowała, *ut amicos*" i wyjednała zwrot awulsów; dla przeprowadzenia tego żądania należy wykazać Turkom, że osiągną oni przez to osłabienie groźnej potęgi moskiewskiej[2]). Agresywność turecka zamiast pod Kijów prowadzi Sobieskiego pod Wiedeń i każe mu drogo opłacać akces Moskwy do wojny świętej. Rzecz jednak znamienna, że w trakcie zajadłych sporów o pokój wieczysty Grzymułtowski jak gdyby mimowoli szuka zbliżenia z bawiącym w miejscu rokowań posłem tatarskim, który „bardzo przed nami lżył naród moskiew-

[1]) Kubala, Wojna moskiewska (1910) 130 i n.

[2]) Pułaski, Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego do Turcji (1907) 204, 207, 210, 255, 265.

ski“ [1]). W r. 1692 przybywa do Rzpltej wysłannik chana, ofiarujący zwrot zdobyczy i pomoc w odzyskaniu na Moskwie awulsów [2]). Znaczenie tej oferty zrozumiano należycie po wzięciu Azowa. Rezydent moskiewski Nikitin stwierdził z oburzeniem, że senatorowie polscy, dalecy od radowania się sukcesem sojusznika, okazują zafrasowane oblicze, a nawet przebąkują o łączeniu się z Krymem przeciw Moskwie [3]).

Za następnego panowania myśl ta bierze stanowczo górę nad antytureckim programem zmarłego króla. Najbliższy z jego powierników, podkanclerzy Szczuka, radby wprawdzie razem z Moskalem ponowić wyprawę przeciw niewiernym, (cóż, gdy ten trzymałby ziemie ukraińskie), aby sarmackie i moskiewskie państwo w jedno wzrosły złożenie“ [4]). Zdeklarowaną orjentację turecką okazał Rafał Leszczyński, gdy, przebywając w r. 1700 jako poseł w Konstantynopolu, starał się odwrócić Portę od ratyfikowania pokoju z Piotrem i pchnąć ją na sprzymierzonego z Moskwą Augusta [5]). Politykę tę kontynuuje późniejsza opozycja sterująca w stronę Szwecji. O związki z Portą i Krymem pomawiany był wódz malkontentów, prymas Radziejowski [6]). Rzeczywistą akcję w tym kierunku prowadził Hieronim Lubomirski, jako hetman koronny mający zdawna wyrobione stosunki ze wschodem. Przez emisarjuszów swych Dunajem informowany o przebiegu spraw, wspólnie z nastrojonym wówczas antyrosyjsko Adamem Sieniawskim wchodził w czasie przesilenia wojennego 1702—3 r. w kontakt z chanem Selimem-Girejem, którego pomoc zamawiał przeciwko Moskwie. Z jego inicjatywy w dużej mierze podjął Karol XII pochód pod Lwów, mający rozruszać Portę do czynnego wystąpienia [7]). Tradycję tę przejął z kolei hetman obozu stanisławczyków, Józef Potocki, który wpływami swemi trafił do najbliższego otoczenia chana [8]).

Nierównie mniej inicjatywy od swych polskich stronników rozwinął w tym kierunku sam Karol XII. Ten rzekomy mąż opatrznościowy Europy wschodniej, który najwcześniej przeczuć miał nadchodzące niebezpieczeństwo rosyjskie i uświadomić zagrożonym narodom konieczność łączenia się, naprawdę w ciągu całej swej karjery przedpołtawskiej nie uczynił ni jednego

---

[1]) Malinowski-Przeździecki, Zródła do dziejów polskich t. II (1844) 27 i n.

[2]) Baluze do Croissy'ego 3/VI 1692. Hurmuzaki, Documente XVI, 276.

[3]) Sołowjew XIV, 217.

[4]) Eclipsis Poloniae, wyd. Kluczycki (1902) 119.

[5]) Übersberger 74.

[6]) Historiska handlingar XIX/2, 91. Wydawca Hallendorff mylnie umieszcza odnośny memorjał pod r. 1699: wzmianka o sejmie lubelskim każe go przenieść pod r. 1703.

[7]) Feldman 64.

[8]) Sieniawski do Augusta 23/II 1708. Arch. drezd. loc. 3584.

poważniejszego wysiłku dla zapewnienia sobie współdziałania Turcji, przeciwnie „okazywał zawsze nieprzezwyciężony opór, gdy chodziło o zadzierzgnięcie najlżejszych węzłów z Portą Ottomańską“ [1]). Porównać tylko ogrom zabiegów około pozyskania szalbierczych Prus z nikłością roboty na gruncie stambulskim! To prześlepianie najdonioślejszej strony wschodnioeuropejskiego zagadnienia musiało się deprymująco odbić na działalności polskich karolińczyków. Ich akcja dyplomatyczna na wschodzie była dorywcza i mało wydatna. Po Altransztadzie wyprawił Leszczyński do Stambułu niewiadomego z nazwiska posła, który przedłożył Porcie dowody znoszenia się cara z chrześcijanami bałkańskimi i wpływem swym przyczynił się do zastąpienia chana Kapłan-Gireja bratem jego Dewletem, usuniętym przed kilku laty za wojownicze zamysły wobec Rosji [2]) Porta odpowiedziała przysłaniem nieoficjalnego agenta dyplomatycznego, który imieniem seraskiera Benderu złożył zapewnienia przyjaźni i nieobowiązującą ofertę sojuszniczą [3]). Od tej chwili stosunki pomiędzy dworem polsko-szwedzkim a Portą przybierają na intensywności. Słychać o bliższych związkach Karola XII z chanem [4]), o przyjaznej korespondencji, nawiązanej z Achmedem III [5]). Właściwą akcję dyplomatyczną ujął w ręce Leszczyński. Pomoc turecka stała się dlań podwóinie cenną ze względu na gotujące się powstanie Mazepy. Ufny w szumne zapowiedzi wysłannika seraskiera banderskiego, wyprawił w r. 1708 kuchmistrza kor. Tarłę dla wyegzekwowania obiecanych posiłków. Rzecz okazała się ze strony Porty nieobowiązującym manewrem. Tarło, przesiedziawszy dłuższy czas w Benderze, wrócił z pustemi rękoma, bo nawet bez odpowiedzi, zato pełen różowych nadziei na przyszłość. Leszczyński podwoił wysiłki. Wiosną 1709 r. podążyli do Benderu dwaj jego emisarjusze, Litomirski i Szczumiński, układać się z pełnomocnikiem Porty o warunki sojuszu, gotował się zaś do drogi strażnik koronny Stefan Potocki, mający wymóc na chanie przysłanie czterdziestu tysięcy krzywych szabel przeciwko Moskwie. Ówczesne enuncjacje Leszczyńskiego tchną już późniejszym duchem emigracji benderskiej. „Przyszło bowiem do tego — pisze Stanisław — że my z Rzpltą będąc obowiązani wieczną przyjaźnią i pokojem z Prześwietną Portą, na takowe nieszczęśliwości w ojczyźnie naszej, które

[1]) Instrukcja dla posła francuskiego Ricousa 20/I 1707. Geffroy, Recueil des instructions, données aux ambassadeurs et ministres de France en Suède (1885) 235.

[2]) Konopczyński, Polska a Szwecja 62.

[3]) Hermelin do Barcka 9/XII 1707. Rosen, Bref från Olaf Hermelin till Samuel Barck (1913) 141. Hammer IV, 99.

[4]) Jorga, Gesch. des osm. Reiches IV, 294.

[5]) Kronika Aleksandra Amiry, wyd. Jorga w Studii si documente cu privire la istoria Romînitor t. IX (1905) 44.

do niej wszystko złe wprowadziły, chcieliśmy zażyć pomocy i sił tejże Prześwietnej Porty nie inszym końcem, tylko że przyjaciel wieczny przyjaciela wiecznego winny ratować, bo na nic innego takowa przyjaźń nie jest ustanowiona, tylko żeby jeden drugiego ratował. Za upadkiem bowiem jednego i drugiemu mogłoby się dostać nieszczęście" [1]).

Połtawa udaremniła próbę Leszczyńskiego. Misję strażnika Potockiego, którego przychwycili Moskale w drodze na wschód, podjąć mieli z powrotem dopiero wysłani z Benderu emisarjusze Karola XII, Neugebauer i Stanisław Poniatowski. Najwcześniejszy w gronie polskich karolińczyków pozostawał dotąd w cieniu wobec możniejszych rodem i fortuną towarzyszów. Dopiero na emigracji, zdala od materjalnych podstaw, na których gruntował się autorytet Potockich i Sapiehów, rozbłysła w całej pełni niepospolita indywidualność przyszłego kasztelana krakowskiego. Dar nawiązywania stosunków i przekonywania ludzi, bajeczna orjentacja w egzotycznem środowisku, niewyczerpana pomysłowość i umiejętność w doborze środków, przytem nieustraszona odwaga, żelazna wytrwałość i giętkość, pozwalające mu pracować w nieprawdopodobnie trudnych i niebezpiecznych warunkach, w których „po sto razy narażał się na utopienie lub zamordowanie" [2]) — wszystkie te przymioty wysunęły Poniatowskiego na czoło dyplomacji karolińskiej, czyniąc zeń siłę wręcz niezastąpioną. Mało który dyplomata polski potrafił wywrzeć tak decydujący wpływ na wypadki europejskiej doniosłości. Poniatowskiego dziełem było obalenie wezyra Ali-Czorlego, który niezgorszym był politykiem, skoro przy boku kapryśnego sułtana przez pięć lat potrafił się utrzymać na swem stanowisku [3]). Jego zabiegom w dużej mierze przypisać należy wybuch wojny turecko-rosyjskiej w 1710 r. [4]). W czasie

---

[1]) „List *ex parte* Stanisława do straż. kor. Potockiego" 15/III 1709. Leszczyński do tegoż 31/III 1709, instrukcja i pismo do Dewlet-Gireja pod tąż datą Rp. B. Cz. 580.

[2]) Fabrice 29/XI 1712: „Le général Poniatowski a agi avec le plus grand zèle du monde pour les intérêts du Roi et il a cent fois couru risque d'être noyé ou assassiné dans le temps que j'étais avec lui à Constantinople". Lettres 152.

[3]) Ferriol do Ludwika XIV 20/VI 1710: „...Sa disgrace (wezyra) est venue pour les affaires de Suède. Le général Poniatowski avait fait un mémoire des griefs de S. M. Suèdoise auquel j'avais mis la main et qui fut traduit en turc par un de mes dragomans. Le général Poniatowski trouva moyen de le faire mettre au gd Seigneur avec une lettre de créance du roi de Suède, qui appuyait le dit mémoire, et depuis ce jour là Sa Hautesse prit ombrage du visir". Arch. Minist. Spr. Zagr. w Paryżu. Tur 48. Poniatowski, Journal l. c.

[4]) Desalleurs do Ludwika XIV 22/XI 1710: „Le général Poniatowski a beaucoup de part à cette rupture". Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 49. Fabrice 26/XII 1710: „Le roi n'en doit le succès qu'à sa fermeté et á la grande vigilance du général Poniatowski". Lettres 32.

kampanji pruckiej Poniatowski potrafił uzyskać przemożny wpływ na wezyra i uchwycić właściwe dowództwo nad armją [1]). On po niepowodzeniu nad Prutem wysadził z siodła przedajnego wezyra Baltadżiego i skłonił Portę do wystosowania pod adresem Rosji groźnego ultimatum, które wywołało ponowne przesilenie wojenne [2]). Co ciekawsza — przedstawiciel potężnej Francji przyznaje, że pomyślne załatwienie żądań w sprawie miejsc świętych zawdzięcza w niemałym stopniu pomocy Poniatowskiego [3]).

Chwila przybycia emisarjuszów szwedzkich do Stambułu nadawała się wyśmienicie do rozpoczęcia akcji przeciwrosyjskiej. Bitwa połtawska, która całą Europę wprawiła w osłupienie, odbiła się donośnem echem również w państwie padyszacha [4]). Podniosła urok imienia carskiego i chęci wyzwoleńcze raji, przeraziła wyznawców Proroka [5]). Nad Bosforem odczuto powszechnie, że zwycięstwo Piotra zbliżyło raptownie przepowiedzianą chwilę, kiedy „państwo tureckie zostanie pokonane przez naród jasnowłosy". Krążyły uparte pogłoski, o cały lat dziesiątek wyprzedzające rzeczywistość, że zwycięzca zamierza wywyższyć się tytułem cesarskim [6]), a rozumiano dobrze, w czyje on godzi bezpieczeństwo. Niedarmo pojawiały się wyrabiane w Amsterdamie wizerunki cara z podpisem *Petrus I, Russo-Graecorum monarcha* [7]). Z niepokojem powtarzano sobie w Konstantynopolu wieść, że car ślubował uroczyście wyzwolić ujarzmionych chrześcijan, zaś szczytem jego pragnień jest wysłuchać

---

[1]) Perrin do Flemminga 9/IV 1711: „Le général Poniatowski est celui, qui avec le colonel Grothuse ont fait remuer toute cette machine". Arch. drezd. loc. 3552. Fabrice 24/V 1711: „Le général Poniatowski, qui est avec l'armée, est son (tj. wezyra) intime et l'on ne fait rien sans son avis". Lettres 58.

[2]) Desalleurs do Ludwika XIV 2/I 1712: „Ce général (Poniatowski) n'a pas peu contribué à faire prendre aux Turcs leur dernière resolution" (w sprawie ultimatum). Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 50.

[3]) Desalleurs do Ludwika XIV 1/VI 1711. „S'il est vrai, que j'ai été de quelque secours, aux Suédois pour porter les Turcs à declarer la guerre aux Moscovites, je dois dire aussi à V. M. que le général Poniatowski n'a pas peu contribué à me faire obtenir ce commandement", (w sprawie zezwolenia na naprawę kopuły grobu św.). Tamże.

[4]) D'Elorme do Flemminga z Hagi 15/XI 1709: „Je ne peux vous exprimer l'idée, qu'on a ici du Czaar depuis sa victoire". Arch. drezd. loc. 3670. O wrażeniu Połtawy: Sołowjew XVI pass., Brückner, Peter der Grosse 415 (1879) i n.

[5]) Desalleurs do Ludwika XIV 24/I 1711. Hurmuzaki, Docum. Supl. I cz. I, 392.

[6]) Memorjał rosyjski z 4/II 1711: „Quant à ce que les Turcs ajoutent, que le Czaar prétendu la préséance devant les autres têtes couronnées et qu'il a pris le titre de l'empereur, le fait n'est pas bien avéré et d'ailleurs qui est ce qui s'en est plaint? Bien plus, on sait très certainement, que lorsque les ministres du Czaar lui ont proposé de prendre le titre d'empereur, il a rejetté entièrement cette proposition". Arch. drezd. loc. 3304.

[7]) Kantemir 761.

mszę w bazylice św. Zofji i spocząć do snu wiecznego pod jej kopułą[1]). Cała Europa zgodną była po Połtawie w przypisywaniu Piotrowi ściśle z sobą skojarzonych celów politycznych: owładnięcia Bałtykiem, przybrania tytułu cesarskiego, ujarzmienia Polski i wskrzeszenia imperjum wschodniego, najbliższa zaś przyszłość okazać miała słuszność tych przewidywań. Po wybuchu wojny tureckiej w 1711 r. dyplomata rosyjski Urbich przedstawi swemu panu konieczność odnowienia monarchji greckiej, hospodar zaś mołdawski Kantemir wezwie ludy bałkańskie do łączenia się pod sztandarami przyszłego władcy Wschodu[2]).

Nastroje te wzmogły się za przybyciem Neugebauera i Poniatowskiego. Nie trudno przyszło wysłańcom szwedzkim przekonać ministrów padyszacha, że po rozgromieniu Szwecji i owładnięciu Polską ekspansja rosyjska zwróci się przeciwko Porcie, że przeto w interesie jej leży natychmiastowa rozprawa z carem, dopóki znajdą się sprzymierzeńcy[3]). Wielki wezyr Ali Czorli skrupulatnie wypytywał Poniatowskiego o dotychczasowy przebieg wojny, bitwę połtawską, siły Szwecji, napomykał o możliwości współdziałania Turcji, wreszcie przyrzekł dostarczyć Karolowi XII eskorty celem przeprowadzenia go do Szwecji przez ziemie polskie[4]). Propozycja ta stała się punktem wyjścia dalszej akcji Karola XII wobec Porty. Uchwyciwszy się oburącz tej obietnicy, przez pięć lat kołatać będzie o przyrzeczoną eskortę, rozumiejąc przez nią kilkudziesięciotysięczną armję, na której czele mógłby zawładnąć Polską. Stąd dyplomacja jego przez pięć lat wpajać będzie w Portę przekonanie, że Rzplta wzdłuż i wszerz składa się z samych stanisławczyków, którzy, przyciśnięci jarzmem sasko-moskiewskiem, z niecierpliwością wyglądają chwili, gdy na widnokręgu ukażą się pierwsze buńczuki tureckie.

Przekonawszy się o korzystnem usposobieniu Porty, wystąpił Karol XII z oficjalną propozycją przymierza i wspólnej wojny, zainaugurowanej manifestem sułtańskim do Rzpltej, z upewnieniem o życzliwości Porty i zachętą do przepędzenia najeźdźców[5]). Wezyr nie udzielił stanowczej

[1]) Gallani do Klemensa XI 19/XII 1710. Turgeniew, Hist. Rus. mon. II, 300.

[2]) Zob. zaprzeczenia Piotra w traktacie jarosławskim i konwencji w Husum. Zał. 3 i 4. Ostrzeżenia Augusta w tym duchu: por. niżej o misji Talaby i Perrina. O Urbichu: Whitworth 12/X 1711. Sbornik LXI, 4. Manifest Kantemira u Nordberga, Histoire de Charles XII, roi de Suède t. IV (1743) 248. Por. panegiryk kollegjum jezuickiego w Toruniu na cześć carewicza Aleksego z r. 1711: „Ite per excordes Danaos reconditaque regna! Germanas aquilas aquilis coniungite Rossis. Et primo tonitu armorum prosternite Turcum! Ite, Palestinas lauris convolvere ripas!“ Pamięt. liter. VII, 673.

[3]) Sołowjew XVI, 52.

[4]) Poniatowski, Journal 59. Tenże, Remarques d'un seigneur polonais sur l'histoire de Charles XII (1741) 58. Nordberg II, 336.

[5]) Nordberg II, 341 i n.

odpowiedzi, niemniej po cichu przygotowywał zbrojenia [1]). Postawa Turcji poczynała zwracać uwagę Piotra i Rzpltej. Początkowo nie doceniano akcji Karola XII, zwłaszcza, że Porta nie szczędziła oznak przyjaźni. Seraskier Benderu złożył carowi gratulacje z powodu wiktorji połtawskiej, zaś w toruńskim akcie uznania królewskości Augusta wzięli również udział posłowie turecki i tatarski, podejrzliwie widziani przez cara, który domyślał się, że pierwotnym celem ich misji było przymierze z Leszczyńskim [2]). Siedzący w Wiedniu dyplomata rosyjski Urbich w wrześniu upewniał podkanclerzego Szembeka, że Porta, przerażona zwycięstwem cara, bardziej niż kiedykolwiek myśli o zachowaniu pokoju i zamierza wydać Karola w ręce rosyjskie. W grudniu ten sam Urbich uderza w ton alarmujący: Porta, niezadowolona z powrotu Augusta, gotuje się eskortować króla szwedzkiego przez Polskę, zatem grozi wojna [3]). Augustowczycy żyli w ustawicznem oczekiwaniu inwazji szwedzko-tureckiej [4]).

Najwcześniej zwietrzył niebezpieczeństwo doświadczony w tylu przejściach Tołstoj i z właściwą sobie energją zabrał się do krzyżowania zabiegów szwedzkich. Zadawnione wpływy rosyjskie, poparte brzęczącym argumentem i groźbą wojny, wzięły górę. Ali Czorli, nie pierwszy raz, cofnął się w połowie drogi, i miast z mieczem iść na oswobodzenie Polski, podpisał odnowienie pokoju konstantynopolitańskiego. Dodany doń punkt w sprawie wyjazdu Karola był arcydziełem dyplomacji Tołstoja. Pozornie Porta wypełniała przyrzeczenia, naprawdę szła najzupełniej na rękę carowi. Karol XII pod strażą 500 ludzi miał być odprowadzony do granicy polskiej, gdzie dalszą eskortę obejmowały... wojska rosyjskie. Było to najoczywistsze wydanie gościa a niedoszłego sojusznika w ręce wroga [5]). 14 stycznia 1710 r. otrzymał Tołstoj na audjencji u sułtana dokument ratyfikacyjny [6]).

---

[1]) Wackerbarth do Augusta z Wiednia 6/X 1709: Ks. Eugenjusz Sabaudzki otrzymał doniesienie z Konstantynopola „que les Turcs faisaient aussi tous les préparatifs imaginables pour délivrer la guerre au Czaar. Qu'ils avaient déjà pour cet effet fait marcher plus de la moitié des garnisons de Belgrad et de Temiswar, et qu'ils faisaient venir quantité de monde d'Asie". Arch. drezd. loc. 3680. Sołowjew XVI, 51.

[2]) Whithworth 21/VIII 1710. Sbornik L, 226. Journal de Pierre le Grand (1771) 274. Kron. litew. Rp. B. Kr. 2879.

[3]) Urbich do J. Szembeka 18/IX i 28/XII 1709. Rp. B. Cz. 455.

[4]) Denhoff do J. Szembeka 4/I 1710: „Od pogranicza *afferitur* ustawicznie o Turkach, że *parant* wojnę przeciw kolligatowi naszemu i nam". Elż. Sieniawska 7/I 1710: „Bardzo się nam ten rok niewesoło zaczął, ponieważ co moment czekamy przeprowadzenia króla szwedzkiego". Rp. B. Cz. 457.

[5]) Sołowjew XVI, 54.

[6]) Journal de Pierre le Grand 282.

Triumf rosyjski okazał się krótkotrwałym. Warunki świeżo odnowionego pokoju nie weszły nigdy w życie. Karol XII po dawnemu żądał przyznania mu kilkudziesięciotysięcznej eskorty. Po raz wtóry wyjechał do Konstantynopola Poniatowski w towarzystwie pułkownika Funka, by z pominięciem nieudolnego Neugebauera pracować nad obaleniem wezyra. Wydatnej pomocy udzieliła im ambasada francuska. Ferriol wspierał wszystkie kroki Poniatowskiego u rządu Porty, a dragomani jego przekładali na język turecki memorjały, za pomocą których Poniatowski podkopywał stanowisko Czorlego [1]). Objęcie ambasady stambulskiej przez energicznego Desalleursa z końcem marca 1710 r. pchnęło znacznie sprawę szwedzką naprzód. Szala wojny i pokoju znów zaczęła się chwiać.

August pospieszył rzucić na nią swe wpływy. Zarówno przez hetmanów koronnych, którzy trzymali szpiegów w samym Konstantynopolu [2]), jak przez własną służbę wywiadowczą dokładnie informowany o rozwoju spraw wschodnich, wcześnie nasyłać począł do Turcji tajnych emisarjuszów dla przeciwdziałania zabiegom szwedzkim. W lutym zebrała się w Warszawie walna rada, na której uchwalić miano poselstwa zagraniczne. W oczekiwaniu jej wyników pchnął August gońca Bąkowskiego, który zawiadomić miał Portę o gotującej się wielkiej ambasadzie i poinformować ją o stanie rzeczy w Polsce. Mimo towarzyszących mu obaw, czy Turcy wogóle przepuszczą, go przez granicę, 7 lutego stanął Bąkowski w Benderze. Jussuf Basza, podejrzywając, że przyjechał na przeszpiegi, zatrzymał go w miejscu, a sprawę dalszej podróży oddał do rozstrzygnięcia stolicy [3]). Mimo zabiegów Poniatowskiego zwyciężył kierunek uległy Moskwie. Bąkowski otrzymał pozwolenie na przyjazd do Konstantynopola i na audjencji u wezyra zapowiedział przybycie poselstwa do króla i Rzpltej.

Przebieg walnej rady warszawskiej zawiódł oczekiwania dworu. Wprawdzie najgłówniejsi stronnicy szwedzcy, jak stary Sapieha, Teodor Potocki, Jabłonowski, Szczuka, pospieszyli z manifestacją wiernopoddańczą, niemniej Rzplta augustowa daleką była od opanowania sytuacji. Uznał

[1]) Ferriol do Ludwika XIV 26/II 1710: „Le roi de Suède, peu content de Mr de Neugebauer son envoyé à la Porte, a ordonné au général Poniatowski d'y revenir avec des ordres secrètes pour y traiter sans sa participation. Mr Poniatowski et moi travaillons de concert pour assurer le passage de ce prince et pour lui faire rendre les Suédois que les Moscovites ont pris auprès du Bug et en Valachie sur les terres du Gd Seigneur... Un de mes interprêtes met en turc tous les mémoires que le général Poniatowski presente à la Porte... Le roi de Suède a ordonné au général Poniatowski de ne pas faire un pas sans mes avis". Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 48.

[2]) Sieniawski do Flemminga 27/VII 1710. Arch. drezd. loc. 706.

[3]) Dziennik Kochena, wyd. Quennerstedt w Karolinska krigares dagböcker t. IV (1908) 22.

to sam król, zapowiadając złożenie w stosownej chwili ponownego sejmu pacyfikacyjnego [1]). Zjazd obradował pod znakiem gniotącej przewagi Moskwy, która nakoniec wymogła ratyfikowanie traktatów Grzymułtowskiego i Działyńskiego, zarazem wśród objawów burzliwej opozycji przeciw brutalnemu sprzymierzeńcowi [2]). Jedno i drugie zdawało się potwierdzać wpajaną Porcie przez Karola XII opinję, że Polska ujarzmiona rwie się do wolności. Sprawę poselstwa do Turcji przekazano posejmowej radzie senatu z udziałem deputowanych stanu rycerskiego, która wyznaczyła łowczego koronnego, Rybińskiego. Wybór okazał się fatalny. Rybiński był bezsprzecznie jednym z najpewniejszych augustowców, ale nie grzeszył nadmiarem odwagi, tem mniej zaś ofiarności. Wziąwszy na swe barki kosztowne a niebezpieczne zadanie, nie kwapił się do drogi, zasłaniając się brakiem pieniędzy w skarbie. Wymówka ta budziła powszechne oburzenie, nie było bowiem tajemnicą, że pan łowczy koronny posiadał olbrzymi majątek, uzbierany z grabieży i kontrybucyj [3]). Wobec opieszałości posła musiano się ograniczyć do wysłania do pomocy Bąkowskiemu rotmistrza Wilkowskiego [4]).

Tymczasem sprawy tureckie przybierały coraz niekorzystniejszy dla Augusta obrót. Pod wpływem nalegań szwedzkich, trochę zaś z wrodzonej wyznawcom Proroka słowności, Porta wróciła do udzielonej Karolowi obietnicy dostarczenia odpowiedniej eskorty, zaś król szwedzki cichaczem sposobił się do rozpoczęcia na jej czele walki, w słusznem przekonaniu, że Turcy i Tatarzy, oddawna spragnieni krwi i łupu, nie oprą się jego wezwaniu [5]). Odżyły negocjacje o sojusz szwedzko-turecki, który mieścić

[1]) Nuncjusz 2/IV 1710: „Comitia generalia, quae possunt plene pacificare Rempublicam, promittit Serenissimus rex quam primum indicere tempore opportuno". Teka Theinera w Bibl. Kras. Diarjusz rady warsz. Rp. B. Cz. 1678. Theiner, Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae t. IV (1764) 54 i n. Vol. leg. VI, 186. Wiadomości, zawarte u historjografów współczesnych, jak Limiers, Histoire de Suède sous le règne de Charles XII (1721) Partehenay, Histoire de Pologne sous Auguste II (1733), nieścisłe.

[2]) Żukowicz, Połtawskaja bitwa i Polsza. Żurnał min. narodn. prosw. 1909. Sołowjew XVI, 64.

[3]) St. Szembek do J. Szembeka 15/I 1711. Rp. B. Cz. 458. Poniatowski w swoich „Remarques d'un seigneur polonais" 89 twierdzi, że Bąkowski zapowiedział pierwotnie poselstwo Chomentowskiego.

[4]) Rzewuski do J. Szembeka 17/VIII 1710. Rp. B. Cz. 457.

[5]) Poniatowski do Leszczyńskiego 12/V 1710: „La fermeté du Roi avec nos représentations d'une côté et le point d'honneur de l'autre ont forcé les Turcs à tenir leur parole à la fin et malgré tous les obstacles; ils nous promettent aujourd'hui de nous donner une escorte convenable à la sûreté et à la qualité du roi de Suède, pour lequel sujet le chan des Tartares avec trois visirs se sont rendu déjà auprès du roi de Suède à Bender. Cette escorte sera suivi infailliblement d'une guerre, mais on trouve à propos de ne point encore éclater que dans six jours d'ici". Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 46.

miał również gwarancję praw i integralności Rzpltej przeciw zakusom cara [1]). Wezyr Czorli, który stosownie do okoliczności zmieniał kierunek swej polityki, widząc wzrastające wpływy szwedzkie, nakazał wielkie zbrojenia. W połowie maja Porta znajdowała się w pełnem pogotowiu wojennem. Dziesięć tysięcy Turków i pięćdziesiąt Tatarów czekało rozkazów w Budziaku. Prawdziwe legendy krążyły o potędze floty, znajdującej się na M. Czarnem, druga gotowała się wypłynąć pod Białogród, na całem wybrzeżu wrzały roboty fortyfikacyjne. Wezyr posuwał swą wojowniczość aż do obietnic wprowadzenia Leszczyńskiego na tron. Bąkowski, pozostawiony własnym siłom, był zupełnie bezradny. Wezyr rozkazał wprawdzie wyznaczyć mu zwykłą dietę i traktować z wszelkiemi względami, jednakowoż pod pretekstem, że nie posiada charakteru posła, nie dopuścił go do audjencji u sułtana, co gorsza zaś, nie pozwolił złożyć wizyt innym ambasadorom, a nawet znosić się z Tołstojem. Nieszczęsny wysłannik, w poczuciu swej bezsilności, napróżno szturmował o przybycie wielkiego posła, który zadałby kłam rozgłaszanym przez emisarjuszów szwedzkich wieściom, że Rzplta ogarnięta jest rokoszem przeciw Augustowi, zaś rada warszawska została zerwana przez stanisławczyków [2]). Do ostatecz-

[1]) Desalleurs do Ludwika XIV 25/III 1710: „...ensuite on me communiqua la proposition qu'on avait faite pour une alliance d'amitié entre le roi de Suède et la Porte Ottomane qui comprendrait aussi le maintien de la Pologne dans sa liberté et ses droits, afin d'empêcher que le Czaar n'usurpe et ne s'approprie à la fin de cette guerre quelques unes des provinces de ce royaume". Tamże.

[2]) Bąkowski do Rzewuskiego 20/V 1710: „Après avoir eu l'audience du vizir, j'ai voulu avoir celle auprès de l'Empereur même; l'ambassadeur de Moscovie a fait des instances auprès du visir pour cela, mais comme je n'ai eu aucun charactère, sans lequel, selon l'Alcoran, personne ne saurait être admis à l'audience de l'Empereur, j'ai été obligé de rendre la lettre de Sa Majesté pour l'Empereur par les mains du grand visir, avec cette déclaration pourtant que je serai admis auprès du grand Seigneur avant mon depart... Il y a déjà une armée assez nombreuse dans le Budziak, qui attend les ordres de l'Empereur, 10 m. Turcs, 50 m. Tartares selon qu'un certain homme a fait savoir de Bender à l'ambassadeur de Moscovie. De plus le visir lui même s'est expliqué en declarant non seulement un convoi au roi de Suède, mais la reinduction de Stanislas sur le trône par les mêmes troupes. On pourrait encore différer ce mal si un grand ambassadeur arrivait au plus tôt avec déclaration que toute la Republique est unie et qu'il n'y a aucune scission, à quoi les Turcs ne veulent point ajouter foi: ils ne veulent pas croire non plus que S. M. notre maitre soit confirmée et affermée sur le trône par tous les Etats de la République, car le parti contraire publie qu'il y a des scissions, des confédérations et des revoltes contre S. M. Elle a écrit promettant l'arrivée de l'ambassadeur du grand conseil; les Turcs commencent à soupçonner, que ce conseil a été dessous sans rien conclure, puisqu'on n'entend rien de cette ambassade. Tout a été jusqu'à présent on secret et jusqu'à l'arrivée du nouveau ambassadeur du roi de France à Constantinople; il a fait beaucoup par ses pratiques en faveur du roy de Suède. Tout fait voir clairement, que les Turcs veulent la guerre; ils ont envoyé une belle flotte sur la Mer Noire, on asserte qu'il n'en est jamais sorti une pareille de memoire d'homme, dix huit katery et six gallions de

nego utwierdzenia Turków w tej wierze przyczyniło się przybycie wojewody kijowskiego Józefa Potockiego. Po odwrocie z Polski postanowił on przedostać się z wiernem mu wojskiem do Benderu, atoli zatrzymany na Węgrzech przez ks. Franciszka Rakoczego, wbrew swej woli całą zimę walczyć musiał przeciw wojskom cesarskim. Dopiero z wiosną 1710 r. udało mu się wyrwać w dalszą drogę, w kwietniu zaś dotarł do boku Karola XII.

Taki był początek pierwszej w dziejach Polski emigracji politycznej, która, zasilając się coraz nowemi elementami z Polski i wchłonąwszy z czasem drugą emigrację, skupiającą się przy Leszczyńskim w Szczecinie, następnie zaś w Szwecji, przez kilka lat tworzyć będzie na obczyźnie odrębne państewko i w przeciwieństwie do narzuconej krajowi zwierzchności augustowej uważać się za właściwą Rzpltą. Pod względem wartości politycznej i moralnej stała ona nierównie niżej od następczyni swej, emigracji barskiej, nie mówiąc o późniejszych wychodztwach porozbiorowych i popowstaniowych. Ludzi tych zagnała do Turcji przedewszystkiem nadzieja rychłego przewrotu w Rzpltej, któryby ich z powrotem wydźwignął na przodujące stanowiska. Zwalczali Augusta i Moskwę przedewszystkiem w widokach osobistych. Najkonsekwentniejszy przeciwnik Rosji, Józef Potocki, gotów był zaraz po Połtawie ukorzyć się przed Augustem i carem, a jeżeli tego nie uczynił, to nie z pobudek politycznych, lecz w obawie przed niełaską królewską, losem Wiśniowieckiego, lub też w oczekiwaniu nowej zmiany rządów[1]). Rzecz znamienna, że najgłówniejsi uczestnicy emigracji benderskiej skończą swą karjerę jako mniej lub więcej ulegli poplecznicy Rosji. Jan Grudziński już w kilka lat później będzie się

---

guerre; ils doivent réparer leurs forteresses vis a vis d'Azoff par le moyen des prisonniers dont ils ont rempli ces vaisseaux. Ils préparent une autre flotte pour Akerman avec des canons, des ammunitions, qui n'est eloignée de Bender que d'une journeé de chemin, ils chargent déjà ces vaisseaux. Poniatowski n'a pas encore reçu la déclaration positive à l'égard du secours, mais il l'aura bientôt; il se prépare déjà pour retourner auprès du roi de Suède. J'ai voulu envoyé un exprès d'ici, mais il est fort difficile, puisque les passages sont fermés... Après l'audience que j'ai eu du visir, j'ai voulu visiter selon la coutume tous les ambassadeurs, mais le grand visir n'a pas voulu le permettre jusqu'à que j'ai mon expédition. L'ambassadeur de Moscovie a prié qu'il puisse me voir, il n'a pas réussi, ainsi nous nous entendons secrètement". Arch. Parys. Spr. Zagr. Tur. 46.

[1]) Pociej do J. Szembeka 20/XII 1709: „ImćPan Wojewoda kijowski odezwał się tu do mnie, chcąc na mój parol przyjść. Na ImćPana Wojewodę bełzkiego żali się i chce dokumenta pokazać, że gdy się do niego odezwał *cum accessu*, diswadował mu, aby tego nie czynił, obiecując prędko inszą rewolucję". Rp. B Cz. 455. Relacja Bąkowskiego 28/IX 1711: „Mr le Palatin de Kiovie a fait entendre à Mr Bąkowski que s'il n'avait rien à craindre des troupes auxiliaires et qu'il fut assuré de la grâce du Roi, il retournerait dans notre partie, mais il n'ose pas s'y fier". Arch. drezd. loc. 3304.

wysługiwał ambasadorowi carskiemu Dołhorukiemu; Krzysztof Urbanowicz znajdzie się w towarzystwie nędznego Pocieja jako narzędzie polityki Petersburga; Jan Sapieha dobije się zaszczytów rosyjskiego generalstwa i powinowactwa z Menszykowem; Michał Wiśniowiecki stanie w decydującym momencie na czele stronnictwa prażan, by rzucić honor i niezawisłość narodu pod stopy imperatorowej.

Prócz tej kardynalnej przywary wykazuje emigracja benderska moc rysów ujemnych: wybujałą emulację, intryganctwo, pieniactwo; jednych nędza emigrancka popchnie do czynów niskich, wręcz zbójeckich, inni splamią się zbrodnią najcięższą, bo przeciw całości ojczyzny; wszystko to zaś odsłaniano pochopnie przed zgorszonem obliczem cudzoziemców, odwołując się do nich jako do protektorów i arbitrów. Zgoła, pod względem wartości osobistej, ludzie ci niczem dodatniem nie wyróżniali się na ówczesnem tle Rzpltej. Jeżeli mimo to przyjdzie w pewnej mierze potwierdzić sąd historyka doby saskiej, upatrującego w emigrantach benderskich pierwszą zapowiedź odrodzenia narodowego [1]), to dzięki temu, że ludzie ci, mimo braku głębszej ideowości, stali się pierwszem ogniwem w łańcuchu poczynań antyrosyjskich, ciągnącym się poprzez republikantów, barzan, ludzi Sejmu Wielkiego, głęboko w epokę porozbiorową. Benderczycy nie górowali nad augustowcami zrozumieniem niebezpieczeństwa rosyjskiego — taki Przebendowski, Szaniawski, Denhoff doskonale zdawali sobie z niego sprawę — jednakowoż oni pierwsi wprowadzili w życie klasyczny odtąd dla orjentacji przeciwrosyjskiej XVIII w. sojusz z Szwecją i Turcją pod patronatem Francji, w szczególności zaś uświadomili Porcie jej obowiązki sojusznicze wobec Rzpltej, stali się pionierami polsko-tureckiego zbliżenia. Wśród emigracji benderskiej nietylko skrystalizował się program polityczny późniejszych „republikanów", ale utarła sama nawet nazwa, w przeciwieństwie do rzekomo spodlonej jarzmem sasko-moskiewskiem Rzpltej augustowej [2]).

Przybycie Potockiego wzmocniło pozycję Karola XII zarówno pod względem militarnym [3]), jak politycznym. Obecność hetmana wielkiego i przedstawiciela jednego z pierwszych rodów magnackich na obczyźnie była żywem świadectwem gwałtów moskiewskich nad Rzpltą. 5 czerwca wyruszył wojewoda kijowski do stolicy, by zanieść skargę przed tron

[1]) Jarochowski, Dzieje panowania Augusta II t. II (1874) str. XIII.

[2]) W projekcie manifestu wojennego z r. 1712 znajduje się zwrot: „...Que l'entrée des troupes ottomanes dans la Pologne.. ne tend qu'à aider des véritables républiquains, zêlès pour leur patrie et leur lib rté, et à se tirer de l'oppression des Moscovites et des Saxons". Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 50.

[3]) Amirà oblicza siły Karola XII w tym czasie na 1300 Szwedów, 4000 Polaków i tyluż Kozaków. Jorga, Studii si docum. IX, 48.

sułtana. Starał się temu przeszkodzić wezyr Ali Czorli, w słusznej obawie, że wojewoda kijowski do reszty otworzy Porcie oczy na gospodarkę rosyjską w sąsiedniej Polsce [1]); ale dni jego były policzone. Mimo ostatnich jego zarządzeń przeciw Moskwie, Karol XII nie myślał składać losów przyszłej wojny w tak niepewne ręce. Ostateczną przyczyną zguby wezyra stał się wręczony potajemnie sułtanowi memorjał skarżycielski Poniatowskiego, z którego Achmed III dowiedział się, za jaką cenę minister jego przedłużył pokój z Piotrem [2]). 15 czerwca stracił Czorli urząd, wkrótce potem głowę.

Na stanowisko wezyra wyniesiony został basza Bośni, Numan Köprili. Nominację tę przyjęto w obozie szwedzkim z radością. Ostatni potomek słynnej dynastji wezyrskiej znany był z uczciwości, wysokiej kultury europejskiej i doświadczenia wojennego, nadto uchodził za „wyśmienitego Szweda" [3]). Z Poniatowskim łączyły go zażyłe stosunki, niejednokrotnie spędzał z nim całe godziny na rozmowach o wzajemnych stosunkach państw europejskich i studjowaniu na mapie ich położenia [4]). Wyniesienie jego uchodziło za objaw sympatyj szwedzkich padyszacha i zapowiedź rychłej wojny [5]). Istotnie, nowy wezyr zainaugurował ostrzejszy kurs antyrosyjski. Mufti, który w swoim czasie za inspiracją Tołstoja przeszkodził wojnie, przypłacił to teraz dymisją, podobnie inni dygnitarze, zawiśli od Rosji. Bąkowskiego gotowano się odesłać do domu z oznajmieniem, że Porta nie przyjmie poselstwa Rybińskiego [6]), co zaś najważniejsza, Numan zainteresował się poważnie gospodarką wojsk auksyljarnych w Polsce. Skargi i prośby Potockiego wywarły głębokie wrażenie, zarazem ujawnił się rezultat działalności emisarjuszów szwedzkich. Porta, która przed trzema laty z prawdziwie wschodnią obojętnością przyglądała się przewalaniu wojsk rosyjskich przez Polskę, teraz uczuła się w obowiązku zareagowania przeciw temu z tytułu przyjaźni i dobrego sąsiedztwa z Rzpltą, naprawdę zaś w odczuciu własnego interesu. Köprili z niewidzianą dotąd gwałtownością wpadł na Tołstoja, oświadczając, że Porta nie pozwoli, by pod jej bokiem wojska carskie gwałtami swemi zmuszały Polaków do uciekania z własnego kraju. Konsekwentnem rozwinięciem tego było też żądanie wyprowadzenia wojsk auksyljarnych z granic Rzpltej [7]).

---

[1]) Kochen 32.
[2]) Por. wyż. str. 24 przyp. 3.
[3]) Fabrice 6/VII 1710: Köprili „très bon Suédois". Lettres 12.
[4]) Poniatowski, Journal 68.
[5]) Fabrice 25/XII 1710. Lettres 31. Amira 50.
[6]) Desalleurs 16/VII 1710. Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 48.
[7]) Nordberg II, 403.

Niewiadomo, jakie były ostateczne cele polityki Köprilego: czy zmierzał on istotnie do wojny, czy też raczej, zgodnie z pokojowem swem usposobieniem, spodziewał się pogróżkami i pogotowiem wojennem zmusić Rosję do pozwolenia na przejazd Karola XII i do ewakuacji Rzpltej[1]). To pewne, że dobrowolne jego ustąpienie w sierpniu, spowodowane wewnętrznemi tarciami z sułtanem[2]), stało się w przyszłości źródłem najcięższych klęsk dla Karola XII i Porty. Namiętności wojenne wśród janczarów i ludności stolicy były tak rozpalone, że wojna stała się koniecznością, niezależną od woli sułtana czy wezyra, Köprili zaś dawał nierównie pewniejszą rękojmię skutecznego jej przeprowadzenia, aniżeli następca jego, wielki winowajca wobec swego państwa, Mehmed-Baltadżi. Od chwili objęcia przezeń rządów wojna stała się kwestją czasu. Wysiłki szwedzkie wzięły stanowczo górę nad wpływami Tołstoja, który, czując, że traci panowanie nad sytuacją, chwycił się środków ostatecznych i, po nieudałej próbie przekupienia Poniatowskiego, usiłował otruć jego i Potockiego[3]). Rozstrzygnięcie zapadło pod wpływem przybycia do stolicy Dewlet-Gireja, który w alarmujących słowach przedstawił sułtanowi postępy niebezpieczeństwa rosyjskiego: „Krym już stracony — wywodził chan — Rumelja zagrożona; najbliższym celem polityki carskiej będzie Stambuł i powstanie raji“[4]). 20 listopada odbyła się decydująca rada Dywanu, po której, starodawnym zwyczajem, Tołstoj powędrował do więzienia Siedmiu Wież.

III.

Tak doszło do pierwszej w dziejach wojny, w której Porta Ottomańska chwyciła za oręż w obronie zagrożonej przez Moskwę niepodległości Polski. W hatszerifie sułtańskim, wyłuszczającym przyczyny zbrojnego wystąpienia, rozbrzmiewały odgłosy przyszłych manifestów, zapo-

[1]) Poniatowski w swych pamiętnikach twierdzi, że Köprili nie miał zamiaru dopuszczać do wojny. Do innych wniosków dochodzi Stille 364.

[2]) Trafnie charakteryzuje stosunki tureckie nieznany z imienia „pewien przyjaciel i korespondent w sekretne rady tureckie wchodzący“ w liście do Sieniawskiego 29/VIII 1710: „Owóż tedy i niedawno stawionego wezyra Kiprulia (sic), człowieka bardzo dobrego, sprawiedliwego, uniżonego, któremu równego podobno między Turkami teraźniejszym czasem i niemasz, z urzędu wezyrskiego złożono... Jeszcze natenczas, jako mu ten urząd dano, wiele eksperjencji mający mówili i konkludowali, że niepodobna mu będzie tak długo panować, albowiem natura jego jest *dissimilis* naturze najwyższego sułtana, w którym okrom jednego łakomstwa i niewypowiedzianej awarycji nic innego nie masz“. Arch. drezd. loc. 3687. Por. Hammer, IV, 106.

[3]) O zamachu trucicielskim Tołstoja obszerne relacje Desalleursa z 16 i 21/IX 1710. Arch. Min. Spr. Zagr. Tur. 49. Poniatowski, Journal, Amira 51.

[4]) Theatr. Eur. XIX, 320. Uebersberger 92.

wiadających „wojnę polską". Szczególnie dobitny wyraz znalazło przeświadczenie, że przewaga rosyjska nad Polską jest wstępem do podbicia Turcji. „Wojska niegodziwego i wiarołomnego cara — głosił Achmed — niekiedy zaś i on sam w własnej osobie, przebiegają całą Polskę, zdobywając dla swych interesów wielu najpierwszych magnatów tego kraju; jednych podstępem, przebiegłością i szalbierstwem, innych postrachem i groźbą. Poddając ich sobie i ujarzmiając po trochu, car opanował miejsca obronne i twierdze polskie, sąsiadujące z mojem państwem... Z postępowania jego i przedsięwzięć wynika jasno i widocznie, że zamiarem jego jest zbliżać się z dnia na dzień ku Mołdawji i ku mym granicom, by otworzyć sobie przejście ku ziemiom wiernych. Wszystkie jego fałszywe świadectwa przyjaźni służą jedynie do zmylenia i wyprowadzenia w pole Wysokiej Porty, aż do chwili, gdy, wykonując swe zgubne zamysły podda swemu tyrańskiemu jarzmu tych Polaków, którzy się jeszcze pod nie nie ugięli. Wierne mi osoby, przybywające każdego dnia z nad moich granic, upewniają mnie, że zamierza on, zgodnie z pysznemi planami, jakie sobie osnuł, najechać i zagrabić ziemie wiernych, skoro tylko uda mu się nakoniec stać się władcą absolutnym całego królestwa polskiego. Wszystkie jego postępki potwierdzają te przypuszczenia..." [1]).

Wojna ta jednakowoż nie z samych tylko obronnych i polonofilskich wynikła pobudek. W samym jej zarodku tkwiły intencje zaborcze, godzące zarówno w Moskwę, jak w Rzpltą. W wysłanem do cara ultimatum obok żądań restytucji Azowa, zwrotu ziem, odebranych Karolowi XII, oraz uznania Leszczyńskiego, mieścił się postulat przywrócenia kozakom ich dawnych przywilejów i wolności [2]). Niewinne to żądanie było w rzeczywistości zamaskowaną formą zamachu na dawny przedmiot pożądliwości tureckiej — Ukrainę. Narzędziem tej polityki stali się związani z Karolem XII kozacy-mazepińcy.

Po zgonie starego hetmana (3/X 1709) przez kilka miesięcy pozostawało wojsko zaporoskie bez wodza. Ostatecznie wybrany został sekretarz i powiernik zmarłego Mazepy, Filip Orlik. Ostatni hetman niepodległej Ukrainy, lubo już *in partibus*, w początkach swej działalności uosabiał orjentację, daleko odbiegającą od owianych duchem unji hadziackiej ostatnich poczynań Mazepy. Jaskrawe świadectwo nastrojów, nurtujących emigrację kozacką, stanowią *pacta conventa*, zawarte w kwietniu pomiędzy nowym hetmanem a armją. Na wstępie odwołanie się do zamierzchłej przeszłości narodu kozackiego, którego sława napełniała świat cały, a bohaterskie czyny zniewoliły cesarza wschodu do poślubienia

[1]) Najpełniejszy tekst hetszerifu sułtańskiego w Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49.
[2]) Nordberg II, 413.

córki wodzowi najeźdźców. Później nastąpiło zaćmienie wielkości kozaczyzny. Sprawcami jego byli królowie polscy, Chrobry i Batory, którzy na całe wieki skuli wolny naród ciężkiem jarzmem lackiem Ale Bóg zesłał oswobodziciela, natchnionego „zapałem wiary św. prawosławnej, praw ojczystych i starodawnych wolności". „Przesławnej pamięci" Bohdan Chmielnicki w sojuszu z Karolem Gustawem i chanem krymskim oswobodził naród od Lachów, atoli zbytnio zaufał Moskwie, która już wówczas, działając w duchu Piotra Wielkiego, zmierzała do zamienienia kozaków w regularną milicję i wytępienia imienia zaporoskiego. Dla odwrócenia grożącej zagłady wstąpił Mazepa w ślady Chmielnickiego, poddając się protekcji spadkobiercy Karola Gustawa.

Po tym wstępie historycznym następuje właściwy program. Zatem Ukraina niepodległa w granicach, określonych dawnemi traktatami, z zachowaniem zwłaszcza przyznanej Chmielnickiemu przez Rzpltą linji Słuczy. W granicach państwa wyłączność wiary prawosławnej, bo wszak wielki Bohdan porwał za broń z powodu zaszczepienia unji. Metropolita kijowski odzyskać ma dawną władzę egzarchy. Protektorem i gwarantem praw i granic Ukrainy — Karol XII i jego następcy. Wreszcie, po misternym wywodzie historycznym, stwierdzającym pochodzenie kozaczyzny w prostej linji od Gotów i wynikające stąd obecne sympatje zaporoskie wobec Krymu, żądanie wznowienia braterstwa broni z chanem, celem odstraszenia sąsiadów od targnięcia się na niezawisłość Ukrainy [1]).

Owóż ten akt, najwyraźniej zwrócony przeciw Polsce, doczekał się zatwierdzenia ze strony Karola XII. Protektor i sojusznik Rzpltej z całą gotowością użyczył patronatu spadkobiercom ideowym Chmielnickiego, przyrzekając uzyskać w przyszłym pokoju oswobodzenie całego ludu ruskiego i poręczenie nienaruszalności Ukrainy. Ten ze wszech miar fałszywy i nielojalny wobec Polski krok tłumaczy się dużem znaczeniem, jakie w owym czasie przywiązywał król szwedzki do kozaczyzny. Stanowiła ona podstawę jego siły zbrojnej i źródło poważnych zasobów. Skarby zmarłego Mazepy służyły do przekupywania dygnitarzy tureckich [2]). Wojsku zaporoskiemu okazywał Karol dużo sympatji, starał się dla niego u Porty o żołd i utrzymanie, krzepił na duchu; w przyjaznych stosunkach pozostawał również z przebywającymi nad Dnieprem kozakami siczowymi, którzy pomagali zbiegłym z niewoli żołnierzom

[1]) Układ pomiędzy Orlikiem a wojskiem zaporoskiem 16/IV 1710. Perepiska i drugia bumagi szwedzkawo korola Karla XII... wyd. Bodianskij w Cztienjach w imper. obszczestwie istorii i drewnosti ros. (1847) III, 1 i n. Amira 58.

[2]) Fabrice 22/VI 1710. Lettres 10. Kochen 50.

szwedzkim przedostawać się do Benderu[1]). Jak Porcie znaczenie obronne Polski, tak Tatarom uświadamiał Karol rolę Ukrainy jako przedmurza przeciw ekspansji moskiewskiej, ostrzegając trafnie, że Piotr zmierzać będzie do oderwania od Polski połaci prawobrzeżnej, zniesienia wojska zaporoskiego i wytępienia autochtonicznej ludności, by mieć w tej nowej Ukrainie, zaludnionej kolonistami niemieckimi i najeżonej twierdzami i magazynami wojskowemi, bazę operacyjną przeciw Krymowi i wybrzeżom M. Czarnego[2]).

Układ, zawarty u schyłku r. 1710 pomiędzy wojskiem zaporoskiem a chanem krymskim, znów pod auspicjami imienia Chmielnickiego, nosi wyłącznie charakter sojuszu wojskowo-politycznego; określono go jako „braterstwo, wieczną przyjaźń i przymierze broni". Chan obowiązywał się nie składać broni, dopóki granice niepodległej Ukrainy nie zostaną uznane przez Moskwę, Polskę i Turcję. Nadal mieli być wspólni wrogowie i wspólni przyjaciele. Orlik najtroskliwiej zawarował całym szeregiem szczegółowych przepisów zupełną niezawisłość Ukrainy od ingerencji krymskiej, w słusznem przekonaniu, że protektorat odległego Szweda mniej będzie uciążliwy, aniżeli bliskiego Tatarzyna[3]).

Te kombinacje szwedzko-krymskie w życiu kozaczyzny stały się przelotnym epizodem, natomiast wywarły fatalny wpływ na rozwój spraw wschodnich. Nietylko wniosły rozdźwięk w obóz Karola XII, lecz zczasem wypaczyły całkowicie linję polityki tureckiej. Stare miraże zdobyczy ukraińskich rychło przyćmiły w oczach Dywanu nowy program antyrosyjski, by w końcu pchnąć Portę po linji najmniejszego oporu przeciwko Polsce. Niefortunna orjentacja Orlika ponosi w dużej mierze winę niepowodzeń politycznych Karola XII.

ROZDZIAŁ II.

Wojna prucka.

I.

Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej nietylko otworzył nową kartę w dziejach sprawy wschodniej, lecz wpłynął pośrednio na najodleglejsze nawet zagadnienia polityki europejskiej, zaważył na losach wojny o Bał-

[1]) Karol do wojska zaporoskiego 6/IX, 22/IX, po siczy 7/X 1710. Cztienja (1847) 21 i n.

[2]) Rzekome rady, udzielone Piotrowi w sprawach turecko-ukraińskich, są niewątpliwie falsyfikatem, sporządzonym w otoczeniu Karola XII w celu oddziałania na Portę. Cztienja (1847) 56.

[3]) Cztienja (1847) 44 i n.

tyk i zmagań o sukcesję hiszpańską. Pomiędzy temi na pozór niezależnemi zjawiskami istniała od pierwszej chwili ścisła łączność i wzajemne oddziaływanie. Wybuch wojny na północy ochronił Portę przed dalszemi postępami Rosji, wspomaganej zapewne przez Augusta [1]), zarazem pozbawił państwa morskie spodziewanych posiłków sprzymierzonej Szwecji przeciw Ludwikowi XIV. Udział Prus w wojnie sukcesyjnej na zachodzie paraliżował w dużej mierze ich chęci czynnego wystąpienia na północy. Dyktowana koniecznościami strategiczno-politycznemi wojny polskiej inwazja Karola XII do Saksonji omal nie przechyliła szali na zachodzie na korzyść Francji. Połtawa, obracając w niwecz jego zamierzenia protestancko-antyhabsburskie, była dla Ludwika XIV ciosem, nie mniejszym może od Malplaquetu, na dalszą zaś metę rozstrzygnęła o losach państwa osmańskiego.

Dyplomacja państw wojujących na zachodzie, zdając sobie należycie sprawę z tej zależności, niejednokrotnie wkraczała czynnie w powikłania wschodnie, by wydobyć z nich największy pożytek dla swych interesów. Poważna, wytrawna dyplomacja cesarska i państw morskich pośredniczyła zgodę pomiędzy Augustem a Karolem, hamowała zapędy wojenne Prus, brała w opiekę Gdańsk. Ruchliwi, niestrudzeni agenci króla arcychrześcijańskiego próbowali stworzyć sojusz pomiędzy Wersalem a Moskwą, rozpalali na Węgrzech powstanie przeciw Habsburgom, organizowali dlań pomoc na ziemiach Rzpltej, pchali Karola XII w głąb Rzeszy, godzili Leszczyńskiego z konfederacją sandomierską, podżegali Turcję do wojny. Zwrot w sprawach bałtyckich lub czarnomorskich wywierał natychmiastowe ciśnienie na tok spraw włoskich, belgijskich i hiszpańskich.

Rok 1709 zdawał się przynosić na obu widowniach boju rozstrzygnięcie. Połtawa i Malplaquet zwiastowały rychłą agonję przodujących dotąd mocarstw. Sprzymierzeńcy zachodni, zbierając wszystkie siły do zadania ostatecznego ciosu krwawiącej Francji, tem baczniej ogarniali wzrokiem rubieże wschodnie. Raptowne rozpieranie się Moskwy, groźba wystąpienia Turcji, dalsza walka o Bałtyk, były dla nich w tej chwili zjawiskami niepożądanemi. Dokonywały się nieobliczalne przewroty polityczne, ważyły zasadnicze przemiany terytorjalne i interesy gospodarcze bez ich udziału. Co więcej, z odmętu tego, podobnie jak w r. 1707, mogła wyłonić się nowa dywersja dla Francji. Szczególnym niepokojem przejmowały ich nadbałtyckie prowincje Rzeszy. Wypadki wojenne przy-

[1]) Min. saski Bose donosi z Hagi 24/V 1698, że zaproponował carowi w imieniu Augusta wspólne prowadzenie wojny tureckiej, na wypadek, gdyby cesarz i Wenecja zawarli pokój. Car przyjął tę ofertę z wdzięcznością. Histor. handl. XIX, 38.

nieść mogły nieoczekiwane zawikłania, skłonić państwa północnoniemieckie, zwłaszcza Saksonję i Prusy, do odwołania swych kontyngentów pomocniczych z zachodu. Nie mogąc uśmierzyć wojny na północy, państwa sprzymierzone zmierzały do częściowego przynajmniej jej ograniczenia. Z ich inicjatywy stanął 31 marca 1710 r. w Hadze t. zw. traktat neutralności. Beligeranci godzili się na neutralizację prowincyj duńskich i szwedzkich, należących do Rzeszy. Liga północna, tj. Piotr, August i Danja, wyrzekli się ataków na szwedzkie Pomorze, natomiast regencja sztokholmska zobowiązała się nie wprowadzać stamtąd wojsk do Niemiec ani do Polski. Dla ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa wojennego w Rzeszy, zarazem zaś wzmocnienia frontu bojowego przeciw Francji, aljanci rozpoczęli rokowania o wynajęcie stojącego na Pomorzu korpusu wojsk szwedzkich Krassaua [1]).

Neutralizująca akcja sprzymierzonych spotkała się z gwałtownym sprzeciwem Karola XII. Plan jego zasadzał się na równoczesnem zaatakowaniu Rzpltej na dwóch frontach: od południa siłami turecko-tatarskiemi, od północy korpusem Krassaua. Układ haski krzyżował te rachuby, nie ubezpieczając wzamian całości dominjów szwedzkich nad Bałtykiem. Piotr, przeniósłszy działania wojenne na wschód od Pomorza, osiągnął w r. 1710 szereg nowych sukcesów. W czerwcu padł Wyborg, w lipcu Ryga, potem Rewal, Abo, Ozylja. Karol nie przestawał wskazywać Porcie, że zwycięstwa cara na północy w dalszych konsekwencjach prowadzą do urzeczywistnienia jego planów zaborczych na południu [2]), i w dalszym ciągu zbierał improwizowaną armję. Krassau otrzymał rozkaz trzymania swych wojsk w pogotowiu, by w danej chwili pchnąć je na spotkanie wkraczających od południa Turków [3]). W czerwcu, gdy wpływy szwedzkie poczynały brać w Konstantynopolu górę, nastąpiło odwołanie układu neutralności.

[1]) Odnośny ustęp konwencji haskiej brzmi: Sprzymierzeni „officia sua interposuerint, ne occasione belli, quod in oris septentrionalibus geritur, turbaretur, vel quicquam agatur, sive revocando copias, sive alio quocunque modo, quod rationibus et commodis foederatorum contra Galliam belligerantium noxium sit vel praeiudicium afferre queat". Lamberty, Mémoires pour servir à l'histoire du XVIII siècle, t. VI (1728), 292 i n. Obawy dywersji na rzecz Francji z powodu wojny na północy podkreślone w relacji Whitwortha 11/I 1711. Sbornik L, 393. Bonnesen, Studier över August II:s utrikespolitik (1919), 4 i n.

[2]) Karol XII do chana 10/IX 1710: Nie wierzy wprawdzie wiadomościom o zdobyciu Rygi, niemniej „acerrimo S. T. iudicio submittimus, nimirum, quam periculosum quamque noxium futurum esset rebus non tantum ottomanicis, sed etiam S. T. propriis, si Mosco libertas ac tempus relinqueretur, dominationis suae terminos versus regna nostra proferendi, ibique potentiam suam ita stabiliendi confirmandique, ut postmodum tute et cum efectu possit vastos animi sui conatus exequi contra imperium ottomanicum et regiones S. T. subiectas, subiugata prius tota Ucraina et extirpatis veteribus incolis". Cztienja (1847) 22.

[3]) Fabrice 10/VI 1710. Lettres 5.

W tych warunkach postawa Turcji nabrała dla sprzymierzonych podwójnej wagi. Rozumiano, że wybuch wojny na południu nietylko zagrozi Węgrom habsburskim, ale stanie się hasłem podjęcia nowych działań wojennych w północnych Niemczech. Pomiędzy oboma frontami istniała tak ścisła współzależność, że Flemming upatrywał najskuteczniejszy środek zażegnania wojny tureckiej w zaatakowaniu szwedzkiego Pomorza, rozumując, że Turcy nie ośmielą się chwycić za broń, nie mając zapewnionego sukursu szwedzkiego od północy[1]). Stąd niepokój, jakim przejmowała aljantów wzrastająca wojowniczość Porty i rozpaczliwe ich wysiłki celem utrzymania pokoju. Na gruncie stambulskim ważyły się nietylko antagonizmy wschodnie, lecz również sprawa neutralności Niemiec północnych i bezpieczeństwa tyłów koalicji przeciwfrancuskiej. Triumf dyplomacji szwedzkiej nad Moskwą okazał się rychło sukcesem Francji nad sprzymierzonymi. W decydującym momencie walk o Madryt Habsburgowie widzieli się zniewolonymi zatrzymać część wojsk dla osłony Węgier przed spodziewaną ofensywą turecką[2]). Państwa morskie, zawiedzione w widokach wzmocnienia swych zastępów korpusem Krassaua, zakrzątnęły się około wystawienia t. zw. armji neutralności dla utrzymania

---

[1]) Flemming do Urbicha 10/I 1710: „Nous nous servons de la rupture des Turcs pour porter les alliés à agir contre la Suède". Tenże 20/II 1711: „Il serait à souhaiter, qu'on entrait en Pomeranie: non seulement cela nous mettrait en répos de ce côté là, mais cela finirait aussi tout d'un coup la guerre des Turcs. Mais il parait, que S. M. Cz. n'est pas de cet avis". Arch. drezd. loc. 3625.

[2]) Ludwik XIV do Desalleursa 26/XII 1710: „Mes ennemis regardent cet événement (wybuch wojny) comme un contretemps fâcheux pour leurs desseins, et je suis persuadé qu'ils n'oublient rien pour detourner la Porte de secourir le roi de Suède, comme ils travaillent aussi de tout leur pouvoir à ménager la paix entre les princes du Nord. L'empereur craint particulièrement, qu'une guerre excitée entre les Turcs et les Moscovites ne soit bientôt portée en Hongrie, et cette apprehension l'oblige à refuser les troupes, que ses alliés demandent pour le secours de l'archiduc en Espagne. Il suffit de vous informer de l'effet que cette crainte produit, pour vous faire connaitre l'importance, dont il est, que mes ennemis puissent demeurer longtemps inquiets des resolutions des Turcs, si la repugnance, que le Grand Seigneur temoigne jusqu'à présent à la guerre empêche, qu'il ne la déclare aux Moscovites". Tenże 29/I 1711: „Cette nouvelle (o wypowiedzeniu wojny) apportée en Hollande par le secrétaire de l'ambassadeur des Etats Généraux a causé tant d'inquiétude à mes ennemis, que vous pouvez compter de m'avoir utilement servi, si vous avez eu à cette rupture la part, que les Suédois vous attribuent. Il faut présentement voir, quelles en seront les suites et si les Turcs profiteront de la conjoncture favorable qu'ils ont de réparer les pertes de la guerre précedente. Les lieux, où ils auront intérêt de porter leurs armes, leur sont ouverts: ils n'ont qu'à choisir et l'empereur occupé de l'ambition d'acquérir des états éloignés, a présentement peu de forces pour defendre ceux, dont il a herité de ses ancêtres". Arch. parys. Spraw Zagr. Tur. 47—48.

bezpieczeństwa Rzeszy. Oczom dyplomacji koalicyjnej ukazywało się widmo ponownej inwazji Karola XII w głąb Saksonji [1]).

Najdotkliwiej jednak odczuła równoczesne przesilenie na południu i północy Rzplta polska. Chroniona dotąd traktatem karłowickim od ściany wołoskiej, układem haskim od ściany pomorskiej, znagła ujrzała się wystawioną z obu stron na niebezpieczeństwo. Turcja ograniczyła wprawdzie wypowiedzenie wojny do Moskwy, pozostawiła Bąkowskiego na wolnej stopie, co więcej, głosiła, że występuje w obronie Rzpltej, rozumiejąc przez nią jednakowoż emigrację stanisławowską, z siedzib swych w Wrocławiu, Szczecinie i Benderze rzekomo władającą krajem, stawała przez to na stopie wojennej z prawdziwą Rzpltą, stojącą przy Auguście. Ta fikcja podwójnej Rzpltej pozwalała Porcie mienić się sojuszniczką Polski, równocześnie zaś słać w jej granice czambuły tatarskie. Powtórzyła się sytuacja z początków wojny północnej, gdy Karol XII pod hasłem obrony i przymierza z Rzpltą gwałcił jej neutralność i detronizował króla. „Oto widzę, Turcy po szwedzku chcą wnijść do Polski *larvati amici*", orzekł bystro wojewoda inflancki Kos [2]).

O prawdziwej neutralności Rzpltej wobec wojny tureckiej nie mogło być w tych warunkach mowy. Nie tyle świeżo ratyfikowany traktat Grzymułtowskiego, ile obawa inwazji nieprzyjacielskiej od pierwszej chwili zmuszała Polskę do szukania oparcia u sojuszniczej Rosji. Kanclerz Załuski całą nadzieję utrzymania pokoju pokładał w lidze z potężnym sąsiadem, licząc na to że świeży urok imienia carskiego powstrzyma zapędy tureckie [3]). Sieniawski brał od generałów rosyjskich subsydja pieniężne i żywność na opatrzenie zagrożonego Kamieńca [4]). Niebawem inwazja tatarska na Ukrainę zmusi wojska polskie do walki ramię w ramię z auksyljarnemi. Na tem jednakowoż kończyły się chęci wojenne Polaków. O czynnem wystąpieniu przeciw Turcji, o wskrzeszaniu nastrojów z ery Ligi Św., nie myślał nikt. Powszechnem pragnieniem było ratowanie pokoju, w najgorszym zaś razie wytrwanie w pozycji obronnej. Sieniawski w manifeście, wydanym po wypowiedzeniu wojny, wzywał województwa do przysposobienia obrony przeciw gotującemu się przemarszowi króla szwedzkiego, ani słowem nie wspominając o możliwości

---

[1]) Whitworth 11/I, 12/II, 23/ 1711. Sbornik L, 393, 408, 432.

[2]) Kos do J. Szembeka 23/V 1711. Rp. B. Cz. 459.

[3]) Załuski 11/I 1711: „...*totalem rupturam* traktatu z Turkami nie spodziewam się, boć i oni mają *cognitionem rerum et prudentiam*. Wiedzą, jak dobrze i daleko awansował nasz kolligat... chyba, żeby *in inclinatam parietem* uderzyli, sekretnie coś *cum colligato* zrobiwszy. O którym jeżeli jest *certa notitia*, że dotrzyma, wojna ta *absolute* nie powinna nam być straszna". Rp. B. Cz. 458.

[4]) Sieniawski do Augusta 14/I, do J. Szembeka 28/I. Rp. B Cz. 458.

rozprawy z Turcją [1]). Szaniawski rad był najrychlej pchnąć wojska rosyjskie w głąb kraju nieprzyjacielskiego, byle odsunąć działania wojenne daleko od granic Rzpltej [2]). Rada senatu w Jarosławiu, odbyta w przededniu ostatecznej rozprawy, stała się zgodną manifestacją pragnień pokojowych. Z opinją senatorów jednoczyły się pragnienia mas szlacheckich. Od chwili restauracji Augusta województwa jednym głosem domagały się pokoju z Szwecją, z całą zaś stanowczością zastrzegały się wobec prób wciągnięcia Rzpltej w wojnę turecką. Znamiennem było zwłaszcza laudum województwa krakowskiego, które, przypominając losy Warneńczyka, ostrzegało przed zaczepianiem Turcji, tego „żarłoka narodów" [3]). Mimo rozpaczliwej sytuacji łudzono się nadzieją utrzymania pokoju. Najpierwsi statyści obozu augustowego, jak hetman wielki koronny, biskup kujawski, zwłaszcza zaś słynna wojewodzina bełzka, obecnie już pani krakowska, Elżbieta Sieniawska, dniem i nocą przemyśliwali nad sposobami zażegnania niebezpieczeństwa [4]). Dla zjednania chana tatarskiego wyruszył agent dyplomatyczny Sulmirski, zbrojny w najwymowniejszy

---

[1]) Theiner, Monum. hist. de Russie (1859) 446.

[2]) Szaniawski do J. Szembeka 4/I 1711. Rp. B. Cz. 458.

[3]) Instr. liwska 5/II 1710: „Przytem IchPPPosłowie *instabunt cum submissa prece* do Króla Imci Pana naszego miłościwego, ażeby jak najskuteczniejszy i najprędszy *iunctim cum republica* z królem imcią szwedzkim zawarł traktat pokoju, ponieważ ojczyzna nasza *attrita penuriis belli exhausta* zostaje..." Instr. sochaczewska 4/II 1710: „...upraszać będą J. K. M. Pana naszego miłościwego IchPPPosłowie, aby wszelkie *media pacis patriae proficua* jako najprędzej i najskuteczniej przed się zabierać raczył". Instr. zakroczymska 16/IX 1710: „Legacja do Porty, jako jest z woli J. K. M. podczas rady warszawskiej namówiona a dotąd nie ekspedjowana, tak aby swój prędki odebrała skutek, IchPPPosłowie upraszać będą, gdyż dochodzą województwo nasze te wiadomości, że Porta w wielkiej zostając przy granicach gotowości, *incognitas* chce mieć *vias suas*". Zbiory Akad. Umiejętn. Instr. krak. 7/I 1710: „*Praecavebunt* IchPPPosłowie w prośbach swoich do J. K. M., aby po uspokojeniu, da Bóg, Rzpltej w żadną nas wojnę nie implikował nową *sine consensu ordinum et pace frui nos sinat*". Toż 20/VIII 1711: „...*ingentibus edocti malis*, że *sine consensu generali ordinum Regni* i bez sejmu porywanie się na wojnę Rzpltą *in praeciptiam* niewywikłanych trudności przywodziło, czytając do tego w radzie warszawskiej obiecany sejm... także miarkując się *ex casu* wielkiego bellatora Władysława, polskiego i węgierskiego króla, z niedotrzymania pakt Turczynowi pochodzącego, do tego oglądając się na potęgę tej monarchji, która jest żarłokiem narodów, i wszystkie chrześcijańskie narody *etiam* z swoją szkodą strzegą się *proelia*, dopieroż wojny z niemi..." Arch. ziem. krak. Castr. Crac. 761. Punkta na sesji prow. małop. na radzie warsz. 26/II 1710: „W nową wojnę *respublica non involvatur*". Rp. B. Kr. 4082. Kos do J. Szembeka z Wiednia 17/VI 1711: „Słyszałem od ministrów tutejszych, że województwa wielkopolskie miały wyprawić posłów do J. K. M. i IchmPP. Hetmanów, aby wojny z Turkami, nie będąc *lacessiti*, nie poczynali; z tąż propozycją wyprawić mieli i do innych województw...". Rp. B. Cz. 459.

[4]) Szaniawski do J. Szembeka 8/II, Elżb. Sieniawska 11/II 1711. Rp. B. Cz. 458.

dla ucha wschodniego argument, bo w sto tysięcy talarów[1]). Odezwał się też niefortunny poseł Rybiński, na którego od chwili wybuchu wojny spadło powszechne odium jako na mimowolnego jej sprawcę[2]). Wydarłszy wreszcie z harpagonowych rąk podskarbiego Przebendowskiego żądane sumy, nie spieszył się i teraz i, zjechawszy w lutym do Lwowa, pchnął stamtąd gońców do seraskiera Benderu i hospodarów z prośbą o pozwolenie na wjazd, z góry zresztą przeświadczony, że odpowiedź wypadnie nieprzechylnie[3]).

Od nastrojonych na jednolity ton pokojowy głosów Rzpltej odbijały jaskrawo wojownicze enuncjacje królewskie. W manifeście, datowanym 15/I z Lipska, w przeciwieństwie do Sieniawskiego wręcz stwierdza August, że Porta, za podszeptem króla szwedzkiego i jego polskich adherentów, złamała traktat karłowicki; Rzplta staje zatem wobec faktu dokonanego wojny z przysięgłym wrogiem chrześcijaństwa; zawiadamia wreszcie województwa, że wezwał generałów rosyjskich do łączenia się z wojskami Rzpltej[4]). Sieniawski otrzymał istotnie rozkaz współdziałania z wojskami auksyljarnemi[5]). W punktach, wystosowanych do województw po inwazji tatarskiej na Ukrainę, usprawiedliwia się król, że kampanja przybrałaby inny obrót, gdyby wodzowie rosyjscy poszli za jego radą i wspólnie z kawalerją polską i litewską uprzedzili ofensywę nieprzyjaciela[6]). Korzyści wojny zaczepnej podnosił Flemming[7]). Memorjał królewski, przysłany hetmanom, wskazuje, że w planach królewskich leżało powierzenie obrony granicy północnej korpusowi neutralności, z dodaniem doń 2.000 wojsk polskich, cała zaś armja koronna i litewska miały wziąć udział w wojnie z Turcją[8]). Wśród współczesnych

---

[1]) Goltz do J. Szembeka 10/I 171[1]. Rp. B. Cz. 493.

[2]) Stanisław Szembek 15/I 1711: „Jeżeliby jednak strzeż Boże nastąpiła wojna *ad narrata proditorum patriae et ob defectum* należytych od nas informacyj *de stabilitate* tronu Króla Imci, o naszej radzie, *plurimum respondere* powinien będzie ojczyźnie ImP. Rybiński. Na co się podejmował funkcji? Wiedział *egestatem* skarbu? Pieniądze musiał i musi mieć niemało, bo ludzie jego zawsze darli dobrą, i teraz drą, i moim się dostaje". Rp. B. Cz. 458.

[3]) Rybiński 12/II, 23/II 1711. Rp. B. Cz. 458.

[4]) Theiner, Mon. de Russie 447.

[5]) August do Sieniawskiego 24/XII 1710: Wobec grożącego najazdu tureckiego nakazuje, „abyś... zniósłszy się z Wnym Wojewodą podlaskim, polnym koronnym, i W. Ks. Lit. hetmanami, tudzież generałami, komendę nad wojskiem Cara Imci mającymi, na danie *unitis viribus* odporu i zaszczytu ojczyźnie i województwom pogranicznym wcześnie poczynił dyspozycje". Rp. B. Kr. 4082.

[6]) Punkta królewskie do senatu i rycerstwa (b. d.). Rp. B. Cz. 458.

[7]) Flemming do Sieniawskiego 17/I 1710: „Ce serait cependant un grand coup". Arch. drezd. loc. 706.

[8]) „Mémoire pour MM. les Généraux de la Couronne et de Lithuanie" (b. d.):

panowało mniemanie, że król nietylko pragnie wojny, lecz wręcz prowokuje ją, by pod pozorem ochrony kraju wprowadzić wojska saskie i zdławić polską wolność.

Były to jednak tylko pozory. Jako podwójny sprzymierzeniec cara, bo nietylko z tytułu pokoju wiecznego, lecz i traktatu toruńskiego, którego artykuł XI obowiązywał go do stawania *contra quoscunque* [1]), nie mógł August oficjalnie uchylać się od współdziałania w wojnie tureckiej. Naprawdę, nic nie mogło być dlań mniej pożądanem. Jakkolwiekbądź — wynik zawsze był fatalnym. Przegrana oznaczała utratę korony; wygrana — wzmożenie zależności od Rosji. W tym względzie interes królewski zbiegał się najzupełniej z dobrem Rzpltej, która również nie czego innego mogła się spodziewać, jak złamania ostatniej barjery, tamującej rozrost potęgi rosyjskiej, lub utraty Ukrainy i Kamieńca.

Od chwili powrotu do Polski zabiegi dyplomacji augustowej szły zdecydowanie w kierunku pokojowym. Przygotowując dalszą kampanję przeciw Karolowi, cichaczem wyciągał doń rękę po porozumienie. Już w listopadzie 1709 r. w toku paktów sprzymierzeńczych z Piotrem w Toruniu układa August memorjał, mający uzmysłowić przeciwnikowi niedorzeczność dalszego upierania się przy Leszczyńskim kosztem ruiny Szwecji. Emisarjusz pokojowy, którym miał być pisarz litewski Sapieha jako *persona grata* dla szwedzkiego protektora, miał nadto w największym sekrecie ofiarować Karolowi przymierze broni przeciw Moskwie [2]). Propozycje od tronu wzniesione na radzie warszawskiej 1710 r. podkreślały konieczność najrychlejszego pokoju z Szwecją [3]). Wybuch wojny od wschodu spotęgował chęci pojednawcze Augusta, zarazem jednak utrudnił

„...Comme la campagne approche et que les ennemis aussi bien de côté d'orient que de côté de Pomeranie font des grands préparatifs, ainsi il est nécessaire que nous soyons prêts de même à les bien recevoir. Et comme S. M. est assuré, que le Czar aura 60 m. hommes des troupes reguliers pour s'opposer aux Turcs, quand les armées de la Couronne et de Lithuanie seront jointes ensemble, S. M. espére, que toutes ces forces seront suffisantes pour combattre avec la grâce de Dieu les Turcs. Et pour ce qui regarde ce corps des Suédois en Pomeranie, quoique S. M. recoit des continuelles assurances, que ce corps de neutralité doit marcher incessamment... néanmoins pour être plus en sûreté ...et empêcher, que ce corps ne puisse point pénétrer en Pologne et prêter la main au roi de Suède et aux Turcs ce qu'il faut observer le plus, et c'est pourquoi M. le comte Denhoff exposera tous ces motifs, afin que MM. les généraux detachent deux mille chevaux de l'armée de la Couronne". Rp. B. Cz. 458.

[1]) Arch. drezd. OU 14346. Zał. 1.

[2]) W projekcie tego listu (bruljon d. 15/XI 1709 Arch. drezd. loc. 703) niema mowy o wspólnej wojnie przeciw carowi, atoli Rakoczy w liście do Urbicha podaje tę wiadomość na podstawie informacyj, udzielonych mu przez St. Tarłę. Arch. für österr. Gesch. t. XLIV (1870) 500.

[3]) Teka Theinera w Bibl. Kras.

jego stanowisko. Czując na sobie argusowe oko Moskwy, prowadził grę dwulicową, krętą, wyrachowaną. Oficjalnie akcentował solidarność ze sprzymierzeńcem; poufnie dawał wyczuć usposobienie pokojowe i antyrosyjskie[1]). Przedziwny wyraz znalazła ta polityka w instrukcji, przeznaczonej do rokowań z „wielkim aljansem". „Jeśli będą nam mówić o nieufności, jaką przejmuje sprzymierzonych wzrastająca z każdym dniem potęga moskiewska — nakazywał August — należy zrazu odpowiadać, że pomiędzy królem a carem istnieje całkowite i doskonałe porozumienie. Należy wszelako podsycać tę nieufność i dać do przewidzenia, że car ujrzawszy się silniejszym, łacno zechce się z nami dzielić, jak ów lew z bajki. Jeżeli zaproponuje się nam, byśmy zawarli odrębny pokój z Szwecją i pozwolili Turkom działać przeciwko Moskwie, nie mięszając się do tej wojny, należy odpowiedzieć, że nie uczynimy tego, ponieważ zawarliśmy z carem przymierze *contra quoscunque* w odniesieniu do Szwecji. Gdyby jednak sprzymierzeni potrafili skłonić Turków do użycia ich broni w tym tylko celu, by nas zniewolić do pokoju ze Szwecją (co posłużyłoby nawet Turcji za dobry pretekst dla usprawiedliwienia jej zbrojeń), to po zawarciu tego pokoju pozwolilibyśmy Turkom działać przeciw samej Moskwie, gdyby wówczas tego zechcieli. Rzeczy te należy dać do zrozumienia w trakcie rozmowy, nie czynić z nich wyraźnego przedmiotu rokowań"[2]). Królowi-elektorowi uśmiechała się myśl ponownego Altransztadtu, który, pozostawiając mu koronę, uwolniłby go od współdziałania z Moskwą.

Dla osiągnięcia pokoju, gdyby zaś to zawiodło, zapewnienia sobie ochrony wobec grożącego niebezpieczeństwa, rozwinęła dyplomacja augustowa działalność na jak najszerszą zakrojoną skalę. Nie było ważniejszego ogniska, do którego nie dotarłyby jej wpływy, nie było systemu politycznego, którego nie próbowałaby zużytkować do tego celu. Oparcia przeciwko Szwecji dostarczała Augustowi liga północna; o medjację pokojową ubiegał się naprzemian u sprzymierzonych i u Ludwika XIV; dla przeciwstawienia się Turcji dążył wreszcie do wskrzeszenia dawnej Ligi Św.

II.

Jednem z najdonioślejszych zjawisk w łańcuchu wielkich przeobrażeń, wypełniających początki XVIII w., było osłabienie mocarstwowego stanowiska Francji na wschodzie. Dokonywało się ono równolegle z załamaniem się jej przewagi na zachodzie, ale w zgoła odmienny sposób. Sprzymierzeni kruszyli hegemonję francuską w dziesiątku krwawych

[1]) Bonnesen, Studier över August II:s utrikespolitik 19.
[2]) Memorjał z 18/III 1711. Arch. drezd. loc. 2733.

bitew. Piotr nie wysłał przeciw Francji ni jednego żołnierza; niemniej, rujnując i ujarzmiając w toku wojny północnej Polskę i Szwecję, niweczył klasyczny system aljansów, którym tylokrotnie posługiwała się dyplomacja francuska, wytaczając zaś na porządek dzienny sprawę wschodnią, podkopywał potężne stanowisko królów arcychrześcijańskich w cesarstwie ottomańskiem. A stanowisko to należało do zasadniczych składników wielkości dawnej Francji. Rozległe dzierżawy Osmanlisów stanowiły jak gdyby jej państwo kolonjalne. Zawarte w szeregu kapitulacyj bezcenne przywileje handlowe otwierały dla kupców francuskich źródło bogactw wschodu. Handel lewantyński stanowił jedną z dźwigni rozkwitu gospodarczego Francji. Jej władcy dzierżyli niepodzielny protektorat nad wszystkiemi wyznaniami chrześcijańskiemi na wschodzie. Ambasador francuski był poniekąd „wielkim wezyrem chrześcijan", żyjących pod berłem padyszacha. Z wpływami francuskiemi w dziedzinie dyplomatycznej nie mogło współzawodniczyć żadne z państw europejskich [1]) I oto wiekowe to dzieło mądrej, wytrwałej polityki ujrzało się zachwianem z chwilą, gdy na widnokręgu pojawił się car-oswobodziciel, w imię dawniejszych jeszcze praw pretendujący do objęcia spuścizny po dotychczasowych władcach.

Dyplomacja króla arcychrześcijańskiego nie ostatnia z pewnością uświadomiła sobie nagły wzrost potęgi rosyjskiej i wynikające stąd następstwa. Oddawna słał Ludwik XIV ostrzeżenia do Polski, by „mieć się na baczności przed zamiarami Cara Imci rosyjskiego" [2]). Atoli chwila nie pozwalała na traktowanie spraw pod kątem wielkich perspektyw dziejowych. Gdy car zwyciężał pod Połtawą, ujarzmiał Polskę, brał Rygę i Rewal, Francja przechodziła najcięższą próbę roku głodowego, Malplaquetu, poniżających błagań pokojowych, wreszcie rokowań gertruydenburskich, zerwanych z powodu niesłychanego żądania sprzymierzonych, by król arcychrześcijański w ciągu dwóch miesięcy własną bronią usunął wnuka z tronu hiszpańskiego (marzec-lipiec 1710). W tych warunkach dyplomacja francuska skazaną była na politykę o krótkim oddechu, politykę dnia bieżącego, z jednym jedynym celem doraźnego ratowania państwa przed zagładą. Wszystkie inne państwa wchodziły w rachubę jako czynnik zdolny zgotować dywersję lub zapośredniczyć znośny pokój.

Z tego punktu widzenia potraktował też Wersal wybicie się Piotra W. „Wzrost jego potęgi wzbudził uwagę Europy, i Ludwik XIV osądził, że w podobnem położeniu mniej aniżeli kiedykolwiek zaniedbywać mógł

[1]) O stanowisku Francji na wschodzie por. Vandal, Une ambassade française en Orient sous Louis XV (1887), rozdz. p. t.: „La France en Orient". Rambaud, Recueil des instructions, données aux ambassadeurs de France en Russie (1890), wstęp.

[2]) Bourgeois, Manuel historique de politique étrangère I, 276.

sprawę przymierza z monarchą, którego znaczenie wzrastało z każdym dniem“ [1]). Osnuty przez ówczesnego kierownika polityki zagranicznej, margr. Torcy'ego pierwszy w dziejach plan francusko-rosyjskiego porozumienia jest zdumiewającem świadectwem hipnotyzującego wrażenia, jakie wywierała nowa potęga rosyjska nawet na wytrawne umysły statystów wersalskich. Dla wciągnięcia Rosji w orbitę wpływów francuskich gotów był Torcy zerwać radykalnie z wiekową przeszłością, poświęcić tradycyjną sojuszniczkę Szwecję, nietylko nie przyłożyć ręki do jej ratunku, lecz zmobilizować wszystkich sąsiadów, pchnąć na jej rozdrapanie Danję, Prusy, Hanower, by w rezultacie na gruzach potęgi karolińskiej powstała nowa liga północna pod przewodnictwem Rosji a pod egidą Francji. Najbliższem zadaniem polityki francuskiej będzie uświadomienie carowi antagonizmów handlowych, dzielących go od państw morskich, oraz przeciwieństw wobec cesarza na tle rywalizacji na terenie Polski i Rzeszy. Wzamian wreszcie za wyratowanie z opresji chowała Francja najcenniejszy podarek w postaci otwarcia dla okrętów rosyjskich Bosforu i Dardaneli [2]).

Tak daleko nie posunęła się oficjalna polityka francuska. Plany torowania carowi drogi w Kontantynopolu i użycia sił rosyjskich dla dywersji na Węgrzech wcielić miała w życie dopiero wyuzdana dyplomacja doby ks. regenta; na dworze króla-słońca zwyciężyły zdrowe tradycje ratowania Szwecji przed ostateczną zagładą. Dyplomacja francuska oddała Karolowi niemałe usługi w zjednaniu pomocy Turcji, mylnem byłoby jednakowoż dopatrywać się w działalności Ferriola i Desalleursa jakiegoś zasadniczego antagonizmu wobec Moskwy, jakiejś wyraźnej chęci ratowania Europy przed jej zaborczością [3]). Chodziło poprostu o doraźne cele polityki francuskiej, któremi było niepokojenie Habsburgów, zerwanie układu haskiego, wreszcie wywarcie nacisku na Augusta i Piotra. Toteż gdy car zwrócił się z prośbą o podjęcie medjacji pokojowej, dyplomacja króla arcychrześcijańskiego nie odmówiła swych usług. Co ciekawsza, Karol XII dalekim był wobec Piotra od tej niepojednawczości, jaka cechowała jego poczynania względem Augusta, i w obliczu Połtawy, która całej Europie otworzyła oczy na ogrom niebezpieczeństwa rosyjskiego, uważał za możliwe podjęcie rokowań pokojowych ze zwycięzcą. W marcu 1710 r. złożył król szwedzki wyraźne oświadczenie pojednawcze pod adresem

---

[1]) „Negociation pour un traité d'alliance entre le roi Louis XIV et le Czar Pierre“ Sbornik t. XXXIV, str. XVII.

[2]) Dwa memorjały Torcy'ego z r. 1710. Rambaud I, 114 i n.

[3]) Por. przesadną gloryfikację roli Francji na wschodzie w przedstawieniu Bourgeois: „Les desseins du czar s'evanouissaient comme des rêves. La France, en une année, lui avait preparée cette déception et rendu à l'empire ottoman la conscience de sa force et de ses destinées“. Manuel I, 278.

Desalleursa, który z miejsca zagaił negocjacje [1]); jesienią t. r. Poniatowski otrzymał pełnomocnictwa do wejścia w układy z Tołstojem przy medjacji francuskiej, a również pośrednictwo Rakoczego spotkało się z życzliwem przyjęciem [2]). Rzecz rozbiła się w pierwszym rzędzie o kwestję tronu polskiego i ambasador francuski otrzymał niebawem rozkaz wycofania się z gry [3]); w każdym razie układy te pozostaną świadectwem zarówno rzutkości dyplomacji francuskiej, gotowej każdej chwili do odrabiania własnego dzieła, jak rozpaczliwej dezorjentacji rzekomego pioniera nowej orjentacji, który, zamiast wyzyskać porywy Wettyńczyka przeciw Rosji, pchał go coraz głębiej w jej ramiona, natomiast w stosunku do Piotra okazał mniej zmysłu politycznego, aniżeli marni statyści berlińscy.

Dążenia Francji do przywrócenia pokoju na północy, oraz wzrastająca agresywność Porty, spowodowały pierwsze zbliżenie pomiędzy Augustem a Ludwikiem XIV.

Od chwili restauracji zetknął się Wettyńczyk z polityką francuską na wschodzie jako czynnikiem wrogim, bo sekundującym na gruncie tureckim zamierzeniom Karola XII. Przeciwwagi dyplomatycznej szukał naturalnie u „wielkiego aljansu". Flemming chełpił się, że dzięki skuteczności tych zabiegów dwór czuje się dostatecznie krytym przeciw machinacjom Francji i groźbom Porty [4]). Przezorna a dwulicowa polityka wettyńska uznawała jednak za wskazane nawiązać równoczesne porozumienie z Wersalem. Już u schyłku r. 1709 wszedł Flemming w styczność z sie-

[1]) „Négociation pour un traité d'alliance entre le roi Louis XIV et le Czar Pierre". Sbornik XXXIV, str. XVII. Desalleurs 25/III 1710: „Nous convîmes (z ministrami szwedzkimi) premièrement, que j'écrirais à Mme la palatine de Bełz pour savoir, si le Czar était toujours dans le dessein de faire la paix avec le roi Suède par la mediation de V. M." Arch. parys. Spraw Zagr. Tur. 46.

[2]) Desalleurs do kancl. szwed. Müllerna 15/VIII 1710: o propozycjach pokojowych Tołstoja, m. i. „que comme les Polonais sont interessés dans cette cause, il est nécessaire de les y comprendre, et qu'ils désirent la paix autant que le Czar". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 46. Rakoczy do Karola XII 13/X 1710. Arch. f. oest. Gesch. XLIV, 507. Amira pisze, że Tołstoj zwrócił się z propozycjami pokojowemi do Poniatowskiego „perchè Neugebauer era troppo appassionato contro i Russi" (str. 59): zatem i najwybitniejszy z polskich karolińczyków, podobnie jak cała emigracja benderska, nie był nieprzejednanym wobec Rosji.

[3]) Ludwik XIV do Desalleursa 26/XII 1710: „Vous devez... suspendre les demandes, que vous auriez faites pour ménager la paix entre le roi de Suède et le Czar. Mes ennemis font connaître si publiquement, combien ils la souhaitent par rapport à leurs intérêts, qu'il ne peut me convenir de travailler avec eux au même ouvrage". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49.

[4]) Flemming do Sieniawskiego 28/VIII 1710: „Cependant, V. E. verra par les jointes ici, que nous n'avons pas manqué de travailler auprès les alliés contre la France de la sorte et avec tant de succès, que si les Turcs eussent voulu poursuivre leur dessein medité, ou qu'ils y voulussent encore persister, nous nous trouverions en état pour es en empêcher". Arch. drezd. loc. 706.

dzącym w Gdańsku dyplomatą francuskim Besenvalem. Rozwój wypadków tureckich, wykazujący wyższość dyplomacji francuskiej, której przypisywano przeważny udział w wybuchu wojny[1]), nakazywał Augustowi tem większą kłaść wagę na przyjaźń Francji. Wynikiem tego była sekretna misja do Wersalu tajnego radcy Suhma[2]). Dużą rolę w zbliżeniu odegrał przebywający w tym czasie na terytorjum polskiem ks. Rakoczy, który poważniwszy się z Karolem XII z powodu przetrzymania Potockiego na Węgrzech, podobnie jak Ludwik XIV spodziewał się, że August da się użyć przeciw Habsburgom. Na dworze rosyjskim twierdzono w tym czasie z niezbitą pewnością, że nieobliczalny król-elektor znów zamierza zgotować niespodziankę i, ustąpiwszy korony polskiej Leszczyńskiemu, uderzyć jako pretendent węgierski na cesarza[3]).

Wobec tych widoków Ludwik XIV bez trudu zgodził się na zmianę dotychczasowej polityki u Porty. Z końcem 1710 r. otrzymał Desalleurs nowe instrukcje, utrzymane w nader życzliwym dla Augusta tonie. Ambasador miał od tej chwili zachowywać wobec obu stron ścisłą neutralność, cichaczem zaś wspierać zabiegi pokojowe króla polskiego. Zwrot ten przyszedł wprawdzie zapóźno, bo już po wypowiedzeniu wojny przez Portę; niemniej Desalleurs z tą samą sprawnością, z jaką niecił świeżo zapały wojenne, jął się pośredniczenia pokoju[4]).

[1]) Goltz do J. Szembeka 7/I 1711: „La France a fait merveille dans cette négociation pour faire reussir l'envoyé de Suède avec Mr. Kiowski...". Rp. B. Cz. 458.

[2]) Memorjał dworu saskiego, Malborg VII 1710, odpiera podejrzenia aljantów chodzi tylko o to, by „détacher la France de la Suède et tenir en respect la faction française, qu'il y a en Pologne". „Reflexions sur la conduite, que nous avons tenue à l'égard de la cour de France", Drezno 4/III 1710: konieczność liczenia się z Francją ze względu na stronnictwo francuskie w Rzpltej. „La faction française n'est pas la plus nombreuse, mais elle est la plus considérable, parcequ'elle a les meilleures têtes de Pologne, et par conséquent, le plus de part dans le conseil et le plus d'autorité dans la republique". Arch. drezd. loc. 2733.

[3]) Droysen IV/1, 349.

[4]) Ludwik XIV do Desalleursa 29/I 1711: „Vous aurez su par le Sr de Besenval, qu'il a passé par mes ordres auprès du roi Auguste et qu'il a trouvé dans ce prince des dispositions, dont on pourra peut-être profiter, pour le bien de mon service. Il se plaint de ceux que vous avez rendus au roi de Suède à la Porte. Je ne vois pas que le roi de Suède en temoigne aucune reconnaissance. Il est bon, que vous menagiez vos offices de manière, que les demonstrations d'une partialité, qui serait d'ailleurs inutile, ne puissent causer de prejudice à mon intérêt". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 48. Tenże 26/XII 1710: „Je n'ai recu même de la part du roi de Suède aucune marque de reconnaissance de l'intérêt, que j'ai pris aux différents événements de sa vie, pendant que j'ai vu, quelle a été son attention à se justifier auprès de mes ennemis des liaisons secretes, qu'ils supposaient que ce prince avait pris avec moi. Je ne pretends pas lui faire des reproches dans un temps, où je voudrais au contraire pouvoir contribuer à le tirer du malheureux état, où il se trouve. Mais comme il n'a jamais rien fait, qui m'engage à me déclarer pour lui sans reserve, rien ne m'empêche de ménager ses ennemis autant que mes intérêts le demanderont. Ainsi trouvant de bonnes dispositions de la part du roi Auguste, je ne prétends pas traverser ses négociations à la Porte. Il compte d'y envoyer incessament

W początkach r. 1711 zjawił się w Turcji szczególniejszy emisarjusz. Był nim dyplomata węgierski, bar. Talaba, wyprawiony w r. 1709 na dwór carski jako ablegat Rakoczego [1]). W drodze powrotnej przez Polskę, wdawszy się w jakieś konszachty ze Szwedami, zabrnął w tym kierunku tak daleko, że w końcu znalazł drogę do Rakoczego zamkniętą. Obawiając się wpaść w ręce cara lub Augusta, umyślił szukać schronienia w Turcji. W grudniu 1710 r., zaopatrzony w paszport pani Sieniawskiej, puścił się w drogę, zaraz atoli na wstępie zatrzymany został przez generała rosyjskiego Wołkońskiego, który wydał go Sieniawskiemu. Hetman, wspólnie z biskupem kujawskim Szaniawskim, wziął dyplomatę węgierskiego pod ogień krzyżowych pytań, a uznawszy snać, że jest to człowiek, w ręce którego można składać materje ważne a drażliwe, przyrzekł odstawić go pod eskortą aż do granicy tureckiej wzamian za przewiezienie Desalleursowi propozycyj pokojowych.

Wręczony Talabie memorjał pióra Szaniawskiego rzuca nieoczekiwane światło na oblicze polityczne naszych augustowców. Biskup kujawski występuje w nim jako lojalny stronnik króla, zarazem jednak przezorny wróg Moskwy. Osnuty przezeń plan pacyfikacji północy uwzględnia wprawdzie interes obu sprzymierzeńców, żądając dla jednego zachowania przy koronie polskiej, dla drugiego portu nad Bałtykiem. Za przywiedzenie pokoju do skutku otrzymać miał medjator francuski sowitą nagrodę w postaci potężnej dywersji cara w głąb Rzeszy, Rzpltej zaś na Węgry. Zarazem jednak dawał Szaniawski do zrozumienia, że wobec zmienionych warunków politycznych Rzplta pragnęłaby się znaleźć raczej w aljansie ze Szwecją, aniżeli z Moskwą. Przewidywał zatem, że na wypadek, gdyby car nie zechciał zrzec się zdobyczy nadbałtyckich, z jednym wyjątkiem

une celebre ambassade: un de ceux qui l'accompagnera, sera chargé de vous parler en particulier, ayant sur ce sujet toute la confiance de son maître. Vous examinerez, quels seront les services... que vous pourrez lui rendre, observant toutefois de vous conduire de manière, que vous ne donniez aucune jalousie à l'un ni à l'autre des deux parties". Tamże 49. Desalleurs do Ludwika XIV 12/II 1711: „Mr de Besenval m'a informé des intentions de S. M. à l'égard du roi Auguste, mais lorsque j'ai reçus ses lettres, la Porte avait déjà declaré la guerre au Czar". Tenże 24/II 1711: „J'ai reçu la lettre qu'il a plu a V. M. de m'écrire du 26 déc. dernier: elle m'ordonne de me conduire ici de manière à ne faire paraître aucune partialité entre le roi de Suède et le roi Auguste. V. M. aura vu par le compte que je lui ai rendu de l'entretien, que j'ai eu avec l'ambassadeur de Moscovie, mon attention a prévenir toutes les plaintes, qu'on pouvait faire à cet égard: et, si on n'avait pas malicieusement publié, que je m'étais joint avec le général Poniatowski pour solliciter conjointement de faire mettre l'ambassadeur de Moscovie aux Sept Tours, on n'aurait fait aucune mention de moi dans tout ce qui s'est passe ici, puisque je n'ai employé qu'un effendi, qui rend compte au Grand Seigneur de tout ce qu'il apprend. Je puis même assurer V. M. que tous les ambassadeurs qui résident à la Porte, m'ont rendu justice sur cela, le seul résident de l'empereur peut en avoir écrit autrement à Vienne et cette cour peut avoir donné de la méfiance de moi au roi Auguste". Tamże 49.

[1]) Wzmianki o misji Talaby do cara w Sborniku L, pass.

Petersburga, oba państwa zawrą przeciw niemu odrębny traktat, w każdym zaś razie przy pacyfikacji powszechnej udzielą sobie wzajemnych gwarancyj przeciwko dalszemu rozrostowi jego potęgi. Dla zawarcia pokoju na tych warunkach ofiarował się biskup kujawski osobiście przybyć do Konstantynopola.

Traf chciał, że ten dokument polityczny pierwszorzędnej wagi dostał się w zgoła nieodpowiednie ręce. Emisarjusz dojechał do Benderu; tam zatrzymał go Karol i oddał chanowi. Stamtąd powędrował Talaba do Konstantynopola przed oblicze Desalleursa i Poniatowskiego, wreszcie dopuszczony został do posłuchania u dostojników Dywanu. Dając folgę antyrosyjskiemu usposobieniu, wyjawił Węgier wszystko, co mu było wiadomem o machinacjach cara przeciw Porcie, o jego związkach z księstwami naddunajskiemi, o zamiarach przywrócenia cesarstwa wschodniego, słowem, w miarę swej możności rozdmuchał na nowo płomień wojenny. Natomiast w relacji o sprawach polskich spisał się najgorzej. Mając w ręku niezbite świadectwo, że augustowcy, to nie służalcy, lecz zakapturzeni wrogowie Rosji, rwący się do wspólnej akcji wyjarzmiającej, wolał pouczyć ministrów tureckich, że cała Polska burzy się przeciw tyranji sasko-moskiewskiej i że wielu magnatów poleciło mu zawiadomić króla szwedzkiego, iż z niecierpliwością wyczekują jego przybycia [1]). Tak misja Talaby, zamiast rzucić pomost do pojednania zwalczających się wbrew najoczywistszej racji politycznej obozów, posłużyła za narzędzie opacznej, już tylko z mściwych, osobistych pobudek wynikającej akcji Karola.

Druga próba pacyfikacji za pośrednictwem francuskiem wyszła z inicjatywy samego Augusta. Zadanie to włożono na barki pozostającego w służbie saskiej Francuza, podpułkownika Perrina. Ułożona dlań instrukcja daje miarę przeciwrosyjskich uczuć Wettyńczyka, który nie gorzej od Karola XII uświadamiał sobie konieczność naturalnego sojuszu pomiędzy Rzpltą a Portą. „Zapewne Turcy spoglądają z nieufnością na potęgę Moskwy, która, z dnia na dzień stając się groźniejszą, może w końcu przyprawić ich o zgubę“ — pisał sojusznik Piotra. „Wszelako nie ma powodu do obaw, dopóki zachowają oni przyjaźń wobec Polski, w której interesie leży również, by Moskwa nie stała się nazbyt silną“. Wykazywał następnie Porcie, że Rzplta właściwie nie znajduje się już na stopie wojennej z Szwecją, odkąd Inflanty dostały się w ręce Moskwy,

[1]) Desalleurs 25/I 1711. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49. Memorjał Szaniawskiego zał. nr. 2. Bonnesen zupełnie mylnie wnosi, jakoby odłam konfederacji sandomierskiej z Szaniawskim na czele poza plecyma Augusta spiskował z Leszczyńskim i Desalleursem przeciw Rosji (Studier 19). Misja Talaby świadczy o zupełnej lojalności i porozumieniu biskupa kujawskiego z królem.

Pomorze zaś zostało zneutralizowane; wobec tego nic jej nie stoi na przeszkodzie do zawarcia pokoju i odłączenia się od Moskwy. Miast podtrzymywać króla szwedzkiego, Porta w własnym interesie winna dbać o dobre stosunki z Rzpltą, gdyż „dzięki temu znajdą Turcy osłonę przed wszystkiem, czego mogliby się obawiać ze strony potęgi moskiewskiej. Gdyby car zechciał pójść za daleko i żywił zamiary co do monarchji greckiej, Porta znajdzie w tym wypadku pomoc niektórych państw chrześcijańskich, jakiej nie otrzyma od króla szwedzkiego". W przekonywujący sposób wykazywał dalej August królowi szwedzkiemu, że „upierając się przy dalszej wojnie, naraża się przez to na całkowitą ruinę swych państw i utratę korony; rozsądek nakazuje mu myśleć o ocaleniu tułowia, jeżeli nie może uratować członków; że nie jest on w stanie podtrzymywać wojny ani Francja nieść mu pomocy, Turcy zaś tylko go łudzą; że należy się wreszcie obawiać, by nie wywołał w państwach swych jakiegoś wielkiego przewrotu, dochodzą bowiem wiadomości, że lud jego, a nawet senat, są mocno usposobieni po temu" [1]).

Podług pierwotnych zamiarów miał Perrin dostać się do Konstantynopola w orszaku Rybińskiego, nie wyjawiając atoli posłowi przedmiotu swej misji. Gdy łowczy zwlekał z drogą, emisarjusz wyruszył na własną rękę i 4 marca zawitał do ambasady francuskiej nad Złotym Rogiem. Desalleurs oddawna już przygotowany ze strony swego dworu na jego przybycie, przyjął gościa z życzliwą twarzą, wyraził tylko żal, że emisarjusz przybywa w chwili największego roznamiętnienia wojennego, niemniej, w razie niepomyślnych dla Porty początków kampanji, pozwalał spodziewać się pokoju; za zasadniczą przeszkodę uważał stanowisko Augusta wobec Leszczyńskiego, któremu przeznaczono conajwyżej jakieś dostatnie opactwo zagranicą. Mimo pewnej odmowy Karola podjął się zakomunikować mu propozycje augustowe w sekrecie przed emigracją polską i w tym celu zażądał od Perrina odpowiedniego memorjału. Przyjaźń swą wobec ziomka posunął aż do ofiarowania mu gościny w ambasadzie, rzekomo dla jego bezpieczeństwa i łatwiejszego znoszenia się, w istocie, by mieć go ciągle na oku [2]).

---

[1]) Instr. dla Perrina b. d. w dwóch redakcjach: „Ce sont les Moscovites, que le Turc doit le plus apprehender, d'autant plus, qu'ils se rendent de jour plus redoutables qu'ils n'en peuvent pas moins qu'à la monarchie grecque, à laquelle ils aspirent depuis, longtemps, et que les provinces de l'Europe de la dépendence turque sont remplis de Moscovites" (!). Arch. drezd. loc. 3552.

[2]) Perrin do Flemminga 21/III 1711. Tamże. Desalleurs 8/IV 1711. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49. Fabrice 25/V 1711: o przybyciu Perrina; „on y fait des propositions assez avantageuses à la Suède, mais très desavantageuses aux alliés, puisqu'on y parle d'une ligue du Nord à faire en faveur de la France". Lettres 61 i n. Wilczek w rel.

Przesiedział Perrin w Konstantynopolu trzy miesiące, w ciągu których pozornie pracował wspólnie z Desalleursem; naprawdę drogi ich niebawem zupełnie się rozeszły. Odpowiedź Karola wypadła oczywista negatywnie. Od pierwszej chwili dyplomaci szwedzcy wpadli na trop emisarjusza augustowego i poczęli ostrzegać przed nim ambasadora. Desalleurs, widząc, że stosunek Porty do Augusta układa się coraz nieprzychylniej i popieranie zabiegów Perrina, dalekie od pozytywnych wyników, psuje mu tylko kredyt u Karola, dokonał nowego zwrotu pod hasłem przywrócenia tradycyjnej przyjaźni francusko-szwedzkiej. W tych warunkach obecność agenta augustowego, który z wielką zręcznością śledził i krzyżował dwulicowe jego postępowanie, stawała się dlań wysoce krępującą, w końcu sam cichaczem przyłożył rękę do wyrugowania go. 10 czerwca Perrin, na oficjalne żądanie posła szwedzkiego, opuszczał Konstantynopol, przez Mołdawję wybierając się w drogę powrotną do Polski. Desalleurs witał jego odjazd westchnieniem ulgi. Współpraca Francji z Augustem na gruncie tureckim była ostatecznie zlikwidowaną i ambasador całą siłą starał się o zatarcie w umyśle Karola tego niefortunnego epizodu [1]).

---

z 6/VI i 30/XI 1711 podaje, że Perrin posiadał również pełnomocnictwo pokojowe ze strony cara. Lukinich, A szatmári béke története és okirattára (1925) 441. 505. Carlson, Om fredsunderhandlingarna åren 1709—1718 (1887) 18 i n. Bonnesen 12 i n.

[1]) Perrin do Flemminga 21/III. 12/VI 1711. Arch. drezd. loc. 3552. Desalleurs 24/IV 1711: „J'avais prié le Sr de Grotthus colonel suédois, qui faisait ici les affaires du roi de Suède .. de me faire savoir, s'il le pouvait, les sentiments du roi de Suède à l'égard de la France Il me repondit pour lors, qu'il savait, que le roi son maître avait su avec peine, que la France eut pris des liaisons avec le roi Auguste. Depuis son arrivée à Bender, il m'a écrit une lettre par laquelle il me marque que le roi son maître était toujours persuadé, que la France était portée pour le roi Auguste, mais que cependant, si l'on pouvait détruire cette opinion de l'ésprit du roi son maître, qu'on le trouverait très disposé à renouer l'ancienne et bonne correspondance qui a toujours été entre la France et la Suède". Tenże 10/V 1711: „V. M. verra par la lettre du Sr Müllern, que je joins ici avec la réponse, que le roi de Suède a fait faire au mémoire du Sr Perrin, que ce prince désire, qu'il s'éloigne de Constantinople, ce que je lui ai fait connaitre, afin qu'il se disposat à prendre son parti. En l'état où sont les choses, il ne pouvait rien faire ici, que de donner de l'inquiétude aux Suédois, et à moi de l'ambarras, si les Turcs avaient découvert, qu'il y eut chez moi une personne de la part du roi Auguste... Les ministres d'Angleterre, de Hollande et d'Allemagne n'ont rien negligé, pour apprendre le sujet de sa mission, mais il leur en a eloigné la connaissance, ayant eu ici une conduite très sage, et il a d'ailleurs marqué d'avoir beaucoup d'esprit en toute chose". Tenże 12/VI 1711: „Le Sr Perrin est aussi parti, le 10 pour retourner en Pologne par la Moldavie et j'ai le même jour donné avis de son depart à Bender, afin que le roi de Suède connaisse l'attention, que j'ai eu de le faire retirer de Constantinople dès qu'il m'a été possible". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49.

III.

Wybuch wojny na wschodzie rzucił postrach nietylko na Augusta i Moskwę. Uczuli się zagrożonymi również obaj wiekowi antagoniści półksiężyca, cesarz i republika wenecka. Ta ostatnia, wciśnięta pod samym bokiem niebezpiecznego sąsiada, od pokoju karłowickiego żyła w ciągłem oczekiwaniu odwetu. Istotnie, zapęd turecki zwracał się po linji najmniejszego oporu; parokrotnie w toku najgorętszego przesilenia wschodniego Dywan nieoczekiwanie zmieniał przedmiot swej uwagi i ważył atak na Moreję[1]). Doświadczenia ostatnich lat okazały również cesarzowi, że wróg dziedziczny nie przestał wyczekiwać sposobnej chwili z ręką na mieczu. Niebezpieczeństwo spotęgowało się zwłaszcza wskutek wybuchu powstania na Węgrzech i podburzających ofert Rakoczego, który dla zgotowania dywersji antyhabsburskiej rozsnuwał przed oczyma Porty perspektywy odzyskania twierdz węgierskich i siedmiogrodzkich. Rezydent cesarski Thalmann żył w ciągłem poczuciu grożącego niebezpieczeństwa[2]). Po ciężkich przeprawach 1704 i 1706 r. widnokrąg chwilowo tak się rozpogodził, że nawet dyplomacja francuska zrezygnowała z bezskutecznych prób[3]). Przybycie Karola XII rozpaliło na nowo zarzewie niepokoju. Już Köprilemu przypisywał Thalmann zamysły przeciwhabsburskie i przyłożył rękę do obalenia go[4]). Nominację Baltadżiego przyjęto powszechnie jako zapowiedź odrodzenia wielkich tradycyj wojowniczych półksiężyca[5]) Istotnie, nowy wezyr nie szczędził groźnych zapowiedzi

---

[1]) Instr. dla konsula franc. w Smyrnie, Fontenu. 19/IX 1709: „Les Venitiens sont souvent allarmés des projets des Turcs: s'il y a quelque fondement à leurs inquiétudes, vous ne manquerez pas d'en avertir S. M.". Ludwik XIV do Ferriola 27/III 1710: „...toutes les apparences sont, que le Grand Seigneur arme à dessein d'attaquer la république de Venise du côté de la Morée. Il est certain, qu'il n'y a point d'endroit, où les Turcs puissent faire la guerre plus facilement et réussir plus sûrement dans leurs entreprises". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 48. O zamiarze zaatakowania Wenecji w r. 1713 wspomina w swej relacji z poselstwa do Porty Chomentowski. Rp. B. Cz. 200.

[2]) Hurmuzaki, Fragmente zur Gesch. d. Rumänen IV, 2 i n. Geffroy, Recueil des instructions 235. Legrelle, La diplomatie française IV, 321 i n.

[3]) Instr. dla konsula Fontenu 19/IX 1709: „Depuis cette guerre, il ne s'est traité aucune affaire particulière, les Turcs ayant temoigné un extrême éloignement de reprendre les armes et de profiter de la discorde générale de l'Europe, pour réparer le préjudice, que le traité de Carlowitz leur a causé. Le vesir, qui gouverne aujourd'hui a paru plus opposé encore que ses prédécesseurs à renouveller la guerre contre l'empereur. Il sérait donc inutile de l'exciter présentement à réprendre des sentiments plus guerriers". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 48.

[4]) Thalmann 10/XI 1710. Odp. w Rp. B. Kr. 4082.

[5]) Ludwik XIV do Desalleursa 25/IX 1710: „Je crois, que l'administration des affaires de l'empire ottoman étant passée entre les mains d'un homme dont la réputation

rozprawienia się za jednym zamachem z obu śmiertelnymi wrogami Porty; sekundował mu chan Dewlet-Girej, przypominając, że niejednokrotnie już wzywał Portę do zaatakowania Węgier[1]). O Karolu XII powszechnie było wiadomem, że nienawiść swą dzielił rzetelnie pomiędzy Augusta, Moskwę a dom habsburski i zapowiadał głośno pochód na czele zastępów tureckich pod Wiedeń[2]). W gruncie rzeczy Porta zdawała sobie doskonale sprawę z niemożności wyzwania całej ligi i natychmiast po deklaracji wojennej pospieszyła upewnić cesarza o intencjach pokojowych; niemniej atmosfera od południa brzemienna była nieoczekiwanemi możliwościami.

Nie brakło zatem realnych racyj wskrzeszania Ligi św. Ale powaśnieni władcy chrześcijańscy ponad wspólną walkę z niewiernymi przenosili wzajemne podżeganie ich przeciw sobie. Wenecja zdawna pomagała cichaczem Francji w przysposabianiu dywersji antyhabsburskiej[3]). Do analogicznego manewru uciekał się w cięższych chwilach Tołstoj[4]). Thalmann nie omieszkiwał odpłacać się obu analogiczną monetą, podżegując Turków przeciw dawnym sojusznikom[5]). Nic dziwnego, że i August, wyprawiając Perrina do Konstantynopola, nakazał mu wspólnie z Desalleursem pchać Portę przeciw cesarzowi. Ambasador oświadczył, że chwila nie dojrzała jeszcze do tego, ale nie tracił nadziei, że po pierwszych sukcesach tureckich w Polsce, uda się rozszerzyć wojnę na Węgry[6]). Tu tkwił najgłębszy sens jego akcji: rozmuchać zapędy wojenne Turcji

est aussi bonne que celle du nouveau grand visir, on verrait désormais plus de force dans les résolutions et plus d'attention de profiter des conjonctures propres à réparer les pertes que cet empire a souffertes". Tenże 11/IX 1710: Cesarz i jego sojusznicy zaniepokojeni nominacją Baltadziego: „Ils ne peuvent croire, qu'un homme de son nom et qui d'ailleurs posséde les bonnes qualités, dont vous me rendez compte, laisse perdre une conjoncture aussi favorable de réléver la gloire de l'empire ottoman, avilié depuis tant d'années". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 48.

[1]) Desalleurs 22/XI, 27/XI 1710. Tamże 49.

[2]) Droysen IV/I, 380.

[3]) Hurmuzaki, Fragmente IV, 2.

[4]) Übersberger 85.

[5]) Thalmann, 10/XI 1710: „Inania fuere officia nostra, quae tertio abhinc anno impendimus, ut in Venetos arma moverent... Inanes etiam nunc sunt omnes conatus nostri, quod ad molem istam barbarorum contra Moschovitas concitandam impendimus. Frustra illis representatur nimia czari potentia, qua composito Sueco in illos grassaturus est. Frustra ipse Sueciae rex omnem movet lapidem: imo vero quisquis inter illos bellum armaque cogitat, mallet ea in imperatorem vertere". Odp. w Rp. B. Kr. 4082.

[6]) Perrin 21/III 1711. Arch. drezd. loc. 3552. Desalleurs 8/IV 1711: „...j'ai connu, que le roi Auguste souhaiterait, que l'armement de la Porte retombat sur l'empereur, et il m'a pressé de faire des instances à la Porte. Il me semble, que ce n'est pas encore le temps de faire des ouvertures de cela à la Porte, que je trouve assez embarassée pour commencer et soutenir la guerre, qu'on y a projetée contre les Moscovites, mais on peut

przeciw Augustowi i Moskwie, w ostatniej zaś chwili zapośredniczyć pokój, a wyciągnięty oręż turecki skierować na Habsburgów[1]).

W tej atmosferze wzajemnych rywalizacyj i intryg podjęta przez dwór polski wielka myśl Innocentego i Jana III zgóry poniekąd skazaną była na niepowodzenie. Najmniej uwagi poświęcił August Wenecji, i słusznie. Skoro republika św. Marka odepchnęła analogiczne propozycje dworu wiedeńskiego, skoro z wielką rezerwą przyjęła dyplomatę carskiego Urbicha, to zapewne nie większym sukcesem poszczyciłby się Szaniawski, gdyby udało mu się urzeczywistnić zamiar posłowania nad Adrjatyk[2]).

Więcej budował August na poparciu ze strony Rzymu. Obok dawniejszych dowodów życzliwości, świeżo doznał był Wettyńczyk wydatnej pomocy od kurji, gdy szło o unieważnienie zobowiązań altransztadzkich i zwolnienie Rzpltej od wierności wobec Leszczyńskiego. „Nie tajnem mi jest, że po Bogu winienem całą pomyślność odzyskania tronu Jego Świątobliwości" — w tych słowach wynurzał wdzięczność król-elektor[3]). Ale strona przeciwna nie zasypiała sprawy. Następstwa Połtawy poprawiły jej położenie w stosunku do Stolicy Apostolskiej. Obawy pokrzywdzenia katolicyzmu przez Karola XII zbladły wobec świeżych prześladowań unji i niedotrzymywania obietnic ze strony Piotra. Józef Potocki w listach, pisanych z Konstantynopola, wyliczał gwałty i ostrzegał przed obłudą Moskwy, przypominając zawód Possewina. Inny stronnik Leszczyńskiego w ogromnym memorjale *„Roma informata"* z najprawowierniejszego katolickiego stanowiska wysławiał rządy Stanisława, podnosząc jego męstwo w walce z protestanckiemi uroszczeniami szwedzkiego protektora. W r. 1711 zjawił się w wiecznem mieście agent Leszczyńskiego, Jakób Jerzy Gordon, z nowym zasobem argumentów, mających odwrócić papieża od Moskwy i jej sprzymierzeńców[4]). Efekt tych zabiegów, popartych wymową faktów i wpływami francuskiemi, okazał się dla sprawy Augusta najgorszy. Zamiast spodziewanych subsydjów pieniężnych, Klemens XI poprzestał na błogosławieństwie i zachęcie dla Rzpltej na wojnę z niewiernymi[5]).

Głównym punktem w programie Ligi było dla Augusta pozyskanie

raisonnablement croire, qu'elle pourra s'allumer insensiblement contre l'empereur, après que les Turcs seront entrés en Pologne, s'ils y ont quelque heureux succés". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 49.

[1]) Sutton 9/VI 1711. Archivum Rákócziánum t. III (1877) 494.

[2]) Ludwik XIV do Desalleursa 11/IX 1710. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 48. Urbich do Szembeka 23/V, Szaniawski 4/V 1711. Rp. B. Cz. 459.

[3]) August do nuncjusza 6/XI 1709. Teka Theinera w Bibl. Kras.

[4]) Pismo Potockiego 17/XI 1710: memorjał „Roma informata", instr. Leszczyńskiego dla Gordona b. d. Tamże.

[5]) Theiner, Mon. de Russie 446.

dworu cesarskiego. Z misją tą wyjechał do Wiednia z końcem marca wojewoda inflancki Józef Kos. Przybycie jego zbiegło się z śmiercią cesarza Józefa (17/IV 1711), wskutek czego przez kilka dni nikt nie był skłonny do podjęcia rokowań. Dopuszczony wreszcie do konferencji z ks. Eugenjuszem Sabaudzkim i kanclerzem hr. Wratislawem, przekonał się poseł polski, że o udzieleniu pomocy nie może być mowy. Przyznawano rację wywodom Kosa, że niebezpieczeństwo od wschodu zagraża w równej mierze Polsce i Austrji i że należy wspólnemi siłami zapobiec wojnie, póki nie wybuchnie w całej sile, jednakowoż najoczywistszy interes nakazywał dyplomacji cesarskiej unikać drażnienia Porty przed uporaniem się z Francją. Pomijając ten wzgląd zasadniczy, dwór wiedeński patrzał na Augusta dość niechętnem okiem z powodu jego konszachtów z Francją, niebardzo dając wiary zapewnieniom, że chodzi jedynie o rozbicie francusko szwedzkiego porozumienia i unieszkodliwienie fakcji francuskiej w Rzpltej. Bardziej jeszcze jątrzyła wzajemne stosunki sprawa Rakoczego, od ośmiu lat dająca dworowi wiedeńskiemu powód do uskarżania się na przychylność niektórych magnatów, a pobłażliwość rządu polskiego wobec buntownika. Ówczesna chwila nastręczała nową przyczynę żalów. Rakoczy, poniósłszy na Węgrzech ostateczną klęskę, znalazł wraz z innymi stronnikami schronienie u Sieniawskiego, który planował zaciągnięcie go na służbę Rzpltej.

Sam ks. Franciszek zwrócił się do Augusta w tonie napoły uniżonym, napoły wyniosłym, żądając dla się względów, należnych udzielnemu księciu i sojusznikowi carskiemu [1]). Dwór wiedeński nie mógł oczywista patrzyć z zadowoleniem, jak stłumione powstanie węgierskie czerpie nowe siły pod skrzydłami Rzpltej, ale wobec misji Kosa, stawiającej go w przykrem położeniu, przesadzał w oburzeniu, by tem łatwiej uchylić się od udzielenia pomocy. Wratysław rozwodził się szeroko, że cesarz dawno byłby skończył z Rakoczym, którego nawet Turcy nie chcą już cierpieć w swych granicach, gdyby Rzplta nie udzielała mu schronienia i pomocy [2]).

Był wreszcie jeszcze jeden wzgląd, dla którego dwór wiedeński zachować musiał wobec propozycyj Augusta postawę odporną. W płodnym w następstwa okresie popołtawskim zadzierzgnęły się również węzły wiekowego antagonizmu pomiędzy władcami świętego imperjum rzymskiego a spadkobiercami cesarzy wschodu, i to najwcześniej na terenie

[1]) Sieniawski do Augusta 4/III Rakoczy do Augusta 6/III 1711. Rp. B. Cz. 458.

[2]) Kos do Augusta 18/IV, 22/IV, 25/IV 1711. Rp. B. Cz. 200. Tenże do J. Szembeka 11/IV 1711: Wratislaw skarży się, że „Rakoczy *cum principalibus* w Polsce znajduje się, wszelkie ludzkości odbiera, konferencje miewa *et novas* przeciwko dworowi *molitur insidias*“. Rp. B. Cz. 459.

Rzpltej. „Jest rzeczą pewną... — donosił dyplomata cesarski — że w zamiarach cara leży panowanie nad Polską, dopóki zaś nie może zostać jej władcą, chce utrzymywać królów absolutnie od siebie zależnych“ [1]). Otóż w tym właśnie czasie Francja postanowiła forsować Augusta na opróżniony stolec cesarski w Rzeszy, tron zaś polski obsadzić jednym z młodszych ks. Sobieskich. Car przyjął ten projekt pod warunkiem, że wybraniec poślubi jego siostrzenicę, ks. kurlandzką Annę. Dwór wiedeński widział jasno, że równałoby się to głębszemu uzależnieniu Rzpltej od Rosji. Poseł cesarski w Polsce hr. Wilczek upewnić miał Polaków, „że wieczną zasadą domu arcyksiążęcego będzie utrzymanie Rzpltej w jej bycie *(Consistenz)*“ [2]).

Niebezpieczniej jeszcze przedstawiały się dla dworu cesarskiego praktyki Moskwy w sprawach węgierskich. Znane były zdawna zażyłe stosunki, wiążące Piotra z przywódcami zbuntowanych Madziarów. Car tłumaczył się w Wiedniu, że chodzi mu o przywiedzenie Rakoczego i towarzyszy do posłuszeństwa. Dyplomacja cesarska, nie dowierzając tym zapewnieniom, roztoczyła czujny nadzór i właśnie w połowie 1711 r. wykryła rzeczy zatrważające. Stwierdzono nasamprzód, że protektor Rakoczego w trakcie układów warszawskich o koronę polską w 1707 r. przyrzekł Berczeniy'emu zapewnić Węgrom całkowitą wolność. O Rakoczym dochodziły słuchy, że pieści się myślą uzyskania od cara księstw naddunajskich wraz z Siedmiogrodem jako państwa lennego. Na podstawie wreszcie zeznań agentów Rakoczego, Nideckiego i Ketzera, uchwycono wątek rozległej, nieco fantastycznej koalicji antyhabsburskiej, opartej na związkach węgiersko-francuskich, a pod patronatem cara, która zmierzała do całkowitego rozbicia monarchji rakuskiej, wydarcia jej Węgier, pozbawienia korony cesarskiej, w dalszych zaś konsekwencjach rozszerzenia wpływów rosyjskich na drugą stronę Karpat i do samego serca Rzeszy. Na początek przyrzekł car dostarczyć Rakoczemu w razie zwycięstwa nad Turkami 30.000 żołnierzy [3]). Jakkolwiek w wiadomościach tych mogło się kryć sporo przesady, dwór cesarski trafnie wyczuwał, że lekceważony do wczoraj carzyk moskiewski rozległością widoków i zuchwałą ambicją sięga ponad głowy odwiecznych czcigodnych potęg europejskich, w szczególności zaś wdziera się w prastare uprawnione dziedziny wpływów habsburskich. Dlatego też wobec wyprawy rosyjskiej na Bałkany zachował Wiedeń krańcową rezerwę, i nietylko odmówił prośbie cara o przyjęcie do Ligi, ale uczynił wszystko, by powstrzymać od

[1]) Wilczek do Trautsohna 11/V 1711. Lukinich, A szatmári béke története és okirattára 401 i n.

[2]) Reskrypt ministerjalny dla Wilczka 31/V 1711. Tamże 428.

[3]) Wilczek 12/VI, Pleyer 1/VII, Scholtz 8/VIII. Tamże 472, 512, 573.

udziału w wojnie Wenecję i Polskę[1]). Analogiczne stanowisko zajęły państwa morskie, patrzące niechętnem okiem na rozbudowę potęgi rosyjskiej nad Bałtykiem[2]).

Ambasador holenderski w Wiedniu Bruninx i kolega jego angielski lord Peterborough opracowali plan medjacji, podług którego wojna turecka miała ograniczyć się do samej Moskwy. Odpowiadał on w zupełności najgłębszym pragnieniom Augusta, Kosowi jednak wydał się bardzo niebezpiecznym[3]). Nie wchodząc w te śliskie negocjacje, wolał popróbować szczęścia u bawiącego w Wiedniu wysłannika tureckiego. Udzielona mu w tej sprawie od dworu polskiego instrukcja znów uderza w najwrażliwszy punkt Porty. Podejmując wojnę na własną rękę, ryzykuje ona, iż w razie przegranej, podobnie jak Szwecja, przyczyni się do dalszego wzrostu potęgi rosyjskiej. Właściwy sposób zapobieżenia temu leży w skłonieniu Karola XII do rozsądnego pokoju z ligą północną. „Gdyby zaś zdarzyło się nawet w trakcie rokowań, że jeden z sprzymierzeńców robiłby trudności z pobudek i względów na swój interes partykularny, nie oglądając się w pierwszym rzędzie na wspólne dobro całej ligi, wówczas inni aljanci potrafią poskromić go choćby przy pomocy Porty, albowiem taki sojusznik postępowaniem swojem wykraczałby przeciw przymierzu, którego celem winien być wspólny interes, nie zaś spotężnienie jednego z uszczerbkiem innych. Dlatego inne państwa europejskie, którym leży na sercu zachowanie Rzpltej polskiej i słuszna równowaga na północy, nie omieszkają wziąć udziału w tym traktacie i udzielić mu gwarancji“[4]).

Uzbrojony w takie argumenty, udał się Kos 30 kwietnia w towarzystwie posła holenderskiego Bruninxa do agi tureckiego, spodziewając

---

[1]) Whithworth 2/X 1711. Sbornik LXI, 1 i n.

[2]) Rakoczy do Gołowkina 29/VII 1709: „Novi praeterea ex certa scientia et per proprios quidem homines meos ex Anglia et Hollandia reduces, torvissimis et invidiosis oculis respexisse has potentias armorum S. Cz. M. progressus, qui ipsos anxios reddiderant, ne rex Sueciae Petersburgum prae manibus S. Cz. M. relinquere cogatur, quod commertiis suis summe obfuturum credunt Angli et Hollandi“. Arch. f. oesterr. Gesch. XLIV, 480.

[3]) Kos do J. Szembeka 11/IV 1711: „... jako i z ministrów cesarskich, jako i angielskiego i holenderskiego zrozumiałem, chcą tu widzę *separare* interesa polskie od moskiewskich, *permittendo* niejako Turkom, aby wojowali przeciwko Moskwie, a *impediendo* albo *curando*, aby Polski nie zaczepiali, i powiadają, że takie mają ministrowie ich asekuracje, co są w Konstantynopolu“. Tenże 15/IV 1711: „Opisałem przeszłą pocztą WMPanu projekt dworu tego, a bardziej Anglji i Holandji, respektem wojny tureckiej; że to jest *ultra terminos* instrukcji mojej, ani mi wdawać *in similia* należy. Ale że to często dają do wyrozumienia, żeby Polska mogła być w tę wojnę nieimplikowana, tylko Moskwa, coby było dla nas *periculosissimum*, suplikuję o rezolucję, *in quibus terminis* stawać w tej propozycji?“ Rp. B. Cz. 459.

[4]) Instr. dla Kosa b. d. (1711). Rp. B. Cz. 493.

się trafić przez niego do samego wezyra. Nadzieja zawiodła. Ostrożny Turek nie dał się wciągnąć w dyskusję; na wywody Kosa co do prawdziwego stanu rzeczy w Polsce i Szwecji odpowiadał dyplomatycznie, że przedmiot rozmowy wydaje mu się zbyt drażliwy i odsyłał po wyjaśnienia do swego rządu. Odrzucając rezerwę, zapytał wreszcie złośliwie, czemu August w tak ważnej chwili bawi poza granicami Polski. Kos odpowiedział z wyraźną intencją, że król polski, będąc równocześnie wikarjuszem Rzeszy, zawiaduje w czasie bezkrólewia jej polityką wewnętrzną i zagraniczną. Zamierzony efekt chybił celu; Turek nie dał się stropić i zadał znaczące pytanie, jak daleko z Benderu do Gdańska [1]).

Gdy ta droga zawiodła, ambasador holenderski, nie ufając obietnicom agi, iż powtórzy wezyrowi usłyszane wywody, wysłał do kolegi swego w Konstantynopolu memorjał Kosa, mający uświadomić Porcie istotny stan spraw polskich; na tej samej drodze podjął też starania o dopuszczenie poselstwa Rybińskiego. Próby ratunku okazały się jednak spóźnione. Porta nieodwołalnie rzuciła rękawicę rządom wettyńskim w Polsce.

IV.

Dwie były bramy wypadowe, przez które Turcja zwykła była atakować Lechistan: droga wielkich pochodów XVII w. przez Chocim na Kamieniec i utarty szlak tatarski na Ukrainę. W kołach polskich spodziewano się, że Turcja zwróci się całym ciężarem przeciw Polsce i rozpocznie akcję wojenną od oblężenia Kamieńca [2]). Wbrew tym przewidywaniom zwyciężył plan Karola XII, któremu zależało na oszczędzeniu krajowi sprzymierzeńca niszczących walk. Atak na Ukrainę zmusić miał wojska rosyjskie do wycofania się z Polski i otworzyć wrota łatwej inwazji od granicy wołoskiej. Kierunek ten odpowiadał również rachubom ukraińskim chana i Orlika [3]).

W styczniu rozpoczęły się pierwsze kroki wojenne. 4.000 ordy wpadło do Humania, ale zostali zniesieni przez stojącą tam Moskwę [4]). W lutym wyruszyła główna siła bojowa; równocześnie polał się na Polskę istny deszcz manifestów. Pierwszy przemówił do Rzpltej Karol XII z pod Benderu, po nim Potocki z obozu pod Raszkowem, nowy marszałek konfederacji warszawskiej, ~~Franciszek~~ Władysław Poniński z Wrocławia, wreszcie Leszczyński z Szczecina. Wszystkie manifesty, nastrojone na jeden ton, wzywały naród do walki w obronie wolności i całości ojczyzny, a w przy-

[1]) Relacja Kosa 30/IV 1711. Rp. B. Cz. 200.

[2]) Sieniawski do J. Szembeka. 22/I 1710. Rp. B. Cz. 457. Szaniawski do J. Szembeka 9/I 1711. Rp. B. Cz. 458.

[3]) Kochen 41.

[4]) Kaz. Pociej do J. Szembeka 30/I 1711. Rp. B. Cz. 458.

mierzu z królem szwedzkim i Portą, która chwyciła za broń nie dla zdobyczy ani jasyru, lecz dla uwolnienia Rzpltej z pod przemocy moskiewskiej [1]). Potwierdzeniem tych słów był manifest Tatarzyna, Mehmed-Gireja, który 20 stycznia oznajmił mieszkańcom Ukrainy, że przychodzi walczyć w obronie zagrożonej wolności polskiej, tronu Leszczyńskiego i swobód kozackich [2]).

Skład improwizowanej armji był najosobliwszy, jaki oglądała dotąd Ukraina. Szli ramię w ramię potężny dziedzic kresowych włości, buntowniczy hetman kozacki i sułtan krymski. Bez większego oporu zagarnięto w ciągu dwóch tygodni Bracławszczyznę i szmat Ukrainy po Białą Cerkiew, bijąc po drodze wojska polskie i kozaków lewobrzeżnych. Podjazdy Potockiego docierały już o trzy mile od Kijowa [3]). Ale sukces nie mógł być trwałym z powodu rozbieżnych dążeń przypadkowych sojuszników. Pomiędzy Orlikiem a Potockim dochodziło do ustawicznych starć. Gdy pierwszy wzywał w manifestach kozaków do walki o niepodległą Ukrainę, drugi stał twardo przy jej przynależności do Polski. Orlik parł w kierunku przyszłej swej stolicy kijowskiej, Potocki pragnął złączyć się z żywiołami opozycyjnemi na Litwie. Przedmiotem zatargów był też stosunek do ludności ukraińskiej. Wojewoda kijowski bez ceremonji gospodarzył i rekwirował, jak w kraju nieprzyjacielskim, Orlik oburzał się na samowolę Polaków i zasypywał skargami Karola XII, który napróżno zalecał zgodę [4]). Najbardziej psuł przedsięwzięcie trzeci uczestnik wyprawy, sułtan krymski, któremu leżało na sercu nie oswobodzenie Polski czy Ukrainy, lecz najliczniejszy jasyr. 4.000 Polaków Potockiego i 8.000 zaporożców Orlika nikło wśród czterdziestotysięcznej ćmy tatarskiej, która, jak za najlepszych czasów, rozpuściła łupieskie zagony. Wyprawa ukraińska stała się punktem zwrotnym w orjentacji Orlika. Widok profanowanych kościołów, mordowanej ludności, niemowląt rozdzieranych we dwoje otwarł mu oczy na wartość nowych sojuszników. Niema dość słów oburzenia dla napiętnowania tego „ludu przewrotnego, kłamliwego i zdradliwego“, który nawet zaporoskich towarzyszów broni brał cichaczem w niewolę, nawet przybyłych do Potockiego emisarjuszów stanisławowskich wziął na męki i trzymał ten postępek przez cały tydzień w tajemnicy, na wszelkie zaś perswazje odpowiadał „racjami barbarzyńskiemi i głupiemi“.

Co gorsza — gwałty tatarskie odstręczały ludność ukraińską od

---

[1]) Pamiętniki Zawiszy, wyd. Bartoszewicz 1862, 177 i n. Manifest Leszczyńskiego 18/IV 1711, druk współcz. Rp. B. Cz. 459.

[2]) Odpis w Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. Cztenja (1847), 34 i n.

[3]) J. Potocki do Orlika 29/III 1711. Tamże 67.

[4]) Kochen 52 i n. Orlik do Karola XII 19/IV 1711. Jensen, Orłyk u Szwecii. Zap. Tow. Szewczenki t. XCII (1909) 113.

łączenia się z Orlikiem. Początkowo na odgłos jego manifestów ściągnęli liczni ochotnicy z obu stron Dniepru, ale, przyjrzawszy się zbliska okrucieństwom rzekomych oswobodzicieli, rozbiegli się na obronę swych siół i rodzin. Podług obliczeń Orlika z 16.000 ludzi pozostało mu ledwie 3.000. Co zaś najgorsza — Tatarzy, skorzy do łupu, okazali się niezdolni do walki. Gdy po nieudałej próbie zdobycia Białej Cerkwi nadciągnęły wreszcie posiłki rosyjskie pod ks. Galicynem, Mehmed-Girej, idąc za głosem swych podkomendnych, zarządził odwrót. Nie pomogły sprzeciwy Potockiego, prośby Orlika i wezwania Karola do pozostania na Ukrainie, póki nie nadejdzie pomoc turecka. Tatarzyn, przerażony samem pojawieniem się regularnych wojsk nieprzyjacielskich, zgodził się ledwo na pozostawienie wojewodzie kijowskiemu 10.000 ludzi, z którymi zamierzał on przebić się na Litwę. W rzeczywistości stawiło się 2.000 Tatarów, a po kilku dniach i ci się rozpierzchli. Z początkiem maja stanął Potocki z powrotem w Benderze [1])

Inwazja na Ukrainę powinna była rozwiać wątpliwości augustowców co do prawdziwych intencyj Porty. Mimo to łudzono się w dalszym ciągu, że wojna ograniczy się do samej Moskwy. Dopiero w maju sytuacja wyklarowała się ostatecznie. Bąkowskiego uwięziono i wraz z orszakiem wydano Karolowi, Rybiński, wyczekujący wciąż we Lwowie pozwolenia na odbycie poselstwa, otrzymał od seraskiera i obu hospodarów oznajmienie, że Porta, stojąc na gruncie traktatu altransztadzkiego, nie uznaje królewskości Augusta [2]). Z tą chwilą Rzplta zdawała się skazaną na przymierze broni z Rosją.

Na przymierzu tem zależało Piotrowi niemało. W czasie wojny tureckiej Rzplta stanowiła podstawę jego działań operacyjnych, osłaniała tyły, nadto mogła dostarczyć lekkiej kawalerji, niezbędnej do wyprawy w głąb piaszczystej Mołdawji. To też zawczasu zapewniał sobie car jej poparcie, występując w roli obrońcy Polski przed przemocą Karola XII i zachłannością Porty [3]). Przewidywał jednak opór ze strony sojusznika; jakoż nie

---

[1]) Orlik do Karola XII b. d.: „Non atramento, sed atra mente scribere cogor ad S. V. R. M., internas dolores exprimere non valeo, quos Tartarorum perversa, mendax et fallax gens insatiabili infligit cicatrice... Ecclesiae sacrae devastatae, de omni ornamento spoliatae, aliae in stabula equorum mutatae, aliae incineratae, aliae scelestis actionibus profanatea. Altaria Tremendi Dei eversa, sacramentum corporis et sanguinis Christi pedibus conculcatum. Imagines sacrae variis illusionibus dehonestatae, virgines inadultae violatae, utriusque sexus homines ad necem cruciati, depredati, ac de tota sua substantia igne, ferro et rapinis spoliati". Cztenja (1847) 38 i n. Por. błędną z gruntu zapiskę współczesną Wawrzyńca Rakowskiego, że Tatarzy „ludziom nic nie czynią". Pamiętnik (1861) 138.

[2]) Rybiński do J. Szembeka 18/V 1711. Rp. B. Cz. 459.

[3]) Lamberty, Mém. pour servir à l'hist. du XVIII s. VI, 411 i n.

mogło być inaczej po dwuletniej gospodarce wojsk auksyljarnych, zwłaszcza zaś po wyniku misji marszałka lit. Wołłowicza, który, wyprawiony do Moskwy z walnej rady warszawskiej, na żądanie ewakuacji Elbląga, twierdz litewskich i ukraińskich, wydania Inflant, uwolnienia więźniów, ulg dla katolicyzmu, otrzymał starym zwyczajem nieobowiązujące obietnice [1]). Dlatego postanowił Piotr uprzedzić decyzję Rzpltej, i, po dawnemu ubiwszy sprawę prywatnie z oddanymi mu magnatami, postawić ją wobec faktu dokonanego.

Z tym zamiarem zjechał car 27 kwietnia do Jaworowa i z miejsca przypuścił atak do przybyłych senatorów polskich. Na pierwszy ogień wziął Sieniawskiego, i trafił najgorzej. Dawny klient carski rozgoryczony był na gwałty wojsk auksyljarnych, a co ważniejsza, nie miał ochoty odstępować Piotrowi wojsk koronnych, ani iść z nim do Mołdawji. Od pierwszej też chwili zajął stanowisko zdecydowanie odmowne. Na pytanie cara, czy armja koronna przysposobiona jest do walki, hetman odpalił, że armja niczego niema, gdyż wszystko zabrały jej wojska auksyljarne. 5 maja car postawił propozycję, by Sieniawski oddał wojsko pod jego komendę lub przyłączył się do wyprawy. Hetman odwołał się do decyzji króla i Rzpltej. Piotr spuścił z tonu i zażądał jedynie chorągwi pancernych i husarskich, obiecując wziąć je na swój żołd. Niezrażony odmową, trzykrotnie ponawiał propozycję, z kolei popróbował szczęścia u wojewody mazowieckiego Chomentowskiego, poznańskiego Gałeckiego, referendarza kor. — wszystko bezskutecznie; jedynie hetman litewski Pociej po cichu przyrzekł odstąpić część swych wojsk. Raz jeszcze natarł car na Sieniawskiego, żądając najpierw osobiście, potem przez podkanclerzego Szafirowa, przydzielenia mu 6.000 ludzi; obiecywał, że po ukończeniu wojny odda ich z powrotem, uzupełni straty, zgodzi się wreszcie na pozostawienie reszty wojsk polskich w defensywie. Atoli hetman stał nieugięcie przy swej władzy i odkładał wszystko do przybycia króla [2]). Tymczasem August, pragnąc snać odwlec moment ciężkiej decyzji, zwlóczył z przyjazdem, i, zasłaniając się obowiązkami w Rzeszy wobec bezkrólewia, wzywał Piotra na zjazd do Krakowa. Wobec naglącej sytuacji wojennej i choroby cara zakrawało to niemal na drwiny. Piotr zmitrężył cały miesiąc drogiego czasu, co miało się fatalnie odbić na przebiegu kampanji. W otoczeniu jego panowało oburzenie na sojusznika, który kompromitował wspólną sprawę w oczach Europy, zachowując się tak, jak gdyby wojna turecka zgoła go nie obchodziła [3]).

---

[1]) Wołłowicz do Augusta 19/III 1711. Rp. B. Cz. 458.

[2]) Sieniawski do Augusta 7/V, 12/V 1711. Rp. B. Cz. 459.

[3]) Urbich do J. Szembeka 29/V 1711. Tamże. Whitworth 6/VI 1711. Sbornik L, 438.

2 czerwca odbył się wreszcie zjazd obu monarchów w Jarosławiu. Początkowe nieporozumienia uległy pozornemu przynajmniej złagodzeniu[1]). 9 czerwca podpisano nowy traktat, wyznaczający każdemu z sojuszników udział w mających się rozpocząć działaniach wojennych. Piotr brał na siebie ciężar wojny tureckiej, August, dla uprzedzenia ataku szwedzkiego od północy, wkroczyć miał na Pomorze z 10.000 kawalerji saskiej i całą regularną siłą polską. Przyrzekał August starać się o przyjęcie cara do Ligi Św., skłonić jej uczestników do wypowiedzenia Turkom wojny, wreszcie rozprószyć podejrzenia dworów europejskich co do zaborczych celów polityki rosyjskiej wobec Rzpltej. Wzamian zato otrzymał król ponowną obietnicę odstąpienia mu Inflant jako elektorowi saskiemu, ale z dwoma ograniczeniami: Piotr żądał na to zgody Rzpltej, w przeciwnym bowiem razie Polacy, wciągnięci do wojny pod hasłem rewindykacyj nadbałtyckich, czuliby się oszukani, oraz zastrzegał sobie pozostawienie tam załóg rosyjskich do końca wojny.

Stosunek Rzpltej do wojny tureckiej normował art. XVIII, w myśl którego August obowiązywał się dążyć na obecnej radzie senatu do zapewnienia udziału Polski w nadchodzącej wyprawie, w każdym zaś razie przyłączyć do armji rosyjskiej 8.000—10.000 kawalerji koronnej i litewskiej[2]). Owóż przyrzeczenie to było czysto iluzoryczne. W chwili podpisywania traktatu wynik obrad był już znany i August wiedział doskonale, że Rzplta nie zamierza pchnąć przeciw Turkom ani jednej chorągwi.

Punkta królewskie, wniesione na radę, poruszały na pierwszem miejscu stanowisko Rzpltej wobec rozpoczętej wojny, nie dając atoli żadnych konkretnych propozycyj[3]). Na dalszem miejscu figurowało poskromienie adherentów szwedzkich, obecnie zaś tureckich, legacje do członków Ligi Św. i gwarantów traktatu karłowickiego, skłonienie cara do wypełnienia traktatu narewskiego, obwarowanie Kamieńca i opatrzenie wojska. Punkta Sieniawskiego w najczarniejszych barwach przedstawiały stan armji, główną winę przypisując wojskom auksyljarnym, które pozbawiły ją konstystencji i hiberny. Hetman stwierdzał wręcz, że podległe mu oddziały są „znużone i zrujnowane, nie mając i sposobu do wyprawy na kampanję i ochoty dla wzwyż wymienionej krzywdy". Oba orędzia były jakgdyby obliczone na ostudzenie ewentualnych zapędów wojennych.

---

[1]) Relacja bezimienna z Jarosławia 4/VI 1711: „On avait tâché de donner au Czar des impressions contre le roi. Mais lorsque ces deux monarques se sont vus, elles ont été parfaitement effacées, et la confiance est parfaitement établie parmi eux". Arch. drezd. loc. 3696.

[2]) Traktat jarosławski 9/VI 1711. Arch. drezd. OU. 14376.

[3]) Diarjusz rady senatu w Jarosławiu. Rp. B. Cz. 450.

Obrady otworzył 6 czerwca kanclerz Szembek. Wśród narzekań na niechybne już rozpoczęcie wojny przez Turcję, wywołane intrygami partji szwedzkiej, która „woli siedzieć w popiołach Polski, aniżeli prywat swoich odstąpić", zapytał zebranych „jako *his malis mederi*, jako traktat z carem Imcią poprzeć?". Odpowiedzi senatorów były niemal jednozgodne. Biskup przemyski, podkanclerzy Bokum, stwierdziwszy, że Porta złamała traktat karłowicki, oświadczył się za obroną majestatu, usprawiedliwiając się zresztą, że zabiera głos w materji, należącej do walnej rady lub sejmu. „Przy dostojeństwie W. K. Mości stawać obliguje *zelus* wiary, obliguje sława, honor narodu naszego" — wywodził. „Pewniebym pierwszy kontradykował, gdyby nie *naturalis defensio* wymagała, bo wiem, że to do całej Rzpltej należy, ale kiedy już tatarskie wojska w granicach, kiedy listy same, od Turków pisane, wojnę głoszą, niepodobna nie bronić się".

W tym samym duchu wypowiedział się biskup chełmski Wolf, tłumacząc się, „że to jest *extra spheram libertatis nostrae*, nie powinniśmy się *resolvere*, kiedy nas jednak za łeb biorą, nie powinna *pati moram defensio*". Sieniawski skarżył się na złamanie paktów karłowickich przez wysłanie czambułów na Ukrainę, wskutek czego Rzplta cierpi, „nie chcąc wierzyć aktualnie zaczętej wojnie". Wojewoda wołyński Stadnicki „życzył *naturalem defensionem*" przez zwrócenie się do województw o wystawienie piechoty w myśl uchwał rady warszawskiej. Wojewoda podolski Humiecki odrzucił myśl jakiejkolwiek wojny zaczepnej, „życzył wojskom J. K. Mości i Cara Imci na granicach stanąć, aby nietylko zasłaniały kraj, ale i wstrętem były". Wojewoda bełzki Aleksander Łaszcz prosił króla o złożenie sejmu dwuniedzielnego w materji wojny tureckiej. Wojewoda mazowiecki Chomentowski jako lojalny dworak utopił meritum sprawy w powodzi komplementów pod adresem króla. Kasztelan kijowski Felicjan Czermiński i kolega jego lwowski Stanisław Fredro byli za przekazaniem sprawy zgromadzonym stanom i ochroną granic. Kasztelan sądecki Andrzej Czerny okazał wprawdzie gotowość wojowania z Turkami, ale tylko „solennym manifestem" przeciw naruszeniu traktatu karłowickiego. Za odwołaniem się do sejmu i koniecznemi środkami obrony oświadczyli się również obaj kanclerze, Szembek i Radziwiłł, oraz marszałek konfederacji sandomierskiej, Denhoff. W nutę bojową uderzył tylko kasztelan zawichojski Aleksander Gołuchowski, poto jednak wywołał cienie Warneńczyka i wzywał Augusta do rozgromienia pogan, by w końcu oświadczyć, że nie można stanowić o wojnie bez zwołania sejmu.

Zgodność opinij była całkowita[1]). Wszyscy zamanifestowali swą

[1]) Opozycyjne stanowisko zajął jedynie deputowany stanu rycerskiego, chor. kor. Jabłonowski, ale ograniczył się do niepodpisania konkluzji. Wilczek 27/VI 1711. Lukinich 484.

lojalność wobec tronu, domagając się sądu na adherentów szwedzkich; nawet zdeklarowany wróg Augusta, wojewoda lubelski Tarło, który na radzie warszawskiej wiódł prym w opozycji, podając w wątpliwość prawomocność jego restauracji, teraz „bojąc się, aby jakiej nie popadł cenzurze... udał *sequi sensus aliorum*". Wszyscy zapuszczali się w mniej lub więcej ostre wycieczki przeciw Moskwie, wysuwając dawne postulaty, wszyscy opowiedzieli się za obroną granic, a przeciw udziałowi Rzpltej w wojnie tureckiej. Podobny wynik obrad odpowiadał najzupełniej intencjom Augusta; widząc niezachwianą pokojowość senatorów, mógł bezpiecznie obiecywać carowi wciągnięcie Rzpltej do wojny.

Arcydziełem tej dwulicowej taktyki królewskiej, pod wojowniczemi pozorami dążącej wszystkimi siłami do zachowania neutralności, była uchwała, zamykająca obrady jarosławskie. Początek brzmiał bardzo groźnie. Po stwierdzeniu, że Porta złamała traktat karłowicki, następuje wyliczenie wszystkich jej nieprzyjaznych kroków przeciw królowi i Rzpltej: zatem udzielenie azylu buntowniczym poddanym, sprzymierzenie się z Karolem XII, wypowiedzenie wojny sojusznikowi Polski, carowi, aresztowanie Bąkowskiego, inwazja na Ukrainę, wreszcie list seraskiera Benderu i odmowa przyjęcia poselstwa Rybińskiego. Wobec tego król z upoważnienia obecnej rady zamierza użyć wszelkich środków dla odparcia gwałtownych kroków ze strony Porty. Tu jednak następuje zmiana tonu: miast spodziewanych postanowień wojennych przychodzą zarządzenia, zmierzające do przywrócenia pokoju i osłonięcia Rzpltej przed udziałem w wojnie. Król zamierza wprawdzie naradzić się z obu hetmanami nad środkami prowadzenia wojny i uniwersałem ostrzec województwa przed niebezpieczeństwem tureckiem, zarazem jednak w porozumieniu z ministrami, hetmanami i marszałkiem konfederacji pracować będzie nad skłonieniem Porty do przestrzegania traktatu karłowickiego; w tym celu należy wyprawić kogoś do Konstantynopola lub użyć usług przedstawicieli gwarantów pokoju karłowickiego u Porty, „by całemu chrześcijaństwu i samej Porcie nie było tajnem, że król Imć i Rzplta niczego tak nie pragną, jak ścisłego przestrzegania traktatu karłowickiego, i że teraz nawet przekładają pokój nad wojnę". Podobne stawianie kwestji w przededniu nieuniknionej rozprawy orężnej pomiędzy carem a Turcją było nie czem innem, jak wyraźnem odwróceniem się Rzpltej od współdziałania z Moskwą [1]). Nastrój ten tak był powszechny, że nawet zaprzedany Rosji Pociej, mimo udzie-

[1]) Uchwały rady jarosławskiej. Arch. drezd. loc. 3696. Bonnesen, opierając się na brzmieniu traktatu jarosławskiego, bez uwzględnienia stanowiska Rzpltej, nie przeniknął subtelnej, dwulicowej gry Augusta, i doszedł do mylnego przekonania, że król, zachęcony wielkiemi zbrojeniami sprzymierzeńca i jego pewnością zwycięstwa, dał się wciągnąć do wojny. Studier 20.

jonej carowi obietnicy oddania części wojsk litewskich pod jego rozkazy, w ostatniej chwili zawiódł[1]). Decyzja Rzpltej okazała się brzemienną w następstwa. Słusznie czy niesłusznie, car składał później całą winę nieszczęśliwej kampanji na nielojalne zachowanie się sprzymierzeńca[2]).

V.

Wobec rozgrywającej się wojny Rzplta zachowała postawę biernego świadka; niemniej, widocznem było, że w najpierwszym rzędzie odbije się ona na jej losach. Wiedziano powszechnie, że na wypadek niepowodzenia akcji ofensywnej car zdecydowany był wycofać się w granice swego państwa, wystawiając sojusznika na atak nieprzyjacielski[3]). Siła zbrojna, strzegąca ściany wołoskiej, aczkolwiek uszczuplona odkomenderowaniem Sieniawskiego do Wielkopolski[4]), nie o wiele była mniejszą od tych zastępów, które wiódł Sobieski pod Podhajce, Lwów i Żórawno, ale jej zdatność bojowa pozostawiała nieskończenie dużo do życzenia. Żołnierz był zdemoralizowany, źle żywiony, niepłatny, stąd skłonny do dezercji i zdrady; w czasie wyprawy ukraińskiej zdarzył się fakt przejścia 6 chorągwi na stronę nieprzyjaciela[5]). Największą troskę budziło obwarowanie Kamieńca. Podskarbi Przebendowski z największym trudem dał się skłonić do otwarcia mieszka; ostatecznie opatrzono twierdzę 1.200 ludźmi załogi, ale zaprowiantowanie było tak słabe, że to „nietylko Polski, ale całego chrześcijaństwa *murus antemurale*" nie było przygotowane ani na tydzień oblężenia[6]).

Co groźniejsza, stanowisko Augusta wewnątrz kraju zewsząd było podminowane. Od chwili wybuchu wojny na całej powierzchni Rzpltej jęły się pojawiać iskry rokoszowe, grożące powszechnym wybuchem.

---

[1]) Wilczek 27/VI, 13/VII 1711. Lukinich 484, 537. Journal de Pierre le Grand 364. Por. późniejsze tłumaczenie się Pocieja Teka Podoskiego t. V (1857) 276.

[2]) Kronika Jana Neculce, Kogalniceanu I, 106.

[3]) Wilczek 12/V 1711. Lukinich 387. — Bonac, Mémoire sur les affaires du Nord: „Je ne crois pas non plus, qu'on doive compter pour beaucoup l'opposition des Moscovites au passage des Suédois par la Pologne ...Le Czar sait, qu'il ne peut prendre aucune confiance aux Polonais et qu'il serait très périlleux pour lui d'hasarder une battaille dans leur pays... Il y a donc lieu de croire que, suivant une conduite, dont il s'est déjà si bien trouvé... il se retirera vers ses frontières en conduisant les Turcs...". Rev. d'hist. dipl. (1889) 94.

[4]) Wilczek 27/VI 1711. Lukinich 479.

[5]) Sieniawski do Augusta 10/VIII 1710. Rp. B. Cz. 457. Rzewuski do J. Szembeka 29/II 1711. Rp. B. Cz. 458.

[6]) Sieniawski do J. Szembeka 22/I 1710. Rp. B. Cz. 457. Flemming do Sieniawskiego 29/XI, 29/XII 1710. Arch. drezd. loc. 706.

Nastrój mas kierował się w pierwszym rzędzie przeciw Moskwie. Chomentowski obawiał się, że szlachta lada chwila siądzie na koń, Sieniawski w czasie najazdu na Ukrainę odradzał zwołanie pospolitego ruszenia, które napewno miast przegnać Tatarów zwróci się przeciw wojskom auksyljarnym, i przestrzegał, że jeśli król nie wróci z Drezna, wybuchną w kraju poważne rozruchy [1]). Z usposobienia tego korzystała strona przeciwna. W Wielkopolsce stanisławczycy jawnie podnieśli głowę; w czerwcu wdarł się od granicy pomorskiej Śmigielski i, skupiając miejscowych malkontentów, przebiegał z swymi partyzantami kraj, a nawet zagrażał przejazdowi króla [2]). Na Litwie oddawno wrzało. Sapiehowie, rzekomo chroniąc się przed prześladowaniami wrogów, przesiadywali w Prusiech książęcych, werbując tam ludzi i układając plany wprowadzenia Szwedów na Litwę. Starosta bobrujski, pozostający w ciągłym kontakcie z Benderem, gromadził koło siebie wiernych oficerów, uwijał się po Warmji, przez agentów swych agitował wśród armji litewskiej, rozrzucał pieniądze dla odciągnięcia ludzi od Pocieja. Pomagali mu w tem obaj Kryszpinowie, a starszy przybierał nawet tytuł hetmana polnego litewskiego [3]). Podobne przygotowania czynił zbiegły z więzienia moskiewskiego Michał Wiśniowiecki, oraz podskarbi koronny a kuzyn Stanisława, Czarnkowski. W czasie wyprawy Potockiego na Ukrainę obaj słali doń emisarjuszów z oznajmieniem gotowości walki [4]). Kierownictwo sprzysiężenia spoczywało się w ręku Jabłonowskiego, który mniej widocznie, ale najwytrwalej podkopywał stanowisko Augusta. Stanowisko hetmanów było dwuznaczne; na dworze wiedeńskim wymieniano Sieniawskiego jako przywódcę wielkiej konspiracji antykrólewskiej, Pociej zaś, przy całem rusofilstwie, nie zaniechał równocześnie zabezpieczać sobie miejsca u strony przeciwnej [5]). Na pograniczu śląskim pokazywali się gęsto oficerowie szwedzcy, w Gdańsku zaś na oczach Rzpltej czynili zaciągi [6]). Zgoła Rzplta w czasie wyprawy

---

[1]) Chomentowski do J. Szembeka 12/III, Sieniawski do J. Szembeka 16/III 1711. Rp. B. Cz. 459.

[2]) Sieniawski do Augusta 12/III 1711: „...étant averti, que les partisans de Stanislas et de Smigielski en Grande Pologne veuillent remuer, j'en envoyé la spécification à M. le général Branten, pour les arrêter". Rp. B. Cz. 458. Wilczek 27/VI 1711. Lukinich, A szátmari béke 486. Whitworth 19/V 1711: „...several of the chiefest nobility... have been observer of late to make frequent journeys into Pomerania and to have had private conferences with king Stanislaus". Sbornik L, 428.

[3]) Kaz. Sapieha do Flemminga 15/IX 1711. Arch. drezd. loc. 703. Pociej do J. Szembeka 5/III, 27/III Rp. B. Cz. 458, 24/VII 1711. Rp. B. Cz. 460. Kochen 39, 66.

[4]) Cztenja (1847) 41.

[5]) Kos do Augusta 25/IV 1711. Rp. B. Cz. 20. Tenże do J. Szembeka 26/IV 1711. Rp. B. Cz. 459.

[6]) Sieniawski 23/III 1711. Rp. B. Cz. 460.

pruckiej znajdowała się w stanie półjawnego rokoszu. Augustowcy doskonale widzieli, co się gotuje, ale bali się wystąpić wobec niepewnego wyniku wojny, stanisławczycy również odkładali ostateczne kroki w oczekiwaniu wieści z południa. Obie strony rozumiały, że losy Rzpltej miały się rozstrzygnąć nad Prutem.

Piotr tymczasem postanowił uprzedzić ofensywę turecką i, przeniósłszy plac boju na drugi brzeg Dunaju, poruszyć przeciw Porcie ludy bałkańskie. Wyprawie usiłował nadać charakter krucjaty. Na sztandarach widniał krzyż grecki z godłem Konstantyna Wielkiego: „Pod tym znakiem zwyciężysz", manifest wojenny zapowiadał oswobodzenie „jęczących pod barbarzyńskiem jarzmem tureckiem chrześcijańskich ludów, Greków, Wołochów, Bułgarów i Serbów". Przez emisarjuszów swych podburzył car Czarnogórców, zapewnił sobie poparcie Serbów austrjackich, nawiązał wreszcie rokowania z hospodarami naddunajskimi. 24 kwietnia zawarł Piotr na ziemiach polskich układ z świeżo mianowanym władcą mołdawskim, Dymitrem Kantemirem, w którym przyrzekł mu nadanie Mołdawji jako dziedzicznego księstwa pod protektoratem rosyjskim. Z hospodarem wołoskim, Konstantym Brankowanem, oddawna pozostawał dwór rosyjski w zażyłej komitywie [1]). Dziwny a niepozbawiony głębszego sensu dziejowego traf zrządził, że w chwili, gdy Rosja po raz pierwszy gotowała się stanąć zbrojną stopą w księstwach naddunajskich, te po raz ostatni wyciągnęły rękę po związek z Polską. Szczwany gracz Kantemir, oszukując Portę i swych bojarów, przeciwko którym uzyskał od Piotra poręczenie pełnej suwerenności, oszukiwał od pierwszej chwili i przyszłego protektora, zapewniając potajemnie Sieniawskiego, że układy z Moskwą służą tylko dla zmydlenia jej oczu, prawdziwem bowiem jego pragnieniem jest dostanie się pod opiekę Rzpltej. Podobną grę prowadził drugi przeniewierczy lennik Porty, Brankowan Niby spóźnione a nierealne już echa unji jagiellońskiej brzmiały prośby obu hospodarów, by za cenę wiecznego związku z Polską nadać im miejsca w senacie, bojarom zaś prawa szlacheckie. Sieniawski brał te krętactwa za dobrą monetę i wyczekiwał tylko pełnomocnictw królewskich dla podpisania ostatecznego układu [2]).

Kroki Porty dalekie były od tej zaczepnej determinacji i woli zwycięstwa, jaka cechowała poczynania cara. Po nieudałej wyprawie ukraińskiej Karol daremnie zachęcał do powtórnego uderzenia na Kijów. Nie zdołał też uzyskać formalnego traktatu przymierza, jedynie deklarację sułtana z zapewnieniami przyjaźni i obietnicą niezawierania odrębnego pokoju z Moskwą. Armja turecka imponowała liczebnością, duch wśród

[1]) Übersberger 93 i n.

[2]) Sieniawski do Augusta. 27/VI 1711. Jorga, Studii si documenti IX, 62.

żołnierzy był najlepszy, zabrakło atoli porządku, sprężystego kierownictwa, nadewszystko zaś odważnego wodza [1]). Król szwedzki, nie otrzymawszy żądanej siły zbrojnej, pozostał bezczynny w swem obozowisku benderskiem, Baltadżi zaś, nieustraszony za murami Konstantynopola, w polu okazał się osobnikiem „pozbawionym doświadczenia, odwagi i zrozumienia interesów swego pana" [2]). Posuwał się marudnie, byle opóźnić chwilę spotkania, przerażał się przesadnemi wieściami o siłach nieprzyjacielskich, a nawet zdradzał chętkę nawiązania układów [3]).

Mimo to losy wojny, bardziej zaś jeszcze przyrodzone warunki terenu operacyjnego, stworzyły dla Porty niezwykle korzystną konjunkturę. Po wkroczeniu na ziemię mołdawską okazało się, że na armję najezdniczą czyhają nieprzewidziane niebezpieczeństwa. Pojawiały się przeczucia, że pogromca Szwedów nieopatrznie kroczy ku swej Połtawie [4]). Obie kampanje wykazują istotnie uderzające analogje. Jak armja szwedzka z powodu mrozów, tak rosyjska cierpiała przez gorąco, posuchę, brak żywności i paszy, spowodowany klęską szarańczy; rola Mazepy przypadła hospodarom wołoskim, wreszcie Piotr popełnił ten sam błąd strategiczny, co Karol z Löwenhauptem, dzieląc swe siły przed decydującą rozprawą. Już po zajęciu Jass 6 lipca okazało się, że trudności pochodu są ogromne, hospodarowie zaś zawiedli pokładane w nich nadzieje: Kantemir nie zdołał przywieść obiecanych sił, Brankowan przechylał się na stronę Porty. Mimo mnożących się ostrzeżeń Piotr pchnął generała Rönnego na Braiłę dla przyciśnięcia nierzetelnego sojusznika, sam zaś z uszczuploną armją, niemal bez kawalerji, bez dostatecznej artylerji, bez prowjantu, posuwał się wzdłuż Prutu. 20 lipca ujrzała się armja rosyjska osaczoną pięciokrotną przewagą nieprzyjacielską.

Wybiła dla Porty godzina rozstrzygającego czynu. Wróg najgroźniejszy znajdował się w jej ręku. W momencie tym można było odepchnąć zalew rosyjski do pierwotnych jego granic, odwrócić wiszącą nad państwem ottomańskim zagładę, ocalić Szwecję, Polskę, kozaczyznę. Piotr gotów był poświęcić armję i ucieczką ratować swą osobę dla państwa; w ukazie do senatu normował już sukcesję tronu w razie, gdyby nie

---

[1]) Jefferyes 13/VII 1711: „Those, who have seen the turkish army... can't enough admire the brave appearance of these troops and the great desire, they shew to come to a close engegement hith their ennemys". Histor. handl. XVI/2, 8. Fabrice 25/V 1711: „...il n'y a aucun ordre parmi eux". Lettres 58.

[2]) Podług określenia kapitana szwedz. Tyllenshieppa. Jorga, Studii si docum. IX, 64.

[3]) Poniatowski, Remarques 83 i n.

[4]) Baluze do Ludwika XIV (ze Lwowa), 22/VII 1711: „...L'armée moscovite... pourrait trouver, si elle n'y prend garde, un sort pareil à celui du roi de Suède à Poltawa". Hurmuzaki, Documente VI, 383.

wyszedł z matni tureckiej; to znów, wpadając w depresję, rozpaczał nad położeniem, zupełnie podobnem do losu Karola pod Połtawą.

Szczęśliwa gwiazda cara i tym razem jednak przynieść mu miała ocalenie. Poniatowski i generał szwedzki Sparre, wiedząc, że janczarowie nie sprostają w otwartym boju regularnemu żołnierzowi rosyjskiemu, radzili poprzestać na niepokojeniu nieprzyjaciela i odcinaniu mu żywności; Baltadżi, rozgrzany widokiem znikomo słabszego a otoczonego zewsząd wroga, zarządził atak [1]). Stało się to, czego obawiał się Poniatowski: rozpaczliwe męstwo rosyjskie i znaczne straty zdeprymowały wezyra i odjęły mu chęć do dalszej walki. To też gdy w obozie tureckim zjawił się pośrednik pokojowy, podkanclerzy Szafirow, wezyr przyjął go z otwartemi rękoma, nie przewidując, jakie przywozi warunki. Wzamian za wypuszczenie z opresji ofiarowywał Piotr zwrot wszystkich zdobyczy tureckich, pokój z Karolem na podstawie *status quo ante* z zamianą Pskowa na Petersburg, oraz uznanie Leszczyńskiego [2]) Ale Baltadżi okazał się nielepszym negocjatorem, niż wodzem; reszty dokonały pieniądze i kosztowności rosyjskie. Mimo sprzeciwu Dewlet-Gireja i rozpaczliwych wysiłków Poniatowskiego, usuniętego przez wezyra od rokowań, 23 lipca podpisany został traktat niespodziewanie dla cara korzystny. Porta, zaprzątnięta w pierwszym rzędzie własnem bezpieczeństwem, wymogła przekreślenie warunków pokoju konstantynopolitańskiego: car obowiązywał się zwrócić Azow, zburzyć porty wojenne w Taganrogu i Kamiennym Zatonie, zrzec się prawa utrzymywania rezydentów w Konstantynopolu. Interesy Karola zbyto niczem, zastrzegłszy dlań jedynie prawo powrotu do Szwecji. W stosunku do Polski car przyrzekł nie mięszać się do jej spraw, jak również uszanować dawne wolności kozackie.

Cudem niemal umknął Piotr zguby. Wyprowadziwszy wojska z Mołdawji, już 20 sierpnia znalazł się w Kamieńcu i zajął leża zimowe w województwie ruskiem i podolskiem. Natomiast nad sprzymierzeńcem jego zawisło niebezpieczeństwo. Nawała turecka, zatrzymana nad Prutem, groziła zwaleniem się na Rzpltą.

Podpisaniem pokoju pruckiego zerwał Baltadżi nieodwołalnie z partją szwedzką, to też pragnieniem jego było wyprawić corychlej Karola w drogę. Wysłany przezeń poseł zażądać miał od Rzpltej wolnego przejazdu, nie cofając się w razie odmowy przed groźbą wojny. Sposobność tę pochwycił w lot Karol XII. Obrobiony przezeń chan dołączył swego gońca z wezwaniem, by Polacy nie pozwalali na zgubny dla ich wolności pobyt wojsk rosyjskich i zgotowali dobre przyjęcie przybywającemu

[1]) Journal de Pierre le Grand 381.
[2]) Sołowjew XVI, 91.

królowi szwedzkiemu[1]). Wysłannikom towarzyszył szambelan Karola Törnschöld i rezydent Potockiego Jastrzębski, opatrzeni listami do magnatów polskich. Przodem pobiegł czausz z deklaracją, że Porta uznaje królem polskim Stanisława. Jeszcze przebywający w Kamieńcu senatorowie nie ochłonęli z wrażenia, gdy na pograniczu poczęły się ukazywać pierwsze czaty tureckie, a ku Dniestrowi ciągnęła orda. Gruchnęła alarmująca wieść, że król szwedzki z wojewodą kijowskim na czele 60.000 ludzi gotują się wtargnąć do Polski.

1 września przybyli do Jazłowca wysłannicy wezyra i chana, oficjalnie z zapewnieniami przyjaźni i pokoju, naprawdę, by zbadać sytuację w Rzpltej. Przyjęli ich senatorowie, wyznaczeni przez radę jaworowską do rokowań o przejazd Karola, Chomentowski, Humiecki i Pociej. Turcy, nieufnie nastrojeni do augustowców, z miejsca oświadczyli, że chcą rokować nie z rzekomym królem, lecz z Rzpltą, i w tym celu wezwą manifestem województwa do wysłania po dwóch przedstawicieli[2]). Żądaniu temu oparli się komisarze polscy, zwłaszcza Chomentowski z naciskiem zaznaczył, że cała Rzplta stoi przy królu, a wkroczenie Karola uważane będzie za krok nieprzyjacielski. Deklaracja ta nie przeszła bez wrażenia. Wprawdzie Törnschöld i Jastrzębski w poufnych rozmowach stwierdzili, że niektórzy Polacy usposobieni są dobrze wobec Karola (Pociej prosił nawet w tajemnicy o polecenie go jego względom)[3]), niemniej wysłannicy doznali zawodu. W miejsce zapowiedzianego pospolitego ruszenia i wojsk szwedzkich widzieli przed sobą lojalnych augustowców, z którymi nie mieli nawet pełnomocnictw do rokowań. Nie pozostawało im nic innego, jak, założywszy protest przeciw rządom wettyńskim, odjechać z powrotem.

Stanowcza postawa Chomentowskiego i dalsze jego zabiegi, połączone z sutemi podarkami, zażegnały niebezpieczeństwo[4]), reszty dokonał

[1]) Nordberg II, 513.

[2]) Puławski do Dąbrowskiego 10/IX 1711: „Dziś wiadomość przyszła od furwachtów, że kosz tatarski stanął nad Czeremoszą i kilkadziesiąt Wołochów wojewody kijowskiego widziano przeciw Studenicy. Towarzystwa trzech z Benderu wypuszczeni... ci *referunt*, że król szwedzki za trzy niedziele ma się ruszyć przez Polskę, 30 t. Turków mają go konwojować". Rp. Bibl. Raczyńskich 248. Pociej do J. Szembeka 12/IX 1711. Rp. B. Cz. 460. Tenże 1/IX, 18/IX, 22/IX 1711. Rp. B. Cz. 493.

[3]) Kochen 98.

[4]) Propozycja król. na radzie senatu IV 1712: „Wni Stefan Humiecki, podolski, Stanisław Chomentowski, mazowiecki wojewodowie, Ludwik Pociej, hetman w. W. X. L., *plenipotentiarii* do traktowania z Portą *in fundamento* rady jarosławskiej naznaczeni, jako *magna prudentia et activitate sua molem* potencji tureckiej już prawie *regno incubentem* przez traktowanie z agami od wezyra wielkiego i chana tatarskiego wyprawionymi, tudzież przez pracowite i z wielkim kosztem correspondencje wstrzymali; tak, aby *expensa circa eos actus* na podarunki, largicje i inne potrzeby exagowane *realiter* rekompensowane były, JKM. zalecić raczy". Rp. B. Cz. 567.

sam Karol, odrzucając ofiarowaną mu przez Baltadżiego czterdziestotysięczną eskortę. Zamiast oczekiwanej przez augustowców inwazji lub ponownego poselstwa tureckiego przybył z początkiem października uwolniony przez wezyra podstępem z więzów szwedzkich Bąkowski, wraz z towarzyszem niedoli, rotmistrzem Wilkowskim, wioząc uroczyste zapewnienie, że Porta uznaje królem polskim Augusta i zamierza przestrzegać traktatu karłowickiego.

Z ustaniem niebezpieczeństwa od wschodu pękły nici konspiracji wewnętrznej. Stanisławczycy przyczaili się w oczekiwaniu sposobniejszej chwili. Tylko Michał Wiśniowiecki, skorzystawszy z chwili, gdy pilnujący go Pociej udał się nad granicę południową, pewny wkroczenia Karola, porozumiał się w Prusiech z Kryszpinami i Eperjaszym i napadł 4 września na dywizję kawalerji litewskiej. Rozbity, cofnął się w dawne miejsce, póki interwencja rządu polskiego u władz pruskich nie zmusiła go do szukania schronienia na Węgrzech. Rozważniejszy starosta bobrujski zebrał 2.000 ludzi i przemykał się chyłkiem na południe, by, stosownie do instrukcji Karola, stanąć na Trzech Króli u granicy. Ale wojska litewskie naciskały nań coraz bardziej, Sieniawski nastawał z żądaniami rozpuszczenia zaciągów. Sapieha, chcąc uniknąć losu Wiśniowieckiego, pozornie spełnił nakaz[1]). Równocześnie na północy wojska sprzymierzonych, wyparłszy z Wielkopolski Śmigielskiego, rozpoczęły ofensywę na szwedzkie Pomorze.

ROZDZIAŁ III.

Drugie przesilenie wschodnie.

I.

Pacyfikacja nad Prutem od pierwszej chwili okazała się dziełem chybionem. Nie zadowoliła żadnego z uczestników, każdy też na swój sposób pracował nad jej obaleniem. Piotr, wyniósłszy całą głowę z niebezpieczeństwa, nie kwapił się z wypełnieniem uciążliwych warunków. Wojska jego opróżniły województwa małopolskie, dobra Lubomirskich wróciły w ręce pracowitych właścicieli, natomiast Wielkopolska, Prusy i Litwa po dawnemu dźwigały ciężar sojuszniczej okupacji[2]). Postanowienia o zwrocie Azowa i zburzeniu Taganrogu pozostały martwą literą, gdyż car uzależniał wykonanie swych zobowiązań od wyjazdu Karola XII z Turcji, i to nie przez Polskę ani Niemcy, ze względu na rosyjskie działania wojenne

[1]) Sieniawski 9 i 16/VIII 1711. Rp. B. Cz. 460. Tenże 5/X 1711. Pociej do J. Szembeka 12/X 1711. Karol XII do Sapiehy 21/X 1711 (interceptowane). Konsyljarze pruscy Rauschke i Teltum do Wiśniowieckiego 7/XI 1711. Rp. B. Cz. 461.

[2]) Otwinowski 187

na Pomorzu [1]). Ten obrót rzeczy, podkopując stanowisko wielkiego wezyra, otwierał przed Karolem widoki korzystnych zmian. Od zawarcia pokoju nie przestawał król szwedzki podburzać Porty do ponownego wystąpienia. Poniatowski i Funck w jawnej walce z Baltadżim wypróbowanym dawniej sposobem podrywali jego kredyt u padyszacha, donosząc mu poufną drogą o prawdziwych motywach pokoju pruckiego. Achmed pospieszył upewnić Karola, że niebawem otrzyma pełne zadośćuczynienie [2]). Brzmiało to jak zapowiedź dymisji wezyra i nawrotu do polityki przeciwrosyjskiej.

Bardziej jednak, aniżeli nierzetelność cara i podszepty szwedzkie, pchała Portę do wojny wzrastająca jej agresywność. Łatwy triumf nad najgroźniejszym wrogiem rozbudził drzemiące pożądliwości. Żywione przed wojną mętne plany zaboru Ukrainy poczęły przyoblekać dotykalne kształty. Punktem wyjścia stał się warunek traktatu pruckiego o przywróceniu kozaczyźnie dawnych wolności. Baltadżi interpretował go w zgoła swoisty sposób i natychmiast po zawarciu pokoju z triumfem doniósł Orlikowi, że udało mu się zmusić Rosjan do zrzeczenia się Ukrainy prawobrzeżnej, niebawem zaś uzyska od nich resztę. Orlika nie zdziwiło to osobliwe tłumaczenie, podług którego przywrócenie dawnych wolności równało się całkowitej cesji terytorjów, i to nienależących do Moskwy. Wystarczyła mu oczywista pewność, że polska Ukraina była w tej chwili najłatwiejszym łupem. Złożywszy uroczyste dziękczynienia, wybrał się przyszły władca Ukrainy do Konstantynopola, by na miejscu otrzymać z rąk sułtana nadanie lenna, zarazem wymusić na zakładnikach rosyjskich opróżnienie Zadnieprza. Tu jednakowoż wmięszał się Karol XII. Stosunek jego do przedsięwzięć ukraińskich Orlika był dotąd niezdecydowany. Początkowo protektor zaporożców zdawał się nie doceniać faktu, że konszachty hetmana z Krymem godzą również w sprzymierzoną Rzpltą, skoro bez trudności udzielił sankcji traktatowi kozaków z Dewlet-Girejem z 1710 r. Przed wyprawą prucką, tknięty przeczuciem, że obecność Orlika w obozie skierować może uwagę Porty wyłącznie na sprawy ukraińskie z uszczerbkiem szwedzkich i polskich, mimo wezwań wezyra zatrzymał go przy swym boku [3]). Po zawarciu traktatu hetman zwrócił się do swego opiekuna z zawiadomieniem, iż wybiera się do Stambułu po przyszłe państwo. Karol za radą kanclerza Müllerna udzielił swej zgody, jednakowoż wobec sprzeciwu emigracji polskiej z Potockim na czele zmienił decyzję i odwołał Orlika z połowy drogi. Niezadowolone z takiego roz-

[1]) Sołowjew XVI, 97.

[2]) Karol XII do Funcka 30/VII, 6/VIII 1711. Carlson, Konung Karl XII:s egenhändiga bref (1893) 273 i n. Relacja Funcka 4/VIII 1711. Lamberty, Mémoires VI 473.

[3]) Orlik do Ulryki Eleonory 23/XII 1718. Zap. Tow. im. Szewczenki t. XCII (1909) 130 i n.

strzygnięcia wojsko zoporoskie poczęło się burzyć i wysłało delegację z żądaniem wypuszczenia hetmana w drogę. Karol atoli stał od tej chwili twardo przy integralności polskiej Ukrainy i nie cofnął się przed pogróżką, że w razie dalszych nalegań gotów jest całej armji kozackiej podziękować za służbę[1]).

W listopadzie nastąpiła dymisja Baltadżiego. Jako powód podawano oficjalnie zdradę interesów króla szwedzkiego i zawarcie haniebnego pokoju z Moskwą. Zdawało się, że powiał przychylniejszy wiatr dla Karola XII. Wojskom szwedzkim i polskim wypłacono wstrzymany przez Baltadżiego zaległy żołd, sam król otrzymał od sułtana znaczniejszą sumę pieniężną[2]). Naprawdę nowy wezyr Jussuf Pasza, wmięszany swego czasu w transakcję nad Prutem, wróg Karola, Poniatowskiego i Polski, postawił sobie jako główny cel zrealizowanie pretensyj tureckich do Ukrainy. Orlikowcy nie szczędzili zachęty. W grudniu przybyło do stolicy wielkie poselstwo od wojska, by raz jeszcze pokłonić się Porcie za wyzwolenie z więzów moskiewskich i przynaglić o wykonanie traktatu pruckiego, przez co rozumiano zmuszenie cara do wyrzeczenia się Ukrainy po obu stronach Dniepru i zagwarantowanie jej niezawisłości. Jasnem było, że „wykonanie" to nie obędzie się bez nowej wojny, to też wysłannicy kozaccy, nie gorzej aniżeli Porta swemi „prawami" do Ukrainy, szermowali fikcją narodu zaporoskiego, który tylko czeka ich wezwania, by zerwać się przeciw Moskwie[3]).

Po raz pierwszy akcja Orlika stanęła w jawnem przeciwieństwie wobec planów Karola XII. I on parł do zerwania z Rosją, tu jednakowoż chodziło o wspólną sprawę zagrożonych przez Rosję narodów, podczas gdy orlikowcy odrywali Portę od tegu celu, ciągnąc ją w ciasny krąg dawnych aspiracyj ukraińskich. To też w wywołanem u schyłku 1711 r. drugiem przesileniu wschodniem sprawa Ukrainy zepchnie w cień wszystkie inne problemy, zwłaszcza najdonioślejszy: zabezpieczenia niezawisłości Polski.

Pierwsze poczynania Porty zdawały się zwiastować niechybną wojnę. Ultimatum, wystosowane do cara, brzmiało niezwykle twardo: obok przywrócenia kozakom wolności żądano natychmiastowej ewakuacji Rzpltej, by dać jej możność oświadczenia się za tym królem, którego zechce. W podobnym tonie rokował wezyr z zakładnikami moskiewskimi, Tołstojem, Szafirowem i młodym Szeremetjewem; gdy ci oświadczyli gotowość opróżnienia Polski, byle Porta nie pozwoliła wkroczyć tam Karolowi i zrewoltować stronników Leszczyńskiego, wezyr obstawał, że i w tym

[1]) Kochen 111 i n. Karol XII do zaporożców 26/X 1711. Cztenja (1847) 30.

[2]) Desalleurs do Ludwika XIV 31/XII 1711. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50.

[3]) Instrukcja dla posłów zaporoskich 14/XII 1711. Cztenja (1847) 61 i n. Kostomarow, Mazepa i mazepińcy. Istoricz. monogr. i izslied. t. XVI (1905) 744 i n.

wypadku nie będzie Moskwie wolno mieszać się do spraw polskich[1]). Przerażeni podobną bezwzględnością, uciekli się zakładnicy o pomoc do przedstawicieli państw morskich, Suttona i Colyera, którzy za zgodą Porty objęli medjację. Rozpoczęła się nowa serja rokowań, w trakcie których okazało się, że Porta daleką jest od prawdziwego popierania spraw Karola i Leszczyńskiego. W najdrażliwszej sprawie wyjazdu króla szwedzkiego wezyr bez trudności akceptował warunki rosyjskie; czas i drogę oznaczyć miał sułtan, Karolowi zaś skrępowano zupełnie ręce. Równie gładko ubito sprawę ewakuacji wojsk rosyjskich z Polski. Dopiero gdy weszła pod obrady sprawa Ukrainy, ujawniły się powody tej nieoczekiwanej ustępliwości. Jussuf Pasza szedł na kompromis w kwestjach obojętnych, by całą siłą uderzyć w jeden najistotniejszy punkt. Zdumieni negocjatorzy rosyjscy usłyszeli, że pokój prucki wskutek niedotrzymania warunków przez cara przestał obowiązywać, w nowym zaś traktacie figurować ma bezwłoczne opróżnienie Ukrainy przez wojska rosyjskie. W razie odmowy zagrożono natychmiastową wojną bez względu na ewentualny zwrot Azowa. Za słowami zdawały się iść czyny. Sułtan wyjechał do Adrjanopola, gdzie zazwyczaj gromadziła się armja przed wyruszeniem w pole, za nim podążył wezyr, ciągnąc z sobą zakładników i medjatorów.

Wtem zaszedł nieoczekiwany wypadek. Piotr, widząc wzniesiony miecz turecki, zdecydował się na zwrot Azowa i zburzenie Taganrogu. Znikał przez to jeden z niemałoważnych powodów wojny. Porta realizowała zdobyte nad Prutem bezpieczeństwo M. Czarnego. Pierwsze wrażenie tego kroku było dla Moskwy najgorsze. Ustępliwość cara potraktowano jako dowód słabości i głupoty. Achmed, otrząsnąwszy się z atmosfery haremu, okazał nieoczekiwany rozmach. Plan jego, na najrozleglejszą zamierzony skalę, obejmował zupełne wypchnięcie Rosji z południa, zabór całej Ukrainy z Kijowem, przywrócenie Tatarom dawnego haraczu od Moskwy i osadzenie w Polsce Leszczyńskiego. Ale myśl wezyra nie dotrzymywała kroku zamierzeniom padyszacha. Podczas gdy ten nakazywał ściągnąć podatek wojenny i rozwinąć siedm buńczuków, gotował się pchnąć ordę w głąb granic moskiewskich, radził się Desalleursa co do sposobu wprowadzenia Karola XII do Rzpltej i obalenia rządów augustowych, Jussuf biedził się, jak urzeczywistnić ulubiony plan ukraiński nie wydobywając oręża i nie dogadzając królowi szwedzkiemu[2]). Stoso-

[1]) Lamberty, Mémoires VII, 598. Theyls, Mémoires pour servir à l'histoire de Charles XII (1722) 26 i n. Sołowjew XVI, 105 i n.

[2]) Desalleurs do Ludwika XIV 11/III 1712: „...Les Moscovites ont evacué et rendu Azow aux Turcs et ont démoli Taganrog dans le temps que leurs ôtages et les ambassadeurs d'Angleterre et d'Hollande se flattaient de conclure un accommodement. Si les Moscovites ont fait paraître de la faiblesse et de l'ignorance sur le Prut, ils

wana przezeń wobec zakładników moskiewskich taktyka pogróżek i pobrzękiwania mieczem pozostała bez rezultatu; przeciwnicy okazywali gorące pragnienia pokojowe, ale o ustępstwach terytorjalnych nie chcieli słyszeć. Wtem myśl szczęśliwa zaświtała w głowie wezyra. Nieoczekiwanie, wbrew woli sułtana, podpisał 6 kwietnia nowy rozejm z Moskwą na 25 lat. W ogólnych zarysach był on powtórzeniem traktatu pruckiego [1]); warunek co do ewakuacji Polski sprecyzowano w tym sensie, że car obowiązywał się wyprowadzić ostatniego żołnierza najpóźniej w trzy miesiące po podpisaniu traktatu i pod żadnym pozorem nie mieszać się do spraw polskich, chyba gdyby król szwedzki po powrocie do kraju nanowo najechał Rzpltą. Naprożno zachodzono w głowę, dzięki czemu udało się Rosji obronną ręką wyjść z tarapatów [2]). Rzecz leżała w tem, że koszty przesilenia płacić miał kto inny. Miejsce dawnej klauzuli o uszanowaniu wolności kozackich zajęły wzajemne obietnice; Porta gwarantowała carowi posiadanie Ukrainy w dawnych granicach, wzamian car obowiązywał się wycofać swe wojska z prawego brzegu Dniepru, wyjąwszy Kijów z okolicą, i nie mięszać się do spraw kozaków, kraj ten zamieszkujących. Punkt ten, na pozór zbyteczny, skoro Ukraina prawobrzeżna jako część Rzpltej objęta była ogólnem postanowieniem o ewakuacji, w wykładni tureckiej nabierał specjalnego znaczenia. Car, opróżniając Ukrainę i zgłaszając neutralność wobec spraw kozackich, tem samem zrzekał się wszelkich praw zwierzchniczych, które przechodziły na drugą kontrahentkę, Portę Ottomańską.

Powtórne przesilenie wschodnie, rzekomo skierowane przeciw Rosji,

---

viennent de faire encore voir leur simplicité et incapacité, en donnant à contretemps des moyens faciles à leur ennemi d'obtenir que la plus grande partie de l'Ukraine soit remise dans son ancienne liberté et retourné sous la protection des Polonais, des Tartares ou des Turcs. La nouvelle de cette reddition et démolition étant venu à la Porte dans un temps, où personne ne s'attendait, le Grand Seigneur fit aussitôt expedier des nouveaux ordres dans tout l'empire ottoman pour presser la marche des troupes qui doivent composer son armée afin d'obliger les Moscovites de céder toute l'Ukraine et même Kiovie, et les contraindre à payer l'ancien tribut qu'ils payaient au kan des Tartares qui est de quarante mille ducats d'or par an... Il a été enfin resolu dans le dernier conseil que pour faire exécuter le traité du Prut, l'on ferait marcher une armée vers l'Ukraine, qu'une autre escorterait le roi de Suède dans ses états, pendant que les Tartares pénétreraient en Moscovie...". Tenże 14/IV 1712: „Questions que le Grand Seigneur m'a fait faire par le bostangy bacha: 1-o Si le Grand Seigneur doit aller en compagne ou non. 2-o Comment il doit s'y prendre pour faire passer le roi de Suède dans ses états. 3 o De quel moyen on peut se servir pour rétablir le roi Stanislas sur le trône de Pologne". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50. Fabrice do ks. holsztyńskiego 6/III, 23/IV 1712. Lettres 98, 103.

[1]) Tekst u Lambertyego VII 600.

[2]) Fabrice do ks. holsztyńskiego 3/V 1712. Lettres 108.

w rezultacie odbiło się najfatalniej na sprawach polskich. Car okupił się wypełnieniem traktatu pruckiego, ale odparł bezwzględnie zakusy tureckie na Kijów. Rzplta uzyskała ponowne przyrzeczenie ewakuacji wojsk carskich, ale sens polityczny całej transakcji wyrażał się w odwróceniu ostrza tureckiego od Moskwy, skierowaniu go przeciwko Polsce. Duch Mahometa IV i Köprilich brał stanowczo górę nad inspiracją Karola XII i emigracji benderskiej.

II.

W momencie najostrzejszego kryzysu na wschodzie zebrał się w Warszawie ekstraordynaryjny sejm dwuniedzielny pod laską marszałka konfederacji sandomierskiej Denhoffa. Nieostatnim punktem jego działalności miało być uchwalenie uroczystej ambasady do Konstantynopola dla utrwalenia naruszonego ostatniemi wypadkami traktatu karłowickiego. August nie łudził się ani chwili, że pokój prucki jest krótkiem zawieszeniem broni i że impet turecki, po upokorzeniu Moskwy, zwróci się przeciw Rzpltej. Jesienią 1711 r. otrzymał Chomentowski rozkaz gotowania się do drogi oraz listy i instrukcję poselską. W oczekiwaniu odpowiedniej konstytucji sejmowej wyprawił król powtórnie obznajomionego już z stosunkami tureckiemi Perrina. Tym razem, zamiast bezowocnych prób przejednywania Karola, miał się ograniczyć do przekonania Turków o mocnych podstawach rządów augustowych, oparcia zaś szukać nie w ambasadzie francuskiej, ale u przedstawicieli państw sprzymierzonych [1]). Porozumienie pomiędzy Wersalem a Dreznem utrzymało się wprawdzie na gruncie niemieckim, gdzie August przygotowywał medjację pomiędzy Ludwikiem a Rzeszą i cichaczem zabiegał o opróżniony tron cesarski [2]), całkowicie natomiast rozchwiało się w sprawach tureckich. Po niepowodzeniach medjatorskich Desalleurs znów „dniem i nocą pracował dla Szweda", co w praktyce wychodziło na podżeganie Porty przeciw Augugustowi [3]). Tym razem obrał Perrin drogę przez Wiedeń i tam urywa

[1]) Instrukcja dla Perrina 2/X 1711. Arch. drezd. loc. 3552.

[2]) Farges, Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France en Pologne t. I (1888) 267.

[3]) Instrukcja Ludwika XIV dla Desalleursa 29/X 1711: „C'est ainsi, que les guarents des traités de Travendal et d'Altranstadt satisfont aux engagements qu'ils ont pris avec le roi de Suède. Ils employaient toute sorte de moyens pour l'entraîner dans leur alliance pendant qu'il était au milieu de l'Allemagne à la tête d'une armée victorieuse; lorsque la fortune a changé, ils oublient leurs promesses et laissent agir les ennemis de la Suède. Vous avez suivi mes intentions en marquant par une conduite opposée l'intérêt que je prends a l'état de ce prince. Continuez à lui rendre en mon nom tous les offices qui dépendront de vous, et quoique je n'attends aucun secours de sa part dans la situation de ses affaires, je serai content d'avoir contribué à rendre la sienne meilleure et à faciliter son retour dans ses états". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50. Sołowjew XVI, 107.

się ślad jego misji; najwyraźniej ugrzązł w drodze, nie dotarłszy do celu[1]).

Równocześnie podejmował August zabiegi dyplomatyczne o zażegnanie wojny tureckiej w innym punkcie Europy Właśnie zgromadziło się w Frankfurcie kollegjum elektorskie dla dokonania wyboru głowy Rzeszy. Z ramienia Rzpltej znalazł się tam niedawny negocjator wiedeński, Kos, któremu dopomagał opiekun bawiącego właśnie w Frankfurcie królewicza Fryderyka Augusta, baron Hagen. Celem ich starań nie była pomoc materjalna, lecz manifestacja polityczna, która okazałaby Porcie, że Europa uznaje królem polskim Augusta, cesarstwo zaś utrzymuje dawne związki z Rzpltą. Kos dowodził sprytnie elektorom, że bezpieczeństwo Rzpltej zagrożone jest przez dwóch dziedzicznych wrogów Rzeszy, Szwecję i Turcję; stąd spływa na cesarza obowiązek bronienia jej przed możliwą inwazją ze wschodu. Argumenty te trafiły do przekonania książąt duchownych Moguncji i Trewiru, oraz palatyna nadreńskiego; z rezerwą zachował się minister czeski ks. Windischgrätz jako przedstawiciel zaangażowanych bezpośrednio Habsburgów, wrogo pełnomocnik hanowerski Schrader, który wywodził, że byłoby szaleństwem narażać Rzeszę na dwie nowe wojny w interesie obcego państwa. Z inicjatywy ministra mogunckiego hr. Stadiona odbyło się 16 października zebranie pełnomocników kollegjum elektorskiego, które, wysłuchawszy memorjału Kosa, uchwaliło prosić o pomoc dla Polski cesarza, sejm ratyzboński oraz państwa morskie. Ostatecznie udało się przełamać opór Schradera, który wraz z innymi położył swój podpis na memorjale elektorów do przyszłego cesarza a obecnego króla rzymskiego Karola[2]).

Sejmiki elekcyjne, odbyte z końcem marca, wykazały znów usposobienie pokojowe szlachty. Szereg instrukcyj wypowiadał się przeciw udziałowi Rzpltej w jakichkolwiek ligach i wojnie „*etiam cum discrimine* sejmu“[3]). Podobne głosy odzywały się w senacie. „Wojny *cum oriente* nie

---

[1]) Tak należy przypuszczać na podstawie papierów poselskich Perrina w Arch. drezd. loc 2552.

[2]) Szereg relacyj Kosa z września, października i listopada 1711. Rp. B. Cz. 200. Memorjał kollegjum elektorskiego 20/X 1711 tamże.

[3]) Instr. generała pruskiego b. d.: „Pax carlovicensis in pleno conservetur robore, ac novum bellum omni evitetur modo“. Rp. B. Cz. 200. Instr. krak. 23/II 1712: „...na żadną wojnę *offensivo et defensivo modo* nie pozwolą IMPP. Posłowie nasi, *etiam cum dispendio sejmu*, osobliwie na wprowadzenie wojny tureckiej, której się wszystkie narody *a saeculis* strzegły i strzegą; uważa województwo i ma ją sobie *pro intrusione equi troiani in viscera* Rzpltej, więc zleca IchmPPPosłom, aby zniósłszy się z całą Rzpltą, żadnym sposobem na nic nie pozwalali i nie dali tego grobu otwierać ojczyźnie naszej, w którym *plus quam centum viginti regna sepulta*, dobrze to obwarowawszy, żeby *nullo praetextu etiam sub colore defensionis* nikt się nie ważył wzruszać *pacta carlovicensia*,

życzę — perorował biskup płocki Załuski — boby nam tu przywiodła *occasum*... Kto zechce dać *votum* na wojnę, niech myśli uczynić *votum paupertatis*, zapominając zdrowia, domu i fortuny“ [1]). Przebieg zgromadzenia był niezwykle burzliwy. Ponad wszystkiem górowała sprawa ewakuacji wojsk moskiewskich. Żądania w tym kierunku były tak natarczywe, że August dla uspokojenia umysłów musiał wydać uniwersał, w którym wezwał województwa, by wstrzymały się odtąd od składania sprzymierzeńcom żywności i kontrybucyj. Atakowano gwałtownie marszałka konfederacji, Denhoffa, zarzucając mu nadmierną samowolę, i łupieskiego hetmana Pocieja. Zdawało się, że sejm rozpęknie się pod naporem wzburzonych namiętności, ostatecznie jednak dobito szczęśliwie do końca. Wzamian za dogodzenie powszechnym nastrojom antyrosyjskim uzyskał August zaręczenie od stanów Rzpltej, że będą go wspierały „przeciwko wszelkim postronnym i domowym nieprzyjaciołom“, oraz wyznaczenie kar na stronników szwedzkich. Legację do Porty powierzono Chomentowskiemu. Mniej pożądaną była dla króla uchwała, zapowiadająca wydanie wici na pospolite ruszenie, rzekomo dla obrony majestatu przed zakusami fakcji nieprzyjacielskiej. Wobec powszechnego roznamiętnienia przeciw Moskwie nietrudno było przewidzieć, w jakim kierunku zwrócą się masy [2]). W całej pełni okazały to najbliższe tygodnie.

---

ponieważ zawsze widzimy, jako Bóg karze i gubi za niedotrzymywanie *iuratorum foederum* państwa i królestwa, i owszem, aby Rzplta posła do Porty wyprawiła *cum denuntiatione* skutecznej przyjaźni *et renovatione foederis, promovebunt* IchmPPPosłowie“. Arch. ziem krak. Castr. Crac. 761. Instr. łęczycka 30/III 1712: „Obligujemy IchmPPPosłów, aby na wojnę turecką *ullatenus* czyli *defensivam* nie pozwolili“. Instr. wiska 23/II 1712: „Jeżeliby (czego uchowaj Boże) miała *emanare* jaka propozycja na teraźniejszym sejmie, wciągając Rzpltą na jaką nową wojnę, lub z Portą Ottomańską lub z innym postronnym monarchą, obowiązujemy *per amorem patriae* IchmPPPosłów, ażeby *etiam cum discrimine* sejmu nie pozwalali, lecz o pokój uniwersalny upraszali J. K. M.“. Instr. zakroczymska 23/II 1712: „Jeżeliby zaś skąd było *propositum* o zaczęcie jakiej wojny, *obsecrantur* WWIchm. Posłowie *amore boni publici*, żeby na nic, ani na żadne ligi nie pozwalali, i owszem upraszać będą ImPKrakowskiego, aby wojska koronne na pograniczu *defensive*, *non offensive* trzymał“. Zbiory Akad. Umiej. Instr. ruska 23/II 1712: „Na wojnę turecką *per omnia* nie mają pozwalać IchmPPPosłowie *iurata fide, etiam cum discrimine* sejmu, i na żadne ligi z postronnymi monarchami w konsekwencje wojny wprowadzające, traktat karłowicki konserwując“. Akta grodz. i ziem. t. XXII (1914) 499. Instr. brzesko-kujawska i inowrocławska 30/III 1712: „...teraz znowu nam donoszą wiadomości, że nas znowu w inszą chcą implikować wojnę... tedy IchmPPPosłowie nasi na żadną wojnę, *sive explicite*, *sive implicite*, *etiam cum discrimine sejmu* nie pozwolą“. Pawiński, Dzieje ziemi kujawskiej t. IV (1888) 232.

[1]) Mowa Załuskiego b. d. Rp. B. Cz. 200.

[2]) Ułamek diarjusza pod mylnym tytułem „Diarjusz projektów sejmowych“: „W piątek P. stolnik kor. Szembek promował pospolite ruszenie, o co król miał za złe i P. kanclerz się gniewał i przebić go chciał“. Rp. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 233.

Mimo nieprzychylnego usposobienia wezyra, który postawił sobie za zasadę nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzpltej, nie omieszkał Karol wyzyskać przesilenia dla wywołania nowej ruchawki. Potocki, uzyskawszy u sułtana pozwolenie na rozkwaterowanie swych wojsk w Mołdawji, opanował stamtąd część Pokucia; Urbanowicz, wszedłszy na Podole, obietnicami i pieniądzmi przeciągnął na swą stronę część wojsk koronnych. Wobec zdarzających się wypadków zdrady i bezskuteczności skarg, zanoszonych do władz tureckich, Sieniawski, w obawie o los wysuniętych naprzód chorągwi, skupił je przy swym boku, co pozwoliło przeciwnikom jego zająć przejściowo Śniatyn. Wojsko Karola XII osiągnęło wówczas najwyższy stan liczebny, była to jednak raczej zbieranina wszelkiego rodzaju hałastry, aniżeli udyscyplinowany żołnierz. Polacy, Wołosi, Tatarzy, kozacy współzawodniczyli w kradzieżach, rabunkach i zbiegostwie. Ze strony hospodara mołdawskiego szły do Konstantynopola ustawiczne skargi [1]). Groźba represyj skłoniła Karola do zaryzykowania

---

Wiadomości z Warszawy 13/IV 1712: „Poseł poznański manifest promował, aby wpisać i rozesłać *ad exteros*, że ani auksyljarnych wojsk żadnych nie potrzebuje. Pospolite ruszenie... przy dostojeństwie JKM. *contra quosvis invasores* najpotrzebniejsze być sądził". Rp. B. Kr. 4082. Relacje niewiadomego o sejmie 1712 r. Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 137. „Uniwersał ostrzegający i obwieszczający" Augusta II, kwiec. 1712: „...Ponieważ dotychczas jeszcze *sine scitu et consensu nostro* i Rzpltej wojska auksyljarne moskiewskie znajdują się w państwach naszych *non sine gravi molestia* cnych obywatelów obojga narodów nam od Pana Boga powierzonych tej cnej Rzpltej i coraz to więcej codziennie prawie przybywa i przychodzi z wielkiem uciemiężeniem wolnego narodu, co się pewnie dziać musi nad wolę, pozwolenie i wiadomość N. Cara Imci brata i colligata naszego, *ad libitum* tylko generałów i komendę nad wojskami J. C. W. mających *privata autoritate*... Uniwersałem teraźniejszym zatem ostrzegamy województwa, ziemie i powiaty, tak Korony polskiej, jako i W. X. L. *et annexarum provinciarum*, i do wiadomości donosimy, uważając, że na tem samem musiałyby się tamować wszystkie *sancita* rady przeszłej i dalszy *cursus* sejmu teraźniejszego, aby się z wydawaniem i wywożeniem do magazynów tych prowjantów zatrzymały i żadnych *in natura*, pogotowiu pieniężnym zesłanym po nie komisarzom *et extorquentibus* nie wydawały, ani w żadne nie wchodziły kapitulacje, wyprowadzać, ani wywozić za granice województw nie pozwalały, ani nie puszczały, do czego i komisarze wojsk auksyljarnych nikogo z obywatelów państw naszych pociągać nie mają, ani egzekucji zsyłać, jako na fundamencie sojuszu i tak wielu danych deklaracyj od posłów pełnomocnych od J. C. W. dostatecznie obwarowanych i utwierdzonych". Arch. drezd. loc. 3628. Ponowny manifest Augusta w tej sprawie 13/VIII 1712. Theiner, Mon. de Russie 455. Vol. leg. VI, 217 i n. Bonnesen 82. Sołowjew XVI, 136.

[1]) Sieniawski do Augusta 3/III 1712. Rp. B. Cz. 463. O gospodarce wojsk Potockiego w Mołdawji odrażające świadectwa w kronikach rumuńskich; Mikołaj Costin pisze, że „pendant toute la durée de leur sejour dans la ville commirent toute sorte de désordres, pillaient, frappaient et tuaient même les pauvres habitants, comme c'est l'habitude des Polonais, lorsqu'ils sont ivres". Podobnie Mikołaj Muste o „désordres et brigandages" wojsk Potockiego. Szczegółowo Auxentius: „Le prince (Maurocordato) recevait de toutes parts des plaintes contre les Polonais, qui insultaient, frappaient et tuaient

decydującego kroku. Liczył na niegotowość augustowców, powszechne wzburzenie przeciw Moskwie, pomoc swych stronników, równoczesny atak szwedzki od Pomorza, wreszcie możność pociągnięcia Porty w razie początkowych sukcesów.

Dowództwo nad sześciotysięcznym korpusem inwazyjnym objął najlepszy z partyzantów stanisławowskich, starosta rawski Jan Grudziński. Zająwszy w końcu marca Śniatyn, zamierzał iść na zachód w głąb Rzpltej, uległszy atoli namowom Urbanowicza i wezwaniom listownym Sapiehy, który zapowiadał swe przybycie, przeprawił się przez Dniestr i zboczył w kierunku wschodnim. Trzy tygodnie strawił na bezowocnych próbach; wojska auksyljarne dostrzegły manewr i osaczyły starostę bobrujskiego, zaś regimentarz Kalinowski ruszył na spotkanie napastnika i przetrzepał go przy przeprawie powrotnej przez Dniestr. Wypadło wrócić do dawnego planu [1]). 15 maja znów był Grudziński w Śniatynie, okrążył szczęśliwie wojska Sieniawskiego, przemknął niepostrzeżenie wzdłuż pogórza karpackiego, 3 czerwca przebył wpław Wisłę pod Tyńcem i wtargnął do Wielkopolski, głosząc w tysiącznych manifestach, że przybywa jako awangarda stutysięcznej armji tureckiej pod wodzą Karola XII.

Panika wśród augustowców w pierwszej chwili była nieopisana. Wyolbrzymiano niebezpieczeństwo, rozpowiadając, że w oddziale Grudzińskiego znajduje się *incognito* sam król szwedzki, widziano już ciągnącą

---

même les paysans, violaient leurs femmes et leurs filles, pillaient non seulement leurs maisons, mais avaient fini par se poster sur les grandes roûtes pour attaquer les voyageurs". Kogalniceanu I, 172, II, 48, 100 i n. Analogiczne świadectwo wystawia Potockiemu Bonac: „Il est méprisé des Suédois à cause de son avidité et du désordre où il laisse vivre ses troupes". Mém. sur les affaires du Nord. Rev. d'hist. dipl. (1889) 95. Otwinowski podaje, że Potocki urządzał łupieskie wyprawy na Ukrainę, by zabrany tam jasyr sprzedawać później Tatarom. Dzieje 189. O zatargach hospodara mołdawskiego Maurocordata z Urbanowiczem cały szereg doniesień rezydenta szwedzkiego w Jassach de Brianta: hospodar skarżył się „es wehre numehro... durch der Cosacken und sonderlich Pohlen gewaltätiges Verfahren so weit gekommen, dass die meisten Unterthanen weg gelauffen und das Land also zur gäntzlichen Untergang gebracht". Hurmuzaki, Documente IX/I, 468 i n. Kochen 139.

[1]) Relacja ze Lwowa b. d.: „ImP. Grudziński od Satanowa jako powiadają udał się ku Brodom, a stamtąd ku Litwie, a to podobno, żeby sfomentować mógł litewskie wojsko do związku, ale nic nie wskórają, gdyż przestrzeżona Moskwa swoją linją zasłoniła wojsko litewskie, które pewnie poszłoby do związku". Rp. B. Kr. 4082. Sieniawski do Flemminga 11/V 1712: „Je viens à ce moment de recevoir des nouvelles de Mr. Kalinowski, me mandant, que le 29 du passé il eut enfin le bonheur de joindre le fuyard Grudziński à Mohyłów sur le Dniestr, qu'il le mît en deroûte, lui a tué quelques cent hommes, fait noyer une grande quantité, et prit quatre vingt et quelques prisonniers, entre lesquels se trouvent quelques officiers suédois de distinction et a repris quelques butins..." Tenże 16/V 1712. Arch. drezd. loc. 706. Kochen 141.

od południa nawałę turecką. Istotnie Potocki na czele zwerbowanych oddziałów tatarskich zajął Śniatyn, stamtąd opanował Stanisławów i przez Podole gotował się przedrzeć na Ukrainę, gdzie w dziedzicznych jego dobrach chłopi porwali za broń [1]). Na Litwie starosta bobrujski skupił kilka tysięcy ludzi i ruszył z nimi nad granicę Prus Wschodnich podać rękę spodziewanej pomocy szwedzkiej. W województwie sandomierskiem stronnicy Leszczyńskiego siadali na koń, w lubelskiem Tarło usiłował zawiązać konfederację; silne sympatje dla Grudzińskiego okazało też województwo krakowskie, sieradzkie, kaliskie i szereg innych. Napływ ochotników pod sztandary Grudzińskiego był tak silny, że niebawem potroił on swe zastępy [2]). Do powodzenia wyprawy zabrakło jednak czynnika decydującego — poparcia z zewnątrz. Porta od pierwszej chwili zajęła wobec przedsięwzięcia Grudzińskiego postawę niechętną, wojska zaś szwedzkie, na które liczono, gotowały się dopiero opuścić na okrętach brzegi ojczyste. Ten podwójny zawód rozstrzygnął o losach imprezy. Sieniawski, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, rzucił się wraz z Denhoffem do uspakajania szlachty, jedną nogą tkwiącej w strzemieniu, zaś regimentarz Brzuchowski na czele 5.000 ludzi wraz z nadbiegłą z Pomorza kawalerją rosyjską wziął Grudzińskiego w obroty. Po

---

[1]) Sieniawski do Augusta 21/V, 23/VI 1712. Rp. B. Cz. 462.

[2]) Sieniawski do Augusta 23/VI 1712. Rp. B. Cz. 462, do Flemminga 23/V 1712: „Nos ennemis, quoique hors du royaume ont eu le secret de le gouverner mieux que nous autres qui y sont. Ce n'est pas sans raison qu'ils ont porté la noblesse de ces palatinats à différer leurs diètines jusqu'à ce temps ci, pour es engager à favoriser leur entreprise et de les faire monter à cheval... A ces aspects les esprits mécontents se reveillent plus que jamais et les faux broits comme leurs flatteuses espérances chimeriques, dont on les berce, ne nous donnent que trop à appréhender, qu'ils ne montent à cheval en faveur de nos ennemis. Pour ce sujet ils ont envoyé Głębocki en Suède pour hâter le retour de Stanislas en ce royaume et ils flattent la noblesse qu'il viendra bientôt debarquer du côté de Danzig avec la cavalerie, que les Suédois ont transporté de l'île de Rugen en Suède". Tenże 1/VI 1712: „...Nous avons sujet de craindre fort que le palatinat de Siradie et autres ne montent à cheval et je vois que celui-ci de Sendomir y est très disposé". Tenże 5/VI. „Mr le Miecznik est à deux lieues d'ici et tâche de persuader au palatinat de Sendomir avec moi de ne se point mêler dans ces troubles. Le palatin de Lublin a déjà élu dans la petite diète de la limite ses colonels et ses capitaines et a envoyé aux autres palatinats pour faire la même chose, mais nous tâchons Mr le Miecznik et moi d'apaiser cela". Tenże 16/VI. „Mr le Miecznik et moi avons trouvé le moyen de calmer le palatinat de Sendomir, ils promettent de se ranger aux ordres de S. M. et de ne pas écouter les exhortations de ceux de Lublin, de Kalisz et des autres". Tenże 23/VI. „Le Palatinat de Siradie avait déjà monté à cheval, mais Mr le Miecznik et moi avons tranquillisé les esprits et chacun est retourné chez soi. Le palatinat de Lublin était sur le point de faire la même chose, si je n'avais fait agir Mr le Castelan de Lublin...". Arch. drezd. loc. 706. Bonnesen, Studier 83. Otwinowski 195. Sołowjew XVI, 138.

kilku szczęśliwych utarczkach przyszła klęska, spowodowana zdradą. Pułkownik Sołtyk, oddawna paktujący z Sieniawskim o przejście na jego stronę, skorzystał z chwili, gdy Grudziński osłabił swe siły odkomenderowaniem kilku partyj i doniósł o tem nieprzyjacielowi, w chwili zaś rozpoczęcia bitwy pod Krotoszynem, 28 czerwca, z 120 chorągwiami przeszedł na jego stronę[1]). Pogrom Grudzińskiego był całkowity. Ledwo kilkuset ludzi pod pułkownikiem Ułanem zdołało schronić się na południe, reszta poszła w rozsypkę lub niewolę[2]). Również starosta bobrujski, naciskany z wszech stron, wśród ciągłych potyczek rejterował się z pod Gdańska przez Prusy i Wielkopolskę aż w Krakowskie, znacząc swój pochód przegranemi i ustawicznemi stratami, by wkońcu w 30 ludzi zbiec na Śląsk. W początkach września Stanisławów i Śniatyn były z powrotem w ręku Sieniawskiego[3]).

Niedobitki wyprawy znaleźli się na terytorjum śląskiem w położeniu rozpaczliwem. Rząd cesarski okazał się lojalnym wobec Augusta i, wzbraniając się wchodzić z partyzantami Grudzińskiego w rokowania, wypędził ich z Wrocławia. Starosta rawski, przyciśnięty niedostatkiem, napróżno kołatał do rezydenta szwedzkiego i rozpisywał listy do Sztokholmu, to też gdy zjawił się u niego wysłannik hetmanowej Sieniawskiej, Zabłocki, z propozycją przejścia do Augusta, zachwiał się. Chodziło już tylko o wystawienie glejtu przed wojskami moskiewskiemi, gdy przybył Sapieha

---

[1]) Sieniawski do Augusta 3/VII 1712. Rp. B. Cz. 464.

[2]) Kochen 162.

[3]) Starosta bobrujski z pierwotnej swej pozycji nad granicą Prus wschodnich pod naciskiem Pocieja przeszedł na żuławy gdańskie. Tam uczynił nań wycieczkę garnizon elbląski i zmusił do odwrotu (Sardi do J. Szembeka 20/VIII 1712. Rp. B. Cz. 464). Sapieha ruszył prawym brzegiem Wisły; pod Grudziądzem, dopadnięty przez wojewodę trockiego, Kociołła, ścigającego go z wojskiem litewskim i pułkami Rybińskiego, stracił tylną straż, z resztą przeprawił się na drugi brzeg rzeki i tam podzielił swe siły na dwa oddziały. Dragonja i rajtarja z lekkiemi armatkami pod wodzą pułkownika Eperjaszego poszła pod Gniew i tam przeprawiła się na terytorjum brandenburskie. Wojewoda trocki dokonał przeprawy pod Grudziądzem i ścigał przeciwnika kilka mil, wskutek czego oddział Eperjaszego rozbił się na drobne gromadki, w końcu poszedł w całkowitą rozsypkę. (Kczewski do J. Szembeka 27/VIII 1712. Rp. B. Cz. 464). Starosta bobrujski z drugim oddziałem poszedł na Bydgoszcz, tam, uzyskawszy podstępem przeprawę przez Noteć, wyciął załogę rosyjską w Labiszynie, zniszczył oddziałek trabantów królewskich, poczem, dla wzmocnienia swych sił, rozesłał rotmistrzów dla zaciągania żołnierza w Prusiech, na Podlasiu, w województwie płockiem, ziemi dobrzyńskiej i ciechanowskiej (Pociej do J. Szembeka 23/VIII 1712. Rp. B. Cz. 464). Sam udał się do ziemi ciechanowskiej, ale, pobity pod Błoniem, cofnął się do województwa krakowskiego, gdzie poniósł klęskę pod Żarkami (Jarochowski, Wycieczka Grudzińskiego do Polski Opow. i stud. hist. 1863). Straciwszy tylną straż pod Ogrodzieńcem (Biernacki do J. Szembeka 1/IX 1712. Rp. B. Cz. 464), z 400 niedobitkami przeszedł Wisłę pod Bóbrkiem. Tam czekała go ostateczna klęska pod Kalwarją i Lanckoroną, skąd w 30 ludzi uciekł na Śląsk (Łubieński do J. Szembeka 18/VIII, La Mothe do Augusta 23/VIII 1712. Rp. B. Cz. 464).

i, przeciąwszy rokowania, pociągnął za sobą Grudzińskiego do Benderu [1]). Już w sierpniu zjechać mógł do Polski August, by w gromiącym edykcie nakazać położenie mandatu na dobrach dziedzicznych „praktykantów szwedzkich“ [2]).

III.

Po odnowieniu rozejmu z Moskwą wysiłek polityki tureckiej skierował się wyłącznie przeciw Karolowi XII i Rzpltej. Na pierwszy plan wysunęła się impreza ukraińska. Owoc oddawna pożądany zdawał się dojrzewać do zerwania. Nakoniec, po dziesięcioletniej okupacji, wojska rosyjskie opróżniły Ukrainę. Kraj pogrążył natychmiast się w anarchję. Rządy dostały się w ręce kup swawolnych, których hetman Jerzy Perebinos, odrzucając zwierzchność Rzpltej, głosił się spadkobiercą Chmielnickiego i sojusznikiem Karola XII i Porty [3]). Zarazem część kozaków orlikowskich, wyłamawszy się z pod protekcji krymskiej, wtargnęła na Ukrainę i przemocą jęła zaciągać ludność, znacząc swój pochód oswobodzicielski jeszcze okropniejszą ruiną [4]). Na czele frondy stał ataman koszowy Gordienko, dotąd jeden z najruchliwszych popleczników Orlika w jego układach z Portą, teraz wróg śmiertelny, grożący w uniwersałach obróceniem w perzynę wsi i miast, które przyjmą jego przeciwnika [5]). Wojska polskie pod podkomorzym koronnym Lubomirskim z trudem przywracać musiały władztwo Rzpltej nad Dnieprem.

Z tego momentu zamieszania, między przejściem Ukrainy z rąk moskiewskich do polskich, pragnął skorzystać Dewlet-Girej. Wysłani przezeń murzowie i adzy zarzucili kraj uniwersałami z oznajmieniem, że prześwietna Porta, oswobodziwszy prawy brzeg Dniepru z niewoli moskiewskiej, oddała go w niezawisłe panowanie hetmanowi Orlikowi [6]). Gdy atoli przyszło wyprawić następcę Mazepy w drogę objawiła się nieoczekiwana trudność. Układ z Moskwą zawiódł nadzieje Orlika. Spodziewał się ujrzeć obwarowaną traktatowo niezawisłość zjednoczonej Ukrainy, tymczasem Porta usankcjonowała przynależność Kijowa do Moskwy, zadawalając się więcej aniżeli wątpliwemi tytułami do prawego brzegu Dniepru. Orlik przejrzał całą naiwną przewrotność polityki Dywanu,

---

[1]) Sieniawski do Augusta 17/VIII, Holwel 3/IX 1712. Tamże. Kochen 169.

[2]) August do kancl. Radziwiłła 4/IX, 1712. Rp. B. Cz. 200.

[3]) Otwinowski 191.

[4]) Sieniawski do Flemminga 27/VI 1712: „Les cosaques ci-devant au service du han sont entrés dans notre Ukraine et forcent les habitants de monter à cheval, pillent et ruinent tout“. Arch. drezd. loc. 706.

[5]) Kochen 138 i n.

[6]) Orlik do Fryderyka III. Zap. Tow. Szewcz. XCII, 155 i n.

idącej bezwiednie na pasku wyższego machjawelizmu rosyjskiego, i bez ogródek wypowiedział wezyrowi całą prawdę. Porta mamiła go mirażem niepodległej Ukrainy, żalił się hetman, która jest nie do pomyślenia bez Kijowa, tego źródła i kolebki wiary prawosławnej: „cóż bowiem warta jest głowa bez członków, albo członki bez głowy?“; tymczasem Moskale, ustępując prawego brzegu Dniepru, najwyraźniej popełnili oszustwo, „dają bowiem to, czego nie posiadają ani też mogą posiadać“. Ta szalbiercza taktyka zmierza niewątpliwie do wplątania Rzpltej w wojnę turecką i zniewolenia jej do nowego związku sojuszniczego [1]). Wobec niewesołej perspektywy, że Porta nie zdoła go utrzymać na Ukrainie przeciw złączonym siłom Moskwie i Rzpltej, nie spieszno było hetmanowi wybierać się po złote runo. Tak stanął Orlik w sytuacji bez wyjścia. Z jednej strony chan groźbami naglił do drogi, z drugiej Karol zapowiadał w tym wypadku wypuszczenie go z pod opieki. Całkowicie zbity z tropu, udał się Orlik po ratunek do kanclerza Müllerna. Ten, wysłuchawszy jego skarg, zgromił za podjęte na własną rękę konszachty z wezyrem i nakazał zdać się odtąd we wszystkiem na szwedzkiego protektora. Orlik usłuchał i złożył wezyrowi i chanowi deklarację, że nie wpierw pójdzie na Ukrainę, aż Porta utwierdzi go w posiadaniu kraju przez układ z Rzpltą i publiczne wyznaczenie granic [2]).

Znów ręka króla szwedzkiego pokrzyżowała plany rusofilskiego wezyra. Koncesje Moskwy w sprawie ukraińskiej, to arcydzieło jego dyplomacji, straciły wartość wobec oporu Orlika. Stąd jeszcze jeden powód do wyprawienia z państwa padyszacha niebezpiecznego gościa, który buntował kozaków, zagrażał pokojowi z Moskwą i kopał przepaść pod pierwszym dostojnikiem Dywanu. Ostatnie niepowodzenia nie ostudziły gorączkowego zapału Karola w zabiegach o zjednanie Porty. Po dawnemu przekonywał sułtana, że Moskale nie wyprowadzili wszystkich wojsk z Rzpltej, że ustąpienie Ukrainy prawobrzeżnej jest intrygą, mającą na celu wniesienie rozdźwięku w stosunki polsko tureckie, a dalsze pozostawanie Augusta na tronie sprzeciwia się najkardynalniejszym interesom Porty. Wielki wezyr obserwował z niepokojem, jak nieuchwytny emisarjusz Karola XII oskarżycielskiemi memorjałami, oraz wygrywaniem wpływów seraju, gotuje mu los poprzedników, napróżno też starał się nastraszyć Poniatowskiego groźbą, że w razie dymisji nie wypuści go żywego z Stambułu [3]). Najrychlejsze pozbycie się Karola stało się dlań

[1]) Orlik do Jussufa-Paszy 21/III 1712. Czteuja (1847) 57 i n.

[2]) Kochen 158. Zap. Tow. Szewcz. I. c.

[3]) Desalleurs 23/VI 1712: „Le Grand Vesir ayant soupçonné le général Poniatowski de continuer à informer secrètement par des mémoires le Grand Seigneur de ce qui se passe, ce premier ministre a cherché les occasions de lui faire de la peine, lui

kwestją życia i śmierci. Pragnienie to podzielał zresztą i sam sułtan, znużony długą a kosztowną gościną, a poczytujący sobie wypełnienie raz danej obietnicy za punkt honoru. Z początkiem maja chan otrzymał najwyższy rozkaz wyprawienia do Sieniawskiego posłanników dla uzyskania zgody na przejazd Karola pod eskortą turecką. W razie odmowy zgadzał się sułtan na przyjazd ambasadora Chomentowskiego z odpowiedniemi pełnomocnictwami, lubo obecność posła augustowego była mu nie w smak [1]).

Posłannicy Porty, Soliman-Aga i Abdul-Murza, przybyli do Polski w czerwcu, gdy toczyła się rozstrzygająca walka z Grudzińskim. Zgodnie z poleceniami wezyra odprzysięgali się udziału Turcji w przedsięwzięciu szwedzkiego partyzanta i zaręczali, że przejazd Karola przez Polskę nie nastręczy niebezpieczeństw. Z pod pozorów przyjaźni przezierała obustronna nieufność. Sieniawski, zaskoczony kłopotliwą propozycją, dla zyskania na czasie odwlekał audjencję i otaczał wysłanników czujnym nadzorem, w obawie, by nie nawiązali kontaktu z osobnikami barwy stanisławowskiej. W oczekiwaniu rozmowy z hetmanem Turcy wypełniali czas konferencjami z Denhoffem, i, wśród zapewnień przyjaźni dla Augusta, wystąpili z propozycją medjacji pomiędzy Karolem XII a Rzpltą. Był to pomysł Jussufa-Paszy, pozostający zapewne w związku z jego planami ukraińskiemi. Denhoff odparował niepożądaną ofertę dyplomatyczną odpowiedzią, że Rzplta nie pogardza usługami państw sąsiednich, lecz nie przystoi jej rozpocząć pierwszej rokowania, skoro król szwedzki nie okazuje po temu skłonności. Soliman nie dał się stropić i oświadczył, że skłonienie króla szwedzkiego bierze Porta na siebie. Gorliwość medjatorską posunął aż do nalegań, by Denhoff porozumiał się bezwłocznie z Augustem co do warunków pokoju, a Porta tak pokieruje sprawami, że Chomentowski przybędzie do podpisania gotowego traktatu. Denhoff jednakowoż wolał nie zapuszczać się na manowce polityki tureckiej. 8 lipca udzielił wreszcie Sieniawski wysłannikom tureckim audjencji w otoczeniu obecnych senatorów; mile przyjął zapewnienia przyjaźni, ale żądanie przyjazdu Karola odrzucił jako sprzeczne z zasadami dobrego sąsiedztwa i traktatu karłowickiego: [2])

a fait faire de grandes menaces et lui a fait dire que s'il parvenait par ses demarches à le faire tomber dans la disgrace de Sa Hautesse, qu'il ne périrait pas seul, et qu'il le ferait aussi périr. Le général Poniatowski l'a fait dire au Grand Seigneur, qui l'a fait assurer qu'il ne devait rien appréhender". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50. Jefferyes 27/VI 1712: wezyr wpadł na trop intryg szwedzkich i tak nastraszył Poniatowskiego i Funcka, że ci nocą spalili wszystkie swe papiery, nawet szyfrowane. Histor. handlin. XVI/II, 27 i n. Kochen, Nordberg II, 602 i n.

[1]) Ferman sułtański do chana 6/V 1712. Odpis w Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50.

[2]) Sieniawski do Augusta 3/VII, 9/VII 1712. Denhoff do J. Szembeka 6/VII 1712. Rp. B. Cz. 464.

Odmowa była w tej chwili ze strony augustowców ciężkim błędem, była zarazem walną dla Karola XII przysługą. Uniemożliwiając wezyrowi usunięcie z gruntu tureckiego zarzewia wojny, otwierano mimowoli drogę nieobliczalnym przewrotom. Karolowi na niczem bardziej nie zależało, jak na przeciągnięciu swego pobytu do zimy, kiedy podróż stanie się niemożliwą; liczył, że w międzyczasie uda mu się obalić rusofilskie ministerjum i na nowo wyprowadzić Turków przeciw Augustowi i Moskwie. Krok Sieniawskiego był tem niezręczniejszy, że dworowi augustowemu nie zbywało na ścisłych informacjach o stanie spraw tureckich. Od czerwca siedział w Konstantynopolu wysłany tam jako rezydent króla i Rzpltej jeden z najwypróbowańszych augustowców, starosta średzki Franciszek Goltz. Do misji jego nie przywiązywali mocodawcy znaczniejszej wagi, skoro zaniedbali wyposażyć posła w najważniejsze przy grze dyplomatycznej z Portą atuty, tj. podarunki dla dostojników tureckich [1]). Działalność jego miała się ograniczyć do przygotowania gruntu pod poselstwo Chomentowskiego i zażądania od Porty wydania adherentów szwedzkich [2]). W rzeczywistości stanął Goltz w obliczu nierównie donioślejszych zagadnień, od których zawisły może losy tronu augustowego.

Od pierwszej chwili stwierdził poseł, że dygnitarze Dywanu nastrojeni są wobec Karola nieprzychylnie. Jussuf Pasza przypominał usługę oddaną Rzpltej przez rugowanie wojsk moskiewskich, o emigrantach benderskich wyrażał się w sposób obelżywy, zwłaszcza wojewodę kijowskiego charakteryzował jako złodzieja i łotra, urządzającego wypady zbójeckie nawet w okolice, pozostające pod berłem sułtana, okazał też wszelką gotowość wypędzenia ich z granic państwa lub wyznaczenia azylu w jednej z odleglejszych prowincyj (Goltz rad był wysłać kom. patrjotów na rezydencję do Egiptu). Punkt ciężkości sytuacji spoczywał jednakowoż w sprawie wyjazdu Karola. Wezyr, niemile dotknięty brakiem pełnomocnictw u Goltza, z nieukontentowaniem zapytał, czemu Polacy nie chcą się zgodzić na przejazd króla szwedzkiego, który wszak

[1]) Goltz do J. Szembeka z Wiednia 9/IV 1712: „Monseigneur, je suis fort en peine, ayant été expedié sans les présents, manque desquels l'accès doit être fort difficile et en quelque manière odieux auprès de cette nation... J'ai acheté quelque peu de chose de mon argent, mais cela ne peut pas aller loin ni suffire pour régaler toute une cour". Rp. B. Cz. 493.

[2]) Instr. dla Goltza 30/III 1712. Arch. drezd. loc. 3552. Relacje dyplomatyczne Goltza, zawierające pierwszorzędny materjał do spraw polsko-tureckich, dochowały się w dwóch serjach oryginałów. Własnoręczne relacje rezydenta do kanclerza koronnego w Rp. B. Cz. 493, takież do Flemminga w Arch. drezd. loc. 3552. Niektóre ogłosił Theiner w Monuments de Russie. Cytować będziemy podług zbioru Bibl. Czart. z wyjątkiem tych, które znajdują się wyłącznie w Arch. drezd.

w czasie drogi będzie musiał wydać sporo pieniędzy i wzbogaci tem Rzpltą? Na uwagę Goltza, że mocodawcy jego nie wierzą, by gość padyszacha zdecydował się na opuszczenie terytorjum tureckiego, Jussuf zapewnił energicznie, że byle miał w ręku zgodę Rzpltej, da sobie z resztą radę. Przedstawiony przezeń plan przejazdu Karola dawał augustowcom pełną rękojmię bezpieczeństwa. Eskorta miała się składać z 6.000 Turków, z ograniczeniem liczby Tatarów do 500 a zupełnem wyłączeniem Polaków; Karol nietylko nie miał sprawować komendy, ale pozostawać pod nadzorem.

Okoliczności te wywołały w zapatrywaniach Goltza radykalną zmianę. Wybierając się w drogę, zdecydowany był sprzeciwiać się przejazdowi Karola XII wszelkiemi siłami i wystarał się nawet w Wiedniu o listy cesarza, odradzające wezyrowi to przedsięwzięcie. Rozpatrzywszy się w sytuacji, doszedł do wniosku, że interes Augusta wymaga najrychlejszego wyprawienia króla szwedzkiego, dopóki u steru pozostaje niechętne mu ministerstwo, które na czas przejazdu skrępuje mu ręce. Ministrowie państw koalicyjnych byli bardzo przykro zaskoczeni odmową Rzpltej, mogącą spowodować upadek przychylnego im wezyra [1]). Widząc, że każdy dzień pobytu Karola w Turcji zbliża niebezpieczeń-

[1]) Goltz 27/VI 1712: Wezyr powiedział „que le voievode de Kijovie n'était qu'un voleur, qu'ils ne l'estiment guerre, comme ils croient aussi, que ses compatriotes n'en fissent non plus grand cas... qu'on n'aurait pas grande peine à le faire chasser". 2/VII „Le Vesir repondit, que le voievode Kijowski n'était qu'un voleur et un homme de rien, qui même avait fait des excursions dans les terres de Valachie, qui étaient du domaine du Grand Seigneur, mais qu'il en avait été chassé comme un coquin .. Pour l'autre, il s'etonnait, que je lui parlais d'un enfant, que Poniatowski n'était que cela. ...Je trouve que le Grand Vesir et les autres ministres de cette cour ici sont fort embarassés à se défaire du roi de Suède et souhaitent bien, que le passage par la Pologne fut accordé, pour lui ôter le prétexte de rester plus longtemps ici. Les ministres de l'empereur, de Angleterre et Hollande craignent beaucoup, qu'il ne profite de la negative, pour ruiner le ministère d'aujourd'hui, qui est dans nos intérêts, ayant déjà fait déposer trois grands vesirs de suite, qu'il ne trouva pas à son gré. Et qu'il n'engage à la fin le sultan, qui est souverain, de prendre une résolution préjudiciable au Roi... Il y en a, qui assurent, qu'aussitôt que la Pologne aura consenti, le Roi de Suède ne l'acceptera pas. J'ai représenté l'autre jour cela au Grand Vesir, qui me dit, qu'il voudrait seulement, que nous fussions d'accord du passage, qu'il le ferait bien aller malgré lui". Tenve 9/VIII: „Au reste, le Roi de Suède ne souhaite pas mieux, que de voir son passage refusé par les Polonais, pour avoir la permission de la Porte de se servir des Tartares et de s'ouvrir de son chef un passage, comme bon lui semblerait, à quoi le grand chan, notre ennemi juré donnera volontiers les mains... Cela est sûr, que le sultan dans un discours a declaré, qu'en cas de refus on n'avait qu'à donner mains libres aux Tartares, et qu'ensemble avec le roi de Suède ils trouveront bien moyen de s'ouvrir un passage. Tout cela m'a fait resoudre d'écrire à V. M. que je ne voulais pas attendre l'extrémité et que je tâcherai d'obtenir les conditions les plus profitables pour le roi et la république qu'il me serait possible". Arch. drezd. loc. 3552. Desalleurs 26/VII 712. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50.

stwo, Goltz począł szturmować Flemminga o pozwolenie zawarcia umowy bez czekania na przybycie Chomentowskiego. Dwór drezdeński, zasugestjonowany groźbą ryzykownego przedsięwzięcia, nie mógł się zdobyć na zbawienną decyzję. Flemming najopaczniej nakazywał czekać na przybycie Chomentowskiego, jakgdyby nie rozumiejąc wynikającego z zwłoki niebezpieczeństwa, dopiero w krytycznym momencie, gdy pod rusofilskim wezyrem poczynał się już chwiać stolec, zdecydował się na rozkaz bardziej stanowczy, ale wprost zgubny: oto Turcy mieli poprowadzić Karola nad granicę i tam omówić sprawę z komisarzami Rzpltej. Goltz na własną rękę odrzucił tę decyzję, rozumiejąc, że pojawienie się u granic polskich Karola w otoczeniu wojsk tureckich i emigrantów da niechybnie hasło do wybuchu wszystkich żywiołów przeciwaugustowych [1]).

Nieporadność dworu polskiego wydała przewidziane skutki. Wpływy szwedzkie wzrastały z każdym dniem. Od chwili przybycia czuł się wysłannik Augusta osaczonym przewagą przeciwników. Z trudem wywalczył publiczną audjencję u wezyra, napróżno zaś kołatał o posłuchanie u padyszacha. Karol nie chciał słyszeć o przejeździe przez Polskę na proponowanych warunkach, lecz przy pomocy chana i seraskiera Benderu Ismaela Paszy zabiegał u Porty o olbrzymią pożyczkę 1.200 kies, przeznaczoną na wynajęcie oddziałów tatarskich oraz przekupienie armji koronnej i szlachty; równocześnie Potocki za pośrednictwem Desalleursa czynił starania o subsydja francuskie [2]). Głównym atutem w rękach szwedzkich było wykazywanie, że Moskwa wbrew warunkom pokoju nietylko pozostawiła w Rzpltej załogi, lecz wprowadziła świeżo nową armję marszałka Szeremetjewa, która uczyniła sobie z Polski podstawę działań operacyjnych na Pomorzu. Dyplomacja Karola posługiwała się i w tym wypadku wypróbowaną przez Poniatowskiego metodą wygrywania sułtana przeciw jego ministrom. 21 lipca poseł szwedzki Funck na publicznej audjencji wręczył Achmedowi memorjał swego pana z skargą na przemarsz wojsk rosyjskich przez Polskę. Na potwierdzenie tych słów zjawił się równocześnie wysłany do Sieniawskiego Soliman Aga z świadectwem, że na własne oczy oglądał załogi moskiewskie w Rzpltej. Odkrycia te wzburzyły padyszacha, który raz jeszcze przekonał się, że pada stale ofiarą oszustw Moskwy i własnych ministrów, a jedynie od dyplomacji

[1]) Goltz do Flemminga 24/X 1712: „J'ai reçu des ordres bien dangereux, savoir de laisser marcher les Turcs et de leur dire, que les commissaires polonais les attendaient aux frontières pour arrêter et conclure avec eux sur le passage. Monseigneur, si les Turcs étaient partis avec le Roi de Suède... nous aurions vu un beau carillon. Les rebelles en compagnie avec lui, les mécontents et malintentionés, qui se trouvent par ci par là au pays, auraient ils permis de convenir avec les commissaires?". Arch. drezd. loc. 3552.

[2]) Goltz 27/VI, 30/VIII 1712. Tamże. Desalleurs 28/IV, 18/VI 1712. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50.

szwedzkiej dowiedzieć się może prawdy. Poniatowski odzyskał za jednym zamachem nadwerężony kredyt, nad wezyrem natomiast zawisła groźba dymisji. Zakładnicy moskiewscy i Goltz zostali internowani w swych domach z zakazem znoszenia się między sobą. Po kilku dniach cofnięto nadzór, ale wzbroniono Goltzowi jawić się u wezyra, Moskale zaś napróżno prosili o audjencję u sułtana dla złożenia świeżo otrzymanej ratyfikacji pokoju. Achmed chciał przekonać się uprzednio, jak przedstawia się naprawdę sytuacja w Polsce, i w tym celu wyprawił tam na zwiady ulubieńca swego, koniuszego Achmeda Beja[1]). Jussuf Pasza czuł, że od wyniku tej wyprawy zawisła jego głowa i pouczył koniuszego, by, nie oglądając się na informacje chana i seraskiera Benderu jako zdeklarowanych stronników szwedzkich, udał się wprost do bezstronnego autorytetu hetmana Sieniawskiego. Ale i Karol nie zasypiał sprawy. W orszaku Achmeda Beya znaleźli się przebrani za bostandżich tureckich dwaj jego zaufani, major Arwidson i sekretarz Klinkowström, mający wskazywać wysłannikowi padyszacha miejsca pobytu Rosjan w Polsce, zarazem dozorować rzetelność jego postępowania[2]).

---

[1]) Desalleurs 24/VII 1712: Po audjencji Funcka „il y eut des grands de la Porte, qui firent dire au général Poniatowski qu'ils avaient discontinué de le voir pendant quelque temps, de crainte de s'attirer le Grand Visir: mais qu'à l'avenir ils communiqueraient avec lui comme ils avaient fait ci-devant". Tenże 13/VIII 1712: W rozmowie z wezyrem Funck „voulut s'informer des infractions que les Moscovites faisaient à leur dernier traité, en retenant la plus grande partie de leurs troupes dans la Pologne sur la route que le Roi de Suède devait tenir. A quoi ce premier ministre ne voulut faire aucune attention, et lui répondit que cela ne regardait point les Suédois, puisqu'on était bien assuré de faire passer le roi de Suède dans ses états sans aucun obstacle et qu'on lui donnerait à temps les sommes et les troupes qui lui seraient nécessaires pour cet effet, sans vouloir s'expliquer ni sur le nombre des troupes, ni sur les sommes qu'on lui destinait". Tenże 1/IX 1712: „La Porte a tenu pendant quelques jours les trois ministres moscovites et l'envoyé du roi Auguste en un espèce d'arrêt dans leurs maisons, avec défense de se communiquer entre eux, depuis le mémoire, que le roi de Suède a fait présenter au Grand Seigneur, et sur la nouvelle venue de Pologne que les Moscovites n'avaient point exécuté l'article de leur dernier traité... Quelques jours après le prince Łapuchin, frère de la première femme du Czar arriva ici avec la ratification et les lettres de créance d'ambassadeurs extraordinaires pour les Srs Szafirow et Szeremetow, qui se flattent de porte cette ratification en serail dans peu de jours; on assure cependant qu'avant d'admettre ces ambassadeurs à l'audience, l'on attendra des nouvelles de la Pologne..." Tamże. Goltz 30/IX 1712: „on est fort emporté en serail contre le ministère d'à present, lui imputant d'avoir donné trop légèrement dans les intérêts des Moscovites et d'avoir empêché le Grand Seigneur de poursuivre la guerre et reduire l'ennemi dans un état d'être obligé de tenir plus exactement son accord". Rp. B. Cz. 493. Fabrice 13/VIII, 5/IX, 27/IX 1712. Lettres 130 i n.

[2]) Desalleurs 30/IX 1712: „Le kiaia du Grand Vesir a fait assurer les Suédois que les ambassadeurs moscovites n'auraient point d'audience publique qu'après le retour

20 września znalazł się Achmed Bej w towarzystwie murzy tatarskiego Szefers-Agi na audjencji u Sieniawskiego we Lwowie. Mimo zapewnień gorącej przyjaźni wobec Rzpltej, hetman niemało był zakłopotany temi odwiedzinami i nie wiedział, co począć z posłem; zatrzymanie go wydałoby się dowodem nieżyczliwości, wpuszczenie w głąb Polski groziło ujawnieniem obecności Moskwy i nową wojną. Atoli czekała Sieniawskiego i bawiących przy nim senatorów jeszcze przykrzejsza niespodzianka. Wśród natarczywych wypytywań o pobyt wojsk rosyjskich padło z ust wysłannika tureckiego nieoczekiwane oświadczenie, że car w zawartym ostatnio pokoju odstąpił Porcie polską część Ukrainy. Struchleli obecni, wśród których znajdował się również wybierający się w drogę Chomentowski, i nuż tłumaczyć koniuszemu, że car nie mógł odstępować tego, co doń nie należy. „Oddałby on sułtanowi całą Polskę, chociaż do niego nie należy, skoro chodziło o ratowanie głowy“ — filozoficznie oświadczył Turek, widząc zaś przygnębiające wrażenie swych słów, pospieszył zatrzeć je zapewnieniem, że padyszach, pragnąc żyć w przyjaźni z Rzpltą, nie łaknie ziemi ani pieniędzy, żąda jeno bezwzględnie, by stopa moskiewska nie postała w Rzpltej [1]).

Chomentowski miał przedsmak czekającego go poselstwa. Mimo to postanowił bez odwłoki ruszyć w drogę, tem bardziej, że powrócił właśnie wysłany do Porty porucznik Jaranowski z pozwoleniem na przyjazd oraz listami zakładników moskiewskich i Goltza, którzy naglili o przybycie [2]).

---

du petit écuyer que le Grand Seigneur a envoyé en Pologne pour savoir positivement, si le Czar avait retiré ses troupes de ce royaume. Le Roi de Suède, de concert avec le Kan des Tartares et Ismael Pacha, l'a fait accompagner de deux officiers suédois deguisés en bostangis, qui conduiront et indiqueront à cet envoyé les lieux où sont les Moscovites, afin qu'il puisse rapporter au Grand Seigneur qu'il les a vu en Pologne... L'un de ces deux Suédois doit servir a l'interprète à l'envoyé du Grand Seigneur auprès du grand général Sieniawski, à qui il doit s'adresser, pour lequel il a une lettre du Grand Vesir, et partout ailleurs où il ira: de sorte qu'on ne peut pas douter que le petit écuyer ne revienne bien instruit à l'avantage des Suédois. Il ne sera plus question que de savoir s'il osera à son retour dire la vérité au Grand Seigneur, après avoir parlé le Grand Vesir, qui est toujours bien intentionné pour les Moscovites et mal disposé pour les Suédois“. Tenże 10/X: Wezyr „est fort inquiet de ce que Sa Hautesse a envoyé son petit écuyer en Pologne; il craint qu'à son retour il ne fasse connaître au Grand Seigneur tout ce qu'il lui a voulu cacher pour faire plaisir aux Moscovites, dont on pretend, qu'il a recu de grosses sommes“. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50.

[1]) Protokół konferencyj lwowskich 20/IX 1712. Arch. drezd. loc. 3552. Sieniawski do J. Szembeka 15/IX 1712. Rp. B. Cz. 464. Sprawozdanie Arvidsona i Klinkowströma. Karol, krigares dagb. IV, 317.

[2]) Głównem źródłem do poselstwa Chomentowskiego jest „Relacja z poselstwa do N. Porty Ottomańskiej Chomentowskiego wojewody mazowieckiego“. Odpis w Rp. B. Cz 200. Relację swoją spisał Chomentowski po powrocie do kraju na żądanie króla. Czas powstania po r. 1716, gdyż Krzysztof Szembek nazywany jest tam stale biskupem poznańskim, którą

Zjednawszy Achmeda Beja sowitym kubanem, pchnął przodem do Konstantynopola rotmistrza Zakładzkiego dla uwiadomienia Goltza o niespodziewanych pretensjach tureckich do Ukrainy, sam zaś na czele orszaku, liczącego czterystu kilkudziesięciu ludzi i przeszło 700 koni, przekroczył 15 października granicę mołdawską. Pamiętny losu poprzedników, wyminął Chocim i Bender, obierając dalszą drogę przez Śniatyn. Początkowo podróż odbywała się bez przeszkód. Bojarowie i wojsko witali uroczyście ambasadora zaprzyjaźnionego mocarstwa; w Jassach podejmował go gościnnie następca Kantemira, hospodar Maurocordato. Pragnąc skorzystać z doświadczenia bywalca terenu stambulskiego, wypytywał go wojewoda mazowiecki o sytuację na dworze. Maurocordato „ostrożnie, lecz mądrze, jako dawny ich praktyk dawał przestrogi", odmówił jednak dania listów polecających do dostojników Dywanu, jak również pośredniczenia w korespondencji z Polską. W czasie pobytu w Jassach przybył wysłany przez sułtana aga, mający towarzyszyć Chomentowskiemu w dalszej drodze z uspokajającemi listami Goltza, że Moskwie ani w głowie było ustępować Turcji Ukrainę. Pokrzepiony tą wieścią, wyruszył Chomentowski naprzód, zaledwie jednak przebył grzbiet Bałkanu, gdy nadjechał nowy wysłannik kapidży basza jako zwiastun groźnych wieści.

W Konstantynopolu wybuchło przesilenie wojenne, spowodowane częściowo wynikami misji Achmeda Beja, bardziej pod wpływem wydarzeń, zaszłych równocześnie na północnym teatrze walki. Jak przed dwoma laty wybuch wojny rosyjsko-tureckiej zburzył neutralność Niemiec północnych, tak teraz wieści z nad Bałtyku spowodowały najprzewleklejsze, a dla Rzpltej polskiej najgroźniejsze przesilenie na południowym wschodzie.

ROZDZIAŁ IV.

Trzecie przesilenie wschodnie.

I.

Rozmach ekspansji rosyjskiej po Połtawie przypominał raczej rozpętanie żywiołowych sił natury, aniżeli normalny proces historyczny. Do wczoraj ledwo znane, państwo moskiewskie zaciążyło znagła nad całą niemal Europą. Niepohamowany pęd zaborczy Rosji podważał równo-

to godność otrzymał w tym właśnie roku. Prawdopodobnie przystąpił Chomentowski do pisania w r. 1718 w związku z relacją, jaką złożyć miał na sejmie grodzieńskim t. r. (zob. diarjusz w tece Podoskiego VI, 201), następnie zaś z zamierzonem jego poselstwem do Petersburga, którego jednym z celów było poskarżyć się o „praktyki i *molimina* urodzonego Daszkowa, (posła) u Porty". Por. Askenazy, Dwa stulecia t. II (1910), 483. Nadal cytować będę: „Relacja Chomentowskiego".

cześnie podwaliny cesarstwa ottomańskiego i stanowisko Francji na wschodzie, brał w okowy Polskę, rujnował Szwecję, wdzierał się w sprawy Węgier i Rzeszy, przeciwstawiał interesom państw morskich nad Bałtykiem. Car Piotr zapowiadał, że przyjdzie dzień, w którym nietylko Porta, ale cała Europa uzna jego prymat cesarski [1]). Zjawisko groźne a nieoczekiwane musiało wywoływać myśl wspólnej obrony nietylko u naturalnych antagonistów, ale u jutrzejszego przyjaciela i wiekowego sojusznika caratu, u Prus hohenzollernowskich. Moment to w dziejach stosunku obu państw mało znany a bardzo znamienny. Oparty na fundamencie analogicznej struktury państwowej, pokrewnych dążności zaborczych i wspólnego antagonizmu wobec Polski, tradycyjny związek dwóch czarnych orłów w zawiązkach swych przejść musiał ciężką próbę wahań i załamań.

Raptowne postępy Rosji nad Bałtykiem z natury rzeczy naruszyły również interesy przodującej potęgi w północnych Niemczech. Dwór berliński z niepokojem śledził „rozległe a wielkie zamiary" cara, który najwidoczniej gotował się zająć dawne stanowisko Szwecji [2]). Jakże nie miały wypływać przeczucia wojny siedmioletniej, gdy w sierpniu 1711 r. wojska moskiewskie rozbiły obóz o trzy mile od Berlina, zaś Menszykow traktował pruskich ministrów i samego króla z brutalnością wschodniego satrapy. Dla statystów berlińskich było rzeczą widoczną, że w razie wpadnięcia Pomorza szwedzkiego w ręce wschodniego sąsiada będą odtąd od niego bezwzględnie zależni [3]). Co więcej, car zagarniał zdawna upragnione przez Berlin polskie nabytki. Odebrany Szwedom Elbląg trzymał mocno w garści, nie okazując chęci zaspokojenia Brandenburczyka, ostrzył sobie zęby na Gdańsk [4]), gotował zabór Kurlandji [5]), wszelkie zaś inspiracje rozbiorcze odtrącał szorstkiem: „*Es sei nicht praktikabel*" [6]).

[1]) Whitworth 13/X 1711. Sbornik LXI, 36.

[2]) Droysen, Gesch. d. preus. Politik IV/I, 349 i n. [3]) Tamże 420 i n.

[4]) Sprawa elbląska za Augusta II zasługuje na odrębne opracowanie: obok pretensyj pruskich, rozlicznych negocjacyj w tym względzie, dwukrotnych prób okupacyjnych (1698, 1703), układu z Karolem XII w r. 1707, zasługują na podkreślenie apetyty rosyjskie. „Elbląg mieszczanie ludziom króla Imci poddać chcą, byle nie Moskwie" — zapisuje anonimowy korespondent 1709. Rp. B. Kr. 4082. Piotr najwyraźniej nie chciał wypuszczać warowni z rąk nawet po zawarciu pokoju z Turcją w r. 1712. Loss donosi z Petersburga 6/IV 1712: „Ob aber nicht vornehmlich wegen Evacuation der Stadt Elbing, wozu bis anhero der Czaar aller zum gestern geschehenen Instanzen ohngeachtet niemahlen resolviren wollen, Difficultäten möchten gemacht worden, und ob selbiger nicht schwer dran gehen werde, diesen Ort der Republik zu restituiren, muss sich bald zeigen, indessen werde nicht ermangeln, anietzo mehr als jemals auf die Evacuation dieser Stadt anzutragen". Arch. drezd. loc. 3628. Ewakuacja Elbląga nastąpiła, zdaje się, we wrześniu 1712. Sieniawski do Flemminga 8/X 1712. Arch. drezd. loc. 706. O sprawach gdańskich szczegółowiej na innem miejscu.

Niezaspokojone w swej pożądliwości a zagrożone supremacją caratu, chociaż przelotnie zboczyć musiały Prusy na szlaki polityki przeciwrosyjskiej. Jedyny to moment w toku wojny północnej, kiedy pod wrażeniem przewrotu połtawskiego potrafiła dyplomacja berlińska wznieść się na wyżyny powszechnoeuropejskiego poglądu, i poza ciasnemi celami powiększenia granic dojrzeć ogólniejszą sprawę zagrożonych przez Rosję państw północnych. Z tej perspektywy i stosunek Polski w innem ukazał się świetle Okupacja Rzpltej przez wojska auksyljarne i opieka cara nad polską wolnością niemile uderzały wzrok statystów pruskich [1]). W ofertach sojuszniczych Ilgena, obok zwykłej nuty pożądliwości, drgają pierwsze przebłyski polityki polsko-pruskiej z doby Sejmu Wielkiego: za cenę ustępstw terytorjalnych ofiarowywał Berlin Rzpltej pomoc do wybicia się z pod jarzma rosyjskiego.

Kardynalnym warunkiem urzeczywistnienia ligi północnej przeciwko Rosji było oczywista pogodzenie antagonistów zwalczających się dla większego pożytku caratu. Ilgen trafiał w samo sedno rzeczy, wykładając Flemmingowi, że August i król duński „prowadzą wojnę swym kosztem, car zaś wojuje kosztem Rzpltej polskiej; jest przeto rzeczą niewątpliwą, że oni i Rzplta rujnują się w nadziei jakiejś zdobyczy, podczas gdy car oszczędza się i wzmacnia, rujnując zarówno swych przyjaciół, jak wrogów, którzy sami pracują dla własnej zguby a jego potęgi. Niechybnie dokona on pewnego dnia rozdziału zdobyczy na wzór lwa z bajki lub arlekina“ [2]). Dla Szwecji rychły pokój jest koniecznością: siły jej dobiegają kresu, pomoc Turków jest niepewna, a nawet niebezpieczna: „najmniejsze niepowodzenie, jakiego mogliby doznać, byłoby w stanie spowodować taki wzrost potęgi cara, że ukrócenie jej stałoby się niemożliwością [3]). Pokój leży również w interesie Augusta i Rzpltej, zagrożonej zniszcze-

---

[5]) Również perypetje sprawy kurlandzkiej za pierwszego Sasa czekają swego historyka: co do polityki kurlandzkiej Piotra w r. 1712 i n. ob rel. Lossa 19/VI 1712: „...Ich habe bei dem Grafen Gołowkin zu unterschiedenen Malen repraesentirt, man möchte in Churland eigenmächtiger Weise und ohne Requisition E. K. M. nichts vornehmen, und gezeiget, wie sehr ein solches Procedere die polnischen Gemüter aufs neue irritiren durffte“. Arch. drezd. loc. 3628. Chodzi o związki cara z szlachtą kurlandzką przeciw ks. Ferdynandowi Kettlerowi, torujące drogę rządom Anny Iwanówny i stopniowemu wcieleniu kraju do Rosji. August do Piotra 10/II 1713: w obronie krzywdzonych obywateli kurlandzkich i księżnej wdowy, której dobra zajeżda się i ściąga z nich prowenty. Arch. drezd. loc. 3630. O opłakanym stanie Kurlandji. Whitworth 3/I 1712. Sbornik LXI, 113. Por. Droysen IV/I, 348. Bonnesen 194 i n.

[6]) Droysen IV/I, 346.

[1]) Tamże 344.

[2]) „Réflexions sur les affaires de Nord“ 20/I 1712. Arch. drezd. loc. 3303.

[3]) Tamże.

niem zarówno ze strony wroga, jak sojusznika [1]). Pod tym kątem widzenia inaczej, niż zwykle, kształtował się w umyśle Ilgena stosunek Prus do Rzpltej i Augusta: „Istnieje wielka zgodność interesów pomiędzy nami a tym władcą, nietylko w odniesieniu do Szwecji, której potęgę pragnęlibyśmy w równej mierze osłabić, lecz również w stosunku do cara. Oboje musimy mieć się przed nim na ostrożności i myśleć zawczasu o położeniu tamy jego ambicji, gdyby chciał sięgnąć zbyt daleko. Nie ulega wątpliwości, że dla tych dwóch względów niema drugiego państwa na świecie, na które moglibyśmy bardziej liczyć i większem darzyć zaufaniem, aniżeli król polski" [2]). Co więcej, autor tylu planów rozbioru Rzpltej pod wrażeniem zachłannego parcia Rosji w głąb ziem polskich najniespodziewaniej wracał do wskazań „Testamentu politycznego" Wielkiego Elektora. „Pragniemy uczynić wszystko możliwe — zapewniał Flemminga — by Polska pozostała nienaruszoną. Cokolwiek mówią o tem pewne umysły powierzchowne, które WPan znasz, rozbiór jej nie byłby dla nas korzyścią. Sąsiedztwo republiki jest dobrem sąsiedztwem" [3]).

Akcja medjatorsko-sojusznicza dworu berlińskiego znalazła żywy oddźwięk u obu stron wojujących. Podjęty przez sprzymierzonych w sierpniu 1711 r. atak na szwedzkie Pomorze zatrzymał się u warownych murów Stralsundu, Szczecina i Wismaru. August dalekim był od zrealizowania zagwarantowanej w traktacie z Danją (18/IX 1711) zdobyczy pomorskiej, w której szukał ekwiwalentu za wymykające mu się z rąk Inflanty [4]). Obok niepowodzeń wojennych ciążyła nad nim ustawiczna groźba od strony Turcji, konspiracja żywiołów stanisławowskich, wreszcie rosnący nacisk zaborczy Moskwy. Wszystko to nakazywało królowi-elektorowi coraz mocniej pragnąć pokoju i oderwania się od Rosji. Żywiej jeszcze uświadamiał sobie potrzebę wyrugowania wpływów rosyjskich z Rzpltej Flemming. „Najpilniejszą uwagę skierowuje car na Polskę — wykładał swemu panu — i dopóki W. K. Mość będziesz pewnym Polski, możesz liczyć na zahamowanie cara w jego dążeniach (*intérêts*)... Polska jest naszem wielkiem przedmurzem (*boulevard*") [5]). Po stronie szwedzkiej rada państwa i generalicja trzeźwo oceniały sytuację i z całą skwapliwością sięgały po pokój odrębny z Augustem i przymierze pruskie.

[1]) Relacja Flemminga o rokowaniach berlińskich 17/I 1712: na oświadczenie F. że nie może dysponować całością Rzpltej, odpowiada Ilgen: „Faites vous donc manger par les uns et par les autres". Arch. drezd. loc. 3303.

[2]) „Réflexions d'un bon Prussien sur les affaires de Nord" stycz. 1712. Tamże.

[3]) Relacja Flemminga 20/I 1712. Tamże.

[4]) Bonnesen 25.

[5]) Interesujący memorjał Flemminga: „Maximes, que nous devons suivre par rapport à la Pologne" 1/IX 1713 Arch. drezd. loc. 3542 ogłoszę w całości w pracy o konfederacji tarnogrodzkiej.

Zagajone przez Berlin rokowania z różnemi nawrotami ciągnęły się niemal bez przerwy od schyłku 1711 r. Główną trudność stanowiło wynagrodzenie dla Prus za ryzyko i pomoc. Mimo wspólności interesów i troskliwej opieki nad integralnością Rzpltej Ilgen nie był w stanie wyzuć się całkowicie z dawnej natury. „Gotowi jesteśmy zawrzeć z Polską przymierze, nawet zaczepne, jeżeli chcecie — wywodził w styczniu 1712 r. przed Flemmingiem — nie możemy jednak narażać się w obecnym stanie rzeczy, jeżeli nie przyzna nam się jakichś korzyści... Nikt nie wchodzi w przymierze bez szukania w niem zysku“ [1]). Zysk ten zakrojony był na wcale pokaźną miarę: wzamian za przymierze i dwudziestotysięczny korpus przeciw carowi Szwecja oddać miała w sekwestr Szczecin i Stralsund, Rzplta okupić się cesją Elbląga i Kurlandji z dodatkiem poczty gdańskiej i upragnionego „korytarza“ pomiędzy Prusami wschodniemi i Pomorzem. Sprawę przymierza i ustępstw terytorjalnych poprzeć mieli zaufani magnaci polscy, pośrednio zaś sejm wiosenny 1712 r.[2]).

Drugą poważną przeszkodę stanowiła osoba Leszczyńskiego. Znano nieustępliwość Karola na tym punkcie; gdy więc plan wiosenny Ilgena nie doszedł do skutku, niestrudzony negocjator pruski rozpoczął sprawę z innego końca. Sprawę skłonienia Augusta i Rzpltej do nagrodzenia Prus odłożono na później, za najpilniejszą kwestję uznano uzyskanie abdykacji antykróla. Postanowiono przemówić doń w imię wspólnego programu, „by odrzucić Moskwę z powrotem do dawnych jej granic i oswobodzić przez to Rzpltą i wszystkich jej sąsiadów od ciążącego nad nimi jarzma, które na dalszą metę stałoby się nieuniknionem“ [3]). Misję tę otrzymał zaufany Stanisława, burmistrz leszczyński Arnold.

1 sierpnia stanął emisarjusz przed obliczem króla-wygnańca w Karlskronie i przedłożył mu ofertę pruską. Fryderyk motywował swe wystą-

---

[1]) Relacja Flemminga j. w.

[2]) „Réflexions sur les affaires du Nord“ 20/I 1712: „Il faudrait ne pas négliger le temps de la diète de Pologne. Car il est certain que la passion que les Polonais ont pour la paix, pourrait tourner fort à l'avantage de celui qui s'employera pour la procurer. A cet égard, c'est sur le roi de Prusse que je reflèchis le plus. Il faudrait qu'il y envoyat un ministre sans caractère, muni cependant d'un plein-pouvoir pour se légitimer quand l'occasion le demanderait. La diète pourrait servir de plus d'une manière et au roi de Prusse et au roi de Pologne par rapport à la considération que l'un et l'autre doit avoir pour le Czar. Elle pourrait parler de choses sur lesquelles les deux autres n'oseraient s'expliquer. Elle pourrait aussi servir à tous ceux, qui tirent des pensions du Czar, lesquels de crainte de perdre ces pensions n'osent pas dire naturellement leurs sentiments. Mais ils pourraient à la manière polonaise en exciter d'autres à parler selon la justice et l'équité, sans qu'ils y parussent eux mêmes“. Arch. drezd. loc. 3303. Bonnesen 45 i n.

[3]) Bonnesen 46.

pienie życzliwością wobec jego osoby, oraz pragnieniem, „aby przez przywrócenie dobrego porozumienia pomiędzy N. Królem szwedzkim a królem Augustem można było położyć tamę coraz bardziej wzrastającej i w niebezpieczny sposób napierającej potędze moskiewskiej“ [1]). Z chwilą zrzeczenia się Stanisława nastąpić miał sojusz pomiędzy Szwecją, Augustem a Prusami. Sprzymierzeni obiecywali sobie wystawić przeciw Moskwie 60.000 żołnierza i zapewnić akces Danji i Anglji [2]). Leszczyński, porozumiawszy się z szwedzką radą państwa, postawił warunki dość uciążliwe: zamiast abdykacji z zachowaniem tytułu królewskiego i prawa sukcesji tronu zażądał *condominium* nad Rzpltą, przez wydzielenie mu Litwy z Kurlandją. Niemniej propozycja padła na grunt podatny. Przywalony brzemieniem cierpień osobistych i publicznych, z tęsknotą wyczekiwał Stanisław chwili, w której mogłby zamienić cierniową koronę na wygodną egzystencję człowieka prywatnego i przynieść pokój rozdartej Rzpltej.

Tak stały sprawy na północy w chwili, gdy Szwecja podejmowała ostatni wielki wysiłek militarny. Dzięki energji rady państwa, popędzanej ustawicznie nakazami Karola, udało się wycisnąć z wyniszczonego dwunastoletnią wojną kraju nową, dwudziestotysięczną armję na odsiecz oblężonym twierdzom pomorskim. Z armją tą wiązała Szwecja najwyższe a ostateczne nadzieje. Szczęśliwa ofensywa na północy najskuteczniej wesprzeć mogła usiłowania Karola XII w Turcji. Losy wyprawy ujął w swe ręce, przy nominalnej komendzie Stanisława, słynny z okazanego niejednokratnie w toku polskiej wojny męstwa i bezwzględności generał Magnus Stenbock.

Z końcem września armja szwedzka wylądowała na Rugji. Pierwszy efekt był znaczny. Sprzymierzeni, zwinąwszy oblężenie Stralsundu, cofnęli się na obronną linję Piany. Karol XII w takiej sytuacji, mimo dwukrotnej przewagi nieprzyjaciela popróbowałby przełamania frontu, zwłaszcza że równoczesne zniszczenie floty szwedzkiej przez Duńczyków uniemożliwiało odwrót. Ale w piersiach wodza szwedzkiego darmo było szukać iskry wiary w powodzenie trudnych przedsięwzięć. Rozważając na chłodno rozpaczliwą sytuację Szwecji, przejmował się liczebnością wojsk rosyjskich, w sukcesy orężne nie wierzył, jedyny ratunek upatrywał w oderwaniu od koalicji najmniej nieprzejednanych przeciwników [3]). Przy

[1]) Relacja Arnolda z misji do Leszczyńskiego u Schottmüllera, Das preus. Friedensprojekt von 1712 u. König St. Leszczyński. Zeitschr. d. hist. Ges. f. d. Prov. Posen t. XIX (1904) 188.

[2]) Schottmüller o. c. Bonnesen 65 i n.

[3]) Relacja Flemminga z konferencji z Stenbockiem 1/X 1712: „...Il me fit entrevoir, que la multitude des Russes lui faisait de la peine. Je le confirmai dans cette pensée le plus que je puis. Il me demanda, si nos gens pouvaient s'accommoder avec eux qu'il

takiem usposobieniu obu stron przyszło odrazu do zagajenia negocjacji, początkowo o zawieszenie broni, później o pokój. Stenbock nie silił się nawet ukryć przed przeciwnikiem niewiary w zwycięstwo i chęci pojednawczych, kilkakrotnie dawał wyraz obawom z powodu przewagi sił rosyjskich. Flemmig wyzyskał słabość partnera, i gdy przyszło do najdrażliwszego punktu o zaopatrzeniu Stanisława, oddalił gładko pretensje do Litwy i sukcesji tronu. Stanisław, coraz bardziej upadający na duchu, oburącz chwycił się nadziei pokoju. Na sekretnej schadzce z Flemmingiem nie reagował na pomijanie tytulatury królewskiej, z góry przesądzając niejako sprawę abdykacji[1]). Więcej stanowczości okazał natomiast na punkcie interesów króla szwedzkiego, w myśl tajnych zobowiązań przedelekcyjnych domagając się zaspokojenia go Kurlandją i polskiemi Inflantami [2]). Rezultat dwumiesięcznych rokowań streszczał się w dwóch doniosłych aktach 5 grudnia w Rybniku zobowiązał się Leszczyński wobec Flemminga, wzamian za amnestję, pensję i starostwa, zrezygnować z swych praw do tronu i skłonić osobiście szwedzkiego królotwórcę do przyjęcia jego decyzji. Równocześnie podpisał Stenbock trzymiesięczne zawieszenie broni z Sasami [3]). Projekty pruskie zdawały się wkraczać w stadjum realizacji.

II.

Wylądowanie Stenbocka na Rugji zbiegło się z misją wywiadowczą Achmeda Beja do Polski, oraz przybyciem do Benderu posła pruskiego Eosandra z ofertą medjacyjno-sojuszniczą Fryderyka I. Szanse poli-

---

avait oui dire que non! Je lui répondis, qu'ils s'accordaient très bien entre eux... Il me parla aussi de la grandeur des Russes. Je lui dis, qu'elle était véritable, mais que ce prince témoignait beaucoup de modération dans sa conduite, et que nous ne pouvions dire autre chose, si ce n'est, que nous étions de part et de l'autre très bons alliés et très bons amis". Arch. drezd. loc. 3628.

[1]) Relacja Flemminga z konferencji 22/X 1712: odrzuca stanowczo plan podziału Rzpltej, „ce serait une chose trop honteuse, non seulement à mon maître, mais même à toutes les têtes couronnées, outre que la chose est contraire aux lois et aux constitutions de la République, contre lesquelles le roi ne fera jamais rien, et pour moi, je n'y voudrais certainement pas contribuer. Vous pouvez être persuadé que si nous aurions voulu donner quelque chose de la Pologne, il y a des gens, qui se seraient joints à nous depuis longtemps. Mais le roi aimerait mieux périr que de faire une demarche contre ce qu'il a solennement promis.. Et pour moi, j'aimerais mieux prendre mon congé que de faire un pas contre l'honnêteté et l'honneur". Relacja z spotkania z Leszczyńskim 5/XI 1712. Tamże.

[2]) Bonnesen 111.

[3]) O przebiegu rokowań szczegółowo Droysen IV/I, 425 i n. Jarochowski, Leszczyński po Połtawie, Opow. i stud. hist. (1884). Bonnesen 109 i n.

tyczne Karola XII, które po odnowieniu traktatu pruckiego i klęsce Grudzińskiego spadły niemal do nicości, spotęgowały się na nowo. Z naprężeniem oczekiwano w Konstantynopolu wieści z nad Bałtyku i wyniku podróży Achmeda, by, zależnie od nich, przyjąć lub odrzucić ratyfikację pokoju z Moskwą.

Rachuby Jussufa Paszy i Sieniawskiego obliczone były na zamydlenie padyszachowi oczu. Koniuszy, przekupiony przez wielkiego hetmana, przyrzekał święcie zaświadczyć, że wojska moskiewskie wycofały się z Polski. Pierwsze doniesienia brzmiały istotnie w tym sensie. Wezyr uważał partję za wygraną i gotował się wyprawić Karola morzem, by następnie z całą swobodą zająć się sprawą ukraińską [1]). Ale strona przeciwna gotowała mu niespodziankę. Zanim wysłannik dotarł z kłamliwą relacją przed oblicze sułtana, ten miał już w ręku sprawozdanie Arvidsona i Klinkowströma. Równocześnie dolatywać poczęły słuchy o pierwszych sukcesach Stenbocka. Oba odkrycia przechyliły opinję na korzyść szwedzką. Achmed Bej, wróciwszy z początkiem listopada do stolicy, w lot zorjentował się w sytuacji. Świadczyć na korzyść wezyra i Rosji znaczyło w tej chwili narażać się na niechybną zgubę. Gdy więc przyszło zdawać relację na radzie Dywanu, koniuszy w żywe oczy wyparł się poprzednich swych doniesień i wyśpiewał całą prawdę o pobycie wojsk rosyjskich w Polsce. Skutek był piorunujący. Jussuf Pasza, mimo, iż dla ratowania się pierwszy głosował za wojną, natychmiast pozbawiony został urzędu i powędrował na wygnanie. Zakładnicy moskiewscy po raz trzeci znaleźli się za murami Siedmiu Wież. Nad wschodem zawisła nowa nawałnica wojenna.

Przesilenie odbiło się natychmiast na losach legacji Chomentowskiego. Niepodobna było wypowiadać wojnę Moskwie i przyjmować równocześnie poselstwo od jej sprzymierzeńca. Decydujące słowo wypowiedział Desalleurs, który z zdwojoną energją pracował w tym czasie na korzyść Karola i wpływami swemi w niemałym stopniu przyczynił się do wydźwignięcia jego sprawy. Gdy w otoczeniu sułtana rozsiewano wieści, niekorzystne dla króla szwedzkiego, Desalleurs niestrudzenie demaskował fałsze rosyjskie, przekonywał Portę o konieczności utrzymania na tronie polskim Stanisława, nadużywał nawet swego autorytetu dla wmówienia niezorjentowanym w sprawach europejskich politykom Dywanu, że królowa angielska, jako gwarantka traktatu altransztadzkiego, przypilnuje wypełnienia jego warunków przez Augusta [2]). Gdy wezyr dawał upust swej niechęci ku Rzpltej, porównując ją do nierządnicy, oddającej się

[1]) Desalleurs 15/X, 18/X 1712. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 50. Goltz 22/X 1712. Rp. B. Cz. 493.

[2]) Desalleurs 10/X 1712. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

naprzemian to jednemu, to drugiemu królowi, poseł francuski tłumaczył mu, że względy ludzkości nakazują oddać ją w ręce, zdolne podźwignąć ją z upadku [1]). Podobnie zwalczał Desalleurs plan wysłania Karola morzem, dowodząc, że należy wpierw zbadać, czy Moskale wywiązali się już z obietnicy ewakuowania Polski; jeżeli zaś okaże się, że nie, najlepiej będzie pchnąć Karola na czele potężnej armji tatarskiej na spotkanie Stenbocka lub pozwolić mu przynajmniej na pozostanie w Benderze, dopóki wojska jego z Pomorza nie utorują sobie drogi przez Polskę. Równocześnie rozpraszał ambasador obawy tureckie przed gwarantami traktatu karłowickiego, wywodząc sofistycznie, że nikt nie będzie mógł narzucić Porcie naruszenia pokoju z Polską, skoro udzieli żądanej pomocy prawdziwemu jej królowi [2]). Tak umiejętnie a systematycznie nakierowywał dyplomata francuski opinję turecką w stronę szwedzko-stanisławowską, gdy zaś weszła pod obrady sprawa przyjęcia Chomentowskiego, wystąpił z memorjałem, wykazującym niewłaściwość tego kroku. „Król August — dowodził — jest sprzymierzeńcem i protegowanym dwóch najgroźniejszych wrogów Porty, cesarza i cara. Obawa ta nie zachodzi co do osoby króla Stanisława, który, dostawszy się na tron dzięki pomocy sułtana, będzie jej zawsze potrzebował dla utrzymania się wobec machinacyj Moskwy i dla wydarcia z ich rąk prowincyj, przywłaszczonych sobie kosztem Polski"; zatem „korzystniejszem będzie dla Porty mieć w sąsiedztwie wroga jej wrogów, aniżeli ich przyjaciela" [3]).

---

[1]) Desalleurs 15/X 1712. Tamże.

[2]) Desalleurs 30/X 1712. W memorjale do Porty przedstawił: „que le moyen le plus efficace serait de donner un corps considérable des Tartares pour faire passer le roi de Suède dans ses États par la Pologne. Ce corps considérable des Tartares servirait à deux fins: la première, assurerait le passage du roi de Suède, la seconde, abattrait la puissance des Moscovites tout d'un coup; supposant que le transport des Suédois soit arrivé en Pomeranie, comme ils assurent, ce transport agirait d'un côté, pendant que les Tartares agiraient de l'autre. Il faut encore compter que la plus grande partie des Polonais qui verraient arriver d'une part le roi de Suède avec un puissant corps de troupes et de l'autre l'armée suédoise avec leur véritable roi Stanislas que la Porte a réconnu après l'abdication du roi Auguste de même que l'empereur d'Allemagne, se rangeraient tous de leur côté pour chasser et exterminer tous les Moscovites qui les tirannisent et les accablent d'impôts depuis longtemps, aussi bien que le roi Auguste — en observant toutefois une exacte discipline pour empêcher les Tartares de maltraiter les Polonais dans leurs biens ni dans leurs personnes. Ainsi on abattrait ces deux puissances qui ne sauraient être que très nuisibles à la Porte et l'on rétablirait les affaires de deux princes, qui seraient toujours amis de cet empire. . .D'ailleurs la Porte ne pourra entrer en guerre avec la Pologne, puisque son véritable souverain Stanislas lui demande le même secours que le roi de Suède; et par cette raison les puissances interessées au traité de Carlovitz ne pourront imputer à la Porte d'avoir donnée atteinte à ce traité". Tamże.

[3]) Desalleurs 6/XI 1712. Tamże.

Wywody Desalleursa, poparte protestem emigracji polskiej przeciw przyjmowaniu Chomentowskiego, dopięły celu[1]). Orszak poselski, zatrzymany w połowie drogi, skierowano do Adrjanopola i zamknięto pod ścisłą strażą janczarów. Wśród stłoczonych na małej przestrzeni ludzi wybuchły choroby, które pociągnęły za sobą dwie ofiary[2]). Wojewoda mazowiecki nie wiedział początkowo, czemu przypisać osobliwe przyjęcie. Sytuacja wyjaśniła się z chwilą przybycia dygnitarzy tureckich, z których jeden odczytał ferman sułtański następującej treści: ponieważ wojewoda mazowiecki Stanisław Chomentowski mieni się nieprawnie posłem całej Rzpltej, będąc naprawdę wysłannikiem elektora saskiego, sprzymierzeńca wrogów Porty, przeto padyszach żąda, by poseł wytłumaczył się dokładnie, od kogo przybywa, tak, by nie potrzebował później wstydzić się swej mowy. Było to dosłowne powtórzenie wywodów Desalleursa, że Chomentowski nie reprezentuje Rzpltej, lecz co najwyżej kilka kreatur Augusta. Wojewoda mazowiecki, nie dając się zbić z tropu, rozwiał wątpliwości tureckie druzgocącym argumentem, że Porta pamięta dobrze, z kim podpisywała pakta karłowickie i komu sułtan notyfikował wstąpienie na tron, wiadomo zresztą, że król nie czyni niczego bez Rzpltej, ani Rzplta bez króla. Padło drugie pytanie, czemu Moskwa wbrew traktatowi nie wycofała wojsk z Rzpltej. Chomentowski odpowiedział, że nic o tem nie wie, a zresztą nie odpowiada za postępki moskiewskie. Na tem skończyła się pierwsza rozmowa[3]).

Widząc powagę sytuacji, zwrócił się Chomentowski do nowego wezyra Solimana z żądaniem natychmiastowej audjencji. Ale Dywan, uległy woli Karola, który domagał się wypędzenia Goltza i odebranie Chomentowskiemu pieniędzy, przeznaczonych na przekupstwo[4]), odpowiedział, że dopuści go do rokowań, jeżeli zgodzi się występować w imieniu Rzpltej, nie króla uzurpatora, co więcej przekonywał o konieczności zmiany tronu w Polsce. Chomentowski odrzucił obie propozycje Tymczasem do Adrjanopola zjechał sułtan, by osobiście objąć komendę nad wojskiem. Nastrój wrogi Augustowi i Moskwie wzmagał się z każdym dniem. Posłowi polskiemu, jak poprzednio Bąkowskiemu, groziło wydanie w ręce szwedzkie[5]).

Moment ten stanowił punkt szczytowy natężenia nastrojów przeciwrosyjskich w okresie popołtawskim. Nawet rok 1719 nie przedstawiał tak wymarzonej sytuacji międzynarodowej dla pognębienia caratu. Północ i południe gotowały się złączyć siły do wielkiego przedsięwzięcia. Sułtan

[1]) Fabrice 11/XI 171[2]. Lettres 141. Kochen 183.
[2]) Rupniewski 26/III 1713. Rp. B. Cz. 462.
[3]) Relacja Chomentowskiego.
[4]) Kochen 183.
[5]) Relacja Chomentowskiego. Fabrice 15/XII 1712. Lettres 155.

rozkazał zatknąć buńczuki wojenne u wrót seraju, chan szykował ordę, by jeszcze w grudniu poprowadzić ją na Kijów i Moskwę. W oczekiwaniu niechybnego zwycięstwa sprawy szwedzkiej ofiarowywała Porta Karolowi olbrzymią sumę 1.200 kies, trzydziestotysięczną armję i koronę polską [1]). Równocześnie dokonywała się konsolidacja sił wrogich Rosji na północy. Szwecja wysyłała w pole ostatnią armję, Prusy narzucały się z medjacją i pomocą, August z wroga ofiarowywał się na sprzymierzeńca, Stanisław spieszył z dobrowolną rezygnacją, całemu zaś porozumieniu patronowała Anglja, wobec dochodzącego do skutku pokoju utrechckiego gotowa czynnie wesprzeć tworzącą się koalicję [2]). Decydujące słowo wyrzec miał Karol XII. Od niego zależało w tej chwili ujęcie Moskwy w potężne kleszcze, z których wyszłaby zdruzgotana. Ale losy po raz drugi w analogiczny sposób ratowały cara od zguby. Nad Prutem zamiast niezłomnego Numana Köprilego spotkał Piotr nędznego Baltadżiego; o przedsięwzięciu 1712 r. rozstrzygnąć miał mizerny w ciasnym uporze niewolnik niedorzecznej myśli utrzymania za wszelką cenę purpury królewskiej na barkach byłego wojewody poznańskiego. Rzekomy pionier powszechnego przymierza przeciw Rosji okazał się manjakiem namiętności antywettyńskiej. Posłannik pruski Eosander, wysłany w tym czasie do Benderu w celu nakłonienia Karola do usankcjonowania abdykacji Leszczyńskiego, mimowoli wystawił mu w swych relacjach przybijające wręcz świadectwo całkowitej niedojrzałości politycznej.

„Oddałem list W. K. Mości w ręce króla szwedzkiego — donosi Eosander — z zapewnieniami głębokiego szacunku i przyjaźni, czego niezbitym dowodem, iż wymyśliłeś N. Panie sposób, dzięki któremu król szwedzki nietylko będzie mógł zetrzeć pychę i potęgę Moskwy, lecz również uwolnić tylu dzielnych oficerów i żołnierzy, zanim zginą w więzieniach, odzyskać tyle prowincyj i twierdz i uratować tylu wiernych poddanych od ostatecznej klęski. Król nic nie odrzekł... Zmieniliśmy przedmiot rozmowy, i, lubo próbowałem kilkakroć nawrócić do omawianej sprawy, przerywał mi, zwracając się do innych kwestyj. Po dwugodzinnej rozmowie sam wrócił do rzeczy. Lecz sprawa Polski uderzała go niemile. Odparłem mu na wstępie... że król Stanisław zachowa tytuł i prawo następstwa tronu z monarszym dochodem i rezydencją, a tymczasem król szwedzki weźmie górę nad swymi wrogami, odzyska tyle prowincyj, które jego przodków kosztowały tyle krwi i tyle miljonów w stuletnich przeszło bojach. Odpowiedź jego brzmiała niezmiennie, że należy rozpocząć od spraw polskich, że nie można polegać na obietnicach króla polskiego...

[1]) Fabrice 1/XII, 15/XII 1712. Lettres 148, 155. Eosander do Fryderyka I 1/XII 1712. Historisk tidskrift t. XVI (1896) 266.

[2]) Bonnesen 63.

że nie sposób znaleść właściwą gwarancję dla umocnienia spraw polskich, dopóki król August trzyma w tem rękę". Na następnej audjencji Eosander wytoczył najbardziej przekonywujące argumenta. Przedstawiał, że Szwecja, ogołocona z ludzi i środków, nie wytrwa dłużej nad dwa lata, podczas gdy Moskwa, dzięki nieprzebranemu materjałowi ludzkiemu i zasobom krajów okupowanych, może jeszcze wojować przez lat dwadzieścia; „Bóg i sumienie nakazują królowi przenosić własną sprawę i szczęście poddanych nad rzecz nie mającą dla Szwecji znaczenia; wszak korona polska nie jest dziedziczną i gdyby Stanisław zmarł wkrótce po objęciu rządów, jakąż nagrodę znajdzie wówczas Szwecja za stratę tylu ludzi i pieniędzy? Jeżeli zaś król będzie zmuszony wyrzec się samego tylko Petersburga, rodzina jego i cała Szwecja narażoną będzie na ujarzmienie przez tę barbarzyńską potęgę. Król wysłuchał mnie spokojnie, mówiąc, że rozumie mnie dobrze i w wielu punktach przyznaje rację; jednakowoż król August nie daje żadnej rękojmi, że nie przestanie zwalczać Szwecji i nawet król pruski nie może polegać na jego obietnicach" [1]).

Ostatnia sposobność odwetu za Połtawę rozwiała się w niwecz. Z lekkiem sercem odepchnął Karol pojednanie z Augustem, wyrzekł się kooperacji z jutrzejszymi wrogami, Hanowerczykiem i Prusakiem, wolał postawić wszystko na niepewną kartę wyprawy Stenbocka. W wyobraźni oglądał już Pomorze szwedzkie oswobodzone, armję turecką wkraczającą od południa, całkowity pogrom przeciwników w lecie 1713 r. [2]). Wiarę tę potrafił przelać w otoczenie polskie i tureckie; sułtan wyczekiwał tylko wieści o poważniejszym sukcesie Stenbocka, by pchnąć Tatarów w pole [3]). Wtem z końcem grudnia jak grom spadła przerażająca wiadomość: Stenbock, zamiast rozbić nieprzyjaciela, podpisał zawieszenie broni! Gmach nadziei i rachub Karola runął za jednym zamachem. Nieprzytomny z gniewu i desperacji, pchnął król do Stenbocka rozkaz natychmiastowego podjęcia ofensywy, do Leszczyńskiego zaklęcie, by nie zasypiał sprawy, inaczej na gruncie tureckim nastąpi niechybna katastrofa [4]).

Przewidywania te rychło miały się sprawdzić. Wiadomość o kroku Stenbocka zmroziła zapały wojenne Turcji. Sympatje szwedzkie ustąpiły miejsca oburzeniu na rzekomego sprzymierzeńca, który, popychając sułtana do wojny, równocześnie paktował po cichu z wrogiem [5]). Górę wzięły oddawna nurtujące a trzymane dotąd na uwięzi nastroje przeciwkaro-

[1]) Eosander 27/IX, 18/X, 9/XI 1712. Hist. tids. XVI, 258. Przekł. pol. w Rocz. Tow. Przyj. Nauk pozn. t. XXIX (1902) 32 i n.

[2]) Eosander 18/X 1712. Hist. tids. XVI, 262.

[3]) Eosander 1/XII 1712. Tamże 268.

[4]) Kochen 187—8.

[5]) Eosander 27/IX 1712. Hist. tids. XVI, 260.

lińskie. Na czele szedł pamiętny losu czterech poprzedników wezyr Soliman i, co dziwniejsza, dotychczasowy filar sprawy szwedzko-stanisławowskiej, chan Dewlet Girej, który, zrażony niekonsekwencją polityki tureckiej i nietaktem Karola, zasmakował w pieniądzach Augusta i od dłuższego czasu myślał o protektoracie Rosji [1]). W pomoc przyszły im stosunki panujące wśród emigracji polskiej. Przedstawiała ona w tym czasie obraz całkowitego zwichrzenia, wybujałych rywalizacyj i ledwo maskowanych usiłowań zdrady. Jakoż nie mogło być inaczej, skoro znaleźli się tam razem ci sami ludzie, których intrygi i emulacja pogrążyły sprawę szwedzko-stanisławową przed Połtawą. Przybyły świeżo Wiśniowiecki ofiarowywał się wprawdzie wyruszyć na Litwę dla skonfederowania armji, nie było jednak tajemnicą, że w Benderze trzyma go niemożność uzyskania amnestji u cara [2]). Sapieha, zagnany na obczyznę pragnieniem utrzymania w ręku wielkiej buławy, napotkał tam dawnego rywala. Karol, zrażony do dawnego pupila, nietylko rozstrzygnął sprawę na jego niekorzyść, ale wzbraniał się zapewnić mu bez wiedzy Leszczyńskiego odszkodowanie w postaci buławy polnej lub kluczy podskarbiowskich [3]). Pomiędzy obu współzawodnikami dochodziło do gorących kłótni i intryg. Trzeci przywódca emigracji, Stanisław Tarło, od dłuższego czasu przechowywał w zanadrzu amnestję augustową i znosił się z Sieniawskim [4]).

Całe zresztą wychodźtwo, trapione dokuczliwą biedą, wrogiem odnoszeniem się Turków, a przedewszystkiem niepewnością jutra, z najwyższym wysiłkiem trwało na straconym posterunku. Z wypowiedzeniem wojny zaświtał przelotny promyk nadziei. Porta okazała łaskawsze oblicze

[1]) Desalleurs 1/II 1713: „Le kaimakan répondit... que me parlant en confiance, croyait que le roi de Suède devait partir, d'autant plus, qu'il savait, qu'il y avait des personnes, qui voulaient mettre de la mésintelligence entre le Grand Seigneur et ce prince... Je crois qu'il a voulu me faire entendre que c'était le kan des Tartares qu'on soupçonnait d'avoir toujours conservé une correspondance secrete avec le roi Auguste et le grand général Sieniawski. J'apprends d'ailleurs que le roi de Suède est peu content du kan, qu'il le croit gagné par les présents du roi Auguste". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Fabrice 11/II 1712. Lettres 162. Jefferyes 10/II 1712. Hist. handl. XVI/3 22. O porozumieniu Dewlet-Gireja z Moskwą zob. wyż. str. 17.

[2]) Sieniawski do Augusta 20/VI 1712: Wiśniowiecki odmówił przyjęcia dowództwa nad oddziałem Grudzińskiego, czeka tylko na amnestję. Rp. B. Cz. 462. Odpowiedź Karola na memorjał Wiśniowieckiego b. d. Rp. B. Cz. 464.

[3]) O sporze pomiędzy Wiśniowieckim a Sapiehami zob. Polska w dobie wielkiej wojny półn. 277 i n. Ciąg dalszy walki o buławę litewską rozgrywał się od pierwszych dni emigracji. Leszczyński do niewiadomego, z Szczecina 12/VI 1712: „...w interesach prywatnych proszę i zaklinam miłością ojczyzny, pomiarkujcie się sami *in praesentia* Xcia Hetmana, ja na wszystko pozwolę i zdaję moje *ius distribuendi* na was wszystkich, którzyście mi *addicti*, byleście się zgodzili, co komu dać...". Rp. B. Racz. 248. Jefferyes 3/XI 1712. Hist. handl. XVI/II, 34. Kochen 192.

[4]) Sieniawski do Augusta 1/VI 1712. Rp. B. Cz. 462. Goltz 1/VII 1712. Rp. B. Cz. 493.

i hojnie sypnęła grosiwa przywódcom emigrantów, którzy, nabrawszy ducha, na wyścigi zapewniali Karola o czekającem go w Polsce dobrem przyjęciu [1]). Zwrot przeciw Szwecji do reszty zachwiał ich odporność i odepchnął od Karola. Zwłaszcza starosta bobrujski, rozczarowany do dawnego protektora, poszukał sobie bardziej wpływowego w osobie Dewlet-Gireja, z którym ukartował przewrotny plan na zgubę Karola XII, polegający na tem, że w czasie przejazdu przez Polskę eskorta tatarska miała wydać go w ręce Sieniawskiego [2]). Karol przenikał zamysły wrogów i mniej aniżeli kiedykolwiek myślał o wyjeździe; Turcy natomiast, rozeźleni doznanym świeżo zawodem, tym razem nieodwołalnie postanowili wyprawić go w drogę pod eskortą 6.000 spahich i 20.000 Tatarów. Karol w odpowiedzi odwołał się do słów Baltadżiego, który przed wyprawą prucką zapewniał, że „wziąwszy go prawą ręką, w lewą ujmie miecz, i na czele 100.000 Turków i Tatarów utoruje mu drogę do ojczyzny przez Polskę a nawet przez Moskwę, jeżeli królowi spodoba się tamtędy powracać“ [3]). W podobnem stawianiu sprawy tkwiło dużo racji. „Uważałem zawsze ten przejazd przez królestwo chrześcijańskie z eskortą turecko-tatarską za rzecz chimeryczną i niemożliwą, chyba że dokona się ono gwałtem i w czasie pomiędzy Portą a carem i królem Augustem“ — osądził trzeźwy Holsztyńczyk Fabrice [4]). Turcy, dalecy jednak w tej chwili od prowadzenia wojny w interesie króla szwedzkiego, chcieli się go jak najprędzej pozbyć. Stąd nieuchronny konflikt, zaostrzony nietaktem Karola, który, roztrwoniwszy ofiarowaną mu na koszty powrotu sumę 1.200 kies, zażądał nowego tysiąca. Postępowanie to dopełniło miary zniecierpliwienia oszczędnych wyznawców Proroka. Funck i Poniatowski zostali uwięzieni, sułtan wygłosił na radzie Dywanu ostre przemówienie przeciw wynoszonemu świeżo pod niebiosa sprzymierzeńcowi, w rezultacie postanowiono zmusić go do wyjazdu, nie cofając się przed gwałtem [5]). Wzburzenie pod-

[1]) Fabrice 11/XI, 30/XI, 1/XII, 25/XII 1712. Lettres 142, 148, 152, 159.

[2]) Fabrice 10/I 1713. Lettres 162.

[3]) Fabrice 10/II 1712. Lettres 161.

[4]) Fabrice 23/V 1712. Lettres 112.

[5]) Treść przemówienia sułtańskiego i fetwę muftiego na radzie Dywanu podaje Chomentowski w swej „Relacji“ jak następuje: „..że według praw ich gość nie jest gościem, tylko rok i sześć niedziel, a po terminie wyszłym albo wyjechać albo, będąc niewiernym, (według nich) haracz płacić musi. Zaczym król Imci szwedzki, tak długo zamieszkawszy, woli sułtana Imci podległy, który że nie słucha, ale się pysznie sprzeciwia, a do tego chana Imci brata sułtańskiego postponuje, wezyrów tak wielu niewinnych przez niego stracono, pieniądze tak wielkie, za które nietylko wojska zaciągnąć, ale królestwa pokupić mógł, niewiedzieć gdzie podział? z sąsiadami Prześwietną Portę kłóci, na wojnie, kędy dla interesów jego Prześwietna Porta siły swoje odważyła, ani sukursu, ani obiecanej do Polski dywersji nie czynił, za to wszystko śmierci godzien“. Od wykonania decyzji odwrócił Portę rezydent cesarski Fleischmann, przedstawiając

sycał Chomentowski, ostrzegając w memorjałach wezyra, że jeśli nie pozbędzie się na czas groźnego gościa, niechybnie padnie jego ofiarą [1]). Wśród obustronnego roznamiętnienia wypadki przybrały nieoczekiwanie dramatyczny obrót. Bohater szwedzki, naciskany przez Turków i Tatarów, obwarował się w obozie pod Warnicą, i, odrzucając ostrzeżenia i usługi medjatorów, stoczył w dniu 11 lutego krwawą walkę, w której następstwie znalazł się wraz z otoczeniem w niewoli tureckiej [2]).

Ten „kalabalik" czyli obława na grubego zwierza stał się w stosunkach Karola XII do Porty punktem zwrotnym. Z groźnego sprzymierzeńca, dyktującego posunięcia polityczne i bezlitośnie strącającego niewygodnych mu wezyrów, spadł król szwedzki do roli pozbawionego wpływów pół-więźnia. Sojusz broni pomiędzy Szwecją a półksiężycem, po krwawej łaźni na polach Warnicy, nie zdołał dźwignąć się na nowo. Częściowo ponoszą tu winę niechętne Karolowi czynniki polskie i tureckie i wynikły z korupcji, tchórzostwa i zapoznania istotnych interesów państwa upadek polityczny Porty. W wyższej atoli mierze zaważyły fatalne błędy szwedzkiego Aleksandra, który potrafił drażnić i ujarzmiać narody, lecz nie zdołał przywiązywać ich do siebie węzłem realnych interesów sojuszniczych. Z gorzkich doświadczeń, poczynionych na terenie Rzpltej, nie wyniósł żadnej nauki; po dawnemu znajdował swoistą przyjemność w łamaniu przeciwieństw i romantycznem mierzeniu się z niemożliwościami, ale ani na chwilę nie wzniósł się do wyczuwania sytuacyj politycznych i rządzenia wypadkami i ludźmi.

---

wrażenie, jakie wywołałaby w Europie śmierć chrześcijańskiego władcy, który przybył do Turcji w gościnę. Relacja zawiera bezwątpienia dużo przesady. O skazaniu Karola XII na śmierć nie było mowy. Podług Fabrice'a rada Dywanu uchwaliła użyć przymusu dla skłonienia króla szwedzkiego do wyjazdu (Lettres 164); podobnie Amira 81; podług Jefferyesa: zarąbać jego oraz towarzyszy w razie, gdyby stawiali zbrojny opór i położyli trupem któregoś z wiernych. (Hist. handl. XVI/II, 39).

[1]) Relacja Chomentowskiego.

[2]) W żadnym może momencie nie odsłonił Karol XII tak wyraźnie najgłębszej istoty swej zagadkowej indywidualności, jak podczas „kalabaliku". Bystre spostrzeżenia Fabrice'a dają w tym względzie niezawodny klucz psychologiczny. W czasie oblężenia Warnicy przez Turków i Tatarów Fabrice popróbował zapośredniczyć porozumienie. „...Je rendis visite — 10/II 1712 — à mon ami, M. Grothusen, qui connaissait mieux le roi qu'aucun autre et qui était la personne la plus capable de m'instruire des véritables sentiments de S. M. Il me dit nettement ...que tout cela ne servirait de rien: que le roi avait resolu de pousser les choses à bout et que son imagination était déjà chatouillé d'avance d'un combat si extraordinaire; qu'il s'était servi de tous les arguments du monde pour combattre cette envie romanesque". Lettres 174.

III.

Pogrom sprawy karolińskiej odbił się w pierwszym rzędzie na losach emigrantów polskich. Zachowanie ich w czasie „kalabaliku" było do gruntu wyzute z rycerskości. Gdy Tatarzy przepędzili Szwedów z przedmieść Warnicy, zmuszając ich do skupienia się w pałacyku królewskim, Potocki, Tarło i towarzysze, dalecy od dzielenia niebezpieczeństw swego protektora, dla zachowania swego „thaim" tj. racji żywności uciekli się pod opiekę chana. W przededniu ostatecznego szturmu ponowili błagania o opiekę. Mimo to wojewodę kijowskiego, Wiśniowieckiego i innych wzięto w więzy (jedynie Sapieha ostał się na wolności), hospodar zaś mołdawski Maurocordato otrzymał najwyższy rozkaz doszczętnego zniesienia uciążliwych cudzoziemców. Ludność przyjęła to zarządzenie spontanicznym wybuchem radości; po kościołach urządzano powszechnie nabożeństwa dziękczynne. Rozpoczęła się formalna obława. Oddziały Tatarów i Wołochów ścigały, biły i rozpraszały Polaków. Jednych wypędzano przemocą za granicę polską lub siedmiogrodzką, innych wprost wydawano w ręce Sieniawskiego, młodych i zdrowych brał chan w jasyr i odsyłał do obozu jeńców w Benderze[1]). W pogromie zniszczała polska siła zbrojna. Przejścia te wtrąciły stanisławczyków w ostateczną depresję. Nietylko nałogowy zdrajca Sapieha i wrażliwy Potocki, ale tak zdeklarowany szwedoman jak Urbanowicz wyciągnął w tej chwili ręce do Augusta. Dążenia te wspierał chan, pragnąc co rychlej pozbyć się niepotrzebnych odtąd sojuszników. August skorzystał skwapliwie z okazji rozbicia szeregów przeciwnika i wysłał nad granicę południową generała-majora Sapiehę dla dobicia rokowań i udzielenia amnestji, gdy wtem zaszła nowa zmiana[2]).

W chwili, gdy Karol odpierał ataki tureckie pod Warnicą, przybył do państwa padyszacha Stanisław Leszczyński z poruczoną mu od Stenbocka misją pokojową. Poznany w Jassach i uwięziony z rozkazu hospo-

---

[1]) Kronika Auxentiusa podaje, że panowie polscy: Potocki, Wiśniowiecki, Tarło i Kryszpin, początkowo schronili się na przedmieście Warnicy pod opiekę chana, następnie jednak powrócili w nocy do Karola. Kogolniceanu II, 138. Twierdzenie to upada wobec świadectwa Fabrice, który obserwował z bliska zajście pod Warnicą, i donosi, że z chwilą rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich Polacy oddali się pod opiekę tatarską, zaś przed szturmem na blokhauz królewski „retournèrent de nouveau implorer la protection du chan, qu'ils obtinrent". Lettres 166, 202. Podobnie Amira podaje, że panowie polscy, przerażeni w pierwszej chwili agresywnością Tatarów, schronili się u Karola, uzyskawszy zaś od chana poręczenie bezpieczeństwa, wrócili pod jego opiekę. Jorga, Studii IX, 82, 115 i n. Kronika Auxentiusa. Kogolniceanu II, 117 i n. Sołowjew XVI, 125.

[2]) Relacja rezydenta austrjackiego w Warszawie Tiepolda z 18/III, 29/III, 15/IV 1712. Arch. państw. wiedeńskie. Odpisy Jarochowskiego w Zakł. Nar. im. Ossolińskich rp. 3345.

dara, nie zdołał już skomunikować się z przyjacielem. „Ośmielę się twierdzić, że wiadomość ta sprawiła królowi więcej przykrości, aniżeli wszystko, co dotknęło świeżo jego samego. Zastałem go w gniewie nieopisanym, przedewszystkiem przeciw feldmarszałkowi Stenbockowi" — pisze Fabrice[1]). Natychmiast wysłał Leszczyńskiemu rozkaz, by starał się uciec, przynajmniej zaś zachować incognito dla uniknięcia ekstradycji w ręce Augusta. Obawy były aż nadto uzasadnione. Wobec powszechnego wzburzenia przeciw Szwedom i Polakom Stanisławowi groziło w pierwszej chwili nietylko wydanie, lecz nawet skrytobójcza śmierć. Niebawem jednak zmieniła się sytuacja. Sułtan uznał, że obecność drugiego koronowanego zakładnika może przynieść Porcie niejedną korzyść i rozkazał odstawić Stanisława z Jass do Benderu, gdzie seraskier przywitał go uroczyście i wśród huku dział wprowadził na pseudo-królewską rezydencję[2]). Rozkaz Karola wywarł odpowiedni skutek, zresztą niepowodzenie Stenbocka i „kalabalik" zniweczyły korzystną konjunkturę pokoju z Augustem. Leszczyński, zmieniwszy przedmiot zabiegów, zwrócił się do sułtana o pomoc przeciw saskiemu uzurpatorowi i zamianował Kazimierza Kryszpina swym ambasadorem przy Porcie[3]). Namówieni przezeń emigranci zerwali rokowania z Augustem, tylko starosta bobrujski, zabrnąwszy w nowe, jeszcze bardziej ryzykowne konszachty z Sieniawskim, za przybyciem Stanisława uznał za bezpieczniejsze czmychnąć z Benderu. Schwytany i wzięty pod klucz, za protekcją tatarską wyrwał się na wolność i 9 kwietnia dotarł szczęśliwie do Kamieńca, by stamtąd w dalszym ciągu pracować nad rozbijaniem obozu stanisławowskiego[4]).

---

[1]) Fabrice 28/II 1713. Lettres 217 i n.

[2]) Fabrice 15/III 1713. Tamże 231. Amira 92, Kronika Mikołaja Muste. Kogalniceanu II, 150.

[3]) Kochen 197. Amira 93.

[4]) O roli starosty bobrujskiego w „kalabaliku" pisze Desalleurs 28/III 1713: „J'ai appris que l'insulte qui a été faite à Bender au roi de Suède, a été ménagée par le roi Auguste qui a fait passer le prince Sapieha sous le prétexte de demander à S. M. Suédoise sa protection, pour être continué dans sa charge de grand général de Lithuanie; il était chargé de présents considérables en argent, pour gagner le kan des Tartares et Ismael Pacha, gouverneur de Bender, et les porter à faire partir le roi de Suède avec une faible escorte, pour le livrer en Pologne entre les mains de ses ennemis. Le roi de Suède était bien averti de la mauvaise intention du kan des Tartares et d'Ismael Pacha, ce qui l'a obligé de s'exposer à ce que s'est passé plutôt, que se mettre en marche; mais on n'a decouvert la trahison du prince Sapieha, qu'après l'insulte et cela par l'empressement que le kan des Tartares a eu de le séparer des autres seigneurs polonais, qui étaient tous libres à Bender auprès du roi Stanislas, ce qui a donné quelques soupçons de lui; l'on a arreté un courier qu'il expédiait en Pologne, il s'était lui même mis en marche pour s'y retirer, mais il fut arreté et conduit au roi Stanislas par un lieutenant polonais qui allant au fourage le rencontra dans les chemins écartés. Le roi Stanislas l'a

Względy, okazane Leszczyńskiemu, nie przeszkadzały Porcie stosować podobną miarkę wobec Chomentowskiego. „Kalabalik" sprowadził w położeniu poselstwa polskiego zmianę na korzyść. Cofnięto straż janczarską, poczyniono przygotowania do audjencji u wezyra, a generalny tłumacz Porty, Maurocordato, począł sondować Chomentowskiego co do widoków pokoju, wypytując, czy car, ujrzawszy w ostatniej transakcji z królem szwedzkim zmianę w usposobieniu Porty, nie pokwapi się z wyprawieniem poselstwa. Chomentowski odpowiedział, że po transakcji, dokonanej świeżo z dotychczasowymi posłami, car nie będzie miał zapewne ochoty wyprawiać nowych. Maurocordato pospieszył zaproponować wojewodzie mazowieckiemu pośrednictwo, lecz ten, obawiając się odpowiedzialności, oświadczył, że w pierwszym rzędzie załatwić musi interesy króla i Rzpltej a później pomyśli o cudzych. Znalazł się tymczasem inny medjator. Przesiadujący w Siedmiu Wieżach posłowie moskiewscy, wyczuwszy zmianę w usposobieniu Porty, wezwali wypróbowanego w negocjacjach zeszłorocznych ambasadora holenderskiego Colyera, który wysłał do Adrjanopola sekretarza poselstwa, Theylsa. Po przybyciu na miejsce zwrócił się on w pierwszym rzędzie po informacje do Chomentowskiego, lecz, jak zapisuje w swym pamiętniku, usłyszał więcej słów, aniżeli faktów. Zwróciwszy się następnie do ministrów tureckich, wywiódł im przy pomocy dostarczonych przez Szafirowa argumentów, że cała Europa krytykuje agresywność Porty wobec cara, który nietylko wypełnił wszystkie zobowiązania względem Polski, lecz zwrócił jej zdobyty na Szwedach Elbląg [1]). Wiadomość tę potwierdził Chomentowski, dopuszczony nakoniec w początkach marca do audjencji u wezyra z wszystkiemi honorami zwyczajnego posła. Soliman wyraźnie uznawał Augusta, przyrzekał dochować traktat karłowicki, i na znak przyjaźni częstował gościa sorbetami [2]).

---

fait mettre en arrest, on l'a fouillé, on a trouvé sur lui la lettre qui est ci jointe en qui decouvre toute la trahison, elle doit être communiquée incessamment à la Porte...". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Stosunki pomiędzy Sapiehą a dworem Augusta nawiązały się niemal bezpośrednio po przybyciu jego do Benderu: Flemming do Kaz. Sapiehy 11/IX 1712: „Je puis même jurer à V. E. par tout ce qu'il y a de plus saint et sur mon salut eternel, que si M. le staroste Bobruiski avait voulu se ranger à son devoir et avait recours à la clemence du roi, S. M. lui aurait fait un très bon accueil". Arch. drezd. loc. 703. Po ucieczce z Benderu spotkało go na dworze Augusta niezwykle przychylne przyjęcie: Pauli w liście do Flemminga 6/IV 1713 zapowiada przywrócenie Sapiesze buławy wielkiej lit. Arch. drezd. loc. 698. Sieniawski do Augusta 26/IV 1713: „M. le staroste Bobruiski travaille à présent avec M. le palatin de Podolie pour faire révenir les gens du palatin de Kiovie, comme il y en a déjà beaucoup, qui quittent son parti". Rp. B. Cz. 2084.

[1]) Theyls, Mémoires 67 i n.

[2]) Relacja Chomentowskiego.

Chomentowski był pełen różowych nadziei, nie domyślając się, że równocześnie z uroczystemi zaręczeniami dochowania pokoju Porta sięga po Ukrainę. Zresztą pod wrażeniem wiadomości o zwycięstwie Stenbocka nad Duńczykami pod Gadebuschem i spaleniu Altony, zwłaszcza zaś świeżej nowiny o zerwaniu sejmu warszawskiego, opinja poczynała się znów przechylać na korzyść szwedzką. Sułtan okazywał niezadowolenie z zajść pod Warnicą, które poszły dalej, aniżeli tego pragnął a sprzeciwiały się mahometańskim pojęciom o gościnności, a Desalleurs toczył nieskończone dysputy z pacyfistycznym wezyrem i dostojnikami Dywanu, po raz setny kładąc im w uszy, że Stanisław jest prawnie obranym i uznanym przez Portę monarchą polskim, projektowana zaś sześciotysięczna eskorta nie zabezpieczy przejazdu Karola przed zdradzieckiemi knowaniami Augusta i jego wspólników, czego świeżym przykładem postępki Sapiehy[1]).

W takich okolicznościach rozpoczął Chomentowski rokowania z komisarzem tureckim, którym był dowódca floty, Ibrahim Pasza. Od pierwszej konferencji ujawniła się zasadnicza sprzeczność poglądów. Pełnomocnik turecki uważał za właściwy cel poselstwa polskiego ułożenie warunków przejazdu Karola, Chomentowski uzależniał zgodę w tej sprawie od zadośćuczynienia za naruszenie paktów karłowickich i zabezpieczenia ich na przyszłość, podkreślając w pierwszym rzędzie udzielenie azylu wrogom Rzpltej i ich adherentom, oraz wyprawę ukraińską 1711 r. Ibrahim, nie mogąc temu zaprzeczyć, nalegał, by nie wspominać przeszłości i usiłował z swej strony dosięgnąć przeciwnika zarzutem, że i Rzplta nie jest w tej sprawie bez winy, skoro Piotr wyruszył nad Prut z krajów polskich. Ostateczne słowo zostało jednak przy Chomentowskim, który wywiódł, że Rzplta weszła w przymierze z Moskwą w czasie, gdy ta pozostawała z Portą na stopie pokojowej.

Pełnomocnicy tureccy widząc, że krętactwem nie sprostają argumentacji posła polskiego, uderzyli na drugiej konferencji w ostrzejszy ton. Obiecywali wprawdzie zatwierdzenie pokoju karłowickiego, zarazem jednak napomykali, że nie może on być uważany za pokój wieczny, taki bowiem wolno zawierać podług Alkoranu jedynie między mahometanami. Wobec natarczywych żądań pozwolenia na przejazd Karola Chomentowski, zgodnie z swą instrukcją, rozpoczął pertraktacje. Szczegółowe zredagowanie odnośnego punktu było przedmiotem trzeciej konferencji. Zgodzono się, że droga miała wieść z Śniatyna do Gdańska, eskorta składać z 5.000 Turków i Szwedów z wyłączeniem Polaków, Tatarów i Kozaków. Ułó-

[1]) Tamże. Desalleurs 31/III 1713. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

żono cały szereg rękojmi bezpieczeństwa dla Rzpltej: zatem komisarze polscy zostaną dokładnie uwiadomieni o czasie i marszrucie; wojska koronne towarzyszyć będą eskorcie w odległości trzech mil; Turkom niewolno zatrzymać się pod Gdańskiem dłużej nad dwa tygodnie; w ciągu tego czasu mają wrócić z Karolem lub wydać go Rzpltej, na wypadek zaś przybycia floty szwedzkiej do portu i wysadzenia wojska na ląd uderzyć na nie wspólnie z Polakami.

Po załatwieniu sprawy przejazdu przystąpiono do drugiego postulatu Porty. Chodziło o zaręczenie Rzpltej, iż nie pozwoli nadal na przebywanie wojsk moskiewskich w swych granicach. Nauczony świeżem doświadczeniem, wzdragał się Chomentowski przed przyjęciem zobowiązania, które w przyszłości każdej chwili narazić mogło Rzpltą na wojnę z Turcją. Odpowiedział więc bardzo politycznie, że niepodobna stanowić o tym punkcie bez zgody posłów moskiewskich, car bowiem umyślnie wysłać może swe wojska w granice Rzpltej, by wciągnąć ją do wojny. Pełnomocnicy tureccy zdawali się wyczekiwać tej chwili, by móc przystąpić do pacyfikacji z Moskwą. Ibrahim oświadczył, że „nie tak są jeszcze zdesperowane carskich posłów interesa, żeby się uspokoić nie mogły". Chomentowski, korzystając z sposobnej chwili, zaproponował wypuszczenie ministrów moskiewskich na wolność i odwołanie wypowiedzenia wojny. 20 marca wyjechał z Adrjanopola Theyls, by zbadać skłonności pokojowe więźniów Siedmiu Wież, równocześnie Chomentowski wezwał ich listownie do złożenia na jego ręce memorjału z propozycjami pokojowemi. Podwójna oferta została skwapliwie przyjęta. Zakładnicy moskiewscy okazali gotowość do rokowań i, wypuszczeni na wolną stopę, powędrowali do Adrjanopola [1]). Chomentowski uzyskał od nich zgodę na umieszczenie w traktacie polsko-tureckim punktu o wojskach rosyjskich; w trakcie spisywania go Turcy zastrzegli, że wojskom moskiewskim pod żadnym warunkiem nie wolno przebywać na Ukrainie, w innych zaś prowincjach ze szkodą Prześwietnej Porty. Stylizacja ta winna była zwrócić uwagę Chomentowskiego, który nie był jednak przygotowany na czekającą go niespodziankę, i, uzyskawszy zgodę Porty na wydanie „rezydujących kompatrjotów" (Turcy zabezpieczyli im tylko zwrot majątków, Leszczyńskiemu zaś województwa poznańskiego), winszował sobie w duszy pomyślnego przeprowadzenia uciążliwej negocjacji. Tymczasem okazało się, że Turcy, licząc widocznie na zmęczenie posła, zarezerwowali najważniejszą sprawę na ostatek i najniespodzianiej wytoczyli pretensję o cesję Ukrainy. Chomentowski, nie słuchając propozycyj, wezwał muftiego do wydania fetwy, potępiającej

[1]) Theyls 77 i n.

podobne bezprawie. Wobec tak zdecydowanej postawy Ibrahim pozornie ustąpił, naprawdę przygotowywał nowy wybieg; gdy przystąpiono do redagowania traktatu, odmówił umieszczenia w intytulacji imienia Augusta, chcąc mieć jako kontrahenta wyłącznie Rzpltą. Pod pozorami formalności kryła się tu zasadnicza kwestja prawomocności tronu wettyńskiego. Obie strony rozumiały to dobrze i trwały uporczywie na swem stanowisku. Ibrahim wskazywał, że i Porta nie kładzie imienia sułtana, Chomentowski bronił dawnych zwyczajów, odwołując się do stylizacji traktatu karłowickiego [1]).

W toku tych sporów nastąpił w polityce tureckiej nowy zwrot. Zapowiadająca się reakcja na korzyść Karola zmiotła z widowni sprawców jego katastrofy. Chan Dewlet Girej ustąpił stolca w Bakczyseraju wyczekującemu tej chwili od 6 lat bratu swemu Kaplanowi, sam zaś zajął miejsce jego na Rodos. Niełaską padyszacha dotknięty został również seraskier benderski, Ismael Basza, pod którego kierownictwem janczarzy oblegali Warnicę, oraz mufti, ktory wydał nieprzyjazną Karolowi fetwę. Sułtan okazywał znów wyraźne względy Karolowi, Leszczyńskiego hojnie obdarzył i nakazał traktować jako głowę koronowaną; ambasada polska dostała się z powrotem pod obostrzony nadzór janczarów, na miejsce zaś Solimana przyszedł 4 kwietnia Ibrahim Pasza.

Polityka nowego wezyra zasadzała się na oscylowaniu pomiędzy Karolem XII a Moskwą, bez przechylania się stanowczo na żadną stronę. Zakładnicy moskiewscy znów dostali się pod straż, król szwedzki otrzymywał najgorętsze zapewnienia przyjaźni i pomocy. Naprawdę, Ibrahim zamierzał ograniczyć się do wyprawienia Karola w głąb Polski i udzielenia mu cichaczem pomocy; dopiero po szczęśliwym przewrocie miała Porta uznać Stanisława i przy tej sposobności osiągnąć zamierzony zysk ukraiński. Dlatego nie zrywał wezyr kontaktu z Chomentowskim i w kilka dni po nominacji wezwał go do ukończenia rokowań, spodziewając się, że względy, okazywane Karolowi i Leszczyńskiemu, zmiękczą odporność ambasadora.

Ta lękliwość pozornie wojowniczego wezyra doprowadzała do rozpaczy Desalleursa który dwoił się i troił, by pchnąć Portę do energicznego działania i zabiegami swemi więcej szkodził sprawie Augusta, niż cały zespół polsko-szwedzki [2]). Z jego podszeptu Ibrahim zaproponował Chomentowskiemu medjację turecką pomiędzy Rzpltą a Karolem. Goltz dorozumiewał się słusznie, że manewr ten zmierza do wbicia klinu pomiędzy sprzymierzeńców północnych i spotęgowania zamętu, na którym sko-

[1]) Relacja Chomentowskiego.

[2]) Goltz 10/V 1713. Theiner, Mon. de Russie 459.

rzystałaby sprawa szwedzka; Chomentowski jednak, opierając się na odpowiednim punkcie swej instrukcji, nie śmiał odrzucić oferty tureckiej [1]). Z namowy Desalleursa udał się następnie wezyr w towarzystwie chana na spotkanie z Karolem dla ułożenia wspólnego planu. Tu nastąpił nieprzewidziany incydent. Król szwedzki, oddawna żyjący na łaskawym chlebie Porty, zachował całą pychę lepszych czasów i mimo kilkakrotnych zaprosin wezyra odmówił przybycia na oznaczone miejsce. Dzięki temu niepoczytalnemu postępkowi robota Desalleursa zawisła na włosku. Chan i wezyr, dotknięci do żywego, gotowali się rzucić sprawę szwedzką. Dla usprawiedliwienia tego nietaktu przedstawił Desalleurs wezyrowi, że król szwedzki, straciwszy w spotkaniu pod Warnicą większość ludzi, wstydził się przybyć w nieodpowiadającym jego godności kusym orszaku. Ibrahim zadowolił się tem tłumaczeniem, ale zakwestjonował pożytek, jaki wyniknie dla Porty z osadzenia na tronie Leszczyńskiego. Nato Desalleurs w sposób obrazowy uzmysłowił Turkowi konieczność oddzielenia dwóch wrogich Porcie potęg, cesarza i cara, przez sprzymierzoną z Szwecją Polskę, podczas gdy August jest ogniwem w opasującem państwo padyszacha łańcuchu moskiewsko-habsbursko-weneckim [2]). Argument trafił wezyrowi do przekonania. Zwoławszy radę Dywanu, obwieścił na niej nowe wypowiedzenie wojny, nie mówiąc, przeciw komu. Strach padł na Chomentowskiego, który słusznie mógł podejrzywać, że chodzi tu o Augusta. Istotnie Ibrahim pod pozorem wojny z Moskwą gotował się wstrząsnąć Rzpltą. Zamiarem jego było wyruszyć z armją nad granicę i, zająwszy Chocim, wyprawić do Rzpltej poselstwo z wezwaniem do przyjęcia Leszczyńskiego, lub elekcji na tron polski Karola. Na wypadek przychylnej odpowiedzi zamyślał wezyr sprzymierzyć się z Rzpltą i ruszyć wspólnie na Moskwę, w przeciwnym razie zawrzeć pokój z carem i całą siłą runąć na Augusta. Dla Chomentowskiego i Goltza gotowano na ten wypadek więzienie Siedmiu Wież. Nad Augustem zawisło większe niż kiedykolwiek niebezpieczeństwo. Już odprawiono uroczyste modły, towarzyszące wypowiedzeniu wojny, już zapłonęły lampy w obozie janczarów. Ibrahima zgubiły jednak intrygi

[1]) Goltz 23/IV 1713. Rp. B. Cz. 494.

[2]) Memorjał Desalleursa 18/IV 1713: „..On doit régarder comme ennemis naturels de l'Empire Ottoman les Moscovites le roi Auguste, tant qu'il restera roi de Pologne, l'empereur d'Allemagne et les Venitiens: ces quatre puissances jointes ensemble pourraient donner de l'ombrage à cet empire Il faut donc songer à les désunir, ce qui ne se peut faire qu'en maintenant sur le trône de Pologne le roi Stanislas ou un prince qui soit ennemi des Moscovites et ami de la Suède et de la Porte. Ces deux puissances unies ensemble seront plus que suffisantes pour occuper des Moscovites et les empêcher de se joindre à l'empereur de l'Allemagne qui seul ne pourra rien entreprendre contre cet empire, n'ayant plus de secours à espérer ni des Polonais ni des Moscovites". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

pałacowe. W obawie, że sułtan zechce pokrzyżować jego plany, przygotowywał on cichaczem akcję detronizacyjną celem wyniesienia na tron więzionego księcia Ibrahima, syna zamordowanego Mustafy. Achmed wpadł na ślad konspiracji i skarał wezyra głową.

Na wieść o tem, Chomentowski i towarzysze, padłszy na kolana, wznieśli modły dziękczynne za zachowanie pokoju[1]). Nie przeczuwali, że najcięższe próby czekały Rzpltą za nowego wezyra, Alego Paszy, który, zrzuciwszy maskę życzliwości dla Polski, jawnie dążyć będzie do dawnych celów zaborczości tureckiej, Ukrainy i Kamieńca.

ROZDZIAŁ V.

O Ukrainę i Kamieniec.

I.

Trzecie przesilenie wojenne na wschodzie zastało Rzpltą w stanie głębszego niż kiedykolwiek rozbicia i niemocy. Zarysowujący się z każdym dniem rozłam wśród konfederacji sandomierskiej, wzburzenie, rosnące w kraju wskutek ucisku wojsk saskich i hetmańskich, rozprzężenie siły zbrojnej, stworzyły podatny grunt dla opozycji szwedzkiej, którą ostatnie zawikłania tureckie natchnęły nadzieją nowego przewrotu. Zwołany z limity na ostatni dzień 1712 r. sejm stanął wobec podwójnego niebezpieczeństwa. Porta pod hasłem obrony niezawisłości Rzpltej coraz wyraźniej godziła w jej całość; car, przez wysłanego do Warszawy posła Trubeckiego i sekretarza Stepanowa, upominał się o pomoc w myśl traktatu Grzymułtowskiego.

W tej ciężkiej sytuacji król zdobył się na program jasny i konsekwentny. Pierwszą jego troską było zawarowanie niezawisłości Rzpltej wobec zakusów niebezpiecznego sojusznika. Posłowie carscy w lutym opuścili Warszawę z formalną odprawą[2]). Wobec powikłań wojennych Rzplta pozostać miała po dawnemu neutralną, a obronę na własnych fundować siłach. Przedewszystkiem zaś należało zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne, kładąc kres coraz zuchwalszym knowaniom fakcji nieprzyjacielskiej. Propozycje od tronu podawały jako główny przedmiot obrad uchwalenie kar i sądów na adherentów szwedzkich oraz pomnożenie armji do wysokości oznaczonej przez radę warszawską[3]).

Wysiłek dworu był ogromny. Król po kilkanaście godzin siedział

[1]) Relacja Chomentowskiego. Goltz 10/V 1713. Theiner, Mon. de Russie 459.

[2]) Gołowkin do J. Szembeka grudz. 1712. Rp. B. Cz. 466. Sołowjew XVI, 140 i n.

[3]) Do sejmu 1713 r.: Dwa diarjusze w Arch. drezd. loc. 3676, z tych jeden całkowity, dość pobieżny, drugi ułamkowy, pełniejszy. Relacje do. Besenvala w Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 141. Relacje Tiepolda. Teka Jarochowskiego w Ossolin. rp. 3345.

w senacie, do późnej nocy pilnując pomyślnego przebiegu obrad [1]). Kanclerz Szembek w przemówieniu od tronu zdobywał się na prawdziwie patrjotyczne akcenty, gdy przypominając, że uchwały poprzednich sejmów w sprawie pomnożenia armji nie doczekały się urzeczywistnienia, a Rzpltej grożą nowe niebezpieczeństwa, wzywał do poniechania uraz prywatnych dla wielkiej sprawy [2]). Posłowie dworscy rozwijali w izbie wytężoną agitację. Chwilami zdawało się, że król bliskim jest celu [3]). Mimo to skupienie sił okazało się niewystarczające w stosunku do gwałtowności opozycji. Od pierwszej sesji izba zawrzała zgiełkiem rozlicznych sporów. Szemrano powszechnie przeciw zarządzonym przez hetmanów egzekucjom wojskowym, zwłaszcza duchowieństwo przez usta swych zwolenników protestowało przeciw lokowaniu wojsk w jego dobrach; wytaczano sprawę pobytu wojsk saskich i wcielenia ich do komputu, wywlekano nawet przywileje siedzących w dobrach królewskich donatarjuszów. Ponad niesforny zamęt wybijała się zwarta opozycja dwóch odłamów malkontenckich, które już wówczas rozpoczęły wspólną kampanję przeciw tronowi, niebawem zaś pchną kraj w odmęt konfederacji tarnogrodzkiej. Partja szwedzka gotowała sejmowi zgubę jeszcze przed otwarciem obrad. Wojewoda lubelski Tarło przy pomocy swych przyjaciół zawczasu obrabiał posłów, obiecując zrywaczowi nagrodę [4]). Gdy próby te zawiodły, adherenci szwedzcy z tem większą zaciekłością podjęli atak; 9 stycznia stronnik dworu Ossoliński zażądał w izbie deputowania posłów do sądu nad zdrajcami stanu. Padły sprzeciwy, wobec czego Ossoliński zatamował czynności izby. Po burzliwych dyskusjach, w trakcie których omal nie doszło do zerwania obrad, partja szwedzka wzięła górę. 14 stycznia izba poselska, połączywszy się z senatem, zaniosła do króla prośbę o odroczenie zamierzonego „*iudicii quaestionis*". August ustąpił, warując sobie, że czyni to po raz ostatni. Marszałek Denhoff odczytał projekt konstytucji „*De securitate interna*", podług którego król na prośby Rzpltej udzielał adherentom nieprzyjacielskim pół-

[1]) Tiepold 18/I 1713. Tamże. Baluze do Ludwika XIV 20/I 1713. Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 141.

[2]) Mowa Szembeka 28/I 1713. Diar. arch. drezd. loc. 3676.

[3]) Tiepold 8/II 1713: „Es scheinet zwar der Ausgang des Reichstags noch wankend zu sein, allein dem Ansehen nach hat der König solche Anstalten durch seine Adhärenten gemacht, dass solches einen guten Ausschlag gewinnen wird, und wenn es auch letzt gefährlich aussehen sollte, so weiss ich, dass die Abrede bereits genommen ist, dass der Landbotenmarschall selbst die Deputirten entlassen und das gantze Werk auf die sandomirische Konföderation, welche von dem König aufgerichtet und dato noch stehet, verweisen sollte". Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[4]) Sieniawski do Flemminga 23/X 1712. Tenże 2/XI: „...nous voyons ici une quantité d'amis des adhérents du roi Suède qui sement de la division dans l'armée et tâchent de corrompre quelques nonces pour faire rompre la diète". Arch. drezd. loc. 706.

rocznej amnestji, po upływie zaś tego czasu miał ich sądzić jako buntowników w otoczeniu 8 senatorów i 24 posłów. Mimo to Janusz Wiśniowiecki i Tomasz Działyński wystąpili w senacie z gwałtownemi mowami, odmawiając uchwale ważności[1]).

Za cenę tych ustępstw spodziewał się dwór osiągnąć pożądaną uchwałę w sprawie aukcji wojska. Tu jednakowoż natrafił na opór z innej strony. Na Litwie rozpalał się spór pomiędzy wstępującym w ślady Sapiehów hetmanem wielkim, Ludwikiem Pociejem, a dotkniętą do żywego gwałtami i zdzierstwem większością obywatelstwa i wojska, prowadzoną przez marszałka konfederacji i hetmana polnego Denhoffa. Sejm 1712 r., skorzystawszy z nieobecności Pocieja, ukrócił najjaskrawsze nadużycia wielkiej buławy[2]). Hetman, na czele zastępu zwolenników, wystąpił teraz z żądaniem złagodzenia tej uchwały, grożąc, że w razie zerwania sejmu, który nie był zamknięty, lecz limitowany, w każdym razie straci ona ważność. Wtórował mu Sieniawski, oskarżając króla, że dąży do poniżenia władzy hetmańskiej[3]). Cały niemal senat i większość izby nie chciała słyszeć o ustępstwach, część zaś posłów uzależniała uchwalenie aukcji wojska od dalszego „opisania" wielkiej buławy[4]). Pomiędzy obu stronami dochodziło do drastycznych epizodów: padały wyzwiska, razy, błyskano nawet obnażonemi szablami[5]). Mimo opozycji posłów hetmańskich przystąpiono 7 lutego do czytania projektu ograniczenia przywilejów hetmańskich. Z tą chwilą los sejmu był przypieczętowany. 9 lutego zatamowali czynność posłowie bełzcy, zapewne z poduszczenia Sieniawskiego, 10-go posłowie ruscy z pod znaku Jabłonowskiego. Wysiłkom dworu udało się uchylić obie protestacje, atoli 16 stycznia wyszli z izby trzej posłowie hetmańscy, z których jeden, Puzyna, przed tygodniem otrzymał od króla starostwo[6]). Rzucono się za nimi w pogoń i jednego ściągnięto z powrotem, dwa inni przepadli bez śladu.

Dworowi opadły ręce. Przez siedm tygodni ratował sejm od rozbicia,

---

[1]) Diar. arch. drezd. Kczewski 20/I, Baluze 20/I 1713. Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 141. Tiepold 18/I 1713. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[2]) Vol. leg. VI, 227.

[3]) Marou do Besenvala 10/II 1713. Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 141.

[4]) Tiepold 18/II 1713. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[5]) Podług relacji ks. St. Germain 10/II 1713, Denhoff na obelgę strony przeciwnej: „Oppressor liberae vocis et origo omnium malorum reipublicae" odpowiedział, „que ce qu'il entendait venait d'une voix de chien et de chelme". Arch. parys. Spr. Zagr. Pol. 141. Podług diar. w Arch. drezd. poseł partji hetmańskiej Niemira, porożniwszy się z posłem nowogrodzkim Wołkiem, chciał wymierzyć mu policzek, ale rozdzielono ich i oddano Niemirę pod sąd marszałkowski.

[6]) Diar. Arch drezd. Tiepold 18/II, 22/II 1713. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

zabiegał o prolongowania sesyj i limity, z utęsknieniem wyczekiwał pomyślnych wieści wojennych z północy, któreby złagodziły ton opozycji [1]). Krok Puzyny uświadomił mu bezowocność wysiłków; zrezygnowano z ratowania sejmu, postanawiając opierać się odtąd wyłącznie na konfederacji sandomierskiej [2]), że zaś i marszałek Denhoff miał osobiste powody, dla których wolał nie upierać się przy zasadzie nienaruszalności obrad pod węzłem konfederackim, przeto bez trudu przyszło malkontentom przekonać zmęczony bezowocnością przewlekłych obrad ogół poselski, że protestacja jest ważna. Po dwudniowem wyczekiwaniu na powrót zrywaczy rozjechano się wśród głośnych złorzeczeń pod adresem Pocieja i utyskiwań w stronę dworu i Denhoffa, których rękę upatrywano w fatalnym wyniku obrad [3]). Złączona opozycja szwedzka i hetmańska odniosły pełne zwycięstwo nad dworem. Pierwsza uzyskała usankcjonowanie dalszej bezkarności, druga swobodę ciemiężenia kraju dla hetmanów, obie pogrzebały plan aukcji wojska i spowodowały bezbronność Rzpltej w przededniu najgroźniejszego zamachu na całość jej granic.

23 lutego zebrała się rada senatu. Opozycja prowadziła w dalszym ciągu swą robotę; na 44 obecnych senatorów podpisało uchwały zaledwie 17. Obmyślono środki opłacenia wojska i zaopatrzenia twierdz na najbliższą kampanję, oraz wypowiedziano się w sprawie wojny. „Pokój — głosiła uchwała — jest tak wielkiem dobrem, że nic milej nie brzmi w uchu, niczego z większem utęsknieniem się nie pożąda, nic wreszcie lepszego nie może istnieć". Dla zapewnienia Rzpltej tego dobrodziejstwa wyznaczono liczną delegację z Szaniawskim na czele do ewentualnych rokowań z koroną szwedzką „i innemi stronami wojującemi". Postanowiono wreszcie wyprawić poselstwa zagraniczne dla zażegnania groźby wojennej. Pierwsze miejsce zajmował oczywista dwór wiedeński, dokąd wyznaczono biskupa inflanckiego, Krzysztofa Szembeka [4]).

---

[1]) Tiepold 1/II 1713. Tamże.

[2]) Tiepold 8/II 1713. Tamże.

[3]) Tiepold 22/II 1713: „Andere attribuiren dem Landbotenmarschall Graff Dönhoff, dass er durch seine angemasste, gar zu grosse Autorität unter denen Deputierten diesen schlechten Ausschlag verursachet, und andere vermeinen, es habe der König selbst samt dem Ministerio, weil man nach Wunsch reüssiren zu kommen gezweifelt, die Sache zu solchen Exträmiteten gelangen lassen, um dadurch die sandomirische Confoederation zu manuteniren, welche dem königlichen Hof verträglicher zu sein scheinet, als wenn die Diät auch in denen mehristen Puncten nach des Königs Verlangen ausgeschlagen wäre, und weilen erwähnter Graf Dönhoff hiedurch die bereits ins achte Jahr geführte Confoederationsmarschallsdignität behauptet". Inni twierdzą, że Denhoff, jako hetman polny i spodziewany następca Pocieja, nie życzył sobie w głębi duszy ograniczenia praw wielkiej buławy litewskiej. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[4]) Diarjusz rady senatu. Rp. Ossol. 233. Uchwały 23/II 1713. Tamże.

II.

W chwili przybycia posła polskiego do stolicy nad Dunajem ważyły się tam losy pacyfikacji zachodniej. 11 kwietnia większość państw wojujących podpisała w Utrechcie pokój z Francją. Cesarzowi pozostawało przyłączyć się do kroku sojuszników lub wspólnie z Rzeszą prowadzić dalszą wojnę. Decyzja ta zaważyć miała również na sprawach polskich. Wycofanie się Austrji z walk na zachodzie rozwiązywało jej ręce na wschodzie, a przez to paraliżowało zamysły Turcji. Cesarz Karol obrał dalszy bój o sukcesję. Z tą chwilą widocznem było, że przedmiot misji Szembeka, którym było wskrzeszenie Ligi Św., nie ma szans urzeczywistnienia. Habsburgowie, osamotnieni w walce z Ludwikiem XIV, tem bardziej musieli się wystrzegać drażnienia Porty. Na dobitkę August był dla nich w tej chwili czynnikiem bez znaczenia. Wiedziano, że król-elektor tonie w długach i brak mu pieniędzy na utrzymanie wojsk saskich, przeto nie brano poważnie obietnic wysłania nad Ren trzydziestotysięcznej armji, zaopatrzonej w rekwizyta wojenne, tem bardziej, że samego żołnierza łatwo było dostać z rozpuszczonych świeżo zaciągów angielskich i holenderskich. Działalność rezydenta cesarskiego w Warszawie Tiepolda ograniczała się w przeważnej mierze do śledzenia przebywających na terytorjum Rzpltej emigrantów węgierskich i krzyżowania zabiegów Rakoczego o indygenat polski [1]). Wysuwane przezeń kwestje polityczne donioślejszej wagi, jak medjacja cesarza pomiędzy Rzpltą a Portą, z reguły załatwiał Wiedeń odmownie.

W tych warunkach obecność posła polskiego była dla dworu cesarskiego nużącą zawadą. Nie mogąc ofiarować nic pozytywnego, chwycono się taktyki zasypywania go różnorodnemi życzeniami i pretensjami. Po tygodniowym pobycie doszedł Szembek do zadziwiającej konkluzji. „Pokazuje się, jakobym tu przyjechał bardziej dla słuchania, jeżeli w czem nie będzie potrzebna przyjaźń J. K. Mości i Rzpltej, niż czego potrzebować“ — zapisuje strapiony. Tak rezydent Tiepold domagał się w Warszawie nowych posiłków nad Ren w myśli traktatu z 1702 r., gdy zaś Szembek otrzymał żądane pełnomocnictwo, nikt nie chciał z nim poważnie traktować. Do dawnych skarg o tolerowanie pobytu Rakoczego i towarzyszy przybyły nowe, z powodu zbliżenia się króla do fakcji francuskiej, zwłaszcza do marszałkostwa Bielińskich, oraz rokowań z siedzącym w Gdańsku Besenvalem. Dodać należy, że biskup inflancki był statystą bardziej średniej miary. Jego olbrzymi diarjusz, w którym dzień po dniu uwieczniał perypetje swego poselstwa, odsłania osobistość zacną, lecz nie-

[1]) Tiepold 3/I 1713 i n. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

dorosłą do trudnego rzemiosła dyplomatycznego [1]). Głównemi jego cechami były próżność i naiwność. Z jaką skwapliwością notuje Szembek, że ten lub ów dygnitarz przy pożegnaniu towarzyszył mu aż na schody, inny sprowadził go do karety, że sam ks. Eugenjusz przeszedł z nim dwie komnaty i antykamerę, a cesarz jegomość w trakcie rozmowy trzykrotnie uchylił kapelusza! Dyplomacja jego polegała przedewszystkiem na składaniu ogromnej ilości wizyt i uczestniczeniu we wszystkich uroczystych nabożeństwach, przyjęciach i polowaniach, by przynajmniej obecnością swą przypominać o sprawie, którą reprezentował. Natomiast jego posunięcia polityczne zbyt były niezręczne, by dyplomacja cesarska dała się na nie złapać. Tak np. opowiadał poczciwy Szembek na przyjęciu dworskiem, że podług ostatnich wiadomości Turcy gotują się zwrócić Moskwie jasyr, Chomentowskiego zapewniają o przyjaźni wobec Rzpltej, zatem zbrojenia ich zwrócone są niechybnie przeciw cesarzowi. Kiedyindziej straszył dwór wiedeński sfingowanym traktatem szwedzko-francuskim, w którym Karol obowiązywał się rzekomo wkroczyć na Śląsk i do Miśni, zaś Ludwik XIV wypłacać jemu i stronnikom Leszczyńskiego znaczne subsydja. Falsyfikatem tym, branym zresztą na serjo również w poważnych kołach dyplomatycznych, posługiwał się Szembek na konferencjach z ministrami cesarskimi, by przekonać ich, że związek trzech tradycyjnych wrogów domu habsburskiego wymaga energicznego przeciwdziałania, ci jednak wysnuwali wręcz odmienną konkluzję, że nie należy drażnić Porty [2]).

Stosunek Austrji do spraw polskich nie był w gruncie rzeczy tak oziębły i nieżyczliwy, jak się to rozżalonemu Szembekowi wydawało. Dyplomacja cesarska interwenjowała niejednokrotnie w Konstantynopolu na korzyść Rzpltej z widocznym skutkiem. Doskonale zorjentowany w środowisku stambulskiem Goltz twierdził, że Karolowi już dawno udałoby się skłonić Turcję do wojny z Augustem, gdyby nie powszechne przekonanie, że za nim stoi cesarz [3]). Internuncjusz Thalmann naraził się

---

[1]) Głównem źródłem do poselstwa K. Szembeka jest jego „Diarjusz legacji do Wiednia". Rp. B. Cz. 201.

[2]) Tekst traktatu podaje Lamberty, Mémoires VII, 507, z zakwestjonowaniem jego autentyczności. Mniej krytycyzmu okazuje Limiers, Hist. de Suède V, 358, a nawet dyplomata cesarski Tiepold w relacji z 10/VI 1713. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[3]) Goltz 29/IX 1712: „Rezydent cesarski „est un homme de crédit à cette cour et qui peut faire beaucoup pour nous en cas, que la Porte voulut à la Pologne, qui a toujours beaucoup d'égard pour l'empereur romain; elle ne traite pas de même les autres puissances voisines après la victoire sur les Moscovites, et si elle ne croyait pas, que l'empire s'interesse fort pour nous, il ne serait pas difficile au roi de Suède d'induire la Porte en guerre ouverte contre la Pologne". Arch. drezd. loc. 3552. Desalleurs 10/IV 1713: „Je viens d'apprendre que le prince Eugène a écrit au grand visir... pour apprendre de lui, si les bruits qui se sont répandus, que la Porte voulait déclarer la guerre à la

nawet z powodu energicznego wstawiennictwa za Polską na przykre zajście; gdy w początkach 1713 r. spróbował ostudzić zapały wojenne Porty pogróżką, że w razie sprzecznego z traktatem karłowickim wystąpienia przeciw Augustowi cesarz gotów jest ująć się za nim, Turcy przyparli go do muru niespodzianem pytaniem, czy oświadczenie to należy traktować jako oficjalny wyraz polityki wiedeńskiej. Przestraszony Thalmann pospieszył wytłumaczyć, że działał z własnego natchnienia i z miejsca otrzymał *consilium abeundi* [1]). Następca jego, sekretarz poselstwa Fleischmann, nakazane miał z Wiednia ujmować się stosownie do okoliczności za Rzpltą, jakoż w decydującym momencie wystąpienie jego przyczyni się skutecznie do odwrócenia niebezpieczeństwa. Poza to nie chciał się dwór wiedeński posunąć i zabiegi Szembeka o wskrzeszenie Ligi Św., natychmiastowe odkomenderowanie wojsk nad granicę siedmiogrodzką, ofiarowanie Karolowi XII przejazdu przez kraje cesarskie lub oficjalną medjację pomiędzy Rzpltą a Portą, pozostać musiały bez rezultatu. Nie było to winą biskupa inflanckiego, którego działalność w pewnej mierze przyczyniła się do spotęgowania czujności Wiednia; w ówczesnej sytuacji żadnemu zapewne dyplomacie nie udałoby się wydobyć od ministrów cesarskich coś więcej ponad *bona officia* i zapewnienia, że w razie wojny tureckiej cesarz nie opuści sprzymierzeńca. Rozumiał to dobrze obeznany ze stosunkami wiedeńskimi poseł saski Wackerbarth i hamował nazbyt pospieszne poczynania Szembeka ostrzeżeniami, iż nie należy stawiać dworowi cesarskiemu żądań, z góry skazanych na odmowę [2]), ten jednakowoż, przejęty odpowiedzialnością swej misji i niebezpieczeństwem, wiszącem nad Rzpltą, chciał widzieć natychmiastowe skutki swej działalności w postaci odnowienia paktu Ligi, o co niejednokrotnie nagabywał posła weneckiego i nuncjusza, przynajmniej zaś wojskowej demonstracji nad granicą turecką.

Obawy Szembeka były w zupełności uzasadnione. Niebezpieczeństwo od wschodu wciąż zagrażało tronowi Augusta i całości Rzpltej. Przesilenie

---

Pologne, comme elle l'avait declaré aux Moscovites, avaient quelque fondement, ce que je regarde comme une ruse venant de la part du roi Auguste". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. O interwencjach rezydenta cesarskiego na korzyść Polski wspomina niejednokrotnie w swej „Relacji" Chomentowski.

[1]) Desalleurs 20/I 1713: „L'internonce d'Allemagne a voulu faire à la Porte des offices en faveur du roi Auguste. Pour cet effet il fit dire à la Porte que ce qu'elle faisait contre ce prince était contraire au traité de Carlowitz et que l'archiduc pourrait s'y intéresser. La Porte lui fit demander, s'il faisait ces offices par ordre de son maître. L'internonce, ayant répondu, qu'il agissait de son propre mouvement, croyant qu'il en serait avoué, la Porte lui fit fournir le lendemain les voitures nécéssaires pour ses equipages et le fit partir pour Vienne malgré lui, faisant dire, qu'elle informerait l'archiduc de sa conduite imprudente". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

[2]) Pro memoria Wackerbartha dla Szembeka 28/IX 1713. Rp. B. Cz. 494.

wojenne, obok sprawy Leszczyńskiego, wytoczyło na widownię problem ukraiński, który stał się linją wytyczną polityki Dywanu, bez względu na to, czy przeważał w niej kierunek rusofilski czy szwedzki. Zaraz po wypowiedzeniu wojny w listopadzie 1712 r. postanowił nowy wezyr Soliman wysłać Orlika dla objęcia w posiadanie Ukrainy. Hetman kozacki, gruntownie już zrażony do protekcji tureckiej, którą uważał za gorszą od moskiewskiej, za wszelką cenę opóźnić chciał krytyczną chwilę; jakoż za sprawą Karola, którego wpływy stały wówczas u szczytu, udało mu się uniknąć wyjazdu [1]). Część orlikowców wkroczyła jednak w grudniu na Ukrainę i została tam zniesiona przez podkomorzego kor. Lubomirskiego [2]). W czasie „kalabaliku" Orlik stanął przy Karolu, za co chan Dewlet Girej chciał go skarać głową, powstrzymany jednak przez syna swego, Kałgę, oraz starostę bobrujskiego, skorzystał z okazji wyrwania Orlika z pod opieki Karolowej i zmuszenia go do wyprawy ukraińskiej. W tej ciężkiej godzinie przyszedł hetmanowi szczęśliwszy wybieg: oto oświadczył chanowi, że wyjazd jest niemożliwy z powodu licznych długów, które musi wpierw uregulować. Rad nierad, przedłużył Dewlet-Girej pobyt Orlikowi w Turcji na dalsze sześć tygodni, lecz wojska kozackie w asyście 20.000 Tatarów pchnął z początkiem marca na prawy brzeg Dniepru przeciw stojącym w pobliżu Białej Cerkwi Moskalom [3]). Wobec tego wojewoda podolski Humiecki wysłał dwie dywizje koronne pod regimentarzem Brzuchowskim z rozkazem zajęcia Białej Cerkwi i Niemirowa i trzymania ich obronną ręką, z zachowaniem neutralnej postawy wobec walk moskiewsko-tatarskich [4]).

Sytuacja była w wysokim stopniu niejasna, to też z wielką emocją dowiedział się Sieniawski o przybyciu do Lwowa dwóch wysłanników tureckich. Hetman chciwem uchem łowił ich zapewnienia pokojowości Porty, ostrzeżenia, by Rzplta zachowała wobec powikłań rosyjsko-tureckich neutralność i pod żadnym warunkiem nie pozwalała na pobyt wojsk auksyljarnych, wreszcie prośby za przebywającymi na Wołoszczyźnie emigrantami; ze swojej strony przypominał neutralność Rzpltej w czasie wojny pruckiej i dokładał starań, by skłonić wysłanników do udania się do Warszawy. Nie domyślał się, że przybyli oni poprostu na przeszpiegi, zmiarkować, przy czyjej pomocy łatwiej uda się zająć Ukrainę [5]). Podróż

---

[1]) Memorjał Orlika do Karola XII. Zap. Tow. Szewcz. XCII, 114.

[2]) Sieniawski do Flemminga 10/I 1713. Arch. drezd. loc. 706.

[3]) Orlik w liście do Fryderyka VII b. d. Zap. Tow. Szewcz. XCII, 160.

[4]) Humiecki 22/III 1713. Arch. drezd. loc. 3552.

[5]) Sieniawski do Augusta 5/IV do J. Szembeka 10/IV 1713. Rp. B. Cz. 465. Relacja z przyjęcia we Lwowie 28/VII, w Warszawie 21/IV 1713. Rp. Ossol. 233 Ilyltéen do Karola XII 23/XI 1713. Hurmuzaki, Documente XI/I, 519.

do Warszawy i uroczysta audjencja na dworze obracały się w kole tych samych beztreściwych ogólników i miały chyba ten skutek, że po powrocie do Turcji zostali wzięci w areszt za przekroczenie instrukcji[1]).

Objęcie wezyratu przez szwagra sułtańskiego Alego początkowo nie przyniosło wyjaśnienia w stosunku do Rzpltej. Nowy wezyr postawił sobie za punkt ambicji zmuszenie zakładników rosyjskich do odstąpienia Porcie terytorjum nad Samarą na osiedle dla kozaczyzny, oraz płacenia haraczu[2]). Sprawy polskie pozostawiał tymczasem na uboczu i wobec obu stron postępował obłudnie a bezwzględnie. Chomentowskiego wziął pod straż i nie dopuszczał go do rokowań, pocieszając za to deklaracjami na korzyść Augusta, emigrantów odrywał do Karola i ofiarowywał im pieniądze na wyjazd, równocześnie zaś łudził nadzieją oficjalnego uznania Stanisława[3]). Tymczasem, wykonując myśl swego poprzednika, za podszeptem Desalleursa wysłał nad granicę polską seraskiera Abdy Paszę, który, zająwszy Chocim i Sorokę, wbrew dawnym zobowiązaniom Osmana (1621) i Amurata (1634) począł je obwarowywać. Rzekomo była to demonstracja dla dodania ducha stronnikom Leszczyńskiego:[4]) naprawdę, to wskrzeszone seraskierstwo chocimskie miało stać się przednią placówką ekspansji tureckiej przeciw Rzpltej na wypadek niedopisania planów przeciwrosyjskich.

Jakoż sprawy przybierały taki obrót. Pełnomocnicy rosyjscy, mimo najstraszniejszych gróźb wezyra, ani na piędź nie ustępowali ze swego stanowiska[5]). Tymczasem nadeszły pomyślne dla nich wieści z północy. 16 maja Stenbock wraz z całą armją kapitulował w twierdzy Tönningen. Prysły resztki autorytetu Karola. Wojska rosyjskie na Ukrainie nie okazywały chęci wycofania się, zaś na dobitek w stolicy wybuchły zaburzenia przeciwwojenne. Już 18 czerwca donieść mógł Theyls Szafirowowi, że pokój z Moskwą jest zapewniony, natomiast niewiadomo, jak ułoży się stosunek do Polski[6]). 3 lipca stanął w Adrjanopolu traktat, zamykający ostatecznie kilkuletni okres przesileń. Dotychczas interesy polskie i moskiewskie układały się w pewnej mierze równolegle; każdorazowa pacyfikacja pomiędzy carem a Portą po pewnych wahaniach ubezpieczała również Rzpltą i tron Augusta. Obecnie stało się inaczej: Porta, zawiódłszy

[1]) Relacja Chomentowskiego.

[2]) Sołowjew XVI, 127.

[3]) Kochen 205 i n.

[4]) Goltz 29/VI, 4/VII 1712. Rp. B. Cz. 494.

[5]) Goltz b. d. 1713. Theiner, Mon. de Russie 460.

[6]) Desalleurs 12/V 1713. „Les Moscovites et les Polonais offrent la paix et de l'argent. Le roi de Suède demande la guerre et de l'argent: ainsi on ne doit pas s'étonner, que des gens avides et sensuels préférent la première proposition à la seconde". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Theyls 114 i n.

się w nadziejach łupu rosyjskiego, postanowiła poszukać rekompensaty na Polsce. Miarodajne czynniki zgodne były co do konieczności zagarnięcia Ukrainy i Kamieńca, natomiast, gdy przyszło do wykonania, zarysowała się rozbieżność zdań. Wielki wezyr, jako przeciwnik mięszania się w wewnętrzne sprawy Rzpltej, był za uznaniem legalności rządów Augusta i wymuszeniem od niego żądanych ustępstw, chociażby orężem; natomiast Kaplan-Girej uważał, że łatwiej osięgnie się ten cel przez popieranie Leszczyńskiego. Ostatecznie zwyciężyło jego mniemanie. Raz jeszcze Porta zdecydowała się wytoczyć na widownię sprawę antykróla.

III.

Ta ostatnia próba dźwignięcia sprawy Leszczyńskiego przy pomocy tureckiej pozornie przedstawiała się jako dalszy ciąg poprzednich usiłowań Karola XII i emigracji benderskiej; naprawdę była czemś z gruntu odmiennem. Wówczas, bezpośrednio po Połtawie, chodziło o ratowanie niezawisłości dwóch państw, zagrożonych rozrostem Moskwy; teraz Porta ostatecznie zaprzepaściła w pokoju adrjanopolitańskim narzuconą jej przez Karola orjentację, za cenę połowicznych ustępstw i wątpliwych zabezpieczeń pozwoliła carowi na dalszą rozbudowę nowej potęgi, by całą uwagę skupić na ograbieniu rzekomej sojuszniczki. Wiązać się z Portą, w r. 1710 znaczyło z polskiego punktu widzenia obierać jedynie zbawczą orjentację; czynić to w r. 1713, znaczyło przykładać pośrednio rękę do zguby Rzpltej. Emigracja polska wiedziała dobrze o aneksjonistycznych zamysłach Turcji, a jednak nie umiała ustrzec się od haniebnego frymarczenia całością ojczyzny.

Pierwsze wiadomości o tego rodzaju ofertach polskich noszą charakter mętny i mało wiarygodny, źródłem ich była bowiem ambasada rosyjska nad Złotym Rogiem. Do rozszerzania ich posługiwał się Tołstoj osobą zamieszkałego na przedmieściu Pera ks. Rajmunda Gallaniego, arcybiskupa ancyrańskiego *in partibus* i wikarjusza apostolskiego. W lipcu 1710 r., w czasie bytności Józefa Potockiego w Stambule, Gallani wystąpił wobec papieża Klemensa XI z alarmującemi doniesieniami. Podług przesłanego przezeń, rzekomo wykradzionego przez Tołstoja protokołu konferencji Karola XII z chanem, król szwedzki miał przyrzec Porcie roczną daninę i ustąpienie licznych prowincyj Rzpltej. Znalazł się również odpis wręczonego reis-effendiemu przez Potockiego memorjału, w którym wojewoda kijowski wywodził, że magnaci polscy wolą podlegać niezwyciężonemu sułtanowi, aniżeli stać się niewolnikami chciwości moskiewskiej. Augustowi wreszcie doniósł Gallani, że Potocki, wzamian za osadzenie na tronie Stanisława, imieniem magnatów polskich obowiązał się wobec

Baltadżiego do płacenia rocznego haraczu i obiecał przysłać z wiosną kilku z nich jako zakładników[1]). Rewelacje te niebawem przeniknęły do szerszego ogółu. Piotr w manifeście wojennym oskarżał posłów samozwańczego króla, a raczej zdrajców ojczyzny, Potockiego i Poniatowskiego, o kupienie pomocy tureckiej obietnicą kilku prowincyj wraz z Kamieńcem oraz 30.000 dukatów rocznego haraczu, Karol XII i wojewoda kijowski w uniwersałach, wydanych na wyprawę ukraińską, z oburzeniem odpierali podobne posądzenia[2]). Nie ulega wątpliwości, że rzecz cała była manewrem dyplomacji rosyjskiej, obliczonym na zohydzenie przeciwników i zmuszenie Rzpltej do szukania oparcia o cara. Truciciel Tołstoj zdolnym był niewątpliwie do fałszowania dokumentów, Gallani zaś w zupełności wygląda na jego narzędzie czy wspólnika; w przesyłanych przezeń Augustowi relacjach roi się od takich nieprawdopodobieństw, że świadczą one o kompletnej dezorjentacji lub świadomem przeinaczaniu prawdy[3]). Ówczesna sytuacja polityczna nie była tego rodzaju, by emigranci polscy w celu popchnięcia Porty do wojny uciekać się musieli do podobnych środków, a już zgoła wykluczonem jest to w stosunku do strażnika nienaruszalności Rzpltej, Karola XII. Manja rzucania oszczerstw była podówczas tak rozpowszechnioną, że dyplomacja szwedzka przypisywała Augustowi zrzeczenie się ziem litewsko-ruskich na rzecz Rosji[4]), emigranci zaś benderscy oskarżali go o ofiarowywanie Turkom Kamieńca[5]).

---

[1]) Listy Gallaniego do papieża, protokół konferencji Karola XII z chanem, memorjał Potockiego do Porty u Theinera Mon. de Russie 442. Gallani do Augusta 3/VII, 29/IX 1710. Rp. B. Cz. 457. Gołowkin do Sieniawskiego 30/VII 1710: „Zaczym ta bezbożna króla szwedzkiego, wojewody kijowskiego i Poniatowskiego propozycja, uczyniona pod imieniem niby Rzpltej, trzeba, aby była w wielkiej konsyderacji u każdego życzliwego wspólnym interesom, i dlatego z miejsca mojego przestrzegam WMPana, oraz proszę, abyś z inszymi WMM. zniósłszy się, zdrową radą tym złym machinacjom strony przeciwnej zabieżeć raczył w utrzymaniu sojuźnych interesów". Bąkowski do Przebendowskiego 29/XI 1710: „...stanęło *in consilium*, żeby nietylko króla szwedzkiego przeprowadzili przez Polskę, ale i króla Stanisława na tronie osadzili, za co asekurację wzięli, że im *cedet* Kamieniec z Podolem całem i czterykroć sto tysięcy czerwonych złotych trybutu corocznego z Polski dawane będzie. Tatarom także co rok na kożuchy 100 m. ludzi chrześcijańskich". Rp. B. Kr. 4082. Relacja Colyera z 26/XI 1710. Jorga, Studii si docum. IX, 53

[2]) Lamberty VI, 411. Zawisza 279, 292.

[3]) Tak podaje Gallani, że Köprili otrzymał dymisję za próbę wywołania wojny z carem, Baltadżi zaś zainaugurował politykę pokojową i dopiero oferty Potockiego skłoniły go do wypowiedzenia wojny; później, naprzekór najoczywistszym danym, usypiał dwór królewski wiadomościami, że Turcy ze względu na potęgę cara nie zamierzają zaatakować Polski.

[4]) Sołowjew XVI. 114.

[5]) Chomentowski do J. Szembeka 2/VII 1713: „Nasi Ichmcie zapamiętali niektórzy *mendaciis et opprobriis* mięszają, jedno tylko do konsyderacji podam, żebyś wiedział cha-

Inaczej wyglądały sprawy w okresie pokoju adrjanopolitańskiego. Wrażliwość Porty na niebezpieczeństwo rosyjskie osłabła, wpływy Karola XII upadły, natomiast apetyty zaborcze spotęgowały się niepomiernie. W tych warunkach samo przybycie antykróla do Turcji nasuwać musiało ponure przeczucia. „Bardziej obawiam się obecności Stanisława w Benderze, aniżeli Imci króla szwedzkiego, — pisał Humiecki — albowiem Turcy łacno użyć go mogą jako pretekstu przeciwko Polsce; jeżeli zechce on słuchać przeklętej polityki, która powiada, że jeżeli kiedy wolno jest popełniać zbrodnie, to dla miłości panowania, tedy niechybnie zechce ofiarować Turkom Kamieniec za cenę ich protekcji. Dlatego z całego serca radbym wyrwać stamtąd wszystkich adherentów szwedzkich, by nie stali się sprawcami zbrodni“ [1]). Obawy jego znalazły niebawem potwierdzenie. Zewsząd opuszczeni, traktowani z pogardą, w najlepszym razie z pobłażaniem, nadomiar postawieni wobec alternatywy przyjęcia poddaństwa sułtańskiego i płacenia haraczu lub wydania w ręce Augusta [2]), uczepili się stanisławczycy kurczowo protekcji chana, jednając go argumentami, które najłacniej znaleść mogły u niego oddźwięk. 10 czerwca doniósł Goltz Szembekowi, że Poniatowski, Kryszpin i Grudziński na audjencji u chana, wzamian za przywrócenie Leszczyńskiego, przyrzekli roczny podarunek dla Tatarów, pokój wieczysty i aljans z Portą, oraz napomknęli, że Stanisław będzie dokładał wysiłków, by zaspokoić pretensje padyszacha co do Kamieńca i Ukrainy [3]).

---

rakter tych ludzi, podających memorjał, jako wiedzą, że król jegomość tak pokoju z Portą pragnie, że mi dał informację przez p. Zakładzkiego... żebym Porcie Kamieniec ofiarował“. Rp. B. Cz. 201. Desalleurs 7/III 1713: „L'on me marque aussi que la Porte paraissait se disposer à élargir le palatin de Masovie du parti du roi Auguste et à lui donner ses audiences; il offre, à ce qu'on dit, de la part de ce prince de remettre Kamieniec aux Turcs, qui pourraient bien se laisser éblouir de cet avantage, et que le czar fait aussi de son côté de grandes offres pour obtenir la paix; j'ai peine de croire ces nouvelles...“. Tenże 21/III 1713: „J'ai représenté fortement au kaimakan et au bacha les inconvenients, où la Porte se trouverait de nouveau, si elle écoutait les propositions trompeuses des partisans du czar et du roi Auguste, de même que leurs offres de remettre Kamieniec et Podolie...“. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

[1]) Humiecki do J. Szembeka 22/III 1713. Arch. drezd. loc. 3552. Podobnie Chorowski z Adrjanopola 11/III 1713: „La véritable intention des Turcs est de profiter de Stanislas, pour avoir Kamieniec“. Rp. B. Cz. 494.

[2]) Desalleurs 28/V 1713. Tamże. Szornel do komisarza król. Limonta, z Adrjanopola 12/VII 1713: „Que Stanislas Leszczyński était méprisé de tout le monde“. Arch. drezd. loc. 3552.

[3]) „Là dessus les rebelles Crispin, Grudziński et Poniatowski furent appelés chez le han, qui les demanda, quels avantages ils pouvaient promettre à la Porte de la part de Stanislas. Ils répondirent 1) que Stanislas promettait de payer annuellement une somme considérable au han des Tartares, en cas qu'il fut mis sur le trône de Pologne; 2) qu'il jugerait à la Turquie une paix et alliance perpetuelle durant son régne 3) qu'il tâcherait de contenter le Grand-Seigneur sur les prétensions qu'il a sur la forteresse de Kamieniec

W relacji z 26 lipca ponownie wspomina Goltz o memorjale stanisławczyków, w którym obowiązali się zaraz po objęciu rządów przez Stanisława wydać w ręce tureckie żądane terytorja [1]). Inne doniesienia odźwierciedlają przebieg decydującej rozmowy pomiędzy antykrólem i jego stronnikami a tatarskim protektorem w dniu 15 lipca. Stanisław, padłszy Tatarzynowi do nóg, w wzruszających słowach malował mu obraz swej niedoli, gorszej aniżeli Karola XII, gdyż nie ma gdzie się schronić, i błagał o ratunek, szafując wzamian hojnie obietnicami [2]). O podobnych propozycjach słychać też ze strony przywódców opozycji stanisławowskiej

---

et le territoire de Moldavie... V. E. verra par l'incluse la confirmation de cela avec d'autres cabales contre nous autres et contre les ministres de Moscovie". Arch. drezd. loc. 3552.

[1]) Vous aurez vu dans une de mes précédents, que les rebelles de Pologne auraient donné un mémorial à la Porte, dans lequel ils l'assuraient, que si la Porte voulait arriver de bonne manière à son but, sans s'exposer à une guerre ouverte, elle n'avait qu'ordonner une bonne partie de leurs armées sur les frontières de Pologne; alors elle verrait, que tous les senateurs viendraient se jetter aux pieds du rebelle Leszczyński et lui faire hommage, l'assurant, qu'aussitôt qu'il viendrait au gouvernement de la Pologne, il remettrait Kamieniec avec le territoire de l'Ukraine mineur à la possession des Turcs, pour récompense de leur assistance". Rp. B. Cz. 494.

[2]) Doniesienie Lamara b. d. Arch. drezd. loc. 3552. Relacja bezimienna z Benderu p. t. „Pierwsze widzenie Stanisława, wojewody (kijowskiego) i księcia (Wiśniowieckiego) z chanem". „Pytał się chan: Czego ze mnie pretendujecie; odpowiedzieli: Bożej łaski i waszej chańskiej Mości, abyś użył miłosierdzia nad nami i wziął nas w protekcję swoją pańską, jako będący mocny potentat. My zaś będziemy sposobu szukać, czem się przysłużyć waszej chańskiej Mości od osób naszych i od całej Rzpltej, abyś chciał interesa nasze utrzymać przez wszelkie sposoby osobą swoją. Pytamy się u waszej chańskiej Mości, co masz z nami czynić? Odpowiedział chan: Mam ferman taki od cesarza imci, abym wam dobrze służył i całej Rzpltej i prowadził was do Rzpltej i pytał się, co za przyczyna, z jakiej racji was wypędzono. Deklaruję wam, że z duszy wam służyć dobrze będę, o co zniosę się z Abdy Paszą, w interesach waszych doskonale rozmówię i wyślemy posłów naszych do Rzpltej, aby Rzplta zebrała się wszystka, i pytać się u niej, kogo chce na króla mieć i kogo uznają i będą mieli, bo im trudno gwałt czynić, i Porta uzna tego, kogo Rzplta. Oni na to odpowiedzieli: Dla Boga, Imci chanie, nie prowadź na taką akcję nas, wolem tu, co chcesz, czyń nad nami, niźli nas w tyrańskie ręce podasz na wieczną konfuzję. Chan na to odpowiedział: Czemuście mnie tego w Adrjanopolu nie mówili, mógłbym wam u Porty wszystko sprawić; oni zaś, upadłszy do nóg chanowi, wszelkiemi obietnicami: Dla Boga, ratuj nas i całą Rzpltą, jeśli możesz. Chan: Chociaż będąc według obietnic, powtórnie deklaruję wam szczerem sercem służyć i utrzymać ciebie na królestwie polskiem, jedno wystarajcie się o to, aby Rzplta w jedności była, i wojska sfomentować a ja posyłam zaraz do Porty z tem, że Rzplta chce mieć króla Stanisława za króla... Teraz według fermanu ruszam się i wy ze mną idźcie, życzę wam, bądźcie u Abdy Paszy, starajcie się o przyjaźń, żeby wam tak chciał szczerze służyć, jako i ja, i powiedzcie przed nim, co macie dla Porty uczynić. Jeśli ta łaska Porty i waszej chańskiej mości nie minie, Kamieniec, Okopy, wszystkie Podole, Białą Cerkiew i Ukrainę obiecujemy...". Rp. B. Cz. 493. Sieniawski do Augusta 28/VII 1713. Rp. B. Cz. 2210.

w Rzpltej, Janusza Wiśniowieckiego i Jabłonowskiego[1]), nie mówiąc o świadectwach, przechowanych u współczesnych kronikarzy mołdawskich[2]). Najbardziej druzgocącym dowodem winy Leszczyńskiego jest wreszcie list jego do szambelana Törnschölda, w którym przyznaje otwarcie, iż dla wywarcia nacisku na Auguście podsycał apetyty wysokiej Porty w kierunku Ukrainy[3]). Dla rozproszenia ostatecznych wątpliwości co do motywów działania emigracji dodać należy, że zaprzepaściła ona już gruntownie swe pierwotne posłannictwo polityczne i szukała jedynie sposobów ratowania się. Tarło stał jedną nogą w obozie Augusta, Wiśniowiecki, lubo obecny na konferencjach z chanem, rwał się do zgody z dawnym swym obozem i zapewniał cichaczem Sieniawskiego, że nie weźmie udziału w gotującej się bezbożności, wszyscy wzywali Karola do rozpoczęcia rokowań pokojowych, które przyniosłyby im upragnioną amnestję[4]). Sam Stanisław przechowywał troskliwie warunki swej zeszłorocznej abdykacji, by przy pierwszem poślizgnięciu powrócić do nich. Pakta z chanem nie były śmiałem ryzykanctwem politycznem, kosztem wielkich ofiar dążącem do wielkich celów, ale najpospolitszem krętactwem niesumiennych bankrutów.

Same obietnice sowitych zysków nie wystarczyłyby do wciągnięcia Porty w polską imprezę. Był oprócz tego drugi wabik w postaci zapewnień Leszczyńskiego, że wystarczy pojawienie się wojsk tureckich nad granicą, by cała Rzplta opowiedziała się za nim. Dla oddania tym zwietrzałym już nieco argumentom siły przekonywującej, prezentował Stanisław autentyczne rzekomo dowody swych wpływów w Rzpltej, twierdząc

---

[1]) Pauli do Flemminga 18/V 1713: „Le palatin de Russie et celui de Cracovie font de nouveau quelques intrigues à Adrianople, promettent ce qu'ils ne peuvent donner, pour les attirer en Pologne". Arch. drezd. loc. 698. Jarochowski, J. St. Jabłonowski. Opow. i stud. hist. 78.

[2]) Kronika Jana Nekulce wspomina o obietnicy Leszczyńskiego wydania sułtanowi Kamieńca, płacenia haraczu oraz podarunku z pięćdziesięciu młodych dziewcząt (!). Podobnie kronika Mikołaja Muste rozwodzi się szczegółowo, w niejednem błędnie, o cesji Kamieńca. Kronika Auxentiusa mówi o odstąpieniu Kamieńca z Podolem. Kogalniceanu I, 132 II, 49 160. Por. doniesienie agenta holenderskiego Haersolte'a z Warszawy, 5/VII 1713. Jorga, Studii si docum. IX, 123.

[3]) Stanisław do Törnschölda 1714. Konopczyński, Polska a Szwecja 358.

[4]) Goltz 2/VII 1713. Rp. B. Cz. 494. Tenże 8/VII 1713, Rp. B. Cz. 466. Sieniawski do J. Szembeka 26/VII 1713. „Dnia dzisiejszego powrócił JPan Wiśniowski, o którym w przeszłych pisaniach nadmieniłem WMPanu, że Xiążę Wiśniowiecki wokował go do siebie zagranicę, i sam *spe revocationis* pozwoliłem mu tej podróży, ale Xiążę Wiśniowiecki nie doczekał go, gdyż Stanisław po niego przysłał a Śmigielski z tą do niego perswazją przyszedł, że jeżeli WKsMość nie zechcesz jechać dobrowolnie, to i poprowadzą. Musiał tedy tak *convictiva argumenta* usłuchać". Rp. B. Cz. 466. Tenże 16/VIII Rp. B. Cz. 466. Kochen 221, 229.

niezbicie, że hetman litewski Pociej przyrzekł opowiedzieć się z wojskiem po jego stronie, że Sieniawski da się przejednać wielką buławą, którą Potocki ofiarowywał się ustąpić dobrowolnie, a również regimentarze koronni, Brzuchowski i Piotrowski, zapowiedzieli akces. Ile w twierdzeniach tych było mistyfikacji, obliczonej na zjednanie Porty, ile zaś prawdy — trudno osądzić. Zdaje się, że Leszczyński kołysał temi nadziejami nietylko Turków, ale i siebie, i nie całkiem bez racji [1]). Bezsprzecznie, Pociej, coraz bardziej idący na udry z dworem i Denhoffem, gnębiony wyrokami trybunalskiemi, zagrożony egzekucją wojska saskiego i odebraniem buławy [2]), był w tej chwili jeszcze mniej pewnym stronnikiem Augusta, niż zwykle, Sieniawski zaś, za cenę zatrzymania urzędu, każdej chwili gotów był łączyć się z stroną mocniejszą. Z tem wszystkiem listy i zapewnienia obu hetmanów, któremi Stanisław posługiwał się przy rokowaniach z chanem, budziły uzasadnione wątpliwości [3]).

[1]) Goltz 10/VI 1713: „Ils (stanisławczycy) ont fait tenir certaines lettres au han des Tartares de la part de quelques palatins de Pologne, et même du grand général de la Couronne, qu'ils ont forgés eux mêmes, dans lesquelles ils débitent, que l'armée de Pologne s'assemble sur la frontière, pour recevoir Stanislas..." La Mare b. d.: „...il y a beaucoup des seigneurs qui crient de Pologne au han et aux grands de ce pays ci, confirmant tout cela, que dit Stanislas". Arch. drezd. loc 3552. Relacja Kulbickiego z Benderu: „Xiążę Wiśniowiecki pokazał chanowi list pociejowski, że z wojskiem ma się łączyć przy hanie do Stanisława. Imć Pan Wojewoda Kijowski przed chanem powiedział, że ustąpi buławy Sieniawskiemu, który ma iść *in partes* Stanisława". Rp. B. Cz. 466.

[2]) Pauli do Flemminga 6/VIII, Flemming do Pauli'ego 14/VIII 1713. Arch. drezd. loc. 698.

[3]) Desalleurs 7/VIII 1713: „Le roi Stanislas mande encore au roi de Suède, qu'il est en négociation avec le grand général Sieniawski et qu'il est presque assuré de le mettre dans ses intérêts, que le palatin de Kiovie a promis de se démettre volontairement de sa charge de grand général en faveur de Sieniawski, et que le grand général de Lithuanie s'est avancé avec ses troupes, dont il a détaché quarante compagnies, pour s'approcher des frontières de Turquie. Le prince Wiśniowiecki écrit que ce grand général de Lithuanie est fort brouillé avec le roi Auguste, qui a envoyé 5.000 Saxons pour le combattre, sous le commandement du petit général de Lithuanie Denhoff, et que le roi Stanislas est resolu d'entrer en Pologne aussitôt qu'il croira pouvoir le faire avec succès. Je crois que toutes ces nouvelles sont faites pour être débitées aux Turcs, qui n'y ajouteront pas plus de foi qu'à toutes celles qu'on a voulu leur faire croire depuis deux ans. Je crois aussi, qu'il y en a entre celles ci faites exprès pour moi. Le Sr de Fierville m'a mandé que le roi de Suède l'avait prié d'écrire deux lettres au grand général Sieniawski, pour l'assurer qu'il lui conserverait sa charge et pour l'exhorter à prendre le parti du roi Stanislas, sur ce, qu'on avait appris, que ce grand général était fort mécontent du roi Auguste; mais les Polonais se brouillent et se raccommodent aisément, on les fait revenir quand on veut avec du vin et de l'argent: ainsi je ne pense pas qu'on doive faire grand fond sur toutes ces vaines promesses. Je suis toujours persuadé qu'on amuse ces deux princes et qu'ils veulent bien se laisser amuser". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Amira twierdzi, że Sieniawski przyjął ofertę Stanisława. Jorga. Studii IX, 100.

Mimo takiego nakładu obietnic i nęcących perspektyw Turcy dalecy byli od myśli poważniejszego angażowania się za Stanisławem. O wystąpieniu z orężem w ręku nie było mowy. Obok zwykłego tchórzostwa wstrzymywała Portę niegotowość wojenna. Poza kilkudziesięciotysięcznym korpusem Abdy-Paszy nie rozporządzała ona w danym momencie poważniejszemi siłami. Nie małą rolę odgrywała też obawa przed wystąpieniem innych uczestników Ligi Św., przedewszystkiem cesarza[1]). Pomoc, udzielona Leszczyńskiemu, ograniczyć się miała do sypnięcia pieniądzmi i urządzenia zbrojnej demonstracji. Chan Kaplan-Girej dostarczyć miał emigrantom środków na przekupienie wojska i szlachty, poprowadzić ich nad granicę, wydać do Rzpltej manifest z wezwaniem do łączenia się z prawowitym królem dla obrony wolności pod groźbą srogich kar na opornych i — czekać, co nastąpi. Jeżeli zapewnienia Stanisława okażą się prawdziwe, tedy przewrót dokona się bez czynnego wmięszania się Porty; w przeciwnym razie pretendent skompromituje się jako szalbierz, przeto słusznem będzie wyrzeczenie się go. Tak Porta, nic nie ryzykując, mogła dużo zyskać, bo i osadzić na tronie polskim kandydata własnej kreacji, i, co stanowiło istotny cel całej imprezy, opanować Ukrainę i Kamieniec. Dlatego w planie wyprawy leżało zabranie nad granicę Chomentowskiego; chan utrzymywał, że chodzi o odesłanie go do domu z deklaracją, że Porta uznaje królem polskim Stanisława, wezyr jednakowoż liczył na to, że w obliczu niebezpieczeństwa uda się dobić targu o Ukrainę, a może uzyskać upragnione okopy św. Trójcy[2]). Nic dziwnego, że Karol XII,

---

[1]) Goltz 4/VII 1713: „Les Turcs ne peuvent mettre encore aucune force considérable en campagne cette année, par là le chemin nous est affranchi à pousser notre négociation". Tenże 4/VII 1713: baczność na dowódców armji, bo wysłano chana z wielkiemi sumami pieniędzy. Tenże 2/VIII 1713: „Cependant je suis assuré d'un certain Hadria de la chancellerie turque, que le seraskier de Bender et le han des Tartares ont ordre de mettre tout en oeuvre, pour porter les Polonais à la resolution d'accepter le rebelle pour roi, mais sans user de violence et sans passer les limites de l'empire, car la Porte ne veut aucunement atteindre le traité de Carlowitz, pour ne pas s'embrouiller avec l'empereur romain, de quoi elle a assurée son résident dans une audience". Rp. B. Cz. 494.

[2]) Desalleurs b. d. 1713: Chan powiedział Poniatowskiemu „que la Porte l'avait chargé de terminer les affaires de Pologne de la manière qu'il le jugerait convenable, qu'il avait pris avec la Porte de justes mesures pour rétablir le roi Stanislas sur le trône de Pologne; qu'il en conférerait avec ce prince et avec les Polonais, qui lui sont attachés, et qu'il écrirait ensuite à la Porte pour l'informer de ce qui aurait été resolu entre le roi Stanislas et lui, han; que le palatin de Masovie, qui reste à Adrianople, n'aurait point d'audience, et qu'on ne recevrait point de lui les lettres du roi Auguste, et que peut-être la Porte le renvoyerait en Pologne, ou le ferait passer à Bender avec le seraskier qui doit commander l'armée ottomane, où tous le Tartares ont ordre de se rendre; qu'elle serait beaucoup plus nombreuse qu'on ne pensait et qu'elle serait en état

zaznajomiwszy się z tym panem, przeniknął tchórzliwość i zachłanność Porty i zażądał szczerego ujęcia się za sprawą Stanisława; to też gdy przyszło do wykonania przedsięwzięcia, odsunięty od wszystkiego, pozostał w Benderze [1]).

Trwoga paniczna, jaką oddawna przejmował otoczenie Augusta projektowany pochód turecki, w głąb Rzpltej i zamierzone oblężenie Kamieńca, była więc w dużej mierze bezpodstawną [2]). Ani jeden żołnierz nieprzyjacielski nie miał przekroczyć granic. Punkt ciężkości spoczywał w siłach moralno-politycznych samego kraju. I tu właśnie tkwiło niebezpieczeństwo. Mimo wypchnięcia najgłówniejszych żywiołów stanisławowskich poza granice, mimo pozornej pacyfikacji Litwy, chwilowej ugody z Sapiehami, pogromu Grudzińskiego, kraj cały obsnuty był niewidzialną siecią złowrogiej konspiracji. Nici zbiegały się w ręku Jabłonowskiego, który nie

d'imposer la loix à ceux, qui voudraient s'opposer aux desseins de la Porte, qui venait de conclure la paix avec le Czar, lequel ne devait se mêler en aucune manière des affaires de Pologne, et devait envoyer sa ratification dans deux mois: s'il le fait, dit le han, nous n'avons affaire qu'au roi Auguste, et il ne nous sera pas difficile de reduire son parti au point que nous souhaitons, d'autant plus, que la Porte apprend de toutes parts, que l'empereur de France continue de faire la guerre à celui d'Allemagne, qui ne pourra plus donner de secours au roi Auguste... Je suis aussi de cette opinion, étant persuadé, que les Turcs ne gardent le roi de Suède que pour intimider le roi Auguste, comme ils ont fait les Moscovites, et pour tâcher d'en tirer Kamieniec, espérant de l'alarmer et les Polonais de son parti par les menaces d'une guerre qu'ils appréhendent eux-mêmes". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Jefferyes 30/X 1713: „.. the march of their troops towards the borders was chiefly to frighten king August into a cession either of Kamieniec, Polish Ukrain, or some other territory". Hist. handl. XVI/2, 48. Fabrice 14/VIII 1713: „Je crois encore, que le véritable dessein de la Porte est de rétablir le roi Stanislas, si les Polonais mêmes le veulent et que cela se peut faire sans lui attirer la guerre avec ce royaume. Mais, au cas contraire, elle pourrait bien tâcher de gagner quelque chose du roi Auguste et sacrifier les intérêts du roi Stanislas". Lettres 266.

[1]) Nordberg III, 86 i n.

[2]) Pauli do Flemminga 8/VI 1713: „Tout est ici en allarme, on croit que la Porte s'est declaré de nouveau en faveur du roi de Suède, qui est attendu dans peu de temps dans ces pays-ci. Le général Smigielski doit avoir passé les frontières avec 12 m. Cosaques, Vallaques et Polonais, prenant la même route des montagnes que Grudziński a pris l'année passée. On fait venir toute la garde du corps à Varsovie. Le corps de chevaliers gardes qui est en Saxe et le régiment de Meiningen ont ordre de presser leur marche vers ici, il arrivera au régiment de Beust la même chose, le roi espère de voir bientôt entrer quelques régiments de Holsteine en Pologne...". Tenże 11/VI: „La terreur panique touchant l'irruption de Mr. Smigielski commence à passer, les nouvelles qu'on a eu ne se confirment pas, pourtant S. M. veut rassembler quelques troupes à l'entour de Varsovie, pour avoir du monde en tout cas de besoin". Arch. drezd. loc. 698. Tiepold 23, 26, 29/VIII 1713: wojska saskie, przeznaczone nad Ren, ściągają do Polski przeciwko Turkom. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345. Sieniawski do Augusta 12/VIII 1716: „...La guerre avec la Porte ne peut plus être révoquée en doute, le Turc fait toutes les dispositions nécessaires pour le siège de Kamieniec". Rp. B. Cz. 2210.

porywając się przedwcześnie, cichaczem a najwytrwalej podkopywał się pod stanowisko dworu. W momentach najgroźniejszych przesileń widać wychylającą się z ukrycia wichrzycielską rękę wojewody ruskiego. W lutym 1712 r., gdy nastrój wojenny Porty dosięgał szczytu, wprowadził Jabłonowski chyłkiem Urbanowicza na Podole, następnie usiłował podburzyć starszyznę wojskową, zebraną na trybunale radomskim, spiętrzył szereg trudności przy wypłacaniu żołdu i omal nie unieruchomił w chwili najwyższej potrzeby machiny skarbowo-wojskowej. W czasie wyprawy Grudzińskiego Jabłonowski wchodził z nim w porozumienie, następnie zaś nawiązał kontakt z wysłanym do Lwowa w orszaku Achmeda Beja Klinkowströmem. Nie kto inny, jak wojewoda ruski skłonił Michała Wiśniowieckiego do udania się do Benderu; on też wspólnie z Tarłą pracował w grudniu 1712 r. na zgubę zbierającego się sejmu. Na sejmiku w Sądowej Wiśni w kwietniu 1713 r. stronnicy jego wywołali burzę; wśród protestów przeciw nielegalnemu ściąganiu podatków i legacji Szembeka do Wiednia domagano się pospolitego ruszenia i wyprawienia poselstw do innych województw z wezwaniem do „*societatem armorum*". Rzecz skończyła się na poselstwie do króla i prymasa o sejm ordynaryjny lub konny, ale Sieniawski i Humiecki, nastraszeni, dołożyli wszelkich sił, by nie dopuścić do odbycia zwykłego popisu wojskowego w czerwcu, w obawie, że Jabłonowski wyzyska go do wywołania nowych zaburzeń. Wojewoda ruski, wetując sobie utraconą sposobność, omal nie wzniecił rokoszu na lipcowym trybunale lubelskim. Zabiegom jego na gruncie tureckim należy w dużej mierze przypisać fatalny obrót legacji Chomentowskiego i imprezę sierpniową 1713 r.[1]). W zaciekłości antywettyńskiej szedł nieprzejednany konspirator tak daleko, że dowiedziawszy się skądsiś o układach abdykacyjnych Leszczyńskiego z Stenbockiem, pomyślał zaraz o urządzeniu trzeciej elekcji. Upatrzonym przezeń kandydatem był nie kto inny, jak ks. Franciszek Rakoczy, który wraz z Berczenyim, Forgaczem i innymi przywódcami emigracji węgierskiej brał czynny udział w knowaniach przeciw Augustowi. W najtajniejszych planach sprzysiężenia leżał zamach na życie króla, patronował zaś cichaczem całemu przedsięwzięciu dwór wersalski[2]). Te zamysły nowej elekcji wiązały się

[1]) Specyfikacja występków Jabłonowskiego. Rp. B. Cz. 469. Jarochowski l. c.

[2]) Tiepold 12/VIII 1713: po aresztowaniu Jabłonowskiego „nicht allein aus dessen revidirten Correspondenz, Briefen und noch gestern eingelangten Nachrichten, sondern auch aus der vom ermälten Palatin von Reussland getanen willkürlichen Erklärung die ausgesponnene sehr gefährliche Conspiration wider des Königs eigene hohe Person entdecket worden. Dieser hat eine Specification aller seiner Mitgehilfe und sogar sein bishero über die mit dessen schwedischen Adhärenten geführte Correspondenz gehaltenes Diarium Sr K. M. zustellen lassen, woraus erhellet, das sehr viel Magnates in diesem weit ausste-

z projektowaną wyprawą turecką na granice; Kaplan-Girej natrząsał się z Polaków, że dotąd mieli dwóch królów, z których jednego narzuciła im Moskwa, drugiego Szwecja, obecnie otrzymają trzeciego z łaski tureckiej [1]). Istotnie dla rachub Porty nie mogło być nic bardziej pożądanem, aniżeli wartogłowe poczynania tego pokroju, które, wtrącając kraj w odmęt anarchji, wydałyby w jej ręce Kamieniec.

Poza przywódcą sprzysiężenia i nieodłącznym odeń wojewodą krakowskim Januszem Wiśniowieckim stał cały zastęp mniej lub więcej wtajemniczonych magnatów i dygnitarzy, między innymi dawny marszałek konfederacji warszawskiej Piotr Bronisz, pozornie pojednany

---

hendem Complott impliciret, die Türken und Tartaren in dieses Königreich unverlanget zu kommen veranlasset, und endlich das Absehen geführet, den König aufzuheben. Man siehet einige hier befindliche Senatores über diese angesponnene gewesene, nunhero entdeckte Verbindung sehr perplex, weil sie sich leicht einbilden können, dass sie auf der Lista der Complicum vermerket sein mögen, jedoch lasset der König wegen dieselbe noch keinen öffentlichen Unwillen spüren, sondern will zuvor die häufig intercipirte Briefe vollends decifriren lassen, um sich ohne Zweifel noch mehrerer Personen zu versichern. S. K. M. aber, welche sich seit drei Tage ausser seinen Confidentz wenig sehen lassen, habe mir... in Vertrauen bringen lassen, dass nicht allein Frankreich und England, sondern auch der Rakoczy und Berczeny an diesem bösem Anschlag Teil haben und der Letztere das Verständnis mit denen Türken und Tartaren führen täte...". Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345. Pauli do Flemminga 27/VIII 1713: wśród papierów Jabłonowskiego znajduje się jego dziennik: „à ce, que je vois encore par là, il a été assez exactement informé des conférences, que V. E. a eu l'année passée avec Stanislas, et c'est lors qu'il a commencé à penser à une troisième élection, ayant été absolument contre la personne du roi". Arch. drezd. loc. 698. Berczeni do Jabłonowskiego, Lwów 15/VII 1713: „Credo, Turcam non bello offensivo, sed titulo assistentiae ingerere se armatum in negotia polonica, et praemissum esse chanum ad experiendum de sensu Polonorum, proponetur per Turcas receptio Stanislai . Hinc consequentia in forma". Poniżej dopisek, skreślony w trakcie przesłuchiwania uwięzionego Jabłonowskiego: „N. B. Dominus palatinus in Russia interrogatus, quaenam sit ista consequentia, respondit: esse, secundum Berczenium, electionem tertii, ad quam Ragocznis dabitur candidatus". Arch. drezd. loc. 3384. Pomiędzy opozycją szwedzką a emigracją węgierską istniały najściślejsze węzły, podtrzymywane starannie przez Francję: Tiepold 16/VIII 1713: „Der König hat mir einen erst heute eingelangten Brief vom Berczeni am oft ernannten Palatin von Russland vorlesen lassen, worinnen er ihn bittet, sich bei einigen polnischen Magnaten zu interponiren, damit sie ihm eine grosse Summam Geldes anticipiren möchten, worüber ihnen die Sicherheit und Verschreibung auf das Rathaus zu Paris erteilt werden sollte, wie ihm dessen der Ragozzi im Namen des Königs von Frankreich versichert hatte". Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345. O planach skrytobójczych przeciw królowi Zawisza 305.

[1]) Relacja Kulbickiego z Benderu 7/VIII 1713: „Chan Szornelowi powiedział: Macie dwóch królów, będziecie i trzeciego mieli; o Kamieńcu i Okopach myślą". Rp. B. Cz. 466. Relacja Szornela o rozmowie z chanem: „Ciężki sąd tej sprawy, ale samychże IchMPP. Polaków wina. Obrali i Moskwa króla, obrał król szwedzki, podobno im i trzeci potrzebny". Rp. B. Cz. 493. W bezimiennej relacji z Benderu mylnie przypisano słowom chana odmienny sens, jakoby dwoma królami byli August i Piotr. Tamże.

z Augustem i posunięty przezeń na kasztelanję kaliską, w głębi duszy wciąż stanisławczyk [1]). Tarłowie, Potoccy i cały szereg innych. Konspiracja gnieździła się w najbliższem otoczeniu królewskiem, za pośrednictwem zaś całego szeregu zauszników, agentów, agitatorów, zataczała coraz szersze kręgi na powierzchni kraju. Sam wojewoda ruski jeździł wśród szlachty i krzepił ją radosną nowiną o niebawnem nadejściu sojuszników z południa, przemilczając oczywista, za jaką cenę ich ściągnął. O wrażeniu, jakie wywierały te wieści, daje pojęcie ogłoszony na prośbę króla list nuncjusza Odeschalchiego do episkopatu, w którym wzywa biskupów, by przedstawili magnatom i szlachcie ogrom niebezpieczeństwa, zagrażającego Rzpltej i całemu chrześcijaństwu, i wpłynęli na duchowieństwo, by z kazalnicy i konfesjonału upominało wiernych do wytrwania przy boku prawowitego monarchy; zgrozą przejmuje go myśl, że gotowi się znaleść odstępcy, którzy udzielą pomocy spragnionemu krwi chrześcijańskiej nieprzyjacielowi [2]). Uciekanie się do broni duchownej było tem nieodzowniejsze, że na siłę orężną trudno było liczyć. Sieniawski słał z nad granicy bezmiernie pesymistyczne relacje, z góry zapowiadając, że wobec szczupłości sił niema mowy o skutecznym oporze [3]).

Zagrożony z wszech stron, główną nadzieję złożył August w akcji dyplomatycznej. Obok wysiłków, podjętych w Rzymie i Wiedniu, próbował dotrzeć bezpośrednio do samej Porty. W czerwcu przybyli do Benderu wysłannicy jego, naturalizowany Francuz Bonafou i rotmistrz Zakładzki, z bogatemi podarkami dla chana, które nie wywarły jednak pożądanego wrażenia [4]). W lipcu, w okresie rozstrzygających narad i przygotowań, zjawiła się powtórna legacja, którą składali pułkownik La Mare i rezydent Sieniawskiego, starosta mozyrski Szornel. I tym razem podarki nie ułagodziły zaciętości Kaplana-Gireja, który początkowo nie chciał wogóle dopuścić Szornela do audjencji. Przyjąwszy go nakoniec wskutek wstawiennictwa wezyra, rozwodził się dużo nad niesfornością i waśniami

[1]) Tiepold 16/VIII 1713: „Unter denen intercipirten Briefschaften befinden sich auch einige vom König Stanislaw an den gewesenen schwedischen Abgesandten namens Wachschlager, und an seinen vormals ernannten Schatzmeister Bronisz, worinnen er beschreibet, wie klug und vernünftig die Türcken dieses Werk angestellet und geführet hatten, indem sie den Frieden mit denen Moskowitern blos zu dem Ende erneuert hatten, um des Königs Augusti Adhärenten zu amüsiren, die Moskowiter aus dem Königreich Polen zu bringen, mithin desto sicherer den König in Ermangelung einiger Mannschaft zu überfallen, besetzt zu tun: es würde hoffentlich der Anschlag reussiren und also keine Ursache haben, die vorgenommene weite Reise zu bereuen". Teka Jarochowskiego.

[2]) Theiner, Mon. de Russie 465.

[3]) Sieniawski do J. Szembeka 2, 4/VIII 1713. Rp. B. Cz. 466. Tenże do Augusta 3, 5, 16, 20/VIII 1713. Rp. B. Cz. 2210.

[4]) Goltz 21/VI 1713. Rp. B. Cz. 494.

Polaków, którzy sami są sprawcami swych nieszczęść. Szornel rozpoczął zwykłe w podobnych wypadkach przemówienie, że August jest jedynym prawowitym władcą Rzpltej, albowiem wyszedł z wyboru szlachty, Leszczyński natomiast zawdzięcza koronę łasce Arwida Horna. Nieubłagany Tatarzyn przeciął dyskusję odpowiedzią, że przekona się o tem nad granicą. Zupełnie inaczej znalazł się wódz wyprawy, seraskier chocimski, Abdy Pasza, który, przyjąwszy Szornela gościnnie sorbetami i fajką, przysiągł na swą brodę, że Sieniawski niema najmniejszych powodów do obaw, gdyż pochód nad granice ma na celu jedynie ufortyfikowanie Chocimia i wezwanie Rzpltej, by przyjęła emigrantów benderskich jako wracających na łono ojczyzny synów[1]).

W obliczu najwyższego niebezpieczeństwa zdobył się wreszcie August na należytą energję. 3 sierpnia ruszyły ku granicy wojska tureckie; 7-go Jabłonowski uwięziony został w Krakowie. Równocześnie ujęto szereg drugorzędnych osobistości, oraz bawiącą w Gdańsku kolonję stanisławczyków[2]). Przy całej samowoli krok ten aż nadto był uzasadniony, co więcej, wprost zbawienny. Stłumiono w zarodku niebezpieczeństwo nowych rozruchów i niepoczytalnych prób elekcyjnych, których koszty płaciłaby Rzplta. Z pochwyconych papierów oraz ustnych zeznań wojewody ruskiego trafiono do najodleglejszych rozgałęzień spisku. Na dworze zapanowała ciężka atmosfera, wielu współwinnych czuło miecz nad głowami[3]). W najbliższem otoczeniu króla podnosiły się istotnie żądania reasumowania konfederacji sandomierskiej i oddania jej sądom przestępców stanu[4]). August nakazał Sieniawskiemu śledzić i więzić podejrzane osoby, atoli hetman zgodził się tylko na pierwsze, pozostawiając drugie władzom królewskim[5]). Ostatecznie król zatrzymał się w połowie drogi i oszczędził nawet jawnie skompromitowanego szefa spisku, Janusza Wiśniowieckiego, który nie omieszka odpłacić mu się w najbliższej przyszłości, stając na czele konfederacji tarnogrodzkiej.

Nieobliczalna polityka turecka i tym razem zgotować miała nie-

---

[1]) Relacja Szornela b. d. Rp. B. Cz. 493.

[2]) Pauli do Flemminga 27/VIII, 31/VIII 1712. Arch. drezd. loc. 698.

[3]) Tiepold 12/VIII 1713. zob. wyż. str. 133. List niewiadomego 28/VIII 1713: „Mr. le palatin de Russie a été arrêté par le roi Auguste et envoyé dans les prisons en Saxe. Le prince Wiśniowiecki craint pour son frère et nous autres, nous craignons pour le palatin de Lublin et les comtes Tarło, puisque tous ces seigneurs étaient d'intelligence avec nous". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

[4]) Przebendowski 16/VIII 1713: „Przyjdzie podobno do tego, że tę konfederację sandomierską jako *unicum antidotum contra omnia adversa* trzeba będzie *reassumere* i pod nią sądy *erigere* i już *nemini parcendo* tam pójść, *quo fata ducent*, bo tu *conniventia et nimia indulgentia parum proficit*". Rp. B. Cz. 466.

[5]) Sieniawski do Augusta 24/VIII 1713. Tamże.

spodziankę. Zanim wiodące Leszczyńskiego wojska Abdy Paszy dotarły do granicy, zmienne jak pogoda marcowa nastroje Dywanu przerzuciły się w odmienną stronę. Wpłynęły na to niechętne od pierwszej chwili Leszczyńskiemu stanowisko wezyra oraz zbiorowy nacisk zainteresowanej w utrzymaniu pokoju dyplomacji zagranicznej. Rozumiano powszechnie, że Porta nie poważy się na wystąpienie przeciw Augustowi, nie zapewniwszy sobie bezpieczeństwa od strony innych przeciwników. Owóż dwory wiedeński i moskiewski potrafiły wygrywać skutecznie ten atut. Car Piotr, zamiast oczekiwanej ratyfikacji świeżo zawartego pokoju, słał ostrzeżenia, by Porta poniechała zamierzonego pochodu na Polskę, a ablegat jego, ks. Łopuchin, mający przywieść cenny dokument, objeżdżał Rzpltą i zbierał od senatorów zaświadczenia, że wojska moskiewskie już dawno opuściły kraj, zatem interwencja Porty byłaby złamaniem traktatu [1]). Równocześnie siedzący wciąż w Adrjanopolu podkanclerzy Szafirow wezwał pomocy wypróbowanego w poprzednich negocjacjach sekretarza ambasady holenderskiej, Theylsa. Ten, przybywszy na miejsce w chwili, gdy decyzja przechyliła się na stronę Leszczyńskiego, począł przeciwdziałać niezawodnym argumentem, że cesarz przełoży niekorzystny pokój z Francją nad osadzenie Stanisława. Słowa te potwierdził Szafirow, zaś sekretarz poselstwa cesarskiego Fleischmann złożył deklarację, że wobec grożącego niebezpieczeństwa inne państwa chrześcijańskie pospieszą Polsce z pomocą. Porta poczynała się chwiać; główny reżyser Theyls pchnął wówczas na scenę ostatniego aktora, Chomentowskiego, który wystąpił z groźną notą, że król jego nie ścierpi prowokacji tureckiej i sam gotów uprzedzić natarcie nieprzyjaciela. Jak gdyby na potwierdzenie tych słów nadeszły wieści o przybyciu nad granicę wojsk koronnych z Wielkopolski pod

[1]) Sieniawski do J. Szembeka 23/VIII 1713. „...Najskuteczniejsze jednak i najpewniejsze *medium* jest tak odbicia niebezpiecznych grożących nam zamachów, utrzymania Pana i interesów naszych wszystkich, przeszkodzić ratyfikacji carskiej zawartego z Portą traktatu; to bowiem jeżeli się wyrobi, nie zechce nas *lacessere* Porta, toż i ImćPan Tarło, kuchmistrz koronny, ImPanu Szornelowi powiedział.. Potrzeba tedy, jakem nadmienił, jak największego przyłożyć starania i obiema rękami utrzymać Cara Imci od podpisania i ratyfikowania orzeczonego traktatu *tamquam ultima sententia cladis nostrae*". Tenże 1713. Rp. B. Cz. 466. Desalleurs 7/VIII 1713. „Je ne puis m'ôter de l'esprit, que toutes ces espérances et promesses s'en iront en fumée, quand l'armée turque sera sur la frontière, où il se tiendra plusieurs conseils en attendant la ratification du Czar, après quoi tous les Polonais pourraient bien s'en aller en Pologne jouir de leurs biens sur l'amnestie, que le roi Auguste leur a accordé". Tenże 1/IX 1713: „Le bostandzi bacha ...vient dans ce moment de me faire dire, que la Porte avait envoyé un commandement pour faire retourner à Bender le roi Stanislas, qui était en chemin, pour se rendre sur la frontière avec le chan et l'armée turque, parce qu'elle a reçu avis, qu'un ambassadeur extraordinaire du Czar devait arriver incessamment avec la ratification du dernier traité". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

wodzą Rybińskiego, o nadciągających zewsząd posiłkach saskich, wreszcie o gotowości bojowej wojsk moskiewskich pod Kijowem i groźnej zapowiedzi wodza ich, feldmarszałka Szeremetjewa, że za zaczepionym władcą Rzpltej ujmie się szereg państw sprzymierzonych. W piersiach polityków tureckich odezwało się silniejsze ponad wszystko tchórzostwo; uwierzyli, że próba przywrócenia antykróla spotka się z solidarnym oporem chrześcijańskiej Europy[1]). Ali Pasza zwrócił się do Kryszpina z żądaniem kategorycznej odpowiedzi, czy pan jego istotnie liczyć może na dobrowolne uznanie Rzpltej. Kryszpin począł się mięszać, w końcu dał odpowiedź niejasną, z której wezyr wywnioskował, że Porta padła ofiarą oszukańczych obietnic Leszczyńskiego. Gdy na dobitkę przyszła wiadomość, że poseł carski przyjeżdża z ratyfikacją traktatu, sprawa przybrała dla Stanisława obrót katastrofalny[2]). Właśnie przekroczył on Prut i, połączywszy się z Kaplanem Girejem i Abdy Paszą, pełen różowych nadziei ciągnął na zdobycie swego królestwa, gdy spadł nieoczekiwany rozkaz wezyra, odwołujący całe przedsięwzięcie. Zamiast na stolec królewski

[1]) O przebiegu dyplomatycznem przesilenia: relacja Chomentowskiego, diarjusz Szembeka, Theyls 141 i n. Nordberg III, 106. Kronika Jana Nekulce, Kogalniceanu I, 134 i n. Amira 100 i n. O poprzednich interwencjach dyplomacji sprzymierzonych na rzecz Augusta: Goltz 8/VIII 1713: „...Nous avons jugé nécessaire de faire parler le résident de l'empereur à notre faveur, ce qu'il fit hier à l'audience, qu'il eut auprès le kaimakan, qui gouverne le tout en absence d'un vesir, en voilà comme il s'y prit: il commençait à débuter, que l'empereur espérait, que le Grand Seigneur tiendrait toujours inviolablement le traité de Carlowitz, non seulement avec lui, mais aussi avec toutes les autres puissances, qui ont fait cette paix avec eux. Ils ont aussitôt compris, sur qui tombait ce discours, et le kaimakan, paraissant un peu étonné répondit, qu'on n'avait qu'à examiner tout ce qu'ils ont fait jusqu'à présent, et qu'on ne trouverait aucun pas contre la paix de Carlowitz. M. le résident tomba ensuite sur notre ambassade et fit entendre, qu'il était indigné de rétenir d'une manière si indécente un grand ambassadeur d'une puissance amie. Le vesir répondit, qu'on l'avait bien traité jusqu'à cette heure, et qu'il espérait, que le reste irait bien finir à son égard". Rp. B. Cz. 466, Desalleurs b. d. 1713: „Les ministres anglais et hollandais assurent, que si la Porte entreprend sur la Pologne, ses voisins ne peuvent se dispenser d'y prendre intérêt à cause du traité de Carlowitz". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

[2]) Desalleurs 1/IX 1713: „On a fait entendre à la Porte, qu'aussitôt que ce prince (Leszczyński) paraitrait sur la frontière de Pologne avec l'armée turque, on y verrait arriver plusieurs grands de la Pologne et peut-être le grand général du royaume et celui de Lithuanie avec leurs armées: mais, comme cela pourrait aisément ne point arriver, on ne peut encore rien augurer de bon pour ce prince". Tamże. Fabrice 16/VIII 1713: „Ce rétablissement dependra sur toutes choses de la disposition des Polonais, qui forment la république contraire". Lettres 269. O rozmowie wezyra z Kryszpinem: La Mare 28/VIII 1714. Arch. drezd. loc. 3552. Pauli do Flemminga 10/IX 1713: „La raison d'arrêt du Stanislas et de ses adhérents doit être ce qu'ils ont fait des faux lettres et documents au nom des grands généraux et des autres sénateurs de la République, pour séduire la Porte". Arch. drezd. loc. 698.

w Warszawie odstawiony został Stanisław pod eskortą do Benderu i poddany ścisłemu nadzorowi. Śmigielski i jego partyzanci otrzymali rozkaz pochowania szabel i wstrzymania się na przyszłość od wrogiej Augustowi akcji. Następstwem nieudałej wyprawy była, podobnie jak po „kalabaliku", powszechna reakcja przeciwszwedzka. Desalleurs z Adrjanopola wrócić musiał do Stambułu, Funcka i Poniatowskiego sromotnie przepędzono, a niejaki Schurdenberg, renegat i ulubieniec sułtana, dostał się do więzienia zato, że ostatniemi czasy widziano go przy wspólnym obiedzie z Poniatowskim. Wobec tego zbytecznem już było złożone Karolowi oświadczenie, że Porta, postanowiwszy zachować zgodę z carem i królem Augustem, nie będzie odtąd przyjmować podburzających rad z jego strony.

IV.

Nieudała wyprawa sierpniowa pogrzebała ostatecznie żywione od czterech lat nadzieje wydźwignięcia sprawy stanisławowej przy poparciu Turcji. Rola emigracji benderskiej była z tą chwilą skończona; zlikwidowania jej dopilnowała sama Porta, zachęcając Polaków, by wobec rychłego odnowienia paktów karłowickich gotowali się wracać do stęsknionych rodzin [1]). Wobec katastrofy politycznej nie zdołała emigracja utrzymać się w całości jako solidarny obóz; każdy na własną rękę zabiegał o najkorzystniejsze warunki pojednania z Augustem. Najdowcipniej poczynał sobie wojewoda kijowski, który na wieść o rozpoczęciu rokowań pokojowych między Karolem a Sasem podsunął Leszczyńskiemu plan pacyfikacji, polegający na wykrojeniu dlań udzielnego państewka z ziem małopolskich. Stanisław użyczył temu pomysłowi gorącego orędownictwa wobec Karola i chana, dopiero Poniatowski pospieszył ostrzec szwedzkiego protektora, że wojewoda kijowski pod obsłonką interesów stanisławowych dąży do ugruntowania własnych rządów, opartych na olbrzymich latyfundjach małopolskich, podczas gdy antykról, pozbawiony w tej dzielnicy majętności, nie miałby nawet z czego żyć [2]). Z początkiem r. 1714 emi-

[1]) Desalleurs 16/XII 1713: „Le roi Auguste avait accordé à la Porte tout ce qu'elle avait demandé en faveur des Polonais, qui avaient suivi le parti du roi Stanislas, à condition, que ceux, qui étaient à Bender, se rendraient auprès de lui en trois mois, et ceux, qui étaient auprès du roi de Suède, en quatre mois: mais, qu'après ce temps il n'y avait plus de grâce à espérer pour eux. La Porte leur avait aussi declarée, qu'après ces termes et la ratification du traité, conclu avec le palatin de Masovie, elle ne pourrait plus leur donner de retraite. Toutes ces incertitudes ont determinés les principaux seigneurs polonais, qui étaient auprès du roi Stanislas à prendre la route de Pologne et sont tous les jours suivis des autres Polonais, de sorte que ce prince est à la veille de se trouver seul à Bender". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Kochen 239.

[2]) Leszczyński 27/IX 1713: „Kiedy Porta koniecznie nas chce zgadzać, *conveniat* że z nami *du projet de la pacification, afin qu'après elle le fasse connaître au roi*

gracja rozprószyła się. Jedni, jak Tarło, Potocki, Grudziński, za poparciem chana dotarli do tronu augustowego z wyrazami nieszczerej submisji [1]), inni poszukali schronienia w Olawie i Wrocławiu, by przy protekcji dworu wiedeńskiego czynić starania o zwrot majętności i urzędów [2]). Sam Stanisław natychmiast po zawodzie sierpniowym przez jezuitę Załęskiego zwrócił się do hetmana koronnego, następnie zaś nawiązał z pełnomocnikiem Augusta, hr. Lagnasco, układy o submisję [3]).

Zerwanie Turcji z polityką szwedzko-stanisławowską nie odwróciło zagrażających Rzpltej niebezpieczeństw. Równocześnie z zapewnieniami o nienaruszalności traktatu karłowickiego obsadziła Porta wojskami Chocim i prowadziła w dalszym ciągu roboty fortyfikacyjne. Zgadywano bez trudu, że są to przygotowania do zamachu na Kamieniec [4]). Zarazem wracano uparcie do projektu ukraińskiego. Resztki orlikowców, zaopatrzonych w artylerję i amunicję, wypchnięto w początku września na bracławszczyznę. Hetman zajął Niemirów, kozacy koszowi usadowili się w Kalnibłotach

---

Auguste, ale ja się boję, żeby, nim nam każą z chanem tam jechać, żeby Porta *violenter* co *non constituat* z królem szwedzkim, który, bez informacji należytej, nie będzie wiedział, *qu'elle resolution prendre*. Ja z mojej strony taką czynię plantę tej pacyfikacji, którą proszę *de verbo ad verbum* wytłumaczyć chanowi Imci, ponieważ przez nią sława chanowi będzie i *emolumentum*, jako i Porcie, nam zaś wszystkim *securatis omni modo*. Jeżeli się tedy podobać będzie chanowi, niechże przynajmniej przy tym nas utrzyma, a ja się starać będę, że król imć szwedzki *condescendet* na to, i tak wszystko się zakończy *ad vota* wszystkich, ale jeżeli wam każe się zgadzać z Chomentowskim i że to *negotium* medjacji nie będzie *commissum* chanowi Imci, tośmy przepadli. Zmiłuj się, dawaj mi znać, gdyby można codzień, proś chana, żeby był łaskaw, jako zaczął. *Notandum*, że ja wybieram sobie Małą Polskę *par la confia ce, que j'ai dans le voisinage avec le chan des Tartares, et pour pouvoir* z nim tym snadniej *joindre nos armes contre les Moscovites, en cas*, że chan będzie z nami chciał przeciwko Moskwie wojować, ale, dla Boga sekret, żeby tego Moskwa nie zwąchała". Rp. B. Raczyńskich 248. Kochen 243.

[1]) St. Szembek do Augusta 31/XII 1713: „...ImćPan Wojewoda Kijowski garnie się do Majestatu W. K. M. Pisał do mnie i w liście Imci wielkie pokazują się znaki *verae poenitentiae*. Prosi mnie, abym go jako pasterz i prymas zbłąkaną pod ten czas owieczkę *ad thronum clementiae* W. K. M. przywiódł". Rp. B. Cz. 466. Grudziński do J. Szembeka 25/VII 1714: „wstąpiwszy w granice ojczyzny mojej, wziąłem sobie za cel życia, honoru i fortuny pańskie J. K. Mości Pana Miłość stopy nie inszą *adorare* intencją, tylko tą, która wiernych *firmat* w respekcie jego poddanych, lubo późno, ale prawdziwie". Rp. B. Cz. 468.

[2]) Lagnasco do J. Szembeka 10/III, 14/III 1713, do Wertherna 14/III, 22/III 1714. Arch. drezd. loc. 3584. Tiepold 1/VI 1714. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345.

[3]) Dyplom amnestyjny Augusta 9/II 1714, instr. dla Lagnasca b. d. i inne materjały w tej sprawie. Arch. drezd. 3584. Nuncjusz 23/VIII 1713. Theiner, Vet. mon. IV, 77.

[4]) Desalleurs 1/XI 1713: „Les Turcs font fortifier Chocim avec des poutres qu'ils mettent de long et de travers et des pièces dans les vides, les Polonais font à peu près la même chose à Kamieniec, où l'on dit, qu'il est entré une garnison saxonne". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

pod Kaniowem. Celem wyprawy była przyszła stolica wasalnej Ukrainy, Białacerkiew[1]).

W takich warunkach rokowania, podjęte na nowo z Chomentowskim, nie mogły rozwijać się harmonijnie. Pierwsza audjencja u nowego wezyra, w dniu 9 czerwca, mimo obustronnych chęci pojednawczych przybrała dość burzliwy przebieg. Ali Pasza oświadczył, że wobec śmierci wezyra Ibrahima ułożone z nim punkta straciły moc i należy rozpocząć układy *ab ovo*. Sprawa przejazdu Karola i amnestji dla jego polskich stronników stała się przyczyną ostrej wymiany zdań. Większą jeszcze burzę wywołały skargi Chomentowskiego z powodu obwarowywania Chocimia. Wezyr zasłaniał się wykrętem, że nie pozostaje to w sprzeczności z dawnemi traktatami, zresztą Porta obwarowuje twierdzę przeciwko Moskwie; Chomentowski przypominał, jaki obrót wziełaby kampanja prucka, gdyby Rzplta wspomogła była cara.

W połowie września nastąpiła ratyfikacja traktatu adrjanopolitańskiego, poczem Porta wyznaczyła pełnomocników do traktatu z Chomentowskim. Po długich kontrowersjach spisano punkt o przejeździe Karola w tej samej formie, co uprzednio. Do sprawy amnestji dla adherentów szwedzkich nie chciał Chomentowski przystąpić, zanim nie umieszczono imiennie w ich spisie wojewody poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego. Uzyskawszy to, zgodził się na zapewnienie im bezpieczeństwa i zwrotu majątków, pod warunkiem, że w przeciągu dwóch miesięcy złożą przysięgę na wierność królowi i Rzpltej. Następnie zażądali Turcy zatwierdzenia przywilejów dla polskich Lipków, naco Chomentowski musiał się zgodzić ze względu na przywileje, udzielone polskim misjonarzom w Jassach, następnie jednak udało mu się punkt ten wymazać jako szkodliwy dla interesów Rzpltej. Z kolei weszła na porządek obrad drażliwa kwestja pobytu wojsk rosyjskich w Polsce. Okazało się, że nauki Karola XII nie pozostały bezowocne. Gdy Chomentowski zastrzegł się, że nie może przyjmować odpowiedzialności za cudze postępki, pełnomocnicy tureccy wpadli w gniew i poczęli się zaklinać, że od żądania tego nie odstąpią, chociażby im przyszło rozpocząć wojnę z całą Ligą Św. Zdziwiony nieco, poseł zadał pytanie, czemu im tak na tem zależy. Odpowiedź brzmiała, że Prześwietna Porta, mając w pogranicznych krajach ludność wyznania greckiego, musi się wystrzegać wszystkiego, co może wywołać wewnętrzne zaburzenia. Po zażartym sporze doszło do kompromisu, mianowicie Rzplta obowiązała się uznać odnośny punkt traktatu adrjanopolitańskiego.

Po rozwiązaniu tylu drażliwych kwestyj mogło się Chomentowskiemu

---

[1]) Szeremetjew do Sieniawskiego 24/XII 1713. Rp. B. Cz. 466. Sieniawski do Augusta 13/IX 1713. Rp. B. Cz. 2210.

zdawać, że szczęśliwie przybił do portu. Atoli powtórzył się najwierniej incydent z pierwszych rokowań. Porta poto wymęczyła posła polskiego całym szeregiem niejednokrotnie błahych postulatów, by w ostatniej chwili, licząc na nadwątloną jego odporność, wysunąć najistotniejszą sprawę ukraińską. Tym razem dyplomaci tureccy znacznie staranniej przygotowali się do dysputy. Na początek próbowano wojować argumentami prawniczemi: Moskwa, zająwszy Ukrainę, tem samem weszła w jej posiadanie, następnie zaś przelała je na Portę. Chomentowski odpowiedział, że wojska moskiewskie zajmowały w swoim czasie całą Rzpltą, a mimo to car nie żywi pretensyj do jej posiadania, zresztą okupacja Ukrainy nosiła charakter przyjacielski i car niejednokrotnie nakazał jej ewakuację, tylko zdrajca Mazepa nie wykonał ukazów. Wezwany na świadka Szafirow oświadczył wezyrowi w oczy, że nigdy nie przyznawał się do posiadania Ukrainy, ani jej nikomu nie odstępował. Wezyr rozwścieczony rzucił mu w twarz zarzut, że sam położył w r. 1712 podpis na traktacie, w którym była mowa o przyznaniu Porcie prawobrzeżnej Ukrainy. Dyplomata moskiewski odpowiedział dobrodusznie, że podpisał traktat pod przymusem, obecnie zaś umywa ręce od całej sprawy, pozostawiając Porcie jej załatwienie z posłem polskim [1]). Ali Pasza nie posiadał się z oburzenia wobec podobnego krętactwa, ale z dalszych wywodów jurystycznych musiał zrezygnować. Wysłany przezeń do Chomentowskiego tłumacz generalny Maurocordato uderzył w ton uczuciowy: jeżeli Rzplta nie uznaje praw Porty, wynikających z traktatu, to powinna ustąpić Ukrainy z wdzięczności zato, że Porta mimo podżegań króla szwedzkiego nie wprowadziła na tron polski Leszczyńskiego, obecnie zaś opuszcza jego stronników. Chomentowski wiedział z świeżych doświadczeń, co sądzić o rzekomo należnej wdzięczności; nie wzruszył go też następny argument Maurocordata, że Prześwietna Porta sięga po Ukrainę nie dla bogactw, gdyż kraj jest wyniszczony i pusty, nie w chęci rozszerzenia swych granic, gdyż dość ma prowincyj, ale dla sławy. Gdy i ta próba chybiła celu, wezyr próbował przemycić swój plan w ukrytej formie. Zamiast jawnego żądania cesji Ukrainy, wysunął plan osadzenia na niej kozaków Orlika pod protekcją Rzpltej, wyobrażając sobie zapewne, że Porcie uda się niebawem rozciągnąć nad nimi swą zwierzchność [2]). Z końcem września wyjechali dwaj posłowie, by przedłożyć sprawę bezpośrednio królowi i Rzpltej.

W rozwoju stosunków polsko-tureckich po Połtawie poselstwo to stanowiło moment pierwszorzędnej wagi. Porta bez zastrzeżeń uznawała

[1]) Kochen 242.

[2]) Relacja Chomentowskiego.

prawomocność tronu augustowego, zapewniała uroczyście o przyjaźni i nienaruszalności paktów karłowickich. Deklaracja ta pozostała w rażącej sprzeczności z obwarowywaniem Chocimia i negocjacją ukraińską, to też Rzplta z żywem naprężeniem oczekiwała niezwykłych posłów. Nasamprzód przyjmował ich we Lwowie Sieniawski, nie szczędząc cierpkich wyrzutów z powodu traktowania Chomentowskiego. „Dziwię się — wywodził — że Prześwietna Porta pyta się, kto u nas jest królem; czemu się my nie pytamy o to, że tam cesarzów zrzucają i wezyrów często odmieniają, a my się temu nie dziwujemy, ale przyjaźń przyjaźnią zachowujemy". Posłowie zwalali winę na emigrantów polskich, którzy przedstawili Chomentowskiego jako stronnika Moskwy [1]). 17 października odbyła się uroczysta audjencja w Warszawie u króla; nazajutrz obie strony zasiadły do konferencji. Z ramienia Rzpltej brali w niej udział obaj kanclerze, Szembek i Radziwiłł, Szaniawski, Przebendowski, Denhoff i biskup przemyski Bokum [2]).

Żądania wysłanników pokrywały się z punktami, przedłożonemi Chomentowskiemu. Niektóre z nich, jak całkowita amnestja dla Polaków, którzy uciekli się pod opiekę Porty, przywrócenie Leszczyńskiemu województwa poznańskiego, zachowanie przywilejów Lipków, przyjęto z miejsca; tylko wstawiennictwo tureckie o przywrócenie staroście bobrujskiemu buławy litewskiej spotkało się z odprawą. Zato w dwóch punktach największej wagi natrafili posłowie na stanowczy opór. Na propozycje medjacji pomiędzy Karolem XII a Rzpltą odpowiedział Szembek, że król polski mimo najgorętszych chęci pokojowych nie może przyjąć usług Porty, gdyż Karol zyskałby przez to pretekst do przedłużenia swego pobytu i nowych prób podburzających; nadto Porta z powodu zbytniego oddalenia od Szwecji nie byłaby w stanie wypełnić obowiązku medjatora, tj. użyć przymusu wobec strony, łamiącej pokój. Posłowie, uznawszy argument za przekonywujący, nie wrócili już do tej sprawy, zato dwukrotnie domagali się osadzenia orlikowców na Ukrainie pod protektoratem Rzpltej, nie pogardzając przytem wywodem o ustąpieniu Porcie spornego terytorjum w pokoju pruckim. Ministrowie polscy odłożyli rozstrzygnięcie prośby do sejmu walnego i powszechnej pacyfikacji.

Aczkolwiek posłowie opuścili Warszawę ze słowami wdzięczności za amnestję dla stanisławczyków i obietnicą dopuszczenia Chomentowskiego do audjencji u padyszacha, nikt się nie łudził co do istotnego stanu rzeczy. Obie strony jawnie gotowały się do wojny. Turcy w dalszym ciągu obwarowywali Chocim i przebąkiwali nawet, że Rzplta powinna

[1]) Protokół konferencji Sieniawskiego z wysłannikami turec. Rp. B. Cz. 493.

[2]) Protokoły konferencji u Raczyńskiego, Arch. tajne Augusta II (1843) 265 i n. i Helcla, Listy rodziny Sobieskich (1860).

oświadczyć na walnym sejmie, kto jest prawowitym królem. August coraz liczniej ściągał do Polski wojska saskie i wzmacniał Kamieniec. W otoczeniu jego podnosiły się nawet głosy, że najkorzystniej byłoby rozpocząć wojnę zaczepną, by uzyskać przewagę strategiczną i zmusić Turków do honorowego pokoju [1]). Dopiero nastanie pory zimowej przyniosło pewne odprężenie. 11 grudnia powrócił dwór sułtański do Konstantynopola, wkrótce potem podążył tam Chomentowski. Rokowania utknęły na martwym punkcie ukraińskim. Wezyr widząc, że w żadnej formie nie zdoła sprowadzić posła polskiego na śliską drogę deklaracyj po myśli Porty, poniechał bezcelowych wysiłków aż do sposobniejszej chwili na wiosnę.

Dwór polski wyczekiwał tej chwili z nieukrywaną obawą, wiedząc, że Kamieniec nie jest w stanie oprzec się nawale tureckiej [2]). Z tem większą usilnością pracowano nad przysposobieniem rezerw dyplomatycznych. Biegunami tej akcji byli, jak dawniej, uczestnicy Ligi Św. i Francja. Sprawa wskrzeszenia pierwszej przeciągała się w nieskończoność Rząd wenecki przyjął życzliwie memorjał Krzysztofa Szembeka, ale niczego nie obiecywał. Poseł wenecki w Konstantynopolu wywnętrzał się przed Chomentowskim z przyjaznemi uczuciami, ale z nadmiaru ostrożności nie wyrzekł w obronie Rzpltej ani słowa [3]). Papież w decydującym momencie sierpniowym użyczył Augustowi poparcia moralnego, następnie jednak pod wpływem Francji wstrzymał wypłatę przyrzeczonych subsydjów na obwarowywanie Kamieńca [4]). Inne było postępowanie dworu wiedeń-

[1]) Desalleurs 12/XI: „On a aussi signifié au palatin de Masovie, que, s'il veut que la Porte confirme le traité de Carlowitz, il faut qu'il consente, qu'on régle dans un temps limité ce qu'on lui a demandé touchant l'Ukraine. Il semble, que les Turcs paraissent souhaiter, que la république de Pologne voulut déclarer dans une diéte générale leur véritable roi". Tenże 16/XII: „Il y a quelques jours que la Porte avait fait dire aux Polonais, qui sont avec le roi de Suède et le roi Stanislas, qu'ils doivent songer à se rétirer en Pologne, puisque le roi Auguste était convenu avec le Grand Seigneur d'une amnestie générale pour eux et qu'ils jouiraient de leurs biens et de leurs charges en toute sûreté, la Porte s'était flattée, qu'après cette declaration le palatin de Masovie accorderait tout ce qu'on lui demandait; mais, après avoir vu le contraire, elle a révoqué son ordre et permis à tous ces Polonais de rester dans cet empire tant qu'ils le voudraient; elle a fait dire ensuite au comte Kryszpin, envoyé du roi Stanislas, de suivre le Grand Seigneur à Constantinople et qu'après qu'on aurait terminé les affaires du roi Auguste et de la République de Pologne, on finirait celles de son maître". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52. Projekt Lagnasca z 21/VI 1714. Arch. drezd. loc. 3584.

[2]) Lagnasco do Pucheta 12/III 1714: „...si une fois l'on en vient à une rupture, je ne vois pas, comment Kamieniec et le fort de Trinite pourraient être maintenues dans l'état imparfait, où ces places sont". Arch. drezd. loc. 3684.

[3]) Diarjusz legacji Szembeka. Rp. B. Cz. 201.

[4]) Puchet do J. Szembeke 9/IX 1713: o krokach papieża na korzyść Augusta. Rp. B. Cz. 507. Lagnasco do Pucheta 12/III 1714: „Je vois avec bien de chagrin... qu'il n'y a plus aucun secours à espérer de Sa Sainteté pour les places frontières de la Po-

skiego. Ten nie szczędził Rzpltej istotnej pomocy dyplomatycznej; energiczne protesty rezydenta cesarskiego w Konstantynopolu przeciw pretensjom ukraińskim Porty w niemałym stopniu wychodziły Polsce na korzyść. Dopóki jednak trwała wojna na zachodzie, Wiedeń nie był w stanie udzielić żądanej przez Szembeka pomocy pieniężnej i wojskowej, ani podjąć się medjacji pomiędzy Rzpltą a Karolem XII. Wskutek tego August coraz bardziej sterował w stronę państwa, które dotąd najwięcej mu zaszkodziło, ale w danej chwili posiadało w ręku nie byle jakie atuty dyplomatyczne. Mimo fatalnego wrażenia, wywołanego odkryciem uczestnictwa francuskiego w spisku Jabłonowskiego, siedzący w Gdańsku Besenval otrzymał w sierpniu paszport na przyjazd do Warszawy. Przybywszy na miejsce, przedłożył gotowy projekt traktatu wzajemnej wymiany usług. Wzamian za wycofanie się Augusta z koalicji i zapośredniczenie pokoju pomiędzy cesarzem a Francją, obiecywał Ludwik XVI, zgodnie z charakterem króla arcychrześcijańskiego i starszego syna Kościoła, poniechać akcji podburzającej u Porty i nakazać spokój stronnictwu francuskiemu w Rzpltej [1]). Około propozycyj tych rozegrała się zacięta walka. Rezydent cesarski Tiepold od dłuższego czasu przewidywał zbliżenie polsko-francuskie i przeciwdziałał mu, przypominając senatorom nieszczęśliwy dla Polski wynik medjacji francuskiej w Oliwie; Besenval, spragniony zakończenia wojny na zachodzie, naciskał bezwzględnie o najrychlejsze podpisanie traktatu. Już w jesieni 1713 r. osiągnięto zgodę co do zasadniczych postanowień traktatu [2]). Ponieważ głównym atutem w ręku Ludwika XIV było potężne jego stanowisko u Porty, które zużytkować mógł na korzyść lub szkodę Augusta, przeto Desalleurs miał nakazane zachowywać postawę neutralną, dając jednakowoż Chomentowskiemu i Goltzowi do zrozumienia ważność swych usług [3]).

---

logne... S. S. devrait considérer, qu'après avoir donnée des assurances si positives des subsides, qu'elle a si genereusement offert... quel tort cela ne fera pas à sa gloire et à la réputation, qu'elle s'est si dignement acquise..." Arch. drezd. loc. 3584.

[1]) Memorjał Besenvala 27/IX 1713. Rp. B. Cz. 201. Obustronne projekty traktatów. Arch. drezd. loc. 3518. Instr. dla Besenvala 28/IX 1713. Farges I, 282 i n.

[2]) Tiepold 19/VII 23/VIII, 4/X 1713. Teka Jarochowskiego w Ossol. rp. 3345. Werthern do Flemminga 12/XI 1714: „...l'envoyé de France presse d'une manière incroyable la conclusion d'affaire". Król udzielił bardzo ostrej odpowiedzi na propozycje Tiepolda. Tenże 26/XI: Besenval domaga się, by ekspedycja traktatu wyszła z kancelarji koronnej. Pierwotna odpowiedź dla Tiepolda brzmiała jeszcze ostrzej. Arch. drezd. loc. 2518.

[3]) Ludwik XIV do Desalleursa 21/XII 1713: „Le fondement du traité que je pourrais faire avec ce prince (August) serait de le détacher du nombre de ceux, qui me font encore la guerre, et de ma part je promettrais de détourner les Turcs de la porter en Pologne ...Mais, comme il faut attendre l'événement de cette négociation, pour pouvoir juger des suites, qu'elle pourra avoir, il ne convient pas aussi, que vous fassiez aucune démarche en sa faveur. Il sera même d'autant plus disposé à entrer dans les moyens de conclure

Wiosna 1714 r. zastała sprawę augustową wobec Turcji w nierównie lepszym stanie. Obok zyskanej już w połowie pomocy francuskiej i zagajenia rokowań pomiędzy belligerantami na zachodzie wpłynęły na to dwie okoliczności. Pierwszą był całkowity pogrom wojskowy Orlika, który wskutek tego musiał opuścić Ukrainę, drugą przekupienie nieprzejednanego dotąd chana Kaplana-Gireja[1]). Wezyr czuł, że sprawa ukraińska gotowa wymknąć mu się z rąk, i podjął ostatnią próbę wymuszenia. Chomentowski otrzymał nową propozycję, by wobec braku pełnomocnictw do rokowań o cesję Ukrainy zobowiązał się zawiadomić za powrotem Rzpltą o pretensji Porty. Równocześnie wyszły fermany sułtańskie, zwołujące wojska na nową kampanję. Pod wrażeniem tego kroku, skojarzonem z obawą, by Porta raz jeszcze nie wyzyskała przeciw Polsce obecności Karola XII, Chomentowski ugiął się i przystąpił do ułożenia żądanej deklaracji. Treść jej stanowiła, iż „Ukraina, która, karłowickiemi ostatniemi traktatami Rzpltej ustąpiona, teraz, gdy przez wojska Porty z niej Moskwa wyszła, dla mieszkania kozaków proszona; w czem, kiedy żadnej plenipotencji nie mamy, a przyjaźń Porty deklaracji tego punktu potrzebuje, który tylko na sejmie walnym być może dany, dlatego za pomocą bożą, za powrotem naszym, na przyszłym sejmie z chanem i seraskierem o tym punkcie rozmowa będzie i na tym sejmie koniec ten punkt weźmie". Gdy przyszło do podpisania, wyszła na jaw nowa sztuczka wezyra, który zażądał, by deklarację, podpisaną przez samego Chomentowskiego, dołączyć do paktów karłowickich. Chomentowski wyczuł intencję przeciwnika i zastrzegł się, że „karłowicki traktat, po wojnie i z kolligatami skończony, żadnej do tego, co się tylko dla przyjaźni Porty dzieje, nie ma koneksji, i, jako naruszać bez drugich, tak i poprawiać się nie da", przeto Porta powinna również położyć podpis na deklaracji. „Urażony tem, bardziej gniewać i rzucać się począł wezyr..., wojną grożąc, potencję swoją stawiając, trzykroć sto tysięcy ludzi na zburzenie Polski obiecując". Rozmowa skończyła się bardzo burzliwie. Chomentowski wezwał pomocy rezydenta cesarskiego, który wystąpił z nowym protestem przeciw naruszaniu traktatu karłowickiego. Niebawem jednak miało przyjść inne, nierównie skuteczniejsze poparcie.

---

son traité avec moi et dans ceux de se réconcilier avec le roi de Suède, lorsqu'il aura lieu de craindre les desseins de la Porte, et jusqu'à ce que vous receviez de nouveaux ordres de ma part sur ce sujet, il sera de votre prudence de vous conduire de manière, que sans donner lieu au roi Auguste de se plaindre de vos demarches, ses ministres puissent croire qu'il n'est pas indifférent à leur maitre, que j'agisse par vous à la Porte pour ou contre ses intérêts". Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

[1]) Sieniawski do J. Szembeka 19/XI 1713, 12/I 1714. Rp. B. Cz. 466. Desalleurs 20/XII 1713. Arch. parys. Spr. Zagr. Tur. 52.

Dnia 6 marca stanął w Rasztadzie pokój pomiędzy cesarzem i Rzeszą a Ludwikiem XIV. 8 kwietnia wiadomość ta dotarła do poselstwa austrjackiego w Konstantynopolu. Rezydent Fleischmann zakomunikował ją wezyrowi wraz z energicznem wstawiennictwem za nienaruszalnością Rzpltej. Słowa te nabierały w uszach tureckich zgoła innego brzmienia w chwili, gdy cesarz, zapewniwszy sobie bezpieczeństwo na zachodzie, mógł żądania swe poprzeć mieczem. Analogiczna interwencja wyszła równocześnie od strony przeciwnej. Desalleurs zawiadomił Chomentowskiego, że otrzymał od swego dworu rozkaz popierania interesów króla i Rzpltej, jakoż, notyfikując Alemu zawarcie traktatu rasztadzkiego, wyraził życzenie króla arcychrześcijańskiego, by Porta obeszła się z Rzpltą w najprzyjaźniejszy sposób. Trzecie wezwanie do pojednania padło z ust Kaplana Gireja, wypłacającego się Augustowi za otrzymane talary. Wielki wezyr zrozumiał, że pozostaje mu tylko co prędzej wycofać się z gry. Wezwany na nową konferencję, Chomentowski usłyszał, że „Prześwietna Porta widzi, że żądanie jej o Ukrainę wielkie przynosi trudności, zaczem, lubo z niej krwią swoją moskiewskie rugowała wojska, przecież ją łaskawie Rzpltej na instancję chana ustępuje". Już 22 kwietnia podpisany został traktat pomiędzy Rzpltą a Portą Ottomańską. Nie zawierał on zatwierdzenia paktów karłowickich, gdyż wezyr nie obstawał przy tym punkcie, a również Chomentowskiemu obecnie na nim nie zależało. Sprawa amnestji dla emigrantów polskich weszła już w życie, cały zatem traktat streszczał się w dwóch punktach. W pierwszym Rzplta obowiązywała się przestrzegać pierwszego artykułu traktatu adrjanopolitańskiego, dotyczącego ewakuacji wojsk moskiewskich z Polski i niemięszania się Moskwy w wewnętrzne jej sprawy; w drugim godziła się na przejazd Karola XII. Postanowienie to było już zresztą bez znaczenia, gdyż król szwedzki, opuszczając po pięcioletnim pobycie państwo ottomańskie, obrał drogę przez Węgry i Niemcy.

W dwa dni po podpisaniu traktatu został Chomentowski dopuszczony do audjencji u sułtana, poczem nastąpiła zwykła wymiana podarunków i szereg uroczystości. Pobyt jego w Konstantynopolu przeciągnął się jednak aż do 8 września. Porta, zawiódłszy się w nadziei obłowienia się na Polsce, postanowiła szukać zdobyczy na Wenecji. Dla uśpienia czujności przeciwnika maskowała zbrojenia dalszemi rzekomo przetargami z Chomentowskim a nawet dalszem fortyfikowaniem Chocimia. Dopiero z początkiem października wojska tureckie poczęły rozchodzić się z pod twierdzy, zaś 17 tego miesiąca Chomentowski przekroczył granicę polską, po dwuletnim okrągło pobycie w państwie padyszacha[1]).

[1]) Relacja Chomentowskiego.

V.

Stwierdziliśmy, że naczelnem zagadnieniem politycznem na wschodzie Europy w przełomowych latach po Połtawie było skoordynowanie wysiłków wszystkich czynników, zagrożonych potężniejącą ekspansją Rosji. Problem ten z równą siłą narzucał się statystom nad Złotym Rogiem, jak nad Wisłą i Melarem, w niemniejszym zaś stopniu odczuwali go wodzowie tatarszczyzny i ludu kozackiego. Każdy rok pogłębiał świadomość, przynosił nowe próby realizacji. Atoli obok tej wspólnej sprawy ratowania zagrożonej niezawisłości przebijał w polityce poszczególnych państw dysonans odrębnych interesów czy namiętności, który mącił, chwilami zaś przygłuszał dominujący akord przeciwrosyjski. Dobro państwowe Szwecji i rzekoma misja „polityka na miarę wschodniej Europy" ustępowały u Karola XII na plan dalszy wobec antagonizmu względem Augusta. Zamierzenia obronne Porty krzyżowały się z tendencjami aneksjonistycznymi, August wreszcie, pod obustronnym naciskiem, mimowoli przykładał rękę do ruiny Szwecji.

Fatalny dla antagonistów caratu bieg wypadków przynosił stopniowe otrzeźwienie. W miarę, jak tron Augusta odpierał zwycięsko nawałę przeciwności, zaś ambicje ukraińskie Porty rozwiewały się z dymem, następował na całej linji zbawienny nawrót ku pierwiastkowym założeniom przeciwrosyjskim. Druzgocąca logika faktów zmusiła upartego doktrynera szwedzkiego do rewizji wytycznych linij programu. W czerwcu 1713 r., w obliczu nadchodzącej pacyfikacji moskiewsko-tureckiej, zdecydował się Karol XII, w tajemnicy przed emigracją polską, na podjęcie rokowań sojuszniczych z Prusami za cenę ewentualnych ustępstw terytorjalnych kosztem Rzpltej [1]). Katastrofa sierpniowa Leszczyńskiego skłoniła go nakoniec do szukania porozumienia z Augustem na podstawie uznania jego królewskości. Kierunkowi temu torowali drogę dwaj Holsztyńczycy: rezydent książęcy w Benderze, Fabrice, i głośny niebawem Goertz. Zdaniem ich w dążeniu po uzyskania pokoju powszechnego winien był Karol XII rozpocząć od czynnika najmocniej zainteresowanego w utrzymaniu Szwecji a odepchnięciu Moskwy, tj. od króla polskiego [2]). Na analogiczny

[1]) Kochen 216.

[2]) Memorjał ręką Goertza p. t. „Mémoire pour M. de Fabrice, touchant la paix de Nord: 1-o. Que le roi de Suède donne à quelque ministre un plein pouvoir de traiter d'une paix générale aux tous les ennemis. 2-o. Que dans cette négociation il tâche de decouvrir, lequel de ses ennemis il pourra contenter le plus aisément. 3-o. Comme ce sera sans doute le roi de Pologne, qui naturellement doit avoir un intérêt de contribuer plutôt à conservation de la Suède qu'à son destruction et de s'opposer plutôt à l'agrandissement du Czar que d'y contribuer, il faudrait commencer par tâcher principalement de porter Sa Majesté Polonaise à une negociation". Arch. drezd. loc. 3542.

szlak wróciła, po uprzednich błąkaniach, wytrawna racja stanu dyplomacji francuskiej. Traktat pomiędzy Ludwikiem XIV a Augustem, podpisany z wielkiem opóźnieniem w Rydzynie 20 sierpnia 1714, gdy postanowienia jego straciły już aktualne znaczenie, w pierwotnej redakcji z pod pióra Besenvala nakładał na króla elektora obowiązek utrzymania w Rzeszy postanowień traktatu westfalskiego, zatem odzyskania dla Szwecji Pomorza[1]). Francja też jedyna wsparła niebawem słabnącą Szwecję i najgorliwiej zajęła się pojednaniem jej z Rzpltą przez usunięcie różnic co do osoby Leszczyńskiego[2]).

W lutym 1714 r., na ustronnem przedmieściu Wrocławia, zasiedli do konferencji minister saski Lagnasco z szambelanem szwedzkim Törnschöldem i sekretarzem Stanisława, Biberem. Od pierwszej chwili stało się widocznem, że negocjatorzy zebrali się z takim trudem poto, by rozejść się z niczem. Karol XII pozostał wiernym swojej nieliczącej się z rzeczywistością koncepcji maksymalistycznej. W myśl jego postulatów August winien był prosto z obozu sprzymierzonych przymaszerować z dwudziestotysięczną armją w sukurs Szwecji, wspólnie z nią i Prusami ugiąć Danję, rozgromić Moskwę, wydrzeć jej wszystkie zdobycze, Leszczyńskiego zaś zaspokoić sowitem zaopatrzeniem materjalnem, tytułem królewskim i zapewnieniem sukcesji tronu. Lagnasco, z realnego punktu widzenia, potraktował te projekty nad wyraz krytycznie; pomysł odrębnego pokoju i wojny samotrzeć z rozbitą Szwecją i niepewnemi Prusami przeciw potędze moskiewsko-duńskiej uznał za chimerę, tytuł królewski dla zrujnowanego Stanisława za niedorzeczność, umowę sukcesyjną za zamach na ustrój Rzpltej. Napróżno Törnschöld obiecywał rewindykację Smoleńska i Kijowa i powtarzał ministrowi saskiemu dobrze znane prawdy, że należy wspólnie podjąć wojnę „w celu wyzwolenia Rzpltej z pod jarzma moskiewskiego i zapobieżenia, by nadmierna potęga tak groźnego sąsiada nie stała się w końcu fatalną dla króla i Rzpltej“[3]). Rokowania prysły prędzej jeszcze, niż zostały nawiązane. We wrześniu t. r. dyplomata szwedzki Klinkowström zwrócił się do Flemminga z fantastycznym nieco planem sojuszu Augusta z Karolem, przy rzekomym współudziale cesarza i Francji; zysk pozytywny dla Augusta polegać miał na pokonaniu Moskwy, poniżeniu Prus i pełnej suwerenności nad Rzpltą. Flemmingowi wypadło oczywista wyprzeć

[1]) Projekt traktatu z strony Besenvala Arch. drezd. loc. 3518. Instr. z 28/IX 1713. Farges I, 285. Tekst traktatu rydzyńskiego u Theinera, Mon. de Russie 465.

[2]) Materjały do negocjacyj Augusta z Francją o pogodzenie go z Leszczyńskim w Arch. drezd. loc. 3542.

[3]) Relacja Lagnasca 26/II 1714. Arch. drezd loc. 3584. Carlson, Om fredsunderhandlingarne 2 i n.

się, jakoby jego pan zmierzał do któregokolwiek z tych celów [1]). W tym czasie dokonał się w polityce szwedzkiej zwrot brzemienny w następstwa. W czerwcu 1714 upoważnił Karol XII posła swego w Hadze, Palmquista, do złożenia ofert pokojowych pod adresem Rosji [2]). Orjentacja karolińska grzebała z tą chwilą dotychczasowy dorobek polityczny, zbaczając nieodwołalnie na manowce planów goertzowskich.

Równolegle z poronionemi próbami pacyfikacji Augusta z Szwecją i układami Leszczyńskiego o submisję ciągnął się łańcuch negocjacyj, oplatających się około sprawy ukraińskiej. Zniechęcony do związków z bisurmaninem, całą duszą rwał się Orlik do polskiej orjentacji swego poprzednika. Rzplta w tych latach niejedno miała mu do zawdzięczenia. Gdy u schyłku r. 1712 Porta przygotowywała zamach na Ukrainę, Orlik pospieszył ostrzec hetmana polnego Rzewuskiego, który na skutek tego mógł wydać odpowiednie zarządzenia [3]). W czasie walk polsko-kozackich na Ukrainie w r. 1713 był moment, kiedy chan, na wieść, że Polacy odesłali kilkuset jeńców tatarskich do Kijowa w ręce Moskwy, w pierwszem uniesieniu postanowił pchnąć przeciw nim dwudziestotysięczne czambuły; nie kto inny, jak Orlik, zażegnał grożące niebezpieczeństwo [4]). Gdy Porta stawiała kwestję ukraińską na ostrzu miecza, Orlik rad był rozwiązać ją przez dobrowolne poddanie się pod skrzydła opiekuńcze Rzpltej, a nie ufając posłom tureckim, którzy pozorami ugody osłaniali zamysły aneksjonistyczne, na własną rękę wpraszał się u senatorów polskich o przyjęcie go na Ukrainę [5]). Propozycje jego wprawiły koła polskie w pewne zakłopotanie. Myśl odzyskania pełnego władztwa nad oboma brzegami Dniepru pozostała wprawdzie nadal żywotną. Humiecki wysuwał w początkach 1713 r. w związku z gotującą się wojną turecką oryginalną kombinację, by Moskwa, wzamian za przystąpienie Rzpltej do ligi na pohańców, zwróciła jej objekt, za który niegdyś Jan III kupił analogiczną przysługę; [6]) z drugiej jednak strony przywrócenie kozaczyzny mieściło zawiązki nowych konfliktów z Rosją. A polska myśl państwowa pod brze-

[1]) Lagnasco 23/IX 1714. Arch. drezd. loc. 3671.

[2]) Carlson 65 i n.

[3]) Rzewuski do J. Szembeka 6/XII 1712: „Obezwałem się Panu Orlikowi, życząc mu, ażeby chciał poufale w powierzonym mnie interesie *conferre* z Panem Lamarem i jemu dalsze swoje odkrywać intencje". Tenże, 8/II 1713. Rp. B. Cz. 493. Tow. Szewcz. XCII, 159.

[4]) La Mare 28/VIII 1714. Arch. drezd. loc. 3552.

[5]) Orlik do Ulryki Eleonory (1719) Zap. Tow. Szewcz. XCII, 144 i n.

[6]) Humiecki 22/III 1713: „Les Moscovites... pour nous attirer dans la ligue avec eux, pourront nous donner Kiovie et tout ce qu'ils prétendent au délà du Dniepre, puisque du temps du feu roi Jean, pour le prix d'une pareille ligue, nous leurs avons donné Kiovie et tout le pays au délà du Dniepre". Arch. drezd. 3552.

mieniem klęsk ścieśniała swoje aspiracje. Jeszcze działający w zaraniu rządów saskich statyści doby uprzedniej, jak Szczuka i Załuski, nie uznawali ważności traktatu Grzymułtowskiego; nowa generacja, dojrzała pod obuchem potęgi moskiewskiej, skłaniała się ku programowi rezygnacji. „Listu decyfrowanego pana Orlika — pisze Rzewuski — komunikowałem ImPP. przytomnym, jako to Imć Xiędzu biskupowi kujawskiemu, IPKrakowskiemu, Panu wojewodzie podolskiemu; *sensus* pomienionych IchmPanów *ambiguus*. Jedni rozumieją pomocne być *in publicum* utrzymanie milicji zaporoskiej *metu gravioris periculi*, nietylko nam, ale i kolligatowi naszemu, jeżeli nie odstąpi potencji tureckiej; inni zaś *ex recordatione tali* częstych buntów i zdrad kozackich nie życzą *hoc genus fallax et infidum* przyjmować w Ukrainę. Byłem ja prawda tego zrozumienia, że mogłaby być czasu swego i z tych jaszczurek driakiew, jako była *salutaris* podczas pierwszej chocimskiej i podhajeckiej, ale, przeglądając na dniu wczorajszym traktat ś. p. Grzymułtowskiego, w którym *articulo tertio et quarto* wyzuwamy się *dolendo fato ex dominio* Zaporoża i oddajemy go wiecznemu dzierzeniu Carskiego Wieliczestwa, nie umiem formować konkluzji“ [1]). Rozstrzygnął sprawę Karol XII. Program jego, jak zwykle, śmiały a nierealny, obejmował zjednoczoną Ukrainę pod polsko-szwedzkim protektoratem lub powrót do unji hadziackiej [2]). Rozbicie rokowań szwedzko-polskich unicestwiło również nadzieje Orlika. Hetman pociągnął za swym protektorem na daleką tułaczkę i nigdy nie doczekał się spełnienia obietnicy Augusta, że po ukończeniu wojny sejm przywróci kozaków do łaski i osadzi ich na prawobrzeżnej Ukrainie [3]).

Ostatniem ogniwem w tym pękniętym łańcuchu usiłowań antyrosyjskich była próba stworzenia sojuszu pomiędzy Augustem II a Portą i Krymem. Negocjacja ta, głęboką okrywana tajemnicą, wykryta później przez dyplomację rosyjską, usilnie zamazywana przez otoczenie króla, odsłania jeden z najciekawszych, najmniej oczekiwanych momentów politycznych po Połtawie. Inicjatywa w tym kierunku wyszła ze strony polsko-saskiej. W orszaku poselskim Chomentowskiego znajdował się znany z uprzednich misyj, sprytny i ruchliwy dyplomata saski Spiegel. Jesienią 1713 r., gdy sprawy Augusta stały w Turcji bardzo źle, Spiegel rozpoczął szczególniejszego rodzaju negocjację: oto, w tajemnicy przed Chomentowskim i Goltzem, jął wyciągać otoczenie chana Kaplana-Gireja na rozmówki o potrzebie zawarcia ligi zaczepno-odpornej przeciw Moskwie, zapewniając że pan jego, rozgoryczony w najwyższym stopniu z powodu niedotrzy-

[1]) Rzewuski do J. Szembeka 8/XI 1713. Rp. B. Cz. 493.

[2]) Carlson 53.

[3]) Konopczyński, Polska a Szwecja 67.

mywania obietnic i krzywd ze strony sprzymierzeńca, udzielił mu w tym względzie pełnomocnictw.

Czy istotnie Spiegel działał z upoważnienia Augusta, trudno stwierdzić; faktem jest, że dwór królewski, dowiedziawszy się od Chomentowskiego o całej sprawie, nie spieszył się z dezawuowaniem, w nadziei pohamowania zaborczych dążeń Porty. Poselstwo turecko-tatarskie, które w październiku 1713 przybyło do Warszawy, obok oficjalnej misji do Rzpltej wiozło poufne zlecenia chana pod adresem królewskim. Na prywatnej konferencji z mężem zaufania Kaplana Gireja, Szeferzi-Bejem, złożył August oświadczenie, że z Moskwą nie wiążą go żadne zobowiązania poza przymierzem odpornem przeciw Szwecji, które wygaśnie z chwilą zakończenia wojny [1]).

[1]) Najszczegółowsze przedstawienie sprawy Spiegla znajduje się w oskarzycielskim memorjale rosyjskim, wręczonym Augustowi w Gdańsku 8/IV 1716: „Najpryncypalniejsza zaś jest, że Spiegel przez wezyra chańskiego (który za instancją polskiego dworu umyślnie od chana do Konstantynopola był ekspedjowany) na rozkaz króla Imci Porcie proponował, iż król Imć za medjacją Porty nietylko partykularnego pokoju z królem szwedzkim żąda, ale też *offensivum et deffensivum* aljans z Portą i z królem szwedzkim przyjąć i spólnie cara Imci zawojować chce, allegując, iż król Imć niekontent z cara Imci dla niektórej uczynionej krzywdy niedotrzymanego słowa, i żeby Porta posłów króla Imci dlatego z ratyfikacją traktatu tak długo zatrzymała, ani też carskich posłów ekspedjowała, o czem Turkom pokazał ordynanse swoje i publicznie się chwalił, że ma tak sekretne instrukcje, że ani posłowie sami o nich nie wiedzieli. Przez które insynuacje tak wiele sprawił u Turków, że oba poselstwa do żadnych traktatów przypuszczone ani ekspedjowane były, ale chanowi dano ordynans, aby wyprawił ze Spieglem naprzód dwóch przedniejszych agów, aby się tej propozycji sami u dworu Króla Imci przysłuchali, którzy agowie także u dworu królewskiego byli. A że ciż agowie ze Spieglem naprzód u Hetmana WK. byli Sieniawskiego, i, jako domyśla się, od niego może, ile dobrze życzącego ojczyźnie, zrozumieli, że pomienione szpiglowskie propozycje bez wiadomości i konsensu Rzpltej uczynione, która aliancji i przyjaźni Carowi Imci dotrzymać na zawsze sobie życzy i z którą informacją jeden z agów do Konstantynopola powrócił, przeto Turcy żadnej nad tem nie uczynili refleksji, ale pomienionych posłów po skończonych swoich negocjacjach do domów odesłali i Porta sama tymże posłom powiedziała, że ich przytrzymanie sprawiła zła informacja niektórych przez fałszywe propozycje, i, lubo od Cara Imci tak przez posłów swoich jako i królewskich ministrów często się skarżono na tego Spiegla, jednak nie stało się nic, ale raczej jego pod różnemi pretekstami długo skrycie chowano, a potem za przybyciem carskiego posła do Warszawy, miasto pilnej inkwizycji, udając, jakoby się to miało stać, pod aresztem jego do Saksonji odwieziono, a wkrótce potem o śmierci mówiono. Co się z posłanym agą u dworu Króla Imci traktowało, to należycie Carowi Imci nie jest komunikowane, ale raczej przeciwnie udano, aniżeli *contenta commissionis* tego były, o czem Car Imć z Konstantynopola dostateczne miał informacje. Posłańca chańskiego dlaczego u dworu trzymano królewskiego i różne tajemne konferencje z nim były, o czem najmniejszej Carowi Imci nie dano informacji". Rp. B. Cz. 204. Por. Sołowjew XVI, 160. Flemming do Paulego 26/XI 1713: „Il estvrai, que Spiegel entre dans plusieurs choses, dans lesquelles il ne devrait pas entrer, mais il le fait à bonne intention; mais c'est à nous de ne pas prêter la main à toutes ses entreprises". Arch. drezd. loc. 698. Zresztą Flemming nie traktował całej sprawy Spiegla nazbyt poważnie:

W planach Kaplana Gireja leżało zawarcie tajnego traktatu z Rzpltą i wspólna wojna przeciw Moskwie. August, zagrożony ukraińskiemi pretensjami Porty, godził się na pierwsze, natomiast starał się przekonać Tatarzyna, że Polska nazbyt jest wycieńczona, Porcie zaś brak obecnie powodu do rozpoczęcia wojny, ponieważ car zaspokoił wszystkie jej pretensje, nadto, wobec zbliżającej się pacyfikacji na zachodzie, Rosja łatwo znajdzie sprzymierzeńców. Nie wypowiedział August argumentu najważniejszego, że w wojnie tej z natury rzeczy stanowisko przodujące przypadnie królowi szwedzkiemu, który nie omieszka zagarnąć owoców zwycięstwa. Zato próbował Wettyńczyk w inny sposób wyzyskać usposobienie Kaplana Gireja dla pożytku Rzpltej. „By zyskać na czasie *(temporiser)* i trzymać Moskali w ryzach — pouczał — daleko korzystniej będzie dla Porty występować wobec nich z coraz nowemi pretensjami na korzyść Polski, jako to naprzykład skłonić ich do zwrotu wszystkich dział i całej ludności, wypędzonej z granic Polski, do oddania Inflant podług traktatów, do spłacenia województwom wyciśniętych kontrybucyj, oraz wszystkich gwałtem zabranych koni; wogóle do wynagrodzenia Rzpltej wszystkich poczynionych krzywd, które sięgają blisko stu miljonów. Jeżeli nie uczyni temu zadość, wówczas Prześwietna Porta będzie miała widoczny powód do obstawania przy swych zamiarach, Rzplta zaś słusznie będzie mogła powziąć postanowienia przeciw Moskwie“ [1]).

W sierpniu 1714 r. przybył ponownie w poselstwie Szeferzy Bej z nieznanym bliżej towarzyszem, a prowadził ich sam Spiegel. Wysłannicy zatrzymali się po drodze u Sieniawskiego, i tam nastąpił niepomyślny dla sprawy wypadek. Hetman, poróżniony z dworem a idący coraz bardziej na pasku Moskwy, dowiedział się o przedmiocie ich misji i pospieszył zapewnić, że król działa w tym wypadku na własną rękę, bez upoważnienia Rzpltej, która pragnie wytrwać w przymierzu z carem. Wskutek tego jeden z Tatarów wrócił złożyć swemu mocodawcy relację, zaś Szeferzy Bej w towarzystwie Spiegla puścił się w dalszą drogę i 8 sierpnia na poufnej konferencji w Rydzynie wyłuszczył otoczeniu królewskiemu przedmiot swej misji. „Turcae optant — brzmiała oferta chańska — ut

w liście do Goltza 29/VIII 1714 wyraża się „la charmante figure de Mr Spiegel“, 9/IX „le redoutable Spiegel“. Arch. drezd. loc. 3552. Sam Spiegel podpisywał się „Szpigielski“. Odpowiedź Augusta na pierwszą misję Szeferzy-Beja 1/XI 1713. Arch. drezd. loc. 3552. Leszczyński do Kaplana-Gireja 19/IV 1714: ostrzega przed konszachtami augustowemi z wysłannikiem, któremu nie podobna zaufać. Tamże. Protokół konferencyj polsko-rosyjskich w Warszawie 26/III 1715, tekst w najważniejszych miejscach zepsuty: zam. „les propositions, faites à Reuffen par Scheffer le roi“ ma być „à Rydzyna, par Szefferzy-Bej au roi“. Nuncjusz do Paulucciego 27/III 1715. Turgeniew, Hist. Russ. mon. II, 305 i n.

[1]) Instr. sekretna Augusta dla La Mare'a b. d. Zał. nr. 5.

rex derelinquet Moscovitas et ut communem faciat causam cum Portha et chano. Pro ratione derelinquendi Moscovitas allegat Portha, quod potentia Czari sit metuenda et quod propterea Imperator Turcarum, Rex Poloniae, Rex Sveciae et Chanus debeant se unire, ut reprimant dictam potentiam Czari". Gwoli zachęcenia Polski do wojny obiecywał imieniem swego pana odzyskać dla niej Ukrainę zadnieprzańską [1]).

W propozycji Szeferzy Beja drgały odgłosy wszystkich wezwań i ostrzeżeń, jakiemi od zarania stulecia karmili Portę Ottomańską polscy statyści. Była ona owocem pierwiastkowych wskazań Rafała Leszczyńskiego i zamierzeń Hieronima Lubomirskiego, trzykrotnych poselstw Stanisława i wytężonej pracy całego zastępu polskich karolińczyków, z drugiej zaś strony — potajemnych poczynań Augusta Mocnego, misji Perrina, memorjału Szaniawskiego, negocjacyj wiedeńskich Kosa. Propozycja turecka była żywem świadectwem skuteczności zbiorowego wysiłku kierowniczych umysłów Rzpltej, które w dobie najgłębszego jej upadku potrafiły dokonać dziejowego czynu uświadomienia Porcie jej naturalnego sojuszu z Rzpltą przeciw wspólnej gnębicielce — Rosji.

Skutek doraźny chybił celu. August, ubezpieczony od południa pokojem rasztadzkim i układem Chomentowskiego, zagrożony natomiast od strony szwedzkiego wroga i moskiewskiego sprzymierzeńca, myślał już tylko o zatarciu kompromitujących negocjacyj. Już wpadła dyplomacja carska na ślad roboty szpiglowskiej i uderzyła w gwałtowny ton oskarzycielski. Zawiedziony Szeferzy Bej, miast razem z Spieglem, wiozącym pełnomocnictwa sojusznicze, jak się tego spodziewał, odbył powrotną drogę w towarzystwie pana de Verdonnière, zaopatrzonego w bezbarwną, w gruncie rzeczy odmowną instrukcję [2]). Spiegel napróżno szukał schronienia w klasztorze kapucynów; aresztowany pod zarzutem przekroczenia instrukcyj, powędrował na śledztwo do Königsteinu. W drodze przyszło od eskortujących władz doniesienie o jego śmierci [3]). Nienawistna dyplomacja rosyjska nie zdołała tego strawić i twierdziła uparcie, że zuchwałego przestępcę poprostu ukryto dla uratowania przed grożącą karą. Dalsze negocjacje Augusta z Portą, prowadzone za pośrednictwem La Verdonnière'a i rezydenta królewskiego przy chanie, La Mare'a, są obrazem ostatecznego rozkładu i załamania myśli sojuszniczej. Decydujący krok na tej drodze uczynił August u progu najcięższej potrzeby tarnogrodzkiej [4]).

Decyzja ta przesądziła sprawę na długie lat dziesiątki. Węzeł pomiędzy

---

[1]) Propozycje Szeferzy-Beja 8/VIII i 20/VIII 1714. Arch. drezd. loc. 3384. Por. przyp. 1 str. 151.

[2]) Instr. dla la Verdonnière'a 10/IX 1714. Arch. drezd. loc. 3553.

[3]) Znaczenie instrukcji dla La Mare'a z 11/X 1715 przedstawię w związku z całokształtem konfederacji tarnogrodzkiej.

dynastją wettyńską a Portą i Krymem, stargany w samym zaczątku, nie zdołał zadzierżgnąć się na nowo. Wprawdzie w momentach najwyższego napięcia nastrojów przeciwrosyjskich padnie z ust ministrów królewskich groźba odwołania się do pomocy Porty, wyłoni się konkretna myśl polityczna[1]), niemniej wykuty w pięcioleciu popołtawskiem oręż dywersji tureckiej przejdzie na stałe w ręce przeciwników panowania saskiego: konfederatów tarnogrodzkich, potem dzikowian, wreszcie wstępujących w ich ślady republikantów.

ZAŁĄCZNIKI.

1. Artykuły odnoszące się do spraw polskich w traktacie pomiędzy Augustem II a Piotrem W. zawartym w Toruniu 20/X 1709.

(Główne Arch. Państw. w Dreźnie O. U. 14343).

Art. 1. Wollen Sie beiderseits alles, was bis dato widriges unter ihnen vorgefallen, es habe Nahmen wie es immer wolle, in ewige Vergessenheit stellen und allen daher rühren könnenden Disputen und Reprochen entsagen und renunciren, auch solche Amnestie auf Ihre Ministros extendiret wissen.

Art. 5. Seine Czarische Majestät sich anheischig machen, Seine Königliche Majestät wieder auf den polnischen Thron zu verhelfen, selbige darauf zu mainteniren und sowohl mit Trouppen zu assistiren, als auch deroselben mit guten Officiis bei der Republik von Pohlen allermahl an Hand zu gehen.

Art. 6. Solches zu bewerkstelligen wollen S. Cz. M. ihre hier in Pohlen habende Macht je eher je lieber mit Sr. K. Mt. in Pohlen sächsischen Trouppen, so in einem Corps von 10.000 bis 11.000 Mann bestehet, welches K. Mt. sich einheischig machen währendem diesem Kriege in Pohlen zu halten, conjungiren, damit auf das sich hier in Pohlen noch aufhaltende schwedische Corps unter dem General Crassau losgehe, und wann derselbe mit göttlicher Hilfe geschlagen, oder aus dem Land verjagt, so wollen dennoch S. Cz. Mt. in Betracht, es leicht geschehen könnte, dass der Feind, wann er sich in seinem Lande verstärket, mit einer grösseren Macht hiererst in Pohlen wieder eindringen könnte, ein Corps, und zwar an Infanterie vier bis fünf Tausend Mann und Dragonern zehn bis zwölf Tausend Mann auf S. Cz. Mt. Sold nebst der zugehörigen Generalen hier in Pohlen unter S. K. Mt. Commando auf Art, wie Articulo 12

---

[1]) Jarochowski, Rozprawy historyczno-krytyczne (1889) 46. Konopczyński, Polska a Szwecja 88.

enthalten, lassen, des Feindes Vornehmen auf alle Art zu wiederstehen. Nach Beschaffenheit der Coniuncturen aber, nämlich wann weniger oder mehr Gefahr vom Feinde vorhanden, soll dieses Corps mit beiderseits Mt. Mt. Consentiment gemindert oder vermehret werden. Sollten aber auch endlich die Coniuncturen sich dergestalt ereignen, das vom Feinde gar nichts mehr zu befürchten, so sollen solche Auxiliar-Trouppen nach beiderseits Mt. Mt. gutbefinden an S. Cz. M. wieder abgefolget werden.

Art. 11. Hingegen verbinden sich I. K. M. in Pohlen Sr. Cz. Mt. gegen alle dero Feinde, sie mögen Nahmen haben, wie sie wollen, so sich in gegenwärtigem Kriege hervortun möchten, gleichfalls möglichst beizustehen.

Art. 18. Nach vollbrachtem Kriege wollen beiderseits Puissancen einen ewigen Garantie-Tractat wider Schweden aufrichten, in welchen man auch die Republic Pohlen mit hierin zu bringen sich bemühen wird, welche Garantie aber darinnen bestehen soll, dass I. Cz. Mt. in Pohlen bei ruhigem Besitz ihrer Erb-und denen Schweden wieder abgenommenen und conquetirten Landen und Plätzen; I. K. M. in Pohlen aber bei ruhigem Besitz des Königreichs Pohlen und ihrer ietzig besitzenden oder künftighin Erbländer mainteniret werde. Welche Garantie beiderseits Mt. Mt. einander allbereit kraft dieses Tractates versorgen.

Art. 19. Es versprechen I. K. M. I. Cz. Mt auf dem ersten nach Reoccupirung des königlichen Throns gehaltenen Reichstage oder General-Conseil zu proponiren, und es dahin zu richten, dass der ewige Frieden so von der Cz. Mt. und der Republic Pohlen vor diesen errichtet und confirmiret worden, dem Gebrauch nach in das Reichskonstitution eingesetzt werden möge.

2. Memorjał Szaniawskiego, przesłany Desalleursowi z pocz. r. 1711.

(Arch. Spr. Zagr. w Paryżu. Tur. 49).

1. On assurera la poste auprès du Prince de Moldavie pour les lettres qu'on envoyera à Constantinople pour Kamieniec sous pretexte de les envoyer en Hongrie.

2. Une information exacte de l'état et des intentions du roi de Suède.

3. Une information de tout ce qui s'est fait jusqu'icy par Mr Des Alleurs au sujet de la médiation depuis la dernière conférence avec le Roy de Suède; on envoye des chiffres pour ce sujet. Par tout ce qui a été mandé par le père Frey et par les lettres à Mme la Palatine de Belz, le Roi Auguste et la République ont vu avec beaucoup de plaisir, que le Roi de Suède se portait à la paix; c'est pourquoi il est nécéssaire

4. De représenter les motifs et les fruits que doivent retirer de la paix tant ceux qui traitent, que le médiateur, les Alliés et les amis; puisque

la paix étant faite, le Czar promet d'envoyer cent mille hommes en Allemagne et la République promet d'envoyer cinquante mille en Hongrie.

5. On pourvoira efficacement à donner des sûretés contre la crainte d'une puissance qui s'augmente, et, la paix générale étant faite, le Roi et la République s'engagent à faire un traité particulier contre le Moscovite.

6. Le sentiment particulier de Mr l'évêque de Cujavie est, qu'au cas que le Czar, enflé par tant d'avantages, ne veuille pas rendre la Livonie et les autres provinces conquises, alors le roi de Suède doit proposer une paix particulière contre le Moscovite avec la République qui ne la refusera pas. Il faut dire le même au cas, que le Turc voulut absolument déclarer la guerre à la République

7. Entre les préliminaires le roi Auguste restera roi de Pologne et le Czar aura un port de mer dans la mer Baltique

8. Après avoir assuré le fondement de la paix dans les preliminaires; et en particulier Mr l'évêque de Cujavie est même prêt d'aller à Constantinople.

9. Au cas que le roi de Suède refusat, ou qu'il fut contraint par les Turcs et les puissances voisines à faire la paix, on prie en ce cas là Mr Des Alleurs d'empêcher l'union des Turcs avec les Suédois, comme prejudiciable à son prince et avantageuse à ses ennemis.

10. On demande une prompte reponse à tout ce que dessus, afin que nous sachions à temps ce que nous avons à espérer ou à craindre

11. Il faut conserver la confiance avec l'ambassadeur de Moscovie

12. Un fréquent commerce de lettres.

3 Artykuł sekretny traktatu jarosławskiego z 9/VI 1711.

(Arch. drezd. O. U. 14376).

Nachdem S. Kön. M. in Pohlen durch dero Ministros in denen anitzo gehaltenen Conferenzen Sr. Cz. Mt. Ministris vorstellen lassen, damit zur Adimplirung des von beiderseits Mt. Mt. zu Thorn unterm 20 Octobris 1709 errichteten separaten Articuli das Fürstentum Lievland mit allen darzugehörigen Städten und Plätzen von I. Cz. M. ihnen abgetreten werden möchte. Nachdem nun solches von abgemeldeten Czar. Ministris Sr. Cz. Mt. untertänigst vorgetragen, als haben dieselbe Sr. Kön. Mt. hiemit zu declariren geruhet, dass I. Cz. M. in Pohlen gegebenes Versprechen wegen Abträtung von Lievland auch anietzo ohne einige Widerrede zu halten erböthig, wie dann solches aus der von deroselben an die gegen Frankreich allierte Potenzen geschehenen Declarationen, nähmlich, dass Sie Lievland nicht für sich zu behalten verlangte, sondern S. K. M. in Pohlen abtreten wollte, genugsam zu ersehen und wollte I. Cz. Mt. sobald nur I. K. M. von der Republik Pohlen (als welcher

S. Cz. M. gleichfals dieselbe Provinz zusammen mit S. K. M. in Ihrem vorigen Traktat auf Anrathen von S. K. Mt. selbst, und damit die Respubl in den schwedischen Krieg hineinzuziehen abzutreten versprechen müste) den Consens dazu zu Wege bringen werde, ohne welcher aber sowohl Sr. Cz. Mt. als K. Mt. Mt. solches zu tun anitzo gefährlich ist, indem die Respublika solches für eine von beiderseits Mt. Mt. deroselbe gelegte Fallstrick halten, und dahero sich leicht bei itzigen schweren Conjuncturen gegen S. Cz. Mt. in Pohlen feindlich erklären möchte. Nachdem aber solcher Consens wird zu Wege gebracht sein, wollen Sr. Cz. M. alsdann allen Einwohnern des Fürstentums Lievland, zur Marque der untertänigen Pflicht und dasselbe an Sr. K. M. abgetreten worden, deroselbe den Eid der Treue leisten lassen, doch hoffen Sr. Cz. M., dass S. K. Mt. für solche S. Cz. M. Generosität hierinnen keine Difficultäte machen werden, damit solche Provinz mit allen Städten bis zu Ende dieses Krieges zur Sicherheit I. Cz. M. anderen Conquetes mit Czar. Trouppen besetzt bleiben mögen, und das dieselbe zur Sublevation der notwendigen Subsistenze für die zu Maintenirung derselben Provinz zu haltenden Trouppen die wenige aus selbiger Provinz bei jetzigem Kriege einkommenden Revenues employiren möchte. Nach glücklichem Ausgang dieses Krieges aber wird solche Abtretung von Sr. Cz. Mt. erfolgen.

4. Plan général dont on est convenu entre les puissances allies du Nord contre la Suède pour la paix, Husum le 4 mars 1713. (Arch. drezd. O. U. 14404 c.).

Art. 3. Comme l'on appris, que quelques puissances ont conçu de l'ombrage de la trop grande puissance du Czar et qu'elles soupçonnent S. M. Cz. d'avoir des desseins trop vastes et des vues trop ambitieuses, ce qui se réduit à ces trois articles: Premièrement que le Czar veut prendre titre d'Empereur, 2) qu'il veut se rendre trop formidable dans la mer Baltique, 3) qu'il a dessein de se rendre un jour maître de la Pologne, leur Majestés sont convenus de donner des ordres à guérir les cours, où ils sont, de ces soupçons

Quant au premier article, le Czar n'a jamais pris ce titre dans l'aucune pièce qui soit émané de sa chancellerie.

Quant au second point, l'article du projet de paix à faire, où il est fait mention de la Livonie, servira à dissiper ces soupçons. Et les ministres du Roi de Pologne et du Czar feront connaître que leurs maîtres seront très disposés à convenir pour le commerce avec l'Angleterre et la Hollande et que le Czar consent, que le Roi de Pologne reçoive l'hommage de la Livonie, on y envoye des troupes polonaises, bien entendu pourtant que S. M. Cz. y laissera ses garnisons et que la dite province

reste sous son obéissance, jusqu'à ce que la paix soit faite avec la Suède, suivant que la raison de guerre le demande.

Quand au troisième article, qui donne même de l'ombrage aux Turcs et que l'on pousse si loin, que de s'imaginer que le Roi de Pologne s'entendait avec le Czar pour opprimer la Pologne, à quoi les troupes que ces deux monarques ont eus dans le Royaume ont donné lieu, les ministres de Leurs Mtes représenteront que S. M. Cz. n'a jamais eu d'autres troupes en Pologne, que pour en chasser son ennemi et que le Roi de Pologne n'y en a jamais eu que du consentement et même à la requisition de la République, que présentement que les ennemis ne sont plus en Pologne, ni le Roi de Pologne ni le Czar n'y ont plus de troupes, qui puissent donner ombrage. Cet article doit être insinué avec soin à la cour de Vienne, afin qu'elle s'employe à dissiper les soupçons et ombrages, que les Turcs ont conçu contre S. M. Cz.

5. Instrukcja Augusta II dla rezydenta przy chanie, pułk. La Mare (1714).
(Arch. drezd. loc. 3558).

1. Si on lui parle de la ratification d'un traité particulier mentionné dans son instruction, il répondra qu'il n'y aura aucune difficulté de notre côté, mais il faut qu'on envoye la ratification de la part du Han et une personne avec caractère et l'assurance de son amitié.

2. Qu'il serait à souhaiter que S. A. le Han pourvoye à la sûreté de la correspondence avec S. M. afin que par ce moyen les affaires se puissent traiter sans retardement.

3. Au cas qu'il fut fait mention de faire la guerre aux Moscovites et d'y vouloir engager le R. et la Rép., il peut repondre, que cela ne serait point à propos par plusieurs raisons, dont celles sont les principales.

Premièrement que S. M. ne pourrait point se déterminer de commencer une guerre nouvelle sans être quitté auparavant de la première causé par le R. de Suède, et la Pologne ne se trouvant point en état de soutenir une guerre offensive, après tant de troubles et ruines, n'en serait jamais d'accord.

En second lieu la Fulgide Porte et son Altesse devraient faire réflexion, autant que de s'engager dans une guerre avec les Moscovites, attendu que la paix générale est prête à se conclure, car si le Czar s'aperçoit que c'est inévitable, il employrait son crédit et sa réputation si bien établis par ses exploits, à y engager quelques puissances de l'Europe et insensiblement ses forces pourraient s'augmenter par le nombre de ses alliés qui n'ayant point d'autre guerre, seraient en état de faire tête à la puissance Ottomane.

En troisième lieu. Quel pretexte peut avoir la Porte à faire la guerre aux Moscovites, puisque le Czar a satisfait entièrement à les points de son traité conclu entre la Porte et lui. Il serait beaucoup plus avantageux à la Porte pour temporiser et pour tenir les Moscovites en bride, de leur faire des nouvelles prétentions à l'avantage de la Pologne, comme serait de les obliger à restituer tant de canons, tant de monde amené hors de la Pologne, de rendre la Livonie suivant le traité, de rembourser les palatinats des contributions, que les Moscovites ont extorquées, de payer tous les cheveaux, qu'ils ont violement enlevés, et en général qu'ils dedommagent la Pologne de tous les griefs commis par eux, qui se montreraient près de cent millions, à quoi s'ils ne voulaient satisfaire la Fulgide Porte aurait quelque raison apparente à persister dans ses sentiments et la Pologne aurait un sujet plausible d'agir contre et de prendre ses mésures.

4. La paix serait à souhaiter.

Finalement le Sr énvoyé ordinaire employe tous ses soins à engager S. A. le Han à persuader l'Empereur Ottoman de ne point précipiter la déclaration de la guerre et les actes d'hostilité contre les Moscovites et en cas que S. A. le Han y trouve des difficultés insurmontables, qu'il tâche tant au moins qu'il procure à la Pologne auprès de la Fulgide Porte la sûreté et qu'elle puisse rester purement indifférente ou neutre jusqu'à ce qu'elle soit entièrement assuré du côté du R. de Suède même jusqu'à ce point, que si les Moscovites pour faire diversion entrassent dans les états de la Pologne avec leurs armées, que la Fulgide Porte et S. M. le Han ne les suivent point, mais qu'ils entrent dans les provinces ou états de la Moscovie, car cela obligerait les armées Moscovites à aller secourir leurs pays et comme cela la Pologne en serait debarassée et par conséquent plus en état de pouvoir être utile à la Fulgide Porte, car si les armées ottomanées entraient en Pologne contre les Moscovites, elles en feraient le triste théâtre de la guerre et causeraient son entière desolation et ruine.

Il ajoutera à cela que S. M. ne pourra jamais être sûre du R. de Suède tant qu'il aura Stanislas devant ses yeux, l'objet de tous les troubles de la Pologne, et qu'il communiquera à S. A. les réflexions là dessus.

Indeks osób

Nazwiska Augusta II, Karola XII, Piotra W. i Stanisława Leszczyńskiego opuszczono jako zbyt często powtarzające się.

Abdul Murza 87.
Abdy Pasza, seraskier 123, 127, 130, 135—137.
Achmed III, sułtan 14, 15, 23. 33—35, 40, 74—77, 87, 89—93, 103, 106, 108, 111, 113, 115, 138, 142, 143.
Achmed Bej, koniuszy tur. 91—93, 100, 132.
Aleksy Michajłowicz, car 16.
Aleksy, carewicz 6, 18.
Ali, wezyr tur. 115, 123, 124, 130, 140, 141, 143, 145, 146.
Amurat, sułtan 124.
Anna Iwanówna, ks. kurl. 58, 95.
Arnold Benjamin, burmistrz leszczyński 97.
Arvidsson, gen.-major szwedz. 91, 92, 100.

Baltadżi-Mehmed, wezyr 25, 34, 54, 55, 70, 71, 73—75, 103, 106, 125.
Batory Stefan 36.
Bąkowski 28, 30, 33, 41, 62, 66, 72, 102.
Berczeniy, magnat węgier. 58, 132, 133.
Besenval, dypl. franc. 49, 119, 144, 148.
Biber 148.
Bieganowski Mikołaj 21.
Bielińscy 119.
Bokum Jan, bisk. przem. 65, 142.
Bolesław Chrobry 36.
Bonac, dyplom. franc. 5, 12.
Bonafou, pułk. 134.
Brankowan, hosp. wołos. 69, 70.
Bronisz Piotr, kaszt. kalis. 133.
Bruninx, dypl. holend. 59.
Brzuchowski, regim. kor. 83, 122, 129.
Buławin, hetman kozac. 18.

Chmielnicki Bohdan 21, 36, 85.
Chomentowski Stan., woj. mazow. 7, 63, 65, 68, 72, 78, 80, 87, 88, 90, 92, 93, 100—102, 107, 110—115, 120, 123, 126, 130, 136, 137—146, 150, 151.

Colyer, dypl. holend. 18, 76, 110.
Czarnkowski Stan. 68.
Czermiński Felicjan, kaszt. kij. 65.
Czerny Andrzej, kaszt. sądecki 65.
Czorli-Ali Pasza, wezyr tur. 20, 24, 26, 28, 30, 31.

Daltaban, wezyr 19.
Daszkow, dypl. ros. 93.
Denhoff Stan., miecz. kor. 7, 32, 65, 78, 80, 83, 87, 116—118, 129, 142.
Desalleurs, dypl. franc. 19, 28, 47—53, 55, 76, 78, 90, 100—102, 111, 113, 114, 123, 138, 144, 146, 155.
Dewlet Girej, chan 17. 19, 23, 34, 37, 42, 55, 60, 71, 74, 85, 87, 103, 105, 106, 109, 113, 122, 124.
Dołhoruki Grzegorz, dypl. ros. 12, 32.
Działyński Tomasz, woj. chełm. 117.

Eosander, pułk. prus. 99, 103, 104.
Eperjaszy Antoni, pułk. 73, 84.
Eugenjusz Sabaudzki 57, 120.

Fabrice, dypl. holszt. 106, 107, 109, 147.
Ferdynand Kettler, ks. kurl. 95.
Ferriol, dypl. franc. 18, 19, 28, 47.
Fierville, dypl. franc. 129.
Filip Orleański, regent 47.
Fleischmann, dypl. austr. 106, 121, 136, 145, 146.
Flemming 6, 8, 40, 43, 48, 90, 95, 96, 99, 148.
Forgacz, magnat węg. 132.
Fredro Stan., kaszt. lwow. 65.
Fryderyk I, król pruski 13, 94, 97, 99.
Fryderyk August, królewicz pol. 79.
Fryderyk Wilhelm, „wielki elektor“ 96.
Funck, pułk. szwedz. 28, 74, 87, 90, 91, 106, 138.

Galicyn, gen. ros. 62.

Gallani, arcyb. ancyrański 124, 125.
Gałecki Franc., woj. pozn. 63.
Gniński Jan, woj. chełm. 21.
Goertz, dypl. holsztyń. 147.
Goltz Franc., star. średz. 88—92, 102, 113, 114, 120, 126, 127, 144, 150.
Gołowkin, kanc. ros. 10, 17, 95
Gołuchowski Aleks., kaszt. zawichojski 65.
Gordienko, ataman koz. 85.
Gordon 56.
Grotthus, pułk. szwedz. 25, 53, 107.
Grudziński Jan, star. rawski 31, 82 - 85, 87. 100, 126, 131, 132, 139.
Grzymułtowski Krzysztof, woj. pozn. 21.

Habsburgowie 19, 38, 40, 47, 49, 56, 79, 119.
Hagen bar. 79.
Horn, pułk. szwedz. 135.
Horwath, dypl. węgier. 18.
Humiecki Stefan. woj. podol. 65, 72, 110, 122, 126, 132, 149, 150.

Ibrahim, ks. tur. 115.
Ibrahim, wezyr 111—115, 140.
Ilgen, min. prus. 95—97.
Innocenty XI 56.
Ismael Pasza, seraskier 90, 109, 113.
Iwan Groźny 16.

Jabłonowski Aleks., chor. kor. 65.
Jabłonowski Jan Stan., woj. ruski 5, 7, 28. 68, 117, 128, 131—135, 144.
Jan Kazimierz 21.
Jan III Sobieski 21, 56, 67, 149.
Jaranowski, por. 92.
Jastrzębski 72.
Jefferyes, dypl. ang. 15.
Józef I, cesarz 57.
Jussuf-Pasza, seraskier 20, 27, 28.
Jussuf-Pasza, wezyr 75—77, 86—91, 100.

Kalinowski Marcin, regim. kor. 82.
Kałga, sułtan krym. 122.
Kantemir, hosp. mołdawski 26, 69, 70, 93.
Kaplan Girej, chan 23, 113, 124, 126, 127—130, 133—135, 137—139, 145, 146, 149—153, 158, 159.
Karol VI, cesarz 40, 79, 89, 119, 120, 136, 146.
Karol Gustaw 36.
Ketzer, agent węgier. 58.
Kirken, urzędnik ros. 17.
Klemens XI, papież 56, 124, 143,
Klinckowström 91, 92, 100, 132, 148.
Kociełł Michał, woj. troc. 84.
Konstantyn W. 69.
Korzeniowski, miecz. piń. 12.
Kos Józef, woj. infl. 41, 57, 59, 60, 79, 153.
Köprili Numan, wezyr tur. 33, 34, 54, 103, 125.
Krassau, gen. szwedzki 6, 39, 40, 134.
Kryszpin Kaz. hetm. lit. „in partibus" 68, 108, 109, 126, 137, 143.
Kryszpinowie 7, 68, 73.

Lagnasco, min. saski 139, 148.
La Mare, pułk. 134. 153, 157, 158.
La Verdonnière 153.
Leszczyński Rafał, woj. pozn. 22, 153.
Litomirski 23.
Lubomirscy 12, 73.
Lubomirski Hieronim, hetm. w. kor. 22, 153.
Lubomirski Jerzy, podkom. kor. 85, 122.
Ludwik XIV 38, 45—49, 78, 119, 120. 144, 146, 148.

Łaszcz Aleks., woj. bełz. 65.
Łopuchin, dypl. ros. 91, 136.

Magnuscy 12.
Mahomed IV, sułtan 21, 78.
Mahomed Girej, sułtan krymski 61.
Maurocordato, hosp. mołd. 81, 93, 108.
Maurocordato, dragoman 110, 141.
Mazepa, hetm. zapor. 20, 23, 35—37, 70, 85, 141.
Menszykow ks., feldmarsz. ros. 6, 12, 32, 94.
Mustafa, sułtan 14, 115.
Müllern, kancl. szwedzki 74, 86.

Neugebauer, dypl. szwedzki 24, 26, 28, 48.
Nidecki, agent węgier. 58.
Niemira, poseł 117.
Nikitin, dypl. ros. 22.

Indeks osób

Nazwiska Augusta II, Karola XII, Piotra W. i Stanisława Leszczyńskiego opuszczono jako zbyt często powtarzające się.

Abdul Murza 87.
Abdy Pasza, seraskier 123, 127, 130, 135—137.
Achmed III, sułtan 14, 15, 23. 33—35, 40, 74—77, 87, 89—93, 103, 106, 108, 111, 113, 115, 138, 142, 143.
Achmed Bej, koniuszy tur. 91—93, 100, 132.
Aleksy Michajłowicz, car 16.
Aleksy, carewicz 6, 18.
Ali, wezyr tur. 115, 123, 124, 130, 140, 141, 143, 145, 146.
Amurat, sułtan 124.
Anna Iwanówna, ks. kurl. 58, 95.
Arnold Benjamin, burmistrz leszczyński 97.
Arvidsson, gen.-major szwedz. 91, 92, 100.

Baltadżi-Mehmed, wezyr 25, 34, 54, 55, 70, 71, 73—75, 103, 106, 125.
Batory Stefan 36.
Bąkowski 28, 30, 33, 41, 62, 66, 72, 102.
Berczeniy, magnat węgier. 58, 132, 133.
Besenval, dypl. franc. 49, 119, 144, 148.
Biber 148.
Bieganowski Mikołaj 21.
Bielińscy 119.
Bokum Jan, bisk. przem. 65, 142.
Bolesław Chrobry 36.
Bonac, dyplom. franc. 5, 12.
Bonafou, pułk. 134.
Brankowan, hosp. wołos. 69, 70.
Bronisz Piotr, kaszt. kalis. 133.
Bruninx, dypl. holend. 59.
Brzuchowski, regim. kor. 83, 122, 129.
Buławin, hetman kozac. 18.

Chmielnicki Bohdan 21, 36, 85.
Chomentowski Stan., woj. mazow. 7, 63, 65, 68, 72, 78, 80, 87, 88, 90, 92, 93, 100—102, 107, 110—115, 120, 123, 126, 130, 136, 137—146, 150, 151.

Colyer, dypl. holend. 18, 76, 110.
Czarnkowski Stan. 68.
Czermiński Felicjan, kaszt. kij. 65.
Czerny Andrzej, kaszt. sądecki 65.
Czorli-Ali Pasza, wezyr tur. 20, 24, 26, 28, 30, 31.

Daltaban, wezyr 19.
Daszkow, dypl. ros. 93.
Denhoff Stan., miecz. kor. 7, 32, 65, 78, 80, 83, 87, 116—118, 129, 142.
Desalleurs, dypl. franc. 19, 28, 47—53, 55, 76, 78, 90, 100—102, 111, 113, 114, 123, 138, 144, 146, 155.
Dewlet Girej, chan 17. 19, 23, 34, 37, 42, 55, 60, 71, 74, 85, 87, 103, 105, 106, 109, 113, 122, 124.
Dołhoruki Grzegorz, dypl. ros. 12, 32.
Działyński Tomasz, woj. chełm. 117.

Eosander, pułk. prus. 99, 103, 104.
Eperjaszy Antoni, pułk. 73, 84.
Eugenjusz Sabaudzki 57, 120.

Fabrice, dypl. holszt. 106, 107, 109, 147.
Ferdynand Kettler, ks. kurl. 95.
Ferriol, dypl. franc. 18, 19, 28, 47.
Fierville, dypl. franc. 129.
Filip Orleański, regent 47.
Fleischmann, dypl. austr. 106, 121, 136, 145, 146.
Flemming 6, 8, 40, 43, 48, 90, 95, 96, 99, 148.
Forgacz, magnat węg. 132.
Fredro Stan., kaszt. lwow. 65.
Fryderyk I, król pruski 13, 94, 97, 99.
Fryderyk August, królewicz pol. 79.
Fryderyk Wilhelm, „wielki elektor“ 96.
Funck, pułk. szwedz. 28, 74, 87, 90, 91, 106, 138.

Galicyn, gen. ros. 62.

Gallani, arcyb. ancyrański 124, 125.
Gałecki Franc., woj. pozn. 63.
Gniński Jan, woj. chełm. 21.
Goertz, dypl. holsztyń. 147.
Goltz Franc., star. średz. 88—92, 102, 113, 114, 120, 126, 127, 144, 150.
Gołowkin, kanc. ros. 10, 17, 95
Gołuchowski Aleks., kaszt. zawichojski 65.
Gordienko, ataman koz. 85.
Gordon 56.
Grotthus, pułk. szwedz. 25, 53, 107.
Grudziński Jan, star. rawski 31, 82 - 85, 87. 100, 126, 131, 132, 139.
Grzymułtowski Krzysztof, woj. pozn. 21.

Habsburgowie 19, 38, 40, 47, 49, 56, 79, 119.
Hagen bar. 79.
Horn, pułk. szwedz. 135.
Horwath, dypl. węgier. 18.
Humiecki Stefan. woj. podol. 65, 72, 110, 122, 126, 132, 149, 150.

Ibrahim, ks. tur. 115.
Ibrahim, wezyr 111—115, 140.
Ilgen, min. prus. 95—97.
Innocenty XI 56.
Ismael Pasza, seraskier 90, 109, 113.
Iwan Groźny 16.

Jabłonowski Aleks., chor. kor. 65.
Jabłonowski Jan Stan., woj. ruski 5, 7, 28. 68, 117, 128, 131—135, 144.
Jan Kazimierz 21.
Jan III Sobieski 21, 56, 67, 149.
Jaranowski, por. 92.
Jastrzębski 72.
Jefferyes, dypl. ang. 15.
Józef I, cesarz 57.
Jussuf-Pasza, seraskier 20, 27, 28.
Jussuf-Pasza, wezyr 75—77, 86—91, 100.

Kalinowski Marcin, regim. kor. 82.
Kałga, sułtan krym. 122.
Kantemir, hosp. mołdawski 26, 69, 70, 93.
Kaplan Girej, chan 23, 113, 124, 126, 127—130, 133—135, 137—139, 145, 146, 149—153, 158, 159.
Karol VI, cesarz 40, 79, 89, 119, 120, 136, 146.
Karol Gustaw 36.
Ketzer, agent węgier. 58.
Kirken, urzędnik ros. 17.
Klemens XI, papież 56, 124, 143,
Klinckowström 91, 92, 100, 132, 148.
Kociełł Michał, woj. troc. 84.
Konstantyn W. 69.
Korzeniowski, miecz. piń. 12.
Kos Józef, woj. infl. 41, 57, 59, 60, 79, 153.
Köprili Numan, wezyr tur. 33, 34, 54, 103, 125.
Krassau, gen. szwedzki 6, 39, 40, 134.
Kryszpin Kaz. hetm. lit. „in partibus" 68, 108, 109, 126, 137, 143.
Kryszpinowie 7, 68, 73.

Lagnasco, min. saski 139, 148.
La Mare, pułk. 134. 153, 157, 158.
La Verdonnière 153.
Leszczyński Rafał, woj. pozn. 22, 153.
Litomirski 23.
Lubomirscy 12, 73.
Lubomirski Hieronim, hetm. w. kor. 22, 153.
Lubomirski Jerzy, podkom. kor. 85, 122.
Ludwik XIV 38, 45—49, 78, 119, 120. 144, 146, 148.

Łaszcz Aleks., woj. bełz. 65.
Łopuchin, dypl. ros. 91, 136.

Magnuscy 12.
Mahomed IV, sułtan 21, 78.
Mahomed Girej, sułtan krymski 61.
Maurocordato, hosp. mołd. 81, 93, 108.
Maurocordato, dragoman 110, 141.
Mazepa, hetm. zapor. 20, 23, 35—37, 70, 85, 141.
Menszykow ks., feldmarsz. ros. 6, 12, 32, 94.
Mustafa, sułtan 14, 115.
Müllern, kancl. szwedzki 74, 86.

Neugebauer, dypl. szwedzki 24, 26, 28, 48.
Nidecki, agent węgier. 58.
Niemira, poseł 117.
Nikitin, dypl. ros. 22.

Odeschalchi, nuncjusz 134.
Orlik Filip, hetman zapor. 35, 37, 60—62, 74, 85, 122, 139, 141, 145, 149, 150.
Osman, sułtan 123.
Ossoliński, poseł 116.
Otwinowski Antonim 5, 10.

Paget, dypl. ang. 18.
Palmquist, dypl. szwedzki 149.
Papay, dypl. węgier. 18.
Patkul Jan Reinhold 9.
Perebinos „hetman" kozacki 85.
Perrin, ppułk. 51—53, 55, 78, 79, 153.
Peterborough, dypl. ang. 59.
Piotrowski, regim. 129.
Pociej Ludwik, hetm. w. lit. 7, 8, 12, 32, 63, 68, 72, 80, 84, 117, 118, 129.
Poniatowski Stan., 24—26, 28, 33, 34, 48, 51, 71, 74, 75, 86, 90, 91, 106, 125, 126, 138.
Poniński Wład., ref. kor. 60.
Possewino 56.
Potoccy 24, 134.
Potocki Józef. woj. kijow. 6, 12, 31—34, 49, 58, 60—62, 72, 74, 81, 83, 88—90, 108, 124 125, 127, 129, 138, 139.
Potocki Stefan, straż. kor. 23.
Potocki Teodor, bisk. chełmiń. 5, 22, 28.
Przebendowski Jerzy, podsk. w. kor. 32, 43, 67, 142.
Puzyna, poseł 117.

Radziejowski Michał, prymas 22.
Radziwiłł Stan., kancl. w, lit. 75, 142.
Rakoczy Franc, ks. 18, 19, 31, 44, 49, 50, 54, 57, 58, 119, 132, 133.
Rönne. gen. ros. 70.
Rybiński Zygm., łowczy kor. 7, 29, 33, 43, 52, 60, 62 66, 84, 137.
Rzewuski Stan., hetm. pol. kor. 43, 149, 150.

Sapieha Jan, star. bobrujski 6, 7, 12, 32, 68, 73, 82—85, 105, 106, 108—111, 122, 142.
Sapieha Kazimierz, woj. wileń. 28.
Sapieha Michał. pisarz lit. 44, 108.
Sapiehowie 7, 24, 117, 131.
Schrader, min. hanower. 79.
Selim-Girej, chan 22.
Sieniawska Elżbieta „pani krakowska" 8, 42, 50, 84 155.
Sieniawski Adam, hetm. w. kor. 5, 6, 8, 12, 22, 41—43, 50, 57, 63—65, 67—69, 73, 81—84, 87, 88, 90—92, 100, 105, 106, 109, 117, 122, 128, 129, 132, 134, 135, 139, 142, 150—152.
Sobiescy 5, 58.
Sobieski Jakób 7.
Soliman Aga 87, 90.
Soliman, wezyr 102, 105, 110, 122, 123.
Sołtyk, pułk. 84.
Sparre, gen. szwedz. 71.
Spiegel, dypl. saski 150—153.
Stadion, min. mogunc. 79.
Stadnicki, woj. wołyń. 65.
Stenbock Magnus, gen. szwedz. 98—101, 104, 108, 111, 123, 132.
Stepanow, agent ros. 115.
Stępowska, kaszt. bracł. 12.
Suhm, tajny radca sas. 49.
Sulmirski 42.
Sutton, dypl. ang. 18, 76
Szafirow, podkancl. ros. 71, 75, 91, 110, 123, 136, 141.
Szaniawski Konst., bisk. kujaw. 7, 10, 32, 42, 50, 51, 56, 118, 142, 150, 153, 155, 156.
Szczuka Stanisław, podkancl lit. 5, 22, 28, 150.
Szczumiński 23.
Szefers-Aga 92.
Szeferzy Bej 151—153.
Szembek Jan, kancl. w. kor. 27, 65, 80, 116, 126, 142.
Szembek Krzysztof, bisk. infl. 118—121, 132, 143, 144.
Szembek Stan., prymas 6, 132
Szembekowie 7.
Szeremetjew, gen. maj. ros. 75, 91.
Szeremetjew, feldmarsz. ros 90, 137.
Szornel, star. mozyr. 133—136.
Szumlański, władyka łucki 11.
Śmigielski Adam, star. gnieźn. 68, 73, 75, 91, 127, 131, 138.

Talaba, dypl. węgier. 50, 51.
Tarło Adam, woj. lubel. 7, 66, 83, 116, 132.
Tarło Stan., kuchm. kor. 23, 44, 105, 108, 128, 136, 139.
Tarłowie 134.
Thalmann, dypl. austrj. 18, 54, 55, 121.
Theyls, dypl. holend. 110, 112, 123, 136.
Tiepold, dypl. austr. 119, 120, 144.
Tołstoj, dypl. ros. 18, 20, 27, 30, 33, 34, 48, 75, 124, 125.
Torcy, min. franc. 47.
Törnschöld, szamb. szwedz. 72, 127, 148,
Trubecki, dypl. ros. 115.

Urbanowicz Krzysztof, pułk. 32, 81, 82, 108, 132.
Urbich, dypl. ros. 26, 27.

Wachschlager, dypl. szwedz. 134.
Wackerbarth, dypl. sas. 121.
Wilczek, dypl. austr. 58.
Wilkowski, rotmistrz 29, 73.
Windischgrätz, min. czes. 79.
Wiśniowiecki Janusz, woj. krak., 7, 117, 127, 133, 135.
Wiśniowiecki Michał, hetm. lit. 7, 11, 31, 32, 68, 73, 105, 108, 127—129.
Wiśniowski 128.
Władysław Warneńczyk 42, 65.
Wolff Teodor, bisk. chełmski 65.
Wołk, poseł 117.
Wołkoński, gen. ros. 50.
Wołłowicz Marcjan, marsz. w. lit. 7, 63.
Wratislaw, kanc. austr. 57.

Zabłocki 84.
Zabokrzycki Djonizy, bisk. łucki 11.
Zakładzki, rotm. 93, 126, 134.
Załęski, jezuita 139.
Załuski Andrzej Chryz., bisk. warm. 7, 41, 150.
Załuski Ludw., bisk. płoc. 80.
Zofja, carewna 16.

CORRIGENDA.

Str. 22, w. 9—11 od góry ma brzmieć: „radby wprawdzie razem z Moskalem ponowić wyprawy przeciw niewiernym, a nawet pragnie „aby sarmackie i moskiewskie państwo w jedno zrosły złożenie“, cóż, gdy ten trzyma zagarnięte bezprawnie ziemie ukrainne“.

Str. 60, w. 3 od dołu zam. *Franciszek* ma być *Władysław*.

Zapowiedziany na str. 12 i 26 artykuł konwencji jarosławskiej z 1711 r. z powodu niemożności skolacjonowania ogłoszę na innem miejscu.

SEMINARIUM PRAWNO-HISTORYCZNE Uniwersytetu Jagiellońskiego

SPIS TREŚCI.

Przedmowa 3
I. Nazajutrz po Połtawie 5
II. Wojna prucka 37
III. Drugie przesilenie wschodnie 73
IV. Trzecie przesilenie wschodnie 93
V. O Ukrainę i Kamieniec 115
Załączniki 154
Indeks osób 160
Corrigenda 163